

Protokół Nr X/2015

z dnia 16,24 czerwca 2015 roku

**Protokół Nr X/2015
z Sesji Rady Powiatu z dnia 16,24 czerwca 2015 roku**

Posiedzeniu przewodniczył – **Marek Jankowski** – Przewodniczący Rady Powiatu

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie – 15;10

Zakończono o godzinie – 23;00

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie – 9;30

Zakończono o godzinie – 11:45

Obecni na posiedzeniu wg listy obecności, która stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Proponowany porządek obrad

1. Podjęcie uchwały w sprawie przekazania zadań dla gminy Bedlno w zakresie utrzymania porządku w pasach dróg powiatowych.
2. Informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu:
 - a) edukacji publicznej,
 - b) promocji i ochrony zdrowia,
 - c) infrastruktury drogowej.
3. Sprawy różne.

CZ.I 16.06.2015R.

Marek Jankowski:

Otwieram obrady X sesji Rady Powiatu w Kutnie. Serdecznie witam Państwa Radnych oraz przedstawicieli masmediów i wszystkich gości. Stwierdzam że na 21 Radnych na Sali obecnych jest 17. Zatem sesja jest prawomocna do obradowania i podejmowania uchwał. Chciałem Państwa Radnych poinformować iż w dniu 10 czerwca 2015r. wpłynął wniosek od grupy Radnych do Przewodniczącego Rady z prośbą o zwołanie sesji na podstawie art. 15 ust.7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998r. o samorządzie powiatowym z przedstawionym porządkiem obrad. *Pismo stanowi załącznik.* Szanowni Państwo, zgodnie z §20 ust.4 Statutu Powiatu Kutnowskiego Rada Powiatu może wprowadzić zmiany w porządku obrad bezwzględna większością głosów ustawowego składu Rady z tym że w przypadku sesji zwołanej w trybie §14 ust. 3 dodatkowa wymagana jest zgoda wnioskodawcy. Szanowni Państwo chciałem prosić wnioskodawców i Państwa o zmianę porządku obrad i wprowadzenie w punkcie pierwszym uchwały w sprawie przekazania zadań dla gminy Bedlno w zakresie utrzymania porządku w pasach dróg powiatowych. Terminy tak się nam spletają

drodzy Państwo że sesja w Bedlnie odbędzie się w czwartek. Kolejna jest planowana dopiero na sierpień. I aby gmina Bedlno mogła prowadzić prace w pasach dróg powiatowych uważam za zasadne byłoby żebyśmy taką uchwałę podjęli. Czy wnioskodawcy wyrażają zgodę na to?

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, wyrażamy zgodę. Zależy nam na dobrej współpracy z gminami, a w szczególności z wójtem Krzysztofem Kołachem. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Ja rozumiem że cała szóstka wyraża tak? Pan Drabik, Pani Pietrusiak, Pan Szarwas.

Konrad Kłopotowski:

Tak, tak.

Marek Jankowski:

Dobrze. Dziękuję bardzo. W takim razie kto z Państwa Radnych jest za wprowadzeniem w punkcie pierwszym punktu Podjęcie uchwały w sprawie przekazania zadań dla gminy Bedlno w zakresie utrzymania porządku w pasach dróg powiatowych, proszę o podniesienie reki do góry. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciwny? Nie widzę. Kto się wstrzymał. Nie widzę. Stwierdzam że 17 głosami za ten punkt porządku obrad został wprowadzony. Czy jeszcze jakieś propozycje do zmiany porządku obrad? Więcej zmian nie ma rozumiem tak? W takim razie Szanowni Państwo przystępujemy do punktu 1.

AD.1

Marek Jankowski:

Podjęcie uchwały w sprawie przekazania zadań dla gminy Bedlno w zakresie utrzymania porządku w pasach dróg powiatowych. Czy są jakieś pytania co do tej uchwały? Skoro nie widzę, kto z Państwa jest za podjęciem w/w uchwały proszę o podniesienie ręki do góry. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciwny? Nie widzę. Kto się wstrzymał. Nie widzę. Stwierdzam że przy 17 głosach za bez głosów wstrzymujących i przeciwnych Rada Powiatu podjęła uchwałę nr 51/X/2015 w sprawie przekazania zadań dla gminy Bedlno w zakresie utrzymania porządku w pasach dróg powiatowych.

AD.2

Marek Jankowski:

Punkt 2a). Jest to informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu edukacji publicznej. Czy wnioskodawcy czy przedstawiciel Zarządu? Proszę bardzo, Pan Konrad Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Może przedstawiciel Zarządu, poprosiliśmy co prawda dyrektora odpowiedzialnego za ten wydział, bo powiem szczerze nie wiedziałem jak on wygląda, bo był na jakimś

chorobowym. Dziś mam po raz pierwszy okazję go poznać, więc może przedstawiciel Zarządu a będzie go wspomagał tutaj dyrektor wydziału. Bardzo bym prosił żebyśmy uzyskali informacje, ponieważ doszła nas taka informacja takie słuchy i informacja że na edukację brakuje ponad 2 mln. więc o co tu tak naprawdę chodzi i w czym jest rzecz? Tym bardziej że rezerwa budżetowa opiewała na ponad 5 mln. z tego co zdążyliśmy się zorientować tych pieniędzy praktycznie fizycznie nie ma. I w niektórych szkołach brakuje kwota 400tys., w innej szkole 300tys., w jeszcze powiedzmy innej 200tys. I chcielibyśmy szczegółowo dowiedzieć się z czego to wynika. Także może zaczniemy od spraw finansowych i pokrótce będziemy zadawali kolejne pytania.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Proszę, czy Pan Gierula?

Artur Gierula:

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado. Poproszę Pana Skarbnika o zreferowanie tego.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Skarbnik.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, może zaczniemy żeby właściwe osoby które zajmują się oświatą najpierw się na ten temat wypowiedziały, bo one bezpośrednio, a potem niech Pan Skarbnik najwyżej uzupełni wypowiedzi.

Marek Jankowski:

Ale pytanie było o sprawy finansowe.

Konrad Kłopotowski:

Finansowe ale Szanowni Państwo, ale jeśli ktoś prowadzi politykę i kadrową to i też ma jakieś pojęcie finansowe np. z czego ten deficyt, te braki wynikają. O to zapytam później Pana Skarbnika, ale chcielibyśmy wiedzieć bo upłynęło pół roku czasu i do tej pory nic się nie wydarzyło, nic się nie działo. Wszystko było zgodnie z planem czy zwiększono komuś powiedzmy podwyżki, czy jakieś ruchy kadrowe? Z czego to wynika? Że nagle powiedzmy jest taki deficyt. Owszem, do Pana Skarbnika będziemy mieli też pytania ale najpierw niech te osoby które bezpośrednio kierują tym wydziałem. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Drabik jeszcze chciał dopytać.

Marek Drabik:

Owszem, zdecydowanie podtrzymuje głos kolegi. Rozumiem że członek Zarządu bierze określone pieniądze za pełnienie swojej funkcji. Jeżeli jest zestresowany dzisiejszym odwołaniem go wiceprzewodniczącego komisji kultury etc. Więc rozumiemy to, nie mniej jednak o stanie wydziału którym kieruje wydaje mi się że nie

musi podpieierać księgowym. Księgowy przejdziemy, będą pytania szczegółowe, natomiast Pan członek powinien określić się co on o tym myśli i jaką ma wiedzę.

Marek Jankowski:

Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, a tak na dobrą sprawę to powinien odpowiedzieć Starosta. Starosta stoi na czele więc w związku z powyższym może skierujemy pytanie do Pana Starosty. Pan Starosta jeżeli czegoś nie będzie wiedział z grubsza niech na to pytanie odpowie, ceduje na swojego podwładnego. I tak po kolei. Zobaczymy jak to wszystko funkcjonuje. No bo za coś ktoś pieniądze bierze, okazuje się że nie ma pieniędzy i teraz tak, co Skarbnik jest za wszystko odpowiedzialny? Ktoś podejmował decyzję, ktoś podejmował uchwały. Więc chcemy dowiedzieć się jak to się stało, że znaleźliśmy się w takim punkcie. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Starosta chciał zabrać głos tak?

Krzysztof Debich:

Akurat ten co powinien wiedzieć co się stało zadaje pytanie. No takie były plany finansowe szkół i jednostek, które przedstawiono przy tworzeniu budżetu w którym jak się okazuje z góry było wiadomo że będzie brakowało środków finansowych. Zarząd przystępując do analizy tych wszystkich wydarzeń, próbuje odkryć co takiego się zadziało, w jaki sposób przecinano te środki finansowe, co to się stało, że te plany finansowe poszczególnych szkół, po pierwsze nie były realizowane, po drugie dlaczego z góry założono że tych środków będzie niewystarczająca ilość. Oczywiście było to tak, że przez wiele lat na koniec roku pojawiały się środki finansowe na końcówce ze można było uzupełnić te braki i rozumiemy pewien zwyczaj, który się ustalił przy takim funkcjonowaniu poszczególnych szkół. Wiem, że to było nie sprzyjające dla dyrektorów szkół mieli z tym kłopoty, ponieważ realizowali budżety w których wiadomo że były jakieś niedobory środków finansowych. I dzisiaj tak naprawdę istnieje konieczność dostosowania funkcjonowania tych szkół do planów finansowych, które zostały przedstawione przez dyrektorów szkół. Razem z księgowymi analizujemy sytuację również z powodu takiego że przynajmniej z jednej ze szkół widzieliśmy że był plan finansowy do którego załączone było pismo, że Pani Dyrektor informowała ze zabraknie jej środków finansowych. W pozostałych szkołach takiej sytuacji nie było, a więc Zarząd poprzez członka Zarządu zajmującego się sprawami oświaty razem z dyrektorami szkół mają przedstawić odpowiednie dokumenty i plany finansowe. I to tyle co najogólniej można w tej kwestii powiedzieć jeśli można się tak odnieść do tak ogólnie zadanego pytania. Więcej szczegółów myślę że przekaze członek Zarządu. Jeżeli trzeba będzie więcej szczegółów to przekaze również Skarbnik Powiatu. Na pewno dążymy do jednego i to będziemy się starali wprowadzić już w budżetach na lata poprzednie żeby odejść od dotąd obowiązującego ręcznego sterowania w szkołach, zatwierdzać budżety w pełnej wysokości od razu przy budżecie na rok następny i żeby dyrektorzy szkół nie drżeli o

to czy pojawią się środki finansowe w przyszłości, czy ktoś im da te pieniądze czy nie, muszą ustalić swoje plany precyzyjnie wcześniej i wtedy w wykonawstwie pojawią się jakieś drobne różnice to wtedy będziemy to regulować swoją rezerwą. Ale to jest założenie przyszłości, dzisiaj musimy rozwiązywać te problemy które się pojawiły na bieżąco wynikające z takiego planu budżetu jaki był przedstawiony i zatwierdzony przez Wysoką Radę.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pan Serenda, potem Pan Ciapała i Pan Drabik.

Bartosz Serenda:

Dziękuję bardzo. Chciałem poprzeć sugestie Radnych Kłopotowskiego i Drabika że w momencie kiedy padają pytania w zakresie branżowym czy to do Starosty, Wicestarosty czy członków Zarządu czy w tym przypadku członka Zarządu no to odpowiedzi na pytania powinien udzielać właściwy członek Zarządu żeby nie było takiego wrażenia że któryś z członków Zarządu np. nie wie o czym mowa, albo nie chce mu się na pytania odpowiadać. To po prostu tak lepiej wygląda jak na te pytania będzie odpowiadał właściwy członek Zarządu. Oczywiście Panu Staroście dziękuję za odpowiedź na to pytanie, ale lepiej byłoby powiedział to Pan Artur Gierula, a nie zastaniał się od razu Skarbnikiem a pewnie za chwilę dyrektorem Pawlakiem. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Gierula chciał odpowiedzieć, proszę Pan Ciapała.

Artur Gierula:

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, oczywiście ze chciałem udzielić odpowiedzi, natomiast pytający wskazali Pana Starostę i nie mam zamiaru się z nim przekrzykiwać. W związku z tym mogę potwierdzić że rzeczywiście jest problem związany z finansowaniem i będziemy robić wszystko by go rozwiązać.

Marek Jankowski:

Pan Ciapała proszę bardzo.

Marek Ciapała:

Szanowni Państwo, wypowiedzią Starosty nie jestem w ogóle usatysfakcjonowany. Muszę stwierdzić że zbliża się koniec roku szkolnego ale dobrze że chociaż tą informację taką przykrą usłyszeliśmy teraz, a nie na koniec roku kalendarzowego. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Drabik był w kolejności.

Marek Drabik:

Tak, Pan Starosta się tu włączył jakby trochę w kompetencje Pana Gieruli ale nie widziałem ogłoszenia że kabaret występuje na Sali konferencyjnej, bo tu Panie

Starosto zakrawa o kabaret. Ciągłe się odwołuje do poprzednika, który rzekomo narobił tego brudu. Po co Pan tu wchodził. Trzeba było się tym nie zajmować skoro nie potrafi Pan sobie poradzić, boi się Pan odpowiedzi na najprostsze pytania. Ale liczymy że Pan Gierula w końcu wydusi z siebie jakąś informację, na to czekamy.

Marek Jankowski:

Pan Starosta jeszcze chciał poza kolejnością tak?

Krzysztof Debich:

To się tak nazywa objaśnienie do wypowiedzi. Oczywiście z założenia ta wypowiedź miała być obraźliwa dla mnie ale udzielę Panu informacji na informację. Trudno się jest spodziewać że zgodnie z prawem budżetowym, gdzie jest procedura uchwalania budżetu że budżet jest zrobiony z pewnymi niedoborami finansowymi. Niedobory te okazały się w bieżącym funkcjonowaniu. Tak naprawdę wiedząc że coś się dzieje wystosowaliśmy zapytanie do dyrektorów szkół i na to pytanie dyrektorzy szkół odpowiedzieli bo już wiedzieliśmy że się coś dzieje. I podsumowując Pana wypowiedź powiem tak, o jednej rzeczy nie wiedzieliśmy że można tak skopać proste sprawy i tego się nie spodziewałem. Ale dzisiaj to poprawiamy. Odpowiadając Panu Radnemu, moja wypowiedź ponieważ pytanie było sformułowane dosyć ogólnie, jest dosyć ogólna ale oddaje stan faktyczny. Zarząd jest od wykonywania tych rzeczy i przedstawienia wniosków tak gdzie jest kompetencja Radzie i rozwiązań i to robimy na bieżąco. Dlatego dyrektorzy szkół wraz a arkuszem organizacyjnym otrzymali odpowiedź że należy te sprawy zweryfikować, co jest normalnie praca nad zastrzeżeniami czyli tzw. warunkowe zatwierdzenie żaby móc zafunkcjonować i poszukać tych oszczędności i czas jest dany do 30 sierpnia, więc tak naprawdę okaże się, bo w tym terminie musimy ostateczne decyzje podjąć, a w tym czasie wakacyjnym powinniśmy mieć te wszystkie sprawy do rozstrzygnięcia. Chciałem też Państwu zwrócić uwagę, bo popatrzyłem na sposób zapraszania na sesję. Ta rzecz Pan Przewodniczący zrealizował, rozumiem w przypadku jednostki organizacyjnej szpitala chcieliście Państwo zaprosić Pana Prezesa i jest obecny. Chce zwrócić jednak uwagę, że w waszym zaproszeniu było wskazywanie o ile dobrze Pamiętam na kierownika wydziału edukacji i innych spraw etc. chce powiedzieć, że wszyscy pracownicy urzędu są niejako pomocnikami Zarządu, to Zarząd odpowiada za te sprawy i w przypadku jednostki organizacyjnej wcale się nie dziwię ale dziwię się w przypadku zapraszania specjalnego szefa wydziału edukacji. I chce również powiedzieć coś takiego, że każdy z członków Zarządu może poprosić odpowiednie osoby o udzielenie, pogłębienie odpowiedzi żebyście byli Państwo usatysfakcjonowani i wtedy będzie mu pomagała właściwa osoba, a jeżeli nie będzie chciał to on będzie sam próbował udzielić tej odpowiedzi i jedną rzecz, ponieważ w tych działaniach samorządowych generalnie w mieście Kutnie jestem od długiego czasu to przynajmniej w swoim życiu miałem kilka spotkań w których uczestniczył Pan Jerzy Pawlak i Pan Konrad Kłopotowski. Panowie się znacie więc proszę nie mówić że Pan Pana Jerzego Pawlaka nie zna. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Serenda, Pan Fabijański w kolejności. Proszę bardzo.

Bartosz Serenda:

Ja tylko chciałem ad vocem do tego co powiedział Pan Gierula. Ja wyraźnie słyszałem, że pytanie Padło do Pana i Pan powiedział wyraźnie że w tej sprawie udzieli odpowiedzi Pan Skarbnik. A Pan później powiedział że Pan chciał na to pytanie udzielić odpowiedzi. No widocznie nie skoro Pan od razu poprosił Skarbnika. To pierwsza rzecz, a druga rzecz chyba nie zrzecznością jest jeżeli wypowiada się Starosta i po wypowiedzi Starosty zabiera głos członek Zarządu i mówi tak, potwierdzam co powiedział Starosta. No chwila, Pan tutaj rządzi czy Starosta? Na razie Starostą Pan jeszcze nie jest chodź wiemy że są takie plany i zamierzenia.

Artur Gierula:

Panie Przewodniczący, tylko jedno podsumowanie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o parcie na różnego rodzaju stanowiska to owszem mógłbym wskazać takie osoby. Natomiast jeśli zabolalo Pana to że potwierdziłem słowa Starosty, to też bym znalazł do tego uzasadnienie. Mam to samo zdanie co Starosta i nie mam zamiaru zaprzeczać temu co jest prawdą.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Fabijański.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący, ja pytanie skieruje do Zarządu, a odpowie któryś z członków, czy arkusze organizacyjne które były przygotowane na rok 2015,16 które były chyba do końca maja przyjmowane, są tam jakieś poczynione ruchy żeby oszczędności wprowadzić do szkół ?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Tak, jeśli chodzi o arkusz organizacyjny, zostały tam jak już też Pan Starosta zasygnalizował zatwierdzone z zastrzeżeniami gdzie zostało wskazane pewne rzeczy i dotyczące również finansów. Konkretnie zadania które zostały podjęte to jest łączenie klas. Okazało się że funkcjonowały klasy które miały 13 osób i nawet 8. tak, no w trakcie roku szkolnego też były odejścia ze szkół. Jeśli chodzi o naukę języków obcych to języki obce zawodowe też zostały połączone, ponieważ te zajęcia nie mogą odbywać się w grupach a do tej pory była jakaś, jakby to nazwać, tendencja. W związku z tym to są te chociażby przykłady które są związane z organizacją, natomiast to co jest najistotniejsze to że dopiero w lipcu będziemy wiedzieli jak wyglądają klasy

pierwsze w tych szkołach i w związku z tym dlatego jest ten termin wakacyjny również zatwierdzenia organizacji bezpośrednio dotyczących klas pierwszych.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Drabik i Pan Kłopotowski.

Marek Drabik:

Tak, chciałem się odnieść jeszcze. Panie Starosto nie mogę tego pozostawić bez komentarza bo z jednej strony mówi Pan że po co zapraszać dyrektora edukacji a z drugiej każe Pan odpowiadać Skarbnikowi w imieniu Pana Gieruli. Albo tak, albo tak. Ale może Panie członku Zarządu no powie Pan czy ma Pan trudności w swoim dziale finansowe czy nie ma Pan trudności. Jeżeli Pan szczegółów nie wie z jakiś powodów to proszę Dyrektora.

Marek Jankowski:

Pan Gierula.

Artur Gierula:

W poprzedniej wypowiedzi mówiłem, że tak, oczywiście występują niedobory w zaplanowanych budżetach w placówkach oświatowych. No tak jak było powiedziane. Są to nie doборы które można wskazać w granicach najmniejsze to 80tys., największe w okolicach 600tys.

Marek Jankowski:

Na szkołę, placówkę tak?

Artur Gierula:

W placówce, tak.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo. Pan Drabik chciał dopytać tak?

Marek Drabik:

No Pan to połączył, pododawał. Plus to, plus to i kilka działań i Pan już wie.

Artur Gierula:

To jest w okolicach 3 mln. Taki niedobór występuje w tym momencie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Tzn. że jest większy niż po prostu niż myślałem. Niż ulica mówi. Ale chciałbym pewna konwencję. Panie Starosto mu suflerów nie potrzebujemy, ale muszę Panu przypomnieć o Pana programie wyborczym, gdzie Pan w preambule mówi – jesteśmy głęboko przekonani podobnie jak wielu mieszkańców powiatu kutnowskiego że

odrodzony powiat w 1990r. samorząd powiatowy w Kutnie mógł lepiej zapisać się w naszej historii stąd wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczności lokalnej proponujemy Państwu program wyborczy. I teraz Pan coś takiego dalej kontynuuje, w minionej kadencji 2010-2014 dostrzegamy wyraźny brak zaufania społeczeństwa do rządów koalicji utworzonej przez partie polityczne i sprzymierzone z nimi organizacje. Wybór Radnych z list partii politycznych oznacza w praktyce nieskuteczność realizacji zadań postawionych przed samorządem powiatowym. Co więcej. Zwykle są oni przekonani o swoich umiejętnościach zarządzania powiatem, lecz faktycznie są nieprzygotowani do tego. Dobrym gospodarzem jest ten kto działa dla dobra społeczności lokalnej a nie dla dobra aparatu partyjnego. Efekty jego pracy są wtedy widoczne i odczuwalne przez wszystkich mieszkańców powiatu. Komitet obywatelski nawiązuje do najlepszych lat partyjnych, tradycji samorządowych Kutna i powiatu kutnowskiego sięgających czasów dr Antoniego Toczewskiego, ówczesnych tradycji solidarnościowych. Przedkładamy Państwu nasz program wyborczy, który jesteśmy w stanie zrealizować i który jest wynikiem naszej pracy w samorządzie powiatowym ostatniej kadencji. Jak to się ma do tego co Pan przed chwilą powiedział? Bo po pierwsze zarządził Pan że poprzednicy byli nieudacznikami. A Pan na dzień dobry okazał się super nieudacznikiem, bo po 6 miesiącach brakuje Panu tak, na edukację, brakuje Panu na drogi, a już nie wspomnę o szpitalu. I teraz gdy tak się temu przyjrzymy a będziemy to po kolei w punktach rozpatrywać, to okaże się że tak, przez pół roku nie wybudowano ani cm drogi, przez brakuje na szpital podejrzewam 12mln a może i więcej do czego dojdziemy bo sprawozdawczości nie mieliśmy, natomiast skandalem jest żeby po 6 miesiącach stwierdzić że mamy deficyt w edukacji sięgający ponad 3 mln. I teraz tak, mówicie że przyglądacie się poszczególnym dyrektorom jak nakazaliście aby po prostu w swej sprawozdawczości ujęli o co tak naprawdę chodzi. No słuchajcie, w historii samorządu jeszcze się nie zdarzyło żeby po pół rocznej działalności obojętnie jakiego samorządu nie wiem jak bym krytykował żeby taki deficyt w samej edukacji występował. I proszę mi nie mówić że to jest spuścizna poprzedników, nie. To jest wasza spuścizna, dlatego że w sposób niekontrolowany, żeście skonsumowali tą nadwyżkę budżetową sięgającą ponad 5 mln. Tak, żeście skonsumowali i okazuje się że nie chcecie wziąć za to odpowiedzialności. Tzn. że poprzednicy jakoś sobie radzili, bo powiedzmy sobie szczerze i państwo taktuje te samorządy po macoszemu, które są niedoinwestowane. I proszę nie mówić że wy przyszliście tu naprawiać. Bo mało że szpital jest w opłakanym stanie no to dochodzi do tego szkoły i edukacja. No ludzie. Chcielibyśmy żebyście nam powiedzieli naprawdę o co chodzi. No 3 mln.? także kieruję pytanie do członka Zarządu Pana Artura. Niech dokładnie przedstawi bo słyszymy że jedna jakaś szkoła 600 tys., inna jakaś 200tys. No z czego to wynika, no z czego to wynika? Bo przecież cały czas prowadzony był monitoring tak? Ta sprawozdawczość między poszczególnymi jednostkami tzn. szkołami a Starostwem Powiatowym, a patrz tutaj Ministrem Finansów cały czas jest. No to co, nie wiedzieliście co się dzieje? Przecież co miesiąc były tutaj kierowane pieniądze na konta tak? Dlatego bym prosił żeby Pan Gierula wspólnie z dyrektorem wydziału edukacji którego tu zapraszamy żeby w szczegółach nam powiedzieli z czego to tak naprawdę wynika że taki deficyt w wysokości 3 mln po 6 miesiącach wyniknął, bo bardzo proszę Panie dyrektorze zapraszamy. Znam

Pana, znam, tylko powiem szczerze że w Kutnie i w Polsce Pawlaków jest dużo. Nie sądziłem, powiem szczerze, nie sądziłem że Pana zrobią dyrektorem.

Marek Jankowski:

Pan Starosta chciał się odnieść, proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Prędzej w totka bym wygrał.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Chciałem podziękować za przeczytanie fragmentu komitetu, programu komitetu obywatelskiego. Chciałem się z tym wszystkim zgodzić bo to obowiązujące jest przez cały czas. Dziękuję za płynne przeczytanie. No nie wiem, każdy się uczy jak chce i robi co chce. Pan odczytał więc dziękuję za to. Chciałbym skierować to też na grunt merytoryczny. Proszę powiedzieć ile wynosiła nadwyżka za zeszły rok? Żebyśmy wiedzieli o czym mówimy.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Ponad 5 mln. Ponad 5 mln. 5 mln 300.

Krzysztof Debich:

Niestety problem jest następujący i żebyśmy opowiadali o tym co jest zgodne z prawem, nie nadwyżka, wolne środki. Jeżeli chodzi o to, to trzeba dokładnie zdawać sobie z tego sprawę o czym tak naprawdę mówimy. Czy z wykonania budżetu przekazywania środków do szkół wynika ten tzw. deficyt? No nie. Skarbnik przekazuje środki wg. Zatwierdzonych planów, tak to wygląda.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, nie chciałbym żeby Starosta opowiadał o mechanizmów.

Marek Jankowski:

Panie Radny, chodzi o procedurę.

Konrad Kłopotowski:

Ale nie. Chwileczkę.

Marek Jankowski:

Wydatkowania tych środków.

Konrad Kłopotowski:

Ale przepraszam, są osoby.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Są osoby i my o tym wiemy.

Marek Jankowski:

Za chwile się Pan odniesie. Proszę Bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Panie Radny Kłopotowski zaczął Pan ode mnie potem przesunął się Pan na członka Zarządu. Dotknął Pan spraw związanych z funkcjonowaniem budżetu i Pan się na ten temat wypowiada i z tego wysnuwa jakieś wnioski. Wiec chcę powiedzieć, że argumenty na wyciągnięte przez Pana wnioski są nieprawdziwe w swoim założeniu. Skarbnik może Panu powiedzieć jak wygląda wykonywanie budżetu i jak się przekazuje środki do poszczególnych szkół pod plany finansowe zatwierdzone. Z wydatkowania tego i przekazywania środków nie wynika potrzeba na przyszłość tych środków tylko wynika ona z planów, które założyliśmy sobie że takie będą. A nie inne wydatki. I teraz problem jest taki że tej koldry w którymś momencie zabraknie do tego żeby szkoła realnie funkcjonowała mimo że ta szkoła przedstawiła inne plany finansowe. Bo taki jest mechanizm. W związku z tym nie można wysnuć z tego wniosku. Że w trakcie, ponieważ, spodziewaliśmy się złego sposobu prowadzenia budżetu poprzednio, dlatego jeszcze raz mówię zadaliśmy im pytanie, i się okazuje że się pojawiły wtedy ze szkół ilość tych środków o których powiedział Pan członek Zarządu związane z jedną, drugą szkołą pod to ich bieżące funkcjonowanie, jeżeli nie dokonają zmian. Więc mówimy o środkach takich. Taki mamy plan, gdyby to wszystko było rozpendzone tak jak dotąd, to wtedy będą 3 mln. zł. tak? Ale ponieważ zaczęliśmy mówić o oszczędnościach więc nie ukrywamy tej kwoty 3 mln. zł. ale poszukujemy jakie są możliwe czynności do rozwiązania. I tym się zajmuje tak naprawdę zawodowy członek Zarządu żeby móc zobaczyć o jakich kwotach finansowych mówimy. I jeszcze jedno, oczywiście Zarząd musi zabezpieczyć na funkcjonowanie tych szkół. Trzeba będzie wprowadzić oszczędności i muszę powiedzieć że nad tym pracujemy i nie ma żadnej obawy co do funkcjonowania szkół, trzeba wykonać pracę odpowiednią, te środki finansowe zabezpieczymy pod to żeby zabezpieczyć płynne funkcjonowanie szkół. I ja mogę powiedzieć tak, jeszcze jedną rzecz ponieważ Pan Radny Kłopotowski mówił że nie zna takiego przypadku w historii. Otóż. Samorządowej Pan powiedział nie powiatowej, więc ja oczywiście to znam takie sytuacje i muszę powiedzieć w pewnym sensie jest to analogia gminy z roku 90. To jest pewna analogia, dlatego my mówiliśmy w tym programie który Pan Radził odczytać o pewnych zmianach które muszą być wprowadzone i nad tym pracujemy, dlatego chciałem przekazać tą informację również do dyrektorów szkół że budżety tworzone w przyszłości nie będą fikcyjnymi budżetami po to żeby dyrektorzy się tym martwili czy oni łamią prawo budżetowe czy nie łamią, no bo to tak wynika. I nie dotyka to tylko i wyłącznie szkół, bo dotyka również i innych jednostek, którymi

będziemy się zajmować i ich budżetów, bo to jest problem całości prowadzenia budżetu powiatowego a nie jest to problem tylko i wyłącznie szkół, lecz i innych jednostek. I jeśli chodzi o drogi i inwestycje chce powiedzieć, że tych środków, bo Az tu hurtem przeleciało to wszystko tak? Ze środków na drogi, no proszę Państwa, my zrobiliśmy jedną rzecz i uważam dobrze. Z jednej strony trzeba ciągnąć sprawy które były wcześniej zaprogramowane i traktujemy budżet który odziedziczyliśmy, został zatwierdzony w całości, tak jak Pana projekt. Nic tam przecinka, kropki nie zmienialiśmy, jest ten projekt i mówienie o tym, że nie ma pieniędzy na drogi no to jest jakby niezauważenie. Był stan wyjściowy i z tych środków które mogliśmy przeznaczyliśmy rzeczywiście na drogi, to co udało się zrobić i niestety z bólem serca, ale Państwo też wiedzieliście jaka jest sytuacja, skierowaliśmy środki finansowe do szpitala. Jeszcze jedno czyli w wysokości 2 mln. zł. No więc podstawowo nie zgadzam się ze zdaniem Pana Kłopotowskiego, który twierdzi, że jak są środki to one muszą być tylko i wyłącznie w budżecie, bo ta polityka, przez lata tak naprawdę, mówię środki skierowane do szpitala prowadziła właśnie do tego, że niestety ciągle pchaliśmy te pieniądze, ciągle tam szły do tego szpitala i ciągle obudziliśmy się na poziomie 90 mln. zł. Że gdyby nie plan B tak naprawdę to mielibyśmy, nawet na bazie ustawy o SPZOZ potężny kłopot. Bo wyobraźcie sobie że gdyby nie było planu B w którymś momencie to powiat odpowiadał za długi szpitala i powinien przejąć całość tego zobowiązania, więc teraz próbujemy to zmienić i poszukiwać innych źródeł finansowania bieżącej działalności i wprowadzić w szpitalu działalność i oszczędność ale niwelującą te miejsca gdzie ponosimy tak naprawdę największe straty i wielka trudność jest taka żeby to się nie odbiło kosztem mieszkańców powiatu, bo chcemy żeby te usługi były dla nich realizowane. I to są podstawowe elementy z którymi nie będziemy się zgadzać. Dlatego że jest Pan etatystą, centralistą, jednym słowem socjalistą. A my chcemy wprowadzić normalne zasady funkcjonowania i tylko tyle. Taki jest sposób prowadzenia budżetu czyli odpowiedzialność w placówkach co oni tam realizują, to im trzeba nadać te kompetencje żeby oni to realizowali, a my mamy spełniać rolę usługową dla tych ludzi, wspomagać ich działania, ponieważ to oni lepiej wydają te pieniądze, lepiej się tym zajmują i mamy ich wspomagać, a nie przeszkadzać.

Marek Jankowski:

Wróćmy do edukacji publicznej, proszę Pan Serenda, później Pan Kłopotowski i Pan Drabik.

Bartosz Serenda:

Tak, ja znowu ad vocem do wypowiedzi Pana Artura Gieruli. Ale zanim to powiem, to na tej Sali jest jeden socjalista i ja nim jestem. O niech Pan nie mówi o sobie. A tak na poważnie. Użył Pan takiego jednego słowa, który jest jakby pokazaniem całej filozofii Pańskiego działania. I zaraz powiem którego słowa Pan użył. Proszę Pana o co chodzi? Chodzi o to że Pan jako członek Zarządu jest przedstawicielem koalicji, również jest Pan przedstawicielem mnie. Pan również wyraża mnie w tym Zarządzie i proszę Pana jeśli ja ciągle słyszę że tam się źle dzieje, że Pan członek Zarządu tego nie rozbił, tamtego nie zrobił, a niektórych byłem świadkiem osobiście, to w pewnym momencie proszę Pana ta żyłka pęka. I dzisiaj Pan potwierdził to co ja obserwuje

przez kilka miesięcy, potwierdził Pan jednym słowem używając słowa okazało się. Proszę Pana okazać się może że jak Pan idzie na sanki i się okazuje że nie ma śniegu. To się okazać może. Proszę Pana kiedy Pan jedzie samochodem i brakuje Panu paliwa i okazało się że nie ma po drodze stacji benzynowej, chociaż to też można przewidzieć na mapie, to się może okazać. Ale Proszę Pana jeżeli Pan się podejmuje zarządzania tak dużą strukturą jak kilka szkół, palcówki, muzea itd. i o oczywiście wydział tutaj nie ma miejsca na słowo okazało się. Poinstruję, być może Pan nie wie, że w całym planie Zarządzania, już kiedyś omówiłem, jest kontrolowanie i organizowanie. Tzn. mówiąc po kolei jest kierowanie, organizowanie, motywowanie i kontrolowanie i gdyby Pan te podstawowe rzeczy wiedział to też Pan by wiedział że nie ma miejsca na okazało się. Tyle razy mówiłem Panu i innym osobom, że pierwszą rzeczą którą powinien Pan zrobić jest taki wewnętrzny audyt. Taki bilans otwarcia, żeby Pan wiedział na czym Pan stoi, co Pan ma, czego Pan nie ma, czego się można spodziewać, co jest przed Panem i wtedy nie będzie miejsca na słowo okazało się. I to jest właśnie Pańska filozofia- okazało się. Ale proszę Pana, żeby się nie okazywało, to trzeba mieć troszeczkę wiedzy z zakresu zarządzania, to trzeba mieć troszeczkę chęci, to trzeba się troszkę interesować tym co się ma pod sobą, bo później faktycznie opozycja na sesji wali i słusznie to robią proszę Pana, powiem Panu słusznie to robią, dziwie się że to robią teraz i później na sesji okazuje się właśnie, okazało się. Nie ma miejsca w Zarządzaniu na słowo okazało się. I Pan nadal nie wie moim zdaniem co tam się dzieje, bo ostatnio rozmawialiśmy, zapytany Pan był ile wynoszą wolne środki na edukację i też Pan nie potrafił tego wskazać dokładnie. I wie Pan co ja myślałem że Pan do dzisiejszej sesji się przygotuje troszeczkę bardziej, ale widzę że nie i o ile Pan się wyraża w swoim imieniu to Pana sprawa, ale Pan się wypowiada w imieniu koalicji którą ja współtworzę i po prostu mi jest wstyd. Najnormalniej w świecie wstyd. Wstyd. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula chciał się odnieść tak?

Artur Gierula:

Z tego co Pan mówi można oczywiście czepiać się poszczególnych słów i budować wokół nich całą filozofię i w tym Pan jest mistrzem, można. Do słowa można, też można się doczepić. Jak się okazało nie zawsze miał Pan rację. I wysterują i robiąc konferencje prasowe nie miał Pan racji i okazało się że w związku z tym dalej uważa Pan że miał Pan rację. I tyle. To czy Pan się wstydzi, czy się Pan nie wstydzi to Pana osobista sprawa. Można by wskazywać za kogo można się wstydzić, nie będę się poruszał na tym poziomie i tu chyba skończę. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Serenda ad vocem, później Pan Kłopotowski.

Bartosz Serenda:

Proszę Pana, ja się nie pomyliłem, tam w tej uchwale było wyraźnie napisane że działanie jest w naszej, w mojej ocenie nie etyczne i w tym zakresie się proszę Pana nie pomyliłem. A poza tym jak wiadomo Pańska sprawa jest rozwojowa i w tym

zakresie etycznym ja się nie pomyliłem, natomiast w rozstrzygnięciu prawnym się okaże kto się myli.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, wróćmy do zakresu edukacji publicznej. Proszę bardzo Pan Gierula chciał się jeszcze odnieść. Panowie ale proszę po ostatnim głosie. Proszę o ciszę. Pan Gierula.

Artur Gierula:

Kwestia etyki jest w przypadku Pana Serendy dosyć taka dualna, żeby użyć dobrego słowa, ponieważ to Pan Serenda próbuje załatwiać własne partykularne interesy, wydzwania do wydziału edukacji i pyta się o dopensowanie swoich kolegów itd. To jest nie etyczne działanie i niewątpliwie można by było użyć słowa żeby się za coś takiego wstydić.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Bardzo dziękuję. Panie Przewodniczący, Szanowna Rado, usłyszeliśmy, ja wrócę do wypowiedzi Pana Starosty Krzysztofa Debicha. Asa naprawdę to produkt. Jak żeśmy na początku pierwszej sesji gdy był przedstawiany i tutaj mówiono o produktach turystycznych to ja wstawiam wniosek żeby Pana Starostę Krzysztofa Debicha jako super znawcę wszystkich problemów i super Starostę zrobiono odlew z wosku i do *nieczytelny zapis* pod Paryżem. Jak ktoś będzie miał problemy jak wygląda wzorzec to sobie tam spojrzy. Ponieważ okazuje się że Pan Krzysztof Debich on ma panaceum na wszystko wszystkie partie polityczne to są be, natomiast on ma monopol na rozwój cały samorządów, pomiotów gospodarczych. Wrócę tak jak tu pomagał Sobiesławowi Zasadzie.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny, wróćmy do edukacji.

Konrad Kłopotowski:

Ja nie odbiegam wcale od rzeczywistości, ponieważ on tu cały czas chce nam wmówić że jest wybitnym managerem, on wszystko przewidział. Tzn. że tak poszczególni dyrektorzy szkół do niczego się nie nadają tak? A przecież jest coś takiego że jak planowane wydatki o czym on nie powiedział, ja chciałbym ponieważ widzę że rozmowa z Panem Krzysztofem Debichem to jak groch o ścianę. To tak samo jak bym rozmawiał o funkcjonowaniu szpitala, o potrzeba społecznych itd. o wszystko wie, tylko wiemy jak to wygląda jak ktoś skacze z jednego punktu na drugi i tu o szpitalu tam o drogach. Powiedziałem że brakuje generalnie na wszystko. Tylko te 3 punkty dzisiaj chcieliśmy omówić. Natomiast unika generalnie odpowiedzi i z czego to wynika. Że np. jedna szkoła że np. dyrektor liceum ogólnokształcącego zaplanował wydatki w kwocie np. 2 mln. prawda? I on wie jakie ma np. koszty stałe kosztów wynagrodzeń. Bzdur niech nikt nie odpowiada, tak samo kolejnej szkoły, Kasprowicza

itd. Przecież to dyrektor planuje tego typu wydatki. I zakłada że takie przewidziane są koszty. O czym my tu mówimy? A to są zbyt duże dysproporcje. I bardzo bym prosił żeby dyrektor wydziału może wszedł na tą mównicę, może rzeczywiście jest fachowcem żebyśmy o tym porozmawiali. Bo dyrektorzy są a Starostowie się zmieniają. Dał nam po prostu powód żeby niestety no rozpocząć procedurę odwołania go. Bo szkoda żeby on się męczył i nas jakimiś głodnymi kawałkami karmił. Powiat idzie do ruiny. Słyszę że szuka się jakiegoś banku który udzieli kredytu już nie tylko dla szpitala ale i dla powiatu. No tego jeszcze nie było żeby kredytem się podpierać praktycznie o wszystko. Ale dojdziemy do szczegółowej analizy i będziemy wiedzieć na co te pieniądze zostały wydane. I bardzo bym prosił żeby ten Pan Dyrektor skoro żeśmy do poprosili żeby nam udzielił odpowiedzi, bo myślę że u źródła powiemy się czegoś rzeczowego. No bo tutaj będziemy się tylko politycznie przepychać. Niby nie jest polityczne a jest polityczne. To że przeszedł tam kolejne przeobrażenia jak kongres liberalno demograficzny, unia wolności itd. to nie jest, to nie znaczy że on nie jest partyjny. Jest partyjny tylko nie wiadomo w której kieszeni jaką legitymację nosi. Dzisiaj występuje pod nazwą komitet obywatelski.

Marek Jankowski:

Wróćmy do edukacji.

Konrad Kłopotowski:

Ale właśnie, właśnie Panie Przewodniczący i pod jego dyktando nawet edukacja ma problemy. No deficyt. To grozi tym, że nie będzie pensji dla nauczycieli, to że będą jakieś klasy łączone, to że będziemy prawdopodobnie rezygnować z jakiś nie wiem, kierunków kształcenia i chciałbym usłyszeć żeby dyrektor edukacji przedstawił nam co dalej w związku z tym problemem. Ja nie chce żeby Starosta odpowiadał bo, od niego odpowiedzi nie uzyskamy. On będzie jak piskorz się gdzieś tam wił i wymykał i będzie nam opowiadał jaki jest śliczny i fajny. Faktycznie, czołko sobie ładnie wypastował.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Bez osobistych wycieczek proszę.

Konrad Kłopotowski:

Przepraszam, to też wpływa na wizerunek powiatu. No cieszę się że chłopak ładnie wygląda, to źle? Tylko dobrze by było żeby jeszcze od strony finansowej i polityki kadrowej też to dobrze wyglądało. A nie żebyśmy stawali przed problemem że brakuje pieniędzy na wszystko i bardzo bym prosił żeby Pan Pana Dyrektora zaprosił.

Marek Jankowski:

Pan Starosta chciał się odnieść.

Krzysztof Debich:

Czasami się zastanawiam, jest takie powiedzenie do ludzi czy Pan siebie słyszy o czym Pan ze sobą rozmawia?

Konrad Kłopotowski:

A przepraszam, a czy Pan siebie kontroluje?

Marek Jankowski:

Panie Radny, proszę o ciszę.

Krzysztof Debich:

Panie Radny, naubliżał mi Pan, jakieś czułka tam wycieczki osobiste Pan robi. Wymyśla Pana jakieś czułka, nie czułka, o co to chodzi? Panie Radny, mówimy o oświacie i Pan tak naprawdę zwrócił uwagę, no jak były plany finansowe przygotowane przez dyrektorów szkół. No faktycznie były przygotowane, no faktycznie były przygotowane. Tylko się okazuje że brakuje pieniędzy jak się rozmawia z dyrektorami i to było to, bo Pan nie wie jak to było robione. Szli do Skarbnika i była mowa obcinamy 200tys. zł. czy ileś tam. I tak były tworzone ty budżety to jest to że w głowach macie poukładane ze jakieś komputery do szkoły, w budżecie tego nie ma 300tys. zł. no to my się pytamy czy było 300 tys. na to. Mówią nie ma, nie ma tego w budżecie.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto. 20tys wydał Pan ostatnio *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Po to żeby się promować. No wydał Pan te 20 tys.?

Krzysztof Debich:

Szkoda gadać. Proszę na piśmie bo to są bzdury. Panie Radny, jeżeli chcemy rozmawiać o sposobie tworzenia budżetu, proszę mi nie przerywać teraz. Ja Panu nie przerywałem.

Konrad Kłopotowski:

Ale.

Krzysztof Debich:

Niech Pan nie przerywa.

Konrad Kłopotowski:

Nie jest to prawdą? 20tys. ostatnio żeście przekazali na kolekcjonerów do Krośniewic. Tak?

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Krzysztof Debich:

Nawet nie słyszałem o takiej kwocie. To jest jakieś w ogóle. Wie Pan, niech Pan formułuje te pytania na piśmie bo wtedy to lepiej wychodzi niż Panu mówienie. Bo będziemy się próbowali dowiedzieć przez grafologów co Pan miał do napisania. Jeszcze raz wracam do jednego, właśnie w tym tkwi problem. Dlatego zleciliśmy w miesiącu grudniu od razu planowy audyt tworzenia budżetu i tam są zaznaczone te elementy nieprawidłowości które się pojawiły przy konstruowaniu budżetu. Polecam, Pan jako Radny ma prawo wglądu w ten audyt. Proszę bardzo. Pan sobie to przeczyta spokojnie i zobaczy Pan co się dzieje. My się nie upieramy, ja też bym chciał zapomnieć o tym co było. okres wielkiej sloty mamy mam nadzieję za sobą. Problem polega na jednym, że teraz musimy to wszystko odwrócić i zrobić z tego inne zasady funkcjonowania. I nad tym tak naprawdę trwa praca. To nie jest kwestia, Pan oczywiście pójdzie do ludzi prasa napisze 3mln zł. to jest wina i nam trudno będzie z tego wyjść bo to jest oczywista nieprawda i dlatego ja zabiegam nieustająco o jedno. Rozmawianie takim językiem żeby mówić prawdę a nie jakieś półprawdy, niedomówienia, itd. Więc staram się udzielać rzetelnej informacji.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący. Nieczytelny zapis.

Marek Jankowski:

Pan Starosta skończy.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, jest taka zasada.

Marek Jankowski:

Pan Starosta skończy i Pan będzie mówił. Proszę bardzo Panie Starosto.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący proszę spojrzeć w statut

Marek Jankowski:

Tak.

Konrad Kłopotowski:

My jako Radni, jako Rada jesteśmy organem stanowiącym, tak?

Marek Jankowski:

Tak.

Konrad Kłopotowski:

Pan Starosta jest organem wykonawczym, bierze za to pensję. To my rozliczamy Zarząd i Starostę z jego działalności i bym bardzo prosił że to my pytamy, my pytamy, nie odwrotnie. Nie Starosta stawia nas pod ścianą i wy słuchajcie co ja mam do powiedzenia, nie. To niech odwróci Pan rolę, spojrz Pan w statut bo tak tu jest napisane. I w tej konwencji prowadźmy tą sesję bo póki co Pan Debich

poszczególnych Radnych połaja i do konta stawia i poucza. A jak powinno być? Dawno sesji nie było. dowiadujemy się skądinąd albo z Internetu, albo jak to ulica mówi i okazuje się że jest, fakt jest deficyt, i co się okazuje? No co wy ode mnie chcecie? Deficyt jest no bo jest bo ktoś ten deficyt zrobił. Chcemy wiedzieć w sposób rzetelny dlatego poprosimy dyrektora. Nie chce rozmawiać z Panem Krzysztofem Debichem Starostą bo nie chcę, bo nie ma o czym. Bo to przypiera formę politykierstwa. Chcę u źródła dowiedzieć się. Z czego to wynika i chyba mamy takie prawo jako organ stanowiący. Bardzo Pana o to proszę. I proszę ograniczyć takie wystąpienia ponieważ jest Starostą. Ma większe uprawnienia niż poszczególny Radny?

Marek Jankowski:

Ma większe uprawnienia bo może zabierać głos poza kolejnością i tak jest w statucie.

Konrad Kłopotowski:

No tak, ale też do rzeczy. Powinien odpowiedzieć jak ja się pytam 2 razy 2 4. Dziękuję. I następne pytanie a nie że będzie mi opowiadał jakieś bajki, historie itd. Nie ja tego nie chcę słuchać.

Marek Jankowski:

Rozumiem że nie jest Pan usatysfakcjonowany?

Konrad Kłopotowski:

Nie jestem usatysfakcjonowany jego wypowiedzią Pana Krzysztofa Debicha. Chcę żeby dyrektor wszedł na mównicę i chciałbym z nim porozmawiać. U źródła, bo okazuje się że co prawda odpowiada za ten bałagan ale my do ładu nie dojdziemy. Jak będziemy mieli pytanie bezpośrednio do Krzysztofa Debicha jako Starosty to go zapytamy. Dobrze? I tego się trzymajmy.

Marek Jankowski:

Pan Starosta jeszcze chciał dokończyć swoją wypowiedź.

Krzysztof Debich:

Tak. Dziękuję Panie Przewodniczący. To wchodzenie w słowo które stosuje Pan Konrad Kłopotowski jest kompletnie nie na miejscu, ale poprosiłbym ponieważ pytania, nie pytania, jakieś ogólniki które są tutaj poruszane więc trudno będzie ustosunkować się i odpowiedzieć na te pytania precyzyjnie o co tak naprawdę chodzi. Czy chodzi o przedstawienie planów finansowych czy. No dobrze ale co jest deficytem w tym pojęciu. Do czego mam się ustosunkować? O jakim deficycie mówimy? O co tu chodzi? Jest plan finansowy w szkole i okazuje się że w miesiącu kwietniu, maju pracujemy nad tym że może zabraknąć zgodnie z tymi wydatkami pieniędzy na przyszłość. Pracujemy nad tym że przedstawić to nad czym pracowali dyrektorzy, udzielamy odpowiedzi jak był tworzony budżet nie dlatego że wracam, nie chciałbym wracać do tamtych czasów, ale okazuje się że Pan radny nie wie jak jest stworzony budżet. Po co mamy narażać pracownika Starostwa żeby udzielał odpowiedzi na pytania których naprawdę nie ma, są ogólnikowe? Chodzi tak

naprawdę o to żeby ustawić wszystkich na pozycji takiej, mamy pewien plan, zwołaliśmy sesję bo jest nasz 6, bo możemy zgodnie ze statutem 5 i idziemy na sesję. I rozdaliśmy karty. Tego będziemy atakować, tamtego będziemy atakować. Zajmujemy ludziom, którzy mają przyjść tutaj i ok. To jest oczywiście korzystanie z demokracji, to jest prawo, ale jest jeszcze jedna zasada, że odpowiedzi udziela Zarząd Powiatu i nic nikomu do tego za jak my będziemy pomocą kogo udzielać odpowiedzi na pytania. Jeżeli pytania będą prawidłowo sformułowane oczywiście, że udzielimy i poprosimy dyrektora tylko chciałbym wiedzieć co ten biedny dyrektor na co ma odpowiadać. Jeżeli były jakieś sformułowane pytania bo być może ocenimy że my jesteśmy w stanie w gronie Zarządu i osoby która ze tak powiem tym na bieżąco w obradach Zarządu, jest sekretarz, jest Skarbnik i my udzielimy odpowiedzi na pytanie. Nie taki scenariusz że my tam będziemy wybierać wszystkich. Dochodzimy już do absurdu. Chcemy rozmawiać o oświacie. Rzeczywiście sytuacja jest poważna i wymaga dużej pracy. To jest sprawa oczywista. I będziemy przedstawiać rozwiązania tej sytuacji. A nie dlatego że chcemy wziąć jedną czy drugą osobę która chcemy ustawić publicznie i zadawać pytania i pochwalić się że coś tam wiemy żeby się utrwalił jakiś dziwny wizerunek. O to się upieram, żeby dyskusja dotyczyła merytoryki bo rzeczywiście mamy problem. I wszyscy i tak rozumiem postępowania wszystkich tych którzy chcieli dzisiaj na ten temat dyskutować. Dziękuję. Jeżeli chodzi o to, to prosiłbym o doprecyzowanie tych pytań.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Serenda, potem Pan Drabik, Pan Fabijański.

Bartosz Serenda:

Dziękuję bardzo, ja znów muszę ad vocem do wypowiedzi Artura Gieruli, Pana Artura Gieruli. Po pierwsze odnoszę wrażenie że Pan nie wyciąga wniosków z tego co się do Pana mówi. Oczywiście na Pan na pytania nie odpowiada i się do tego nie ustosunkowuje. Może to świadczyć o dwóch rzeczach. Po pierwsze najnormalniej w świecie Pan nas lekceważy i na dobrą sprawę zajmujemy Panu teraz czas to po pierwsze. Po drugie może to świadczyć że na temat o którym mówimy nie mieć żadnej wiedzy, bądź mieć wiedzę niewielką. A może to świadczyć o jednej rzeczy czyli o pierwszym i o drugim na raz. Czyli z jednej strony może Pan nie mieć wystarczającej wiedzy a po drugie po prostu lekceważyć nas tak? Bo zajmujemy Panu czas, a przecież można by było spędzić ten czas jeszcze inaczej. Natomiast jeśli chodzi o ten Pański zarzut, okropne to było. Muszę Panu powiedzieć, że robiąc taki wynik wyborczy o którym może Pan tylko poważnie Panie Gierula, to trudno ludzi w Kutnie nie znać. To po pierwsze. Po drugie do mnie, na moje dyżury czy nawet poza moimi dyżurami w różny sposób się ludzie ze mną kontaktują i mnóstwo ludzi dociera i jeszcze jak byłem Radnym miejskim muszę Panu powiedzieć tyle ile ja na Pana temat usłyszałem skarg i od nauczycieli i od rodziców to proszę Pana głowa by pękła. I tutaj znowu za Panem jestem. Wtedy był Pan nauczycielem, ja byłem Radnym, teraz Pan jest członkiem Zarządu, ja jestem Radnym, znowu się spotykamy i znowu ta sama sytuacja. Ile ja muszę po Panu pożarów gasić, to proszę Pana głowa mała. Ale na szczęście jestem i te pożary gaszę. Jest ktoś kto po Panu pożary gasi. Jedne co Panu dobrze wychodzi i to muszę Panu przyznać i mistrza takiego w tym zakresie jak Pan

to nie ma, mianowicie autopromocja i takie spinowanie. Pan ma wyjątkowo dobry wizerunek. Pan z kwiatami wie gdzie pójść.

Marek Jankowski:

Ale Panie Wiceprzewodniczący, wróćmy do punktu. Zakres edukacji publicznej.

Bartosz Serenda:

Dobrze. Więc mówię o członku Zarządu, który chodzi z kwiatami w ramach swoich obowiązków jako członek Zarządu to Pan potrafi robić, tylko szkoda że Pana tak dużo tutaj w urzędzie nie ma jak Pan powinien moim zdaniem być. Dziękuję.

Artur Gierula:

Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula. Ale Panowie te prywatne wycieczki to może na kiedy indziej. Zajmijmy się merytoryką.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o tych mieszkańców, którzy chodzą na dyżury to Ruminem na te dyżury kiedy Pana nie było. bo były takie sytuacje. Często ci ludzie do mnie też przychodzili i pytali się gdzie jest Wiceprzewodniczący. Tak. Jeśli chodzi o te cechy które Pan wskazał, no niewątpliwie jeśli chodzi o te cechy jest Pan ekspertem, także wierzę Panu w to co Pan mówi. A jeśli chodzi o gaszenie pożarów, cieszę się że mamy strażaka w swoim gronie. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Radny Drabik i Pan Fabijański.

Marek Drabik:

Ja bym tu rozszerzył słowa Pana Serendy na to że ktoś tam z Zarządu nie zna się na niczym. No cały Zarząd a szczególnie Starostę. Naprawdę stwarza pozory osoby wszech wiedzącej a tak z tłumaczenia, które nam serwuje może tylko ja nic nie rozumiem. Trudno mi jakoś tak Pana tok myślenia zrozumieć. I króciutko jeszcze Panie Przewodniczący odniosę się do tego stwierdzenia które Pan w swoim programie zaszerwował czytelnikom że nawiązuje Pan do najlepszych decyzji samorządowych Kutna i powiatu kutnowskiego. Tych przedwojennych. To ja bym się Pana zapytał, jakich tradycji? Bo wiem że przecież Pan sam tego nie pisał. Mówi Pan o bezpartyjności, a Zarząd Pana z czego się składa? Ludzi bezpartyjnych? Niech Pan sobie popatrzy i policzy, ile osób z jakich partii w Pana Zarządzie się znajduje. A tu mówimy tylko o oficjalnej stronie gdzie Pan jakoś tam, nie układa wszystkiego pod stołem, tylko nad stołem. A jak bym tak zajrzał pod stół to co tak naprawdę tam się dzieje. Prawda? Część partii po Pana stronie, część Partii w opozycji, jeden utajniony, drugi jawny. Nie wiadomo kto tak naprawdę z Panem współpracuje.

Marek Jankowski:

Panie Radny, poproszę o takie konkretne pytania odnośnie *zapis nieczytelny* realizacji zadań.

Marek Drabik:

Dokładnie. Proponuję, bo ani członek Zarządu ds. edukacji nie wie, ani Starosta nic nie wie wydaje mi się że dyrektor wydziału jest tu niezbędny żeby udzielić fachowych informacji.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Fabijański.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący, ja mam prośbę do Wiceprzewodniczącego Pana Serendy żeby swój spór z Panem członkiem Zarządu Panem Gierulą i walkę o miejsce w Zarządzie przenieśli poza sesję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Ad vocem oczywiście. No jeden z nas tylko walczy o miejsce jako członek Zarządu.

Robert Fabijański:

W takim razie przeniósł a nie przenieśli.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Serenda ad vocem tak?

Bartosz Serenda:

Gdybym nie chciał żeby Artur Gierula był członkiem Zarządu to koalicji którą również firmowałem na dwóch dokumentach, bo były dwie umowy koalicyjne, bym nie podpisał. Byłem jednym z autorów tak wyglądającej koalicji i to było dla mnie oczywiste że Artur Gierula będzie członkiem Zarządu. Z tym się zgodziłem. Z tym się zgodziłem. Ale Proszę Państwa, oczekiwania od tego jak pracuje, jak się angażuje w pracę to były znacznie inne. Ale to chyba większość z nas ma takie odczucia, prawda? I to nie jest tak, Panie kolego Radny, że ja walczę o Zarząd bądź nie walczę o Zarząd. Bo jak Pan dobrze wie, ja to nie raz mówiłem na koalicji, ja wcale w koalicji być nie muszę. Tylko wie Pan dla mnie ważne jest to, jako polityka, co ludzie będą mówili o moim działaniu i czy te działania będą oceniali dobrze. Jeśli ja mam uwagi 1,2,3,4,10,20 razy i te uwagi jak Pan widzi są odbierane to w końcu uznałem że trzeba o tym powiedzieć publicznie. Po to żeby nie być kojarzonym, żeby nie być kojarzonym, po to żeby za 3 lata mieć takie samo bądź lepsze zaufanie. To dlatego to jest robione. Gdyby mi chodziło o członka Zarządu to nie byłoby dokumentów koalicyjnych, a pierwszy podpis to byli liderzy partii, to były 4 podpisy m.in. mój podpis. Nie wiem czy ktoś miał jeszcze ten pomysł ale to był mój autorski podpis. Jeden z pierwszych telefonów koalicji był mój, że tak ma koalicja wyglądać. Bo to nie

jest tak że mi zależy, bo gdyby mi tak bardzo zależało to bym tej koalicji nie zawarł. Natomiast to że źle oceniam pracę Pana Artura Gieruli to chyba wszyscy wiemy o tym i to nie tylko ja. I Pan też.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo, ja myślę że po tym godzinnym wstępie moglibyśmy przystąpić do merytoryki, bo tak naprawdę nie posunęliśmy się nawet o krok i to co na początku Pan Gierula odpowiedział na pewne problemy to pewnie bylibyśmy bogatsi o wiele większą wiedzę. Ale w kolejności Pan Jędrzejczak tak?

Marek Jędrzejczak:

Jestem bardzo zdziwiony że w tej chwili Zarząd i Pan członek Zarządu Gierula są zaskoczeni takimi niedoborami w oświacie. Ponieważ przy projektowaniu budżetu na rok 2015 również brał udział Pan Gierula jako i był również członkiem Zarządu który odpowiadał za sprawy oświaty. I kiedy projekt budżetu się tworzy to dyrektorzy poszczególnych jednostek oświatowych składają również swoje projekty budżetu na lata 2015. I teraz tak, mam pytanie czy dyrektorzy zaniżyli swoje projekty żeby co, przypodobać się Zarządowi, bo przeważnie dyrektorzy zawyżają swoje budżety żeby mieli z czego się rządzić. A tutaj wychodzi co? Czy może się dowiemy ile zostało z budżetów dyrektorskich do projektu które składają zostało obciętych pieniędzy. To trzeba się też dowiedzieć. I trzeba powiedzieć jasno. Bo np. mając przed sobą sprawozdanie z wykonania budżetu za 2014 r. wszystkie szkoły tak patrzę 98% wykonały budżet i powiem wam tak, że dziwi mnie to również że to takie duże rozbieżności są. Ponieważ w wykonaniu tym budżetu również jest takie podane wiadomości, że średnioroczny koszt kształcenia w różnych szkołach jest różny. I wiedząc ile w placówce jest uczniów no przecież jest to statystycznie, można wszystko dojść ile, co, jak i teraz tak, Zarząd obejmując swoje kiedy został powołany to miał czas, cały grudzień, do 28 stycznia np. . bo wtedy został uchwalony budżet wnieść autopoprawkę. I mówię, mnie to najbardziej boli że w poprzednim Zarządzie, w poprzedniej kadencji, również odpowiedzialnym za te sprawy był Pan Gierula. I nagle tu się wszystko powrotem miele i się okazuje dzisiaj że brakuje tyle pieniędzy. Chciałbym wiedzieć dlaczego to tak się stało. Że mówię, czy dyrektorzy za niskie budżety dali bo przecież to są dokumenty które można sprawdzić i czy po prostu zostało to z budżetu tak obcięte że dzisiaj brakuje na wszystko i mówię, jest podane w sprawozdaniu, jest tu wszystko bardzo ładnie podane, bo jest podane, średnia liczba uczniów pobierająca naukę, średnioroczny koszt kształcenia na jednego ucznia i nie mówię, bo jest to 9tys, 11 w zależności bo jest i 30tys. w specjalnych szkołach i można to wszystko przewidzieć. I ja rozumiem, bo suma o której tu padła 3mln zł. to mnie przeraża. Bo ja rozumiem gdyby to były różnice do 300tys. zł. bo to różnie. Czy tam zmiana godzin. No różne są. Takie rzeczy wynagrodzenia, czy wyjęcia na emeryturę, nieprzewidziane rzeczy kiedy trzeba zapłacić to ja rozumiem, ale żeby do 3 mln. bo takie sumy tu padły, to jestem bardzo zdziwiony. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Panie Radny, może od początku. Za co byłem odpowiedzialny w poprzednim Zarządzie? Proszę powiedzieć.

Marek Jędrzejczak:

Również był Pan odpowiedzialny za oświatę.

Artur Gierula:

Poprzednio za oświatę był odpowiedzialny zawodowy członek Zarządu czyli Pan Mirosław Ruciński.

Marek Jędrzejczak:

A przepraszam Pana bardzo. Faktycznie, Pan był tylko członkiem Zarządu. Przepraszam za moją pomyłkę. Ale był Pan członkiem Zarządu i powinien Pan mimo wszystko te sprawy znać jak każdy inny członek Zarządu. Przepraszam za tą pomyłkę.

Artur Gierula:

Kwestia związana z tworzeniem budżetu, jak się okazuje, użyje ponownie tego słowa, była związana z tym co też Pan zasygnalizował. Budżety szkolne były stworzone specjalnie pod subwencje oświatową i w związku z tym występują te niedobory. Dlatego mamy teraz z tym problem. I w związku z tym pojawia się konieczność, co też Pan Starosta mówił, zapewnienia funkcjonowania tym szkołom na koniec roku.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, ponieważ wystarczająco tu z naszej strony, jako wnioskodawców tych wyjaśnień padło, ponieważ ten atak żeśmy odparli, chciałbym aby ta dyskusja w normalnej atmosferze przebiegała, to co Pan już wcześniej o to prosił. Poprośmy Pana Dyrektora, bo z Zarządu się już więcej nic nie dowiemy. I tutaj co do poprzednich powiedział Pan tutaj Marek. Być może że Pan dyrektor nam wyjaśni, bo ja chciałem tylko o 3 punkty się zapytałem Pana Starostę, ale jak zwykle nas zbył, mamy szkoły, i bardzo proszę niech w między czasie Pan zaprosi tutaj do mikrofonu Pana Dyrektora bo mamy powiedzmy szkoły średnie, ogólnokształcące, zawodowe i specjalne ośrodki szkolno- wychowawcze. I każda z tych jednostek ma swój własny budżet i ten budżet planuje, prawda. Są jakieś koszty powiedzmy stałe, są koszty na wynagrodzenia, itd. i chcielibyśmy usłyszeć jak to się przedstawiało, skąd takie duże dysproporcje, bo usłyszeliśmy że 600tys. to ja rozumiem że jakaś inwestycja nagle wyniknęła z jakiegoś powodu. I też chcielibyśmy usłyszeć, poza tym chcielibyśmy wiedzieć. Niech ten dyrektor stanie na mównicy żebyśmy mogli mu w oczy spojrzeć, żeby mógł w końcu odpowiedzieć na te pytania. Zbliżamy się do końca roku szkolnego, wiemy że są problemy z godzinami, chcielibyśmy wiedzieć co planuje, jak sobie radzi z tym problemem, może mu podpowiemy, no po to tu się zebraliśmy. Poza tym chcielibyśmy wiedzieć czy będą jakieś szkoły łączone, też chcielibyśmy na ten temat się dowiedzieć, podejrzewam że ma jakąś strategię, bo

przecież jest nowa twarz, wygrał konkurs, ma jakieś pomysły na funkcjonowanie szkolnictwa zawodowego tutaj w powiecie i dajmy człowiekowi się wypowiedzieć. Dajmy się u wypowiedzieć, może on znajdzie jakieś panaceum na tą całą sytuację.

Marek Jankowski:

Ale to pytania są skierowane do Zarządu i Zarząd zdecyduje kto będzie odpowiadał. Jeśli to będzie konkretne pytanie to co powiedział Pan Starosta, to myślę że będzie konkretna odpowiedź.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, my rozmawiamy o liczbach. Jeżeli ja się pytam o kosztach stałych to mógłby mi Starosta odpowiedzieć? Osobowe. Jakie są koszty osobowe poszczególnych szkół albo w całości. Jakies koszty statutowe, tak? No bo to co powiedział tu Marek Jędrzejczak i ja wcześniej mówiłem, każda z tych jednostek ma swój budżet i każdy dyrektor mu zakłada ze tyle potrzeba żeby na cały powiedzmy rok pieniędzy. I to jest elementarz. Owszem coś może w między czasie wyniknąć, to co powiedział mój przedmówca, Marek Drabik, że może jakieś dodatkowe wynagrodzenia, może jakieś powiedzmy odprawa emerytalna, może wyjazdy na jakieś szkolenia i może na coś pieniędzy zabraknąć, może jakaś wycieczka, no trudno zdarza tak się. Więc o takich rzeczach chcielibyśmy usłyszeć. A nie że Starosta próbuje się wymigać, wręcz w sposób taki napastliwy od odpowiedzi. No bo proszę, ta liczba 3mln jest przerażająca. No 300tys.600 byśmy rozłożyli. Jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, ale nie taką kwotę. Nie mówimy tylko też o samych powiedzmy szkołach ale szpital, no drogownictwo które no leży co by nie powiedzieć. I też chcielibyśmy się dowiedzieć jak to wszystko wygląda. Więc proszę bardzo niech dyrektor podejdzie do mikrofonu i nam to wszystko przedstawi bo podejrzewam są jeszcze inne pytania.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

My stoimy w miejscu.

Marek Jankowski:

Pan przed chwilą przytoczył statut powiatu kutnowskiego, gdzie Zarząd jest organem wykonawczy, to właśnie Państwo zadajecie pytania Zarządowi. I Zarząd będzie decydował czy ma odpowiadać dyrektor.

Konrad Kłopotowski:

Na piśmie zaprosiliśmy człowieka Dyrektora i Pan nie chce spełnić naszej woli, a tu dyrektor aż pali się do odpowiedzi. Gdzieś tam z tyłu siedzi i Pan mu zabrania żeby tu stanął przed nami.

Marek Jankowski:

Nie zabraniam Szanowni Państwo. Jeśli przedstawiciel Zarządu zdecyduje żeby Pan Pawlak mógł odnosić się do pytań. Ale naprawdę, proszę żeby formułować jasno te pytania.

Konrad Kłopotowski:

A co tu jest nie jasno?

Marek Jankowski:

Bo np. z tego co zrozumiałem Panie Skarbniku jest to prognozowana strata na koniec roku tak? To nie jest nagle tak że na dzisiaj brakuje nam 3 mln. Szanowni Państwo bo ulica mówi, że brakuje 3 mln tak? To też trzeba sobie powiedzieć że to jest prognozowany dług na koniec grudnia.

Konrad Kłopotowski:

No Panie Przewodniczący, gdyby był prognozowany to też byśmy pewnie sesję zrobili na koniec grudnia. A my wiemy że już dzisiaj tych pieniędzy brakuje.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta i Pan Serenda. Pan Serenda, proszę bardzo.

Bartosz Serenda:

Proszę Państwa, różnica między dyrektorem wydziału a osobą z jednostki podległej jest taka że dyrektor wydziału jest pracownikiem Starostwa i tutaj w imieniu pracowników wypowiada się Zarząd. W tym przypadku mamy dyskusję nad oświatą więc Artur Gierula, Pan Artur Gierula jest odpowiedzialny/ i tutaj macie rację że do Pana członka Zarządu, natomiast odpowiedzi są takie jakie są. Mizeria taka. Natomiast nie oczekujemy od Starosty że on będzie znał odpowiedzi na pytania pionu który pod niego nie podlega. Bo to jest jednak zbyt duża rozpiętość materiału i zagadnień żeby na te pytania znał odpowiedź. Dlatego od tego jest członek Zarządu i powinien na te pytania biegle odpowiadać. I nie dawać takie odczucia i wrażenia że nie wie o co chodzi. Musi go wyręczać Starosta czy wejść na mównicę dyrektor. Tzn. ja jestem przeciwnikiem żeby tu na mównicę wchodził dyrektor. Mam wrażenie że to się źle skończy. Po prostu. Ale nie dlatego że Pan zada modre pytania, ale dlatego że będziecie się chcieli nad człowiekiem pastwić. Podejrzewam. Tak mi się wydaje. Jeżeli to byłoby audyt zewnętrzny to rozumiem natomiast w tym przypadku jest członek Zarządu i to są media, są świadkowie, wy zadajecie pytania a odpowiedź jest taka jaka jest. Wszyscy to widzą, wszyscy to słyszą.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, po raz pierwszy okazuje się że jest blokada żeby dyrektor wydziału miał się wypowiedzieć w sprawach oczywistych. Ja rozumiem że może jakiś szczegółów nie znać tak? Ma pod sobą podległych pracowników, no ale wygrał konkurs. Przystępując do konkursu miał jakąś wizję. Było wielu kandydatów. Więc ja chciałbym się dowiedzieć co dalej z tym naszym szkolnictwem średnim. Jest o czym porozmawiać. Jest naprawdę o czym rozmawiać. Może on ma jakieś pomysły o których my nawet nie wiemy. I nic się jakby nie stało gdyby powiedział z czego ten

deficyt wynika i dlaczego idziemy w takim kierunku a nie innym, no chyba jakieś analizy są prowadzone. No pytania były do członka Zarządu, no dajmy mu spokój wiemy że nie odpowie, Starosta też nie odpowie i też dajmy mu spokój. Idźmy do dyrektora. Więc ktoś może jest w tym samorządzie osobą odpowiedzialną, gdzie się dowiemy całej przyczyny całej tej sytuacji. Chyba nie wątpicie że ja od Krzysztofa Debicha się coś dowiem, no.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo.

Konrad Kłopotowski:

O czym my rozmawiamy? Jak mi Skarbnik nie powie to powiedzmy dyrektor. Słuchajcie, dyrektor ma bezpośredni kontakt z poszczególnymi szkołami. Tak? Z ich dyrektorami. I przez jego ręce przechodzi sprawozdawczość.

Krzysztof Debich:

Ale Pan Konrad Kłopotowski mówi jako Radny, co mu w duszy gra to jest odrębny temat. Spotkaliśmy się poważnie na sesji Rady. W duszy mu daje gra. Chciałbym przejść do udzielania odpowiedzi na bardzo merytoryczne pytanie Pana Jędrzejczaka, ponieważ dotyka ona generalnie tworzenia budżetu, funkcjonowania oświaty itd. i myślę że pora jest na to by przedstawił te dane Skarbnik. Zarząd analizował dosyć dogłębnie na wykresach itd. to co się dzieje przez lata w oświacie. Nie można oczywiście abstrahować od subwencji która się tu pojawiła oświatowa, od ilości dzieci które są w szkołach. Ja proszę taką sytuację jakby nawiązując do pytania Pana Jędrzejczaka bo to było jedyne merytoryczne pytanie które się pojawiło. Pan Skarbnik udzieli odpowiedzi, pomijając to wszystko co mówi Pan Konrad Kłopotowski bo to nie są pytania tylko jego wynaturzenia.

Konrad Kłopotowski:

No Panie Przewodniczący. Ja protestuję przeciwko takim wypowiedziom i to ze strony powiedzmy Starosty. Bo mi się wydaje że to jest takie kołesioństwo. Ratujmy się bo to nie my i brońmy się bo nas atakują.

Marek Jankowski:

Ale do czego to się odnosi to kołesioństwo bo nie rozumiem.

Konrad Kłopotowski:

No kołesioństwo bo zebrała się grupa ludzi która sobie wymyśliła że będzie rządzić tym powiatem i rządzi. I jaka jest jakość tego rządzenia my to widzimy. Natomiast jest schemat organizacyjny, jest statut gdzie jasne jest kto za co odpowiada. I Panie Przewodniczący trzymajmy się tego statutu a jakoś wybrniemy z tej sytuacji patowej. Nie po to żeśmy się wybrali żebyśmy ja w koło Macieju słuchał wypowiedzi Krzysztofa Debicha która do niczego nie doprowadza. I naprawdę ten człowiek ma w swoim życiorysie.

Marek Jankowski:

Dlatego jest propozycja żeby Pan Skarbnik odpowiedział na pytanie Pana Jędrzejczaka.. szanowni Panowie, proszę o spokój.

Krzysztof Debich:

Jeszcze raz Pan to powie i jeszcze raz będzie Pan miał następny proces sądowy.

Marek Jankowski:

Proszę o spokój.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto, ja wiem że poprzez sąd chce Pan udowodnić że Pan jest wielki. Niech Pan udowodni swoim życiem. Wtedy nikt do Pana pretensji nie będzie miał.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Ale okazuje się zapis nieczytelny.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Odbieram Panu głos.

Konrad Kłopotowski:

Udowodnić że nie można Krzysztofa Debicha .

Marek Jankowski:

5 min. przerwy. Po przerwie zapraszam Pana Skarbnika o zabranie głosu.

PRZERWA

Marek Jankowski:

Proszę Pana Skarbnika o zabranie głosu.

Piotr Łaszewski:

Witam Państwa, będę się starał bardzo konkretnie wytłumaczyć problem, mam nadzieję że wszyscy z Państwa Radnych będą usatysfakcjonowani moją wypowiedzią. Przede wszystkim trzeba powiedzieć iż faktycznie ten budżet był wzięty mówiąc sloganem prawniczym z kodeksu cywilnego z dobrodziejstwem inwentarza tak? I teraz jak ten budżet jest tworzony? Proszę Państwa są we wrześniu tzw. wstępne plany finansowe wydatków placówek oświatowych. Można określić po takie wstępne wizje, prośby, trudno to nazwać żadaniami i potem te wstępne plany są przyporządkowane do możliwości finansowych powiatu. Także w grudniu te wstępne plany są dookreślone ostateczne i w styczniu macie Państwo budżet i te plany finansowe placówek oświatowych, trzeba powiedzieć, zostały przyjęte. Także tu nie ma co dyskutować. Dyrektorzy się podpisali planami finansowymi tak jak Pan Starosta zauważył, jeden tylko dyrektor podpisując ów plan stwierdził iż środki w tym planie są

niewystarczające w wysokości 200tys. zł. Resta dyrektorów stwierdziła iż ten plan powinna realizować. To jest plan od stycznia do grudnia tego roku. I teraz trochę historii. I tak, teraz z czego się składają tak naprawdę dochody oświatowe? Można powiedzieć że głównym źródłem dochodów jest subwencja oświatowa. Można mówić jeszcze o dochodach z najmu ze szkół, pewna odpłatność jest w MOSie, w ośrodkach wychowawczych, delikatnie to można skorygować ale najważniejsze trzeba się odnieść do subwencji oświatowej. Jak mówię, w historii przełomowym rokiem był rok 2011 kiedy to teoretycznie różnica między subwencją oświatową a wydatkami właśnie skorygowanymi o te dwie odpłatności i wydatki majątkowe, bo wydatki majątkowe to nie wydatki bieżące i są pokrywane z naszego budżetu. No to różnica była nie cała 1 mln. zł. Na wszystko w sumie starczało. Niestety ta tendencja została w kolejnych latach przebiegała negatywnie. W 2012 r. ten niedobór był nie całe 2 mln. 2013 3200, 2014 3700 i jesteśmy w roku 2015. trzeba powiedzieć iż w 2015 subwencja oświatowa jak Państwo pamiętają wynosi 35,5mln zł. i ona została w pierwszej kolejności we wrześniu zmniejszona o 1,5mln. trzeba powiedzieć, aż o 1,5mln w porównaniu do zeszłego roku 2014. a potem była sesja, Państwo pamiętacie kwietniowa kiedy ostateczna wersja subwencji oświatowej jeszcze dodatkowo o 550tys. została obniżona. Z czego to wynika? Oczywiście z mniejszej ilości uczniów. Czyli reasumując. Subwencja oświatowa w porównaniu do 2014r. mamy mniejszą o ponad 2mln. zł. I teraz co się dzieje.

Bartosz Serenda:

Przepraszam bardzo Panie Skarbniku, bo członek Zarządu od edukacji wysyła chyba w tej chwili smsy.

Marek Jankowski:

Panie Radny, ale nie przeszkadzajmy Panu Skarbikowi.

Piotr Łaszewski:

Czyli subwencje mamy mniejszą o 2 mln. zł. Pierwotnie ta wiedza na wrzesień 2014 była taka że jest mniejsza o 1,5mln. I teraz są tworzone te plany finansowe mamy grudzień 2014 no i Pani Skarbnik mając wiedzę że subwencja oświatowa jest mniejsza o 1,5 mln. zł powinna zdawać sobie sprawę że wydatki też powinny być mniejsze o 1,5mln. bo tych pieniędzy po prostu nie ma. Tak? W budżecie po stronie dochodu mamy mniej o 1,5mln. zł. co robi Pani Skarbnik? No trudno mi powiedzieć czy kolokwialnie mówiąc przystawia pistolet do głowy dyrektorom czy żąda, czy oni się na to zgadzają nie wiem, mówię bierzemy budżet z dobrodziejstwem inwentarza, dyrektorzy podpisują się pod planami finansowymi mniejszymi niż w 2014 r. I teraz możemy dyskutować bo jak Państwo słyszeliście Pan Starosta wspomniał o audycie. Audyt ten miał na celu zbadania procedury tworzenia budżetu, planów finansowych. I z tego audytu mniej więcej wyszło tak, iż dyrektorzy mieli świadomość iż Pani Skarbnik co rocznie zmniejszała im te plany roczne i mieli też świadomość że na koniec roku no może nie w całości ale w większości pieniądze jakoś się znajdowały. Były pewne środki po stronie rezerwy oświatowej. Być może rezerwy były na placówkach niepublicznych. Reasumując, jakoś te pieniądze się znajdowały. Tak? No i obawiam się że to była ostatnia granica kiedy ten rok 2014 spowodował że te

pieniądze się znajdowały. Dlaczego? Bo w 2015r. mamy mniejszą subwencję o te 2 mln. zł. Teraz mówimy tak, mamy rok 2015 mamy te palny finansowe, mówimy o planach cały czas tak? I te plany dzisiaj w relacji między planami a dochodami zamykają się różnicą -4300tys. zł. Czyli nie dzisiaj w porównaniu tylko i wyłącznie bazując na planach finansowych musimy dołożyć do oświaty 4300tys. zł. I teraz mówimy o problemie. Problemem jest fakt iż obserwując realizację budżetu placówek oświatowych możemy powiedzieć że my w tym roku dołożymy nie 4mln 300tys.zł. tylko więcej. Pytanie o ile więcej, okaże się na koniec roku, tak? Wstępne analizy mówią o kolejnych 3 mln. Czyli reasumując, to nie będzie 4mln 300 tylko 7mln 300, tak? Wstępne analizy. Dlatego jest prowadzona proszę Państwa ta polityka oszczędnościowa o której mówi Pan członek Zarządu, można powiedzieć że tworząc plany finansowe Pani Skarbnik miała świadomość o arkuszach organizacyjnych od stycznia do sierpnia tak? Teraz tworzone są nowe arkusze organizacyjne obejmujące wrzesień 2015, sierpień 2016 no i tutaj właśnie jest potrzebna ta polityka oszczędnościowa, która spowoduje że to nie będzie 3 mln. zł. tylko być może to będzie 1,5-2 mln zł. Po to są teraz prowadzone czynności ze strony członków Zarządu i parowników edukacji Żeby znaleźć jak najwięcej oszczędności żeby te budżety nam się domknęły. Jeszcze muszę wytłumaczyć bo Pan Radny Kłopotowski powiedział że mieliście Państwo nadwyżkę budżetową w wysokości 5 mln. zł która była skonsumowana. Troszeczkę chciałbym być precyzyjny to ni była nadwyżka tylko te wolne środki które po czasie się pojawiają tak? Także one tak naprawdę nie wpływają w grudniu 2014 tylko po jakimś czasie mamy wolne środki, mamy te pieniądze do rozdysponowania. Państwo Pamiętacie dyskutowaliśmy czasami burzliwie czasami mniej na poszczególnych komisjach, ja Państwu tłumaczyłem że niektóre te środki są z prywatyzacji trzeba dać na wydatek majątkowy, nie na wydatek bieżący tylko pokrótce powiem jak te 5 mln zostało wydane. To było 2 mln na dokapitalizowanie szpitala, tak? To była bardzo trudna decyzja, ale z tego co kojarzę to była jednogłośnie Państwa decyzja. Wszyscy z tego co kojarzę żeby te 2 mln dołożyć do szpitala na dokapitalizowanie. To już mamy 2 mln. dalej 1300tys, kolejny wydatek majątkowy na drogi tak? I teraz tą drogę Strzegocin robimy. Kolejna przypomnę większa część z tych 5 mln to było 600tys.zł .w wyrównanie tej rezerwy oświatowej. Zabrano nam 550tys. zł. dołożyliśmy 600. reasumując plus 50tys. Tak 400tys. DPSy. Duża część poszła na rezerwę ogólną tak? Z tego względu że budżet był przyjmowany przez kogoś innego. Chciałem mieć jakieś pole manewru tak na przyszłość. Reasumując to 5 mln zostało tak a nie inaczej rozdysponowane. Tak? I były pieniądze i na rezerwę oświatową, były pieniądze na rezerwę ogólną. Czyli tak pokrótce tak to wygląda. I teraz ze strony pracowników jak i członków Zarządu powinna być prowadzona polityka oszczędnościowa w placówkach oświatowych biorąc pod uwagę fakt, jeszcze raz podkreślam iż subwencja oświatowa w porównaniu z rokiem 2014 spadła o ponad 2 mln. zł. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pan Starosta proszę.

Krzysztof Debich:

Jeszcze proszę o podanie globalnych wydatków które są dzisiaj w budżecie i porównać to z subwencją oświatową.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Skarbnik.

Piotr Łaszewski:

Wydatki trzeba skorygować o te wpływy dodatkowe typu najem, typu odpłatność MOSu w środkach na 2015r. wygląda to tak. Dochody 35 586tys.zł. 305zł. Wydatki 39 904 142zł. czyli to się na dzisiaj jeśli mówimy o planie tak? Podkreślam o planie, to się zamyka -4317837 zł.

Krzysztof Debich:

Ja specjalnie zadałem to pytanie żeby pokazać że te 4300 tys. zł. to jest zakres przekazywania z własnych dochodów do szkół, tak Panie Skarbniku? Dzisiaj. Wg dzisiejszego stanu. I na to nas stać. W związku z tym ponieważ nie było sytuacji żeby nam się pojawiały te środki finansowe Państwo zwróciliście uwagę, tak było przez lata, trudny budżet, zresztą każdy Skarbnik ma tą skłonność do trzymania trudnego budżetu i potem jakby pojawiały się środki finansowe, dlatego ja powiedziałem, że plany powinny być zakładane całorocznie i tam będzie brakowało w jakimś miejscu 100 czy 200 tys. to powinna być rezerwa oświatowa na to żeby móc bo to się dzieje, nauczanie indywidualne się pojawia, nie można zaplanować ilości dzieci itd. więc chcielibyśmy zrobić inaczej żeby mieć plany nie przycinane koniecznością wykonania na koniec roku lecz normalne funkcjonowanie w ramach prawa budżetowego. Teraz jeżeli w placówkach spodziewano się że te pieniądze się pojawią to zaczęto realizować budżet niejako biorąc pod uwagę że one będą, ale tych środków nie ma, w związku z tym trzeba wprowadzić oszczędności i jeszcze nie wiemy jaka będzie ta skala, a więc trudno jest powiedzieć dzisiaj jak mówimy 3 mln zł. może się okazać że po tych różnych zmianach a wiem że dyrektorzy przystępują do pracy pojawią się pewne konieczne do wydatkowania środki i takie uchwały odpowiednie przygotujemy. I teraz może w tym momencie żeby był kompleks informacji ja bym poprosił dyrektora wydziału edukacji żeby przedstawił Państwu jak to wygląda z punktu widzenia poszczególnych szkół o jakich tu środkach mówiliśmy, co się przekłada na plany finansowe szkół. I tutaj chciałbym Pana Dyrektora też poprosić żeby pokazał wyraźnie plany jakie były i o jakich środkach mówimy w poszczególnych szkołach. Mamy też dużo głębsze analizy czyli takie można się patrzeć na to ile pieniędzy idzie na poszczególne szkoły tych pieniędzy naszych budżetowych czyli ile dopłacamy mimo subwencji oświatowej, ale to jest z analizy którą prowadzimy na bieżąco. Musimy wiedzieć co się z tym wszystkim dzieje i dlaczego tej subwencji w poszczególnych szkołach brakuje i komu ile tych środków dokładamy z budżetu na mocy Państwa uchwały. Bardzo proszę Pana Dyrektora o przedstawienie tych informacji.

Marek Jankowski:

Bardzo proszę Panie dyrektorze. Później po przedstawieniu informacji przez Pana dyrektora Pan Fabijański i Pan Kłopotowski i Drabik się zgłaszali. Proszę bardzo.

Jerzy Pawlak:

Dziękuję Panie Starosto, Szanowni Państwo posiadam plany i braki w poszczególnych placówkach. Na placach głównie chcę przedstawić największy problem, jeżeli chodzi o plany np. Zespół nr III zaczynam w kolejności jak mam tu ułożone. Zespół nr III proszę Państwa planował oczywiście jeżeli chodzi o 2015 wykonanie z 2014 wynosiło 3 176 144 natomiast planowany budżet był na 3 181 438. oczywiście różnica do 2014 r. wynosiła 600tys. i dzisiaj na placach i pochodnych brakuje 646tys 998. razem brakuje.

Konrad Kłopotowski:

Przepraszam. Przepraszam. Panie dyrektorze może Pan jeszcze raz powtórzyć. Wykonanie za 2014.

Jerzy Pawlak:

Tak. Wykonanie za 2014.

Konrad Kłopotowski:

3 176 i dalej końcóweczka.

Jerzy Pawlak:

3 176 144.

Konrad Kłopotowski:

164 tak?

Jerzy Pawlak:

144.

Konrad Kłopotowski:

144. 2015.

Jerzy Pawlak:

2014 wykonanie

Konrad Kłopotowski:

3mln. 181 tak? Planowane.

Jerzy Pawlak:

W 2015 planowanie 3 181 438.

Konrad Kłopotowski:

No, dziękuję, dziękuję.

Jerzy Pawlak:

I tutaj brak jest mówię 600tys. przy placach się ujawnia. Ogólne 724. Podobnie mamy Kasprowicz teraz. Jeżeli chodzi o na placach wykonanie za 2014 1 410 663. Natomiast

otrzymany plan 1 277 375. Natomiast przewidywanie wykonanie jest 1 438 800 i brakuje 161 425 tys. w Kasprowiczu. Teraz jeżeli chodzi o Żychlin.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący. Chciałbym żebyśmy wrócili do tej kwoty którą Pan powiedział. Szkoła nr III 3mln 181.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Ale chwileczkę. No chwileczkę.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Niech Pan Pawlak skończy.

Konrad Kłopotowski:

Nie, nie, nie. Żeby nam wątek nie uciekł. Żeby nam wątek nie uciekł 3 181 448 i odjąć 3 176 444. To gdzie tu jest taka dysproporcja 600tys.

Marek Jankowski:

Mówimy o planie.

Konrad Kłopotowski:

No zaraz. Dysproporcja 600 tys. Nie widzę takiej dysproporcji.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo jeszcze Pan Starosta chciał się.

Krzysztof Debich:

Bardzo bym prosił żeby nie przerywać wypowiedzi Panu Dyrektorowi.

Konrad Kłopotowski:

Ale jeżeli.

Krzysztof Debich:

Ja rozumiem tą technikę Panie Radny. *Nieczytelny zapis*. Zadając pytania i o nic innego tutaj nie chodzi. Jeżeli będzie miał Pan pytania do cyferek nie zdąży Pan zanotować bo to za dużo cyferek dla Pana do zapisania to Pan dyrektor Panu wyjaśni.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący.

Krzysztof Debich:

Bardzo proszę Panie Przewodniczący żeby był Pan *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Od razu w tym punkcie żeby Pan Dyrektor wyjaśnił.

Marek Jankowski:

Pan Dyrektor właśnie chce wyjaśnić. Także to nie są te kwoty o których Pan mówi. Proszę bardzo o wyjaśnienie Pana Dyrektora.

Jerzy Pawlak:

Powtórzę jeszcze raz. Pan pytał o wykonanie. Podałem 3 176 144. wykonanie z 2014r. Plan na 2015 3 181 448. Natomiast otrzymane środki jest 2753068 i stąd jest ta różnica. 600tys.

Marek Drabik:

Rozumiesz?

Konrad Kłopotowski:

Panie Pawlak niech Pan sobie weźmie kartkę i tam sobie na pulpicie zapisze.

Marek Jankowski:

Ale tam jest wszystko zapisane.

Konrad Kłopotowski:

Ja rozumiem że ładnie się czyta ale nie widać tej dysproporcji o której Pan mówił 600tys.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Panie dyrektorze, proszę kontynuować.

Konrad Kłopotowski:

Pan jeszcze powiedział 2 mln. to sąd ta liczba 2 mln?

Krzysztof Debich:

Może Pan ma trudności z liczeniem. Ale bardzo proszę o umożliwienie kontynuowania przez Pana dyrektora.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący. To co mówi Pan Starosta pusze mimochodem, ale zatrzymajmy się w tym punkcie. No właśnie o to mi chodzi.

Marek Jankowski:

Będziemy dopytywać.

Jerzy Pawlak:

Pan porówna sobie liczę 3 161 448 i 2 753 078.

Konrad Kłopotowski:

Ale powiedziałeś kolego 3 176.

Jerzy Pawlak:

Chodzi o wykonanie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Panie dyrektorze proszę kontynuować.

Jerzy Pawlak:

Jeżeli chodzi o zespół szkół w Żychlinie proszę Państwa, oczywiście wykonanie z 2014 jest 532 334 na płacach natomiast plan na rok 2015 jest znaczny się otrzymany na rok 2015 gdy jest 489 897 natomiast braki są 41 629. przewidywane wykonanie jest 531 526.

Konrad Kłopotowski:

I tu różnice widać nawet nie muszę liczyć. A tam się coś kolego zamotałeś. Wiec popraw się.

Jerzy Pawlak:

I proszę Państwa teraz mamy I Liceum Ogólnokształcące oczywiście wykonanie mamy 1 950 007. propozycja planu finansowego jest 2 012 138 a otrzymany budżet jest 1 865 511 i proszę Państwa brakuje na płacach i pochodnych 211 449 tys. Teraz mamy jeżeli chodzi o Ośrodek szkolno wychowawczy nr 2 i proszę Państwa jeżeli chodzi o wykonanie jest 1987 237 dla 2014, natomiast propozycja planu finansowego na 2015 2 102 742, natomiast otrzymane środki 1 858 840. brakuje 148 743. Teraz jeżeli chodzi o Proszę Państwa szkolny ośrodek wychowawczy nr 1. wykonanie za rok 2014 5 885 073, potrzeby zgłoszone na rok jeżeli chodzi na 2015 to są 5 896 124. natomiast otrzymane środki 5 390 398. stąd braki wynoszą 703 141. jeżeli chodzi teraz o bursę. Planowany budżet płac i pochodnych 758 134. otrzymano 704 296 53 898 i teraz jeżeli chodzi o wykonanie z 2014 to jest 74 128. mniej więcej wg tego planowano. I teraz jeżeli chodzi o planowanie z 2014 r. w zespole szkół nr IV jest 1477 944. planowany 1500348, otrzymane środki 1 265 999 stąd braki 155 500. Jeżeli chodzi teraz o kolejne to jest poradnia psychologiczna. Jeżeli chodzi o wykonanie 2014r. 1 315 088. Plan na rok 2015 1377098 otrzymany plan finansowy jest 1 259 0854 i braki jest 58 519 i teraz jest Młodzieżowy dom Kultury. Wykonanie z 2014r. 78942, plan na 2015 829912, otrzymany 707817 87840 braki. Teraz Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Nowej Wsi. Jeśli chodzi o mamy planowanie na 2015 jest 1700 nie. 1701809, przewidywane wykonanie jest 1mln933 stąd różnica -231 691. dobrze jeszcze tylko zespół szkół nr 2 mamy wykonanie w 2014 3 151397, projekt planu 3433 i plan zatwierdzony 2959760 stąd różnica 383 574. Zespół szkół nr 1 wykonanie na płacach 4457 962, planowano 4 724 422, wykonanie 3925322, różnica 651957. To są różnice w poszczególnych placówkach. Chciałem tylko powiedzieć proszę Państwa że w szkołach oświata jest dziedziną która nie lubi rewolucji. Dlatego z troską przyjmuje to że macie Państwo uwagi tylko chciałbym żeby były to uwagi merytoryczne. Myślę że Zarządowi tak samo jak i mnie zależy żeby ona była oświatą kwitującą i naprawdę w tej oświacie naszej tutaj się źle nie dzieje. Może Pan Radny Kłopotowski odczuwa taką sytuację dyskomfortu natomiast zapewniam Pana że nie

musi Pan tego odczuwać bo ja tu pomimo zastraszających danych które są spadku dzieci no o 922 my w szkołach czynimy oszczędności gdzie możemy. I proszę Państwa przy zatwierdzaniu arkuszy poczyniliśmy oszczędność w zespole szkół nr 2 i ja to pokaże na przykładzie.

Artur Gierula:

Może wystarczy bo chcę zadawać pytania.

Marek Jankowski:

Jeszcze Pan Jurek chciał tak? Przynajmniej jeden przykład tak?

Jerzy Pawlak:

Tak. Przykład zespołu nr 2. Proszę Państwa przykład technika hotelarstwa z technikiem technologii żywności. W klasach I-II łączy się oczywiście przedmioty ogólnokształcące. I w ten sposób zmniejsza się proszę Państwa liczbę godzin. Automatycznie wiadomo że nauczyciele nasi muszą dopełniać w innych szkołach a zarazem niektórzy są przewidziani do zwolnienia. Ale to wynika z oszczędności które poczynamy. Proszę Państwa nikt mimo wszystko i tak jest w poszczególnych placówkach ja Państwu mogę to pokazać, jak to wygląda przy zatwierdzaniu arkusza w tej chwili tych arkuszy nie będę przynosił i pokazywał na każdej placówce. W tej placówce jest przykład. We wszystkich placówkach staramy się oszczędzać. I w związku z tym myślę że jakieś tam uwagi, że nie oszczędzam są nie na miejscu proszę Państwa. Nie wolno oszczędzać ale Proszę Państwa ale niestety w tej sytuacji musimy oszczędzać i zarazem dbać o jakość oświaty. I tak przy naszych oszczędnościach jeżeli chodzi o zwolnienie jest tylko zwolnionych 8 nauczycieli. W naszych placówkach. Także nie jest to jakieś masowe, nie popadliśmy w masowe zwolnienia, nie jest tak że sytuacja jakieś zapaści tragicznej tutaj w oświacie.

Marek Jankowski:

Ja mam takie pytanie Panie Dyrektorze, jeśli mówimy o oszczędnościach, jakiego rzędu, ja mówię w przybliżeniu mogą być to oszczędności ze względu na zmianę w arkuszach organizacyjnych.

Jerzy Pawlak:

Jeżeli np. w Zespole Nr 3 oszczędności w arkuszu organizacyjnym na przyszły rok to jest jeden na oddział czy w zespole Nr 2 jeden na oddział to można sobie policzyć ile kosztuje taki oddział.

Marek Jankowski:

A ile kosztuje taki oddział? Będę drażył dalej, przepraszam. Proszę bardzo, Pan Gierula też chciał.

Artur Gierula:

Oczywiście Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, oczywiście zależy od tego jakie przedmioty są, czy jest to oddział o profilu typowo zawodowym czy też może to być

oddział ogólnokształcący. Jest to rząd wysokości, mówię w skali roku, mniej więcej między 100 a 200 tys.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pan Drabik był, Pani Gal-Grabowska, Pan Kłopotowski. Pan Fabijański, proszę bardzo.

Robert Fabijański:

Ja do Pana Skarbnika. Jak tu wyliczał jak zostały wydane wolne środki, może czegoś nie zanotowałem, to tak, 2 mln. szpital, 1,3 droga, 400 tys. DPSy, 600tys. do oświaty co daje milion, tych wolnych środków było ponad 5 mln a mi brakuje ok.1mln. zł.

Piotr Łaszewski:

Z całym szacunkiem, z pamięci mówiłem. Jak Pan chce to możemy do materiałów źródłowych się cofnąć. Mówiłem o sesji która była w kwietniu. Czyli jeszcze raz, wymieniałem największe pozycje tak? Z wolnych środków które były zagospodarowane. Grono części jeszcze poszło na rezerwę ogólną, tak? Na podwyższenie. Dodatkowo były przesunięcia pewnych zadań, tak? Które nie były zrealizowane w 2014r. Przesunięcia były wykonane na realizację tych zadań w 2015.

Konrad Kłopotowski:

I resztę pewnie na tworzenie nowych stanowisk pracy. *Nieczytelny zapis.* CKU, Rzecznik prasowy.

Marek Jankowski:

Proszę o spokój. Skoro tutaj mamy Pana dyrektora, czy jeszcze pytania do Pana Dyrektora? Proszę Bardzo, Pan Drabik.

Marek Drabik:

Teraz Panie Przewodniczący nie wiadomo kogo pytać, bo nikt nie chciał odpowiadać a teraz raptem 4 głosy co najmniej chętne by się spowiadać.

Marek Jankowski:

Tu się nikt nie spowiada Panie Radny. *Nieczytelny zapis.*

Marek Drabik:

Chociaż w przypadku szpitala można się pomylić. Krótko do Pana Skarbnika. Pan tu używał takich stwierdzeń obawiam się, nie wiem, nie umiem powiedzieć, trudno mi cos stwierdzić.

Marek Jankowski:

Ale ja prosiłem o pytania na razie do Pana Dyrektora Pawlaka. „możemy go zwolnić jeśli nie ma pytań.

Marek Drabik:

Nie. Ja mówiłem że zaraz zadam tylko.

Marek Jankowski:

To ja poproszę najpierw pytania do Pana Pawlaka dobrze?

Marek Drabik:

A potem mi Pan da bezpośrednio do Pana księgowego?

Marek Jankowski:

Oczywiście.

Marek Drabik:

Dobrze, to zapytam Pana Jerzego Pawlaka, z jakiego ugrupowania startował Pan w ostatnich wyborach?

Jerzy Pawlak:

Ale to nie jest tajemnica.

Marek Drabik:

To proszę powiedzieć.

Jerzy Pawlak:

To jest nieczytelny zapis.

Artur Gierula:

Ja tylko chciałem zwrócić uwagę że to nie są merytoryczne pytania.

Marek Drabik:

Proszę mi powiedzieć jakie są zadania funkcjonowania wydziału pod Pana kierownictwem? Jak Pan mógłby to w kilku zdaniach skwitować?

Jerzy Pawlak:

Myślę że zarządzanie szkołami publicznymi a także dbałość o szkolne placówki niepubliczne którym pieniądze oczywiście powiat dodaje. Ponadto mój wydział zajmuje się kulturą i sportem w zakresie takim jakim oczywiście jaki na ten cel mamy środki w zakresie takim jaka jest baza kulturalna.

Marek Drabik:

Już?

Jerzy Pawlak:

Tak.

Marek Drabik:

Już. Czy bierze Pan udział w tym formułowaniu planu o uzdrowienie edukacji które Pan Starosta nam tu wszystkim nakreślił. Jak chce to ja Panu przeczytam. Bierze Pan udział czy Pan nie bierze udziału?

Jerzy Pawlak:

Od kiedy jestem biorę.

Marek Drabik:

A w jaki to się sposób dokonuje?

Jerzy Pawlak:

No konsultuje się z członkiem Zarządu bezpośrednio nie uczestniczę w obradach bo nie jestem członkiem. Mnie nie było przez jakiś czas.

Marek Drabik:

Zapisujecie sobie gdzieś te przemyślenia swoje?

Jerzy Pawlak:

Tak. Oczywiście.

Marek Drabik:

W jaki sposób?

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny. Myślę że odnoście procedury obradowania Zarządu itd. to.

Marek Drabik:

Dobrze, w takim razie jakich Pan użył merytorycznych względów żeby Pan wygrał konkurs? Co Pan proponował komisji konkursowej że Pan akurat będzie najlepszym dyrektorem?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, ale chwileczkę Pan Drażkiewicz chciał.

Marek Drabik:

Pan mi kazał zadawać pytania Panu Dyrektorowi więc je zadaje. Komu mam teraz zadawać?

Marek Jankowski:

Ale wie Pan, tylko Pan Pawlak nie decydował o swoim przyjęciu tylko decydowała komisja.

Marek Drabik:

Nie, ja nie pytam czy decydował, pytam się jakie warunki, jakie względy.

Waldemar Drażkiewicz:

Panie Radny Drabik! Jest protokół komisji, proszę poprosić, zapoznać się z nim i wtedy będziemy dyskutować. Dziękuję bardzo.

Marek Drabik:

Dziękuję za odpowiedź. Które szkoły są zagrożone w mniejszym bądź większym stopniu naborem we wrześniu? Czy ma Pan takie przewidywania?

Jerzy Pawlak:

Co to znaczy zagrożone wg Pana?

Marek Drabik:

Lub nie.

Konrad Kłopotowski:

To ja może Panu podpowiem. Powiedział Pan że będzie brakowało ponad 900 uczniów.

Jerzy Pawlak:

W stosunku do 2009r.

Konrad Kłopotowski:

Tak. I teraz tak, to skutkuje że jakieś klasy będą niepełne lub w ogóle nie będą.

Jerzy Pawlak:

To jest 30 oddziałów mniej w stosunku do 2009r.

Konrad Kłopotowski:

Mam pytanie teraz tak, która ze szkół np. będzie miała mniej klas? Kasprowicz, Dąbrowszczak, Staszic, Żychlin?

Jerzy Pawlak:

Proszę Pana, gdybym ja w tej chwili powiedział o któreś szkole że ona będzie miała mniej, oczywiście są tu media, to od razu myślę że robie propagandę złą dla szkoły.

Konrad Kłopotowski:

Ale nie chodzi o propagandę. Tu chodzi o finanse no. Dzisiaj Pan staje przed takim dylematem.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Z tego co mogę wyprzedzić, chwileczkę, nabór elektroniczny kończy się bodajże 7 lipca tak? I wtedy będzie wszystko wiadomo.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, mamy gimnazja. Wiadomo ile jest uczniów w gimnazjum. I zakładamy. Ja nie mówię żeby co do ucznia mi ktoś podał ile będzie powiedzmy klas i ile te klasy powiedzmy będą liczyć. Przewidujemy że klasy w tych szkołach tyle, w tych klasach tyle, w tej szkole tyle, przewidujemy itd. spodziewamy się. I tyle chcę usłyszeć. A jaki będzie finał ostateczny dowiemy się po naborze. Bo to uczniowie

decydują i rodzice decydują gdzie swoją pociechę czy, gdzie będzie kontynuował dalszą naukę. I o to chodzi.

Marek Jankowski:

Pan Gierula chciał.

Artur Gierula:

Ja chciałem tylko powiedzieć że Pan Radny Kłopotowski dotknął meritum. Zarząd oczywiście wskazał ile klas w której szkole można ująć na rok szkolny 2015/2016. też jest na BIPie to. W związku z tym można się z tym bez problemu zapoznać. Również oferta edukacyjna na targach edukacyjnych które się tutaj odbywały, też została podana. Do kuratorium też zostało to skierowane. To nie jest tajemnica, natomiast oczywiście Pan dyrektor Pawlak ma rację, nie możemy w żaden sposób mówić jak wyglądają zapisy na listy chętnych do konkretnych szkół, przecież to mija się z celem.

Konrad Kłopotowski:

My tego nie żądamy.

Artur Gierula:

Ok.

Konrad Kłopotowski:

My tego nie żądamy. Na BIP jest w porządku że jest, bo musi być, musimy coś przewidzieć. Mam kolejne pytanie, dużo mówiło się o nowych kierunkach zawodowych. Proszę powiedzieć, jakie nowe kierunki zawodowe zostały otworzone a jakie kierunki zostały wygaszone? Jeżeli tak, to w jakich zawodach będziemy powiedzmy teraz kształcić i jakie kwoty i jakie powiedzmy są zabezpieczone po to żeby przygotować od strony warsztatowej, bo mówię o szkołach zawodowych.

Jerzy Pawlak:

Szanowny Panie Radny, kierunki zawodowe i oszacowanie rynku zawodowego to jest nie taka prosta sprawa. My w tej chwili pracujemy nad tym żeby oszacować potrzeby rynku szkolnego w sensie zawodowym. Natomiast jakie kierunki otworzyliśmy w tej ofercie edukacyjnej która była przedstawiana przez Zarząd na 2015 to są nowe kierunki w zespole szkół nr 4 i to jest technik chłodnictwa i klimatyzacji, to jest technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. To są dwa kierunki, które zaistniały zawodowo w naszym szkolnictwie. Natomiast mówię że pracujemy nad tym w końcu dojść do wniosku które zawody są najbardziej potrzebne po których zawodach nie będziemy tworzyć szeregów bezrobotnych, m.in. służy temu strategia.

Marek Jankowski:

Pan Radny Serenda, później Pani Gal-Grabowska i Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

No ale będę powrotem wracał do tego samego pytania żeby dopowiedzieć?

Marek Jankowski:

Myślę że dajmy się wszystkim wypowiedzieć i dopytać.

Bartosz Serenda:

Ja proszę Państwa czekam od 7 min na zabranie głosu i potwierdza się to co mówiłem jakąś godzinę temu że na pytania powinien odpowiadać członek Zarządu, a nie Pan dyrektor wydziału, bo pytania jak Państwo widzicie są różne. Są pytania dotyczące spraw merytorycznych na te pytania powinien odpowiedzieć również członek Zarządu i są pytania dotyczące kto z czego gdzie startował. Dotyczące jeszcze tam konkursów. Pytania które zadają Panowie Radni są o taką wizję, strategię, jak to będzie wyglądać. To są więc pytania dotyczące polityki oświatowej i na takie pytania nie może odpowiadać dyrektor wydziału który wykonuje tylko i wyłącznie decyzje Zarządu. Poza tym ja tutaj się przypatrywałem Panu członkowi Zarządu który teraz siedzi.

Marek Jankowski:

Panie Radny, ja prosiłem. *Zapis nieczytelny*. Pytania do Pana Dyrektora.

Bartosz Serenda:

Z rękoma założonymi i proszę Państwa, sprawa wygląda w ten sposób, że to co powinien.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Bartosz Serenda:

Że na pytania które odpowiadać powinien.

Marek Jankowski:

Panie Radny, jeszcze raz, zadajemy pytania Panu dyrektorowi Pawlakowi.

Bartosz Serenda:

Na pytania na które powinien odpowiadać Pan.

Marek Jankowski:

Proszę Państwa, 5 min przerwy.

PRZERWA

Marek Jankowski:

Ciąg dalszy pytań zadawanych DO Pana Dyrektora Pawlaka. Proszę bardzo Pan Wiceprzewodniczący Serenda.

Bartosz Serenda:

Tak, dziękuję Panie Przewodniczący, więc kontynuując chciałem powiedzieć że na pytania Radnych powinien odpowiadać członek Zarządu tym bardziej że w momencie kiedy odpowiada Pan Pawlak merytorycznie przedstawia statystyki, przedstawia dane

Pan członek Zarządu m.in. telefonem się bawi. To jest po prostu moim zdaniem niedopuszczalne. I to tylko chciałem Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Radny Fabijański. Rozumiem do Pana Dyrektora Pawlaka. Czy są jeszcze jakieś pytania. Pan Jędrzejczak i Pan Kłopotowski. Proszę Pan Jędrzejczak najpierw. Proszę bardzo.

Marek Jędrzejczak:

W danych w których podawał Pan Pawlak, a sprawozdanie z wykonania budżetu którego mam dokumenty w tych danych są rozbieżności. Chciałbym poprosić o wyjaśnienie. Nie są to duże rozbieżności ale mimo wszystko są.

Marek Jankowski:

Ale jakie to rozbieżności? Konkretnie Panie Marku.

Marek Jędrzejczak:

Tak, wytłumaczę bo z Panem Pawlakiem w czasie przerwy rozmawiałem i Pan Pawlak podawał kwoty w zespole szkół na płace i pochodne 533 tys.

Marek Jankowski:

W Żychlinie tak?

Marek Jędrzejczak:

Mówię o Żychlinie bo z Panem Pawlakiem na ten temat rozmawiałem.

Jerzy Pawlak:

532.

Marek Jędrzejczak:

Tak. Ja mam płace i pochodne w planie z wykonania budżetu 529 405. nie jest to duża różnica. I proszę teraz jeszcze tu mam Żychlińskie II Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół żeby Pan Pawlak jeszcze raz powiedział ile idzie na płace i na pochodne w tym liceum. Mówię jest to nieduża ale dokumenty i księgowość dla mnie to jeśli się podaje sumy to powinny się zgadzać. Te które my tu mamy, dostaliśmy i te które podaje Pan Dyrektor oświaty.

Jerzy Pawlak:

Proszę Pana, ja myślę że te dokumenty które ja czytałem dostałem od dyrektora szkoły. Postaram się z Panem za chwilę to wyjaśnić. Dlatego że myślę że w tej chwili nie będziemy tego analizować. Ja myślę że dyrektor nie przesłał mi jakiś innych danych niż po prostu ma w budżecie szkoła.

Marek Jędrzejczak:

Nie wiem, sam Pan widział. Pokazywałem Panu, jest sprawozdanie, które z wykonania budżetu podaje taką kwotę, Pan podaje inną. To mówię no, to poddaje w ogóle wątpliwość, całość.

Marek Jankowski:

Rozumiem, że materiały źródłowe ma Pan Skarbnik tak? I chciałby zabrać głos.

Piotr Łaszewski:

Tzn. powiem tak, nie czas i miejsce żeby to analizować, ale jeśli miałbym od razu tą wątpliwość to żeby tak w sprawozdaniu opisowym które Pan cytuje jest to rozbite na liceum tak? Czyli jesteśmy pewnie w rozdziale 80120 gdzie mówimy o liceum które mieści się w zespole szkół w Żychlinie. Ta średnia jest tylko i wyłącznie w stosunku do liceum. Być może Pan Dyrektor przytaczał średnią ogólną dla całego Zespołu Szkół.

Marek Jędrzejczak:

Panie Skarbniku. Są w części opisowej są dwie pozycje II Liceum w Żychlinie i Zespół Szkół. I w jednej pozycji jest 529405 na płacach i pochodnych, a w drugim jest 1 111 069, czyli to są.

Marek Jankowski:

Dwie różne pozycje tak?

Marek Jędrzejczak:

Oczywiście.

Piotr Łaszewski:

W czym jest problem, zadajmy sobie to pytanie. Ze średnią?

Marek Jędrzejczak:

Jest ten problem że Pan Pawlak podał w Zespole Szkół 532tys. a ja w materiale który mam jest podane 529 405. nie jest to duża różnica, ale jest. A w księgowości nie powinno być takich różnic, bo mówię, to w ogóle wątpliwość poddaje pewne rzeczy jak my czytamy i jeżeli będą takie rozbieżności to się zastanawiamy czy są to prawdziwe dane czy nie. Ja mówię nie jest to duża różnica.

Marek Jankowski:

Myślę Panie Marku że tego nie wyjaśnimy.

Jerzy Pawlak:

Postaram się Panu wyjaśnić tę sprawę ponieważ dostałem to od dyrektora szkoły także ja tego nie mam.

Marek Jankowski:

Potraktujmy to oficjalną interpelację i myślę że Pan Dyrektor Pawlak odniesie się na piśmie do tego w trybie przewidzianym interpelacji.

Marek Jędrzejczak:
Dziękuję.

Marek Jankowski:
Dziękuję bardzo. Pan Radny Kłopotowski. Później Pan Radny Drabik.

Konrad Kłopotowski:
Dziękuję. Ale Panie Przewodniczący, chyba zgodzi się Pan z nami skoro żeśmy taka sesję zwołali, było 7 dni na to by się powiedzmy przygotować. I nie było też tajemnicą że my też zapytamy o pieniądze. Zresztą na samym początku takie pytanie padło na co zostały te pieniądze rozdysponowane. I oczywiście na samym początku wielka awantura. Teraz okazuje się że trudno wytłumaczyć się z takich rozbieżności. Gdybyśmy tak poszczególne rubryki w ten sposób przeanalizowali to takich kwiatków jest dużo, dużo więcej, ale chciałem tu zadać Panu pytanie następujące. Pan powiedział że dopiero teraz Pan będzie tworzył jakieś nowe klasy, nowe szkoły. Przecież analizę popytu na zawody i specjalności cały czas macie poprzez współpracę z PUP. I to tam Rada Zatrudnienia w tej chwili, teraz inaczej to się nazywa Rada Rynku Pracy opiniuje nowe zawody, nowe oddziały które powstają, które zgłaszają dyrektorzy poszczególnych szkół i o to pytałem. Jakie propozycje ze strony dyrektorów zostały złożone o nowych powiedzmy kierunkach i wy jako Zarząd też żeście to zatwierdzali. Więc pytam się. Jakie powiedzmy nowe kierunki? I jakie środki żeście na to przewidzieli tym bardziej, że analiza rynku pracy jest i komitet obywatelski swoim programem będzie jak gdyby monitorować i będzie nauka dla potrzeb rynku pracy po to by absolwent mógł po skończeniu szkoły znaleźć pracę. I chciałbym żeby Pan odpowiedział.

Marek Jankowski:
Odpowiedź już padła. Technik klimatyzacji i urządzeń energii odnawialnej.

Konrad Kłopotowski:
I żadne więcej? Żaden z dyrektorów więcej nie zgłosił?

Jerzy Pawlak:
Nowych kierunków nie.

Konrad Kłopotowski:
Tylko w IV i ?

Jerzy Pawlak:
Tylko w IV.

Konrad Kłopotowski:
Tylko w IV. A natomiast tak a w Żychlinie?

Jerzy Pawlak:

W Żychlinie jest technik samochodowy i technik informatyk w ramach technika elektryka.

Marek Jankowski:

Tylko w IV są nowe dwa kierunki.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze, a jak będą realizowane warsztaty? Nauka praktyczna zawodu. Przecież szkoła nie jest do tego przystosowana, nie ma wykwalifikowanych wykładowców czy kierowników zawodu.

Jerzy Pawlak:

A Pan mówi o której szkole?

Konrad Kłopotowski:

No o tych właśnie szkołach co Pan przedstawił.

Jerzy Pawlak:

O tych dwóch?

Konrad Kłopotowski:

Tak.

Jerzy Pawlak:

No przecież technik informatyk i technik mechanik nie istnieje w Żychlinie od tego roku.

Konrad Kłopotowski:

No ale dobrze. Szkoła nie ma warsztatów własnych. Pytam się jak żeście ten problem rozwiązali. Tak jamo w jednym przypadku jak i drugim. Bo to są nowe kierunki.

Jerzy Pawlak:

Jeżeli chodzi o nowy kierunek to dyrektor musi załatwić jeśli chodzi o warsztaty.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze, no to jakie środki są przewidziane w budżecie po to żeby ta młodzież mogła korzystać z nauki zawodu. Z kim te umowy są podpisane? Ja już prawie panu podpowiadam.

Marek Jankowski:

Na to pytanie chciał odpowiedzieć Pan Gierula. Proszę bardzo.

Artur Gierula:

Z prostej przyczyny. Dziękuję Panie Przewodniczący. Ponieważ Pani Dyrektor była na Zarządzie i przedstawiała to i Pana Pawlaka nie było. jeżeli chodzi o zabezpieczenie zajęć praktycznych tych kierunków Pani Dyrektor zapewniła nas że ma podpisane

umowy z firmami które prowadzą jej absolwenci w zakresie chociażby technik chłodnictwa i energii odnawialnej.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski:

Konrad Kłopotowski:

Jakiego rzędu to są kwoty są przewidziane na naukę praktyczną.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o naukę praktyczną, naukę zawodu, analogiczna jak w każdym innym przypadku. Bo tutaj.

Konrad Kłopotowski:

Ale jak było poprzednio bo ja nie pamiętam. Ile będzie na sto kosztowało?

Artur Gierula:

Kwestia jest taka że przecież klasy funkcjonują do tej pory w technikum. Też jest praktyczna nauka zawodu. Nie chodzi o żadne dodatkowe pieniądze. W ramach tego budżetu mogą funkcjonować te klasy.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze, ale czy Pan potrafi mi odpowiedzieć jakiego rzędu pieniądze idą. 100tys, 200tys, 7 tys., 5tys.

Artur Gierula:

Jeśli budżet jednostki jest na poziomie 2 mln prawda? To wychodzi mniej więcej na miesiąc 180tys. Jeśli podzielimy to na klasy technikum mamy tam 2,3,4,5,6 to wychodzi w okolicach 30tys.

Konrad Kłopotowski:

Rocznie na klasę. Tzn. na szkołę. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Radny Drabik jeszcze pytania do Pana Pawlaka?

Marek Drabik:

Nie wiem, bo teraz Pan sam wskazuje do odpowiedzi na członka Zarządu. To jestem troszkę zdezorientowany komu można zadawać.

Marek Jankowski:

Zgłosił się.

Marek Drabik:

Zgłosił się. A jeszcze krótko do w związku, Panie Przewodniczący proszę mi umożliwić, w związku z wypowiedzią Marka Jędrzejczaka. Chodzi o sprawę Pana

Skarbnika. Bo to już któryś raz z kolei słyszę że Pan Skarbnik myli się o jakieś tam grosze. I jakby nie potrafił tego wyjaśnić. A wcześniej oceniając pracę poprzedniego Skarbnika mówił obawiam się, nie wiem, nie umiem powiedzieć, trudno mi to jakby stwierdzić. No to się okazuje że nie wybija się zbyt nad poziom poprzedniego Skarbnika, jeśli już do tamtego odnosimy się tak krytycznie. Tak? Skoro takie małe błędy są i nie potrafi Skarbnik jakby tego wytłumaczyć, tłumaczy to po pewnym czasie to może rzeczywiście są gdzieś większe błędy i my nawet nie wiemy. To po pierwsze, a pytanie do Pana dyrektora, w których szkołach przewiduje Pan zwolnienia, czy przewidujecie zwolnienia nauczycieli a w których przyjęcia?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Ja myślę że ten wywód alogiczny, bo nie słyszałem żeby było zarzucane tutaj że Skarbnik się pomylił, tylko jest przedstawione sprawozdanie i była różnica między wypowiedzią Pana Dyrektora a tym co jest napisane w sprawozdaniu z wykonania budżetu a tu usłyszeliśmy że się Skarbnik pomylił. Cały wywód jest do niczego, jest do kosza, jest alogiczny. Nie było takiej wypowiedzi ze strony Skarbnika. Chodzi o to tak naprawdę i będę to robił przez cały czas do znudzenia.

Marek Drabik:

Świetnie.

Krzysztof Debich:

Siedzimy tutaj którąś godzinę na tej Sali, siedzimy którąś godzinę i mielimy tylko popisy żeby to poszło na zmęczenie i opowiadamy głupoty. Jak staramy się to przesunąć w kierunku dyskusji. Padła odpowiedź że będzie wyjaśnione skąd te różnice, ja już mogę sobie wyobrazić skąd te różnice, trzeba by było na to popatrzeć, jakie jest wykonanie przez szkoły, o 3tys. zł. mówiłem tam w skali roku i przyatakowanie Skarbnika i obarczanie go jakimiś rzeczami których on nie powiedział to jest wytwarzanie pewnej atmosfery zupełnie, pytam się w jakim celu? Bo w takim celu żeby pokazać swoją nielogiczność?

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto nie jest tajemnicą że Pan Skarbnik jest członkiem Komitetu Obywatelskiego.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Proszę o spokój.

Krzysztof Debich:

Nieczytelny zapis, PiSu czy nie PiSu to mnie nie interesuje.

Marek Jankowski:

Pan Starosta.

Konrad Kłopotowski:

Jeżeli chce Pan kogoś zdyscyplinować to proszę Pana Starostę. To po pierwsze.

Marek Jankowski:

Panie Radny! *Nieczytelny zapis*. 5min. przerwy Szanowni Państwo.

PRZERWA

Marek Jankowski:

Po przerwie jesteśmy w punkcie 2a). informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu edukacji publicznej. Przed przerwą skończył Pan radny Kłopotowski. Czy Toś z Państwa jeszcze w tym punkcie chce zabrać głos? Proszę bardzo, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Tak jeszcze krótko. A z którego ugrupowania Pan Skarbnik Startował w wyborach ostatnich?

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo!

Marek Drabik:

Bo rozumiem że Pan nie przypadkowo jest Skarbnikiem, prawda? Konkurs. Pytanie do Pana. I teraz nie wiem kto odpowie bo wszyscy wiedzą że nic nie wiedza tak naprawdę. Jak funkcjonuje dostępność komunikacyjna potencjalnych uczniów ze szkołami Powiatu Kutnowskiego? Czy Zarząd pochyla się nad takim tematem np. uczniowie nie mają czym dojechać albo nie mają gdzie mieszkać. Czy ktoś się tym zajmuje?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Gierula.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o dostępność miejsc w bursie jest wykorzystanie na poziomie 88%. Także miejsca jeszcze są u nas w bursie.

Marek Drabik:

Nie pytam o to czy w bursie samej jako takiej tylko pytam czy wy nad tym tematem się pochylacie. Wiecie jak ludzie do szkoły mają dojeżdżać? Może by przyszedł tu do szkoły ale nie ma dostępnego właściwego dojazdu. Monitorujecie to w jakiś sposób czy tylko tak we mgle?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Artur Gierula:

Chodzi Panu o to rozwiązanie związane z przyjęciem planu komunikacyjnego powiatu od 2017 roku?

Marek Drabik:

Nie no. Chodzi mi o to czy jak ktoś nie ma czym dojechać to czy wy wiecie o takim problemie czy nie wiecie?

Artur Gierula:

Zastanawiam się po prostu czego to miałyby pytanie dotyczyć. Może rowery kupimy, nie wiem.

Marek Drabik:

Kwestia chyba Wiceprzewodniczącego. On w rowerach jest dobry.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Gierula.

Artur Gierula:

Na szczęście rzeczywiście nie jesteśmy jednością. Jeśli chodzi o zorganizowanie komunikacji publicznej w powiecie oprócz przedsiębiorstwa takiego jak PKS funkcjonują również przewoźnicy prywatni i zapewniają dosyć z tego co się orientuję, zapewniają dosyć dobrą komunikację pomiędzy miejscowościami na terenie powiatu kutnowskiego.

Marek Drabik:

Rozumiem. Wystarczyło powiedzieć Panie Arturze, nie interesujemy się tym. Bo to co Pan powiedział wiemy że funkcjonuje bo ja takim autobusem nieraz jeżdżę. Ale to tak przy okazji. Chcesz jakieś pytanie czy dalej ja?

Marek Jankowski:

Pan Radny Kłopotowski proszę.

Konrad Kłopotowski:

Panie Arturze skoro Pan ten temat zbył muszę Panu powiedzieć że są problemy, są problemy, że nawet w gminie Oporów kiedy zlikwidowano linię autobusową Kutno-Oporów- Żychlin przez *nieczytelny zapis* to mieszkańcy tak się organizowali że wahałowo ktoś zabierał tą młodzież żeby tutaj dowieść do szkół bo wiadomo że sami jeszcze prawa jazdy nie mieli i środków transportu nie mieli. Także nie mówmy o równej dostępności do szkół jeżeli takiego problemu nie ma. Jest, jest. Tylko że. No proszę bardzo. Także tak to wygląda. Szanowni Państwo, ja chciałbym zadać takie pytanie. Ponieważ coraz mniej mamy uczniów w powiecie kutnowskim żeby chcieli korzystać z naszych szkół zawodowych czy szkół ogólnokształcących, czy my jako powiat prowadzimy promocję powiatu o tym też żeśmy usłyszeli w programie aby zachęcić z innych powiatów, jak to wcześniej bywało. Że zachęcić zawodem itd. Bo nie widzę tego na BIPie. A inne powiaty właśnie w tym kierunku poszły i np. w

Łęczycy jest szkoła zawodowa która zachęca, pokazuje miejsce kształcenia zawodu itd. a tu w powiecie Kutnowskim absolutnie czegoś takiego nie ma. Pytam się dlaczego?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Gierula.

Artur Gierula:

No chciałem tylko powiedzieć, że tak jak Pan Radny wszedł na stronę szkoły łęczyckiej, tak warto wejść na nasze, które też się promują. Też mamy informacje od dyrektorów że wyjeżdżają poza teren naszego powiatu, że też starają się dotrzeć do potencjalnych uczniów którzy mogliby korzystać z ich oferty w związku z tym myślę że takie same oferty są podejmowane u nas.

Marek Jankowski:

Pan Serenda.

Konrad Kłopotowski:

Ad vocem.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Niewątpliwie na pewno jest tak że po to są dni otwarte szkół po to żeby te szkoły promować, natomiast proszę nie mówić mi że ma to zasięg ponad powiatowy. Absolutnie nie ma czegoś takiego i proszę takich głupot nie opowiadać. Ja zupełnie o czymś innym powiedziałem. Powiat kutnowski jak wcześniej podkreślałem i wielokrotnie nawet starałem się żeby te szkoły które mają markę żeby je utrzymać w jakiś powiedzmy kierunkach i sam wiesz dobrze, kiedyś cię zaprosiłem do takiej szkoły i żeby zachować te warsztaty i pomoce naukowe aby mogły służyć w kontynuacji zawodów, może nie deficytowych ale zawodów z których te szkoły słynęły. Owszem uzupełniając jakieś tam specjalizacje lub jakiś zawód pokrewny. To zadam takie pytanie, czy Pan zdaje sobie sprawę na czym polega atrakcyjność młodego człowieka który kończy szkołę i trafia do PUP?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Artur Gierula:

Proszę wyjaśnić.

Konrad Kłopotowski:

Ano właśnie. I tutaj się zgodzę z kolegą Serendą, że tu w zasadzie nie odrobił Pan pracy domowej.

Artur Gierula:

Mogę mieć zupełnie inne wyobrażenie.

Konrad Kłopotowski:

Pracodawca zakłada z góry coś takiego że pracownik ma prawo jazdy, ma jakieś dodatkowe papiery czego nasi uczniowie nie mają. Natomiast w innych szkołach starają się żeby te zawody uatrakcyjnić, i tym sposobem się przyciąga. Natomiast u nas się wydaje pieniądze na jakieś głupoty i dlatego z takim uśmiechem przyjmujemy, ale kolejne otwieranie kierunków albo kontynuowanie i nic z tego nie wynika tak, to na dzień dzisiejszy wygląda.

Artur Gierula:

Chciałbym zwrócić uwagę że w zespole szkół nr 2 właśnie realizowany projekt związany z funduszami europejskimi gdzie młodzież może zdobyć prawo jazdy.

Konrad Kłopotowski:

No Panie Arturze, Pan powiedział może. Ale nie miał mi Pan odpowiedzieć na to pytanie także spokojnie, w sposób bezpośredni, dopiero jak Panu przybliżyłem o co chodzi więc w sposób pokrętny Pan szuka na to odpowiedzi. To jeśli ktoś godzi się być na czele edukacji czy to będzie dyrektor, czy to będzie członek Zarządu. Mówię o dyrektorsze który wygrał konkurs. No to jakąś wizję ma. Dajemy zielone światło, dokument temu człowiekowi, mandat zaufania, który pomoże udźwignąć nasza edukację z tej zapaści a niestety tak to wygląda. Jakoś nie mamy szczęścia od paru lat żeby na czele edukacji stał taki człowiek, taka osoba żebyśmy nie rozmawiali o pewnych problemach. Tym bardziej, że zaplecze mamy. Szkoły zostały zmodernizowane. Więc nie mówmy powiedzmy o jakiś dodatkowych kosztach. Czego nam brakuje? Brakuje nam fachowców zawodu? I brakuje nam dobrej bazy dydaktycznej, tak? Bo my się podpieramy czym? Jakimiś umowami z podmiotami zewnętrznymi. Ale czy dana osoba jest naprawdę wtedy no pracownikiem czy tam no absolwentem wartościowym że od razu trafi do właściwego podmiotu i o czym m y mówimy? Bo żeby nie było tak, że w tych podmiotach gospodarczych młodzież tylko sprząta. I dostaje zaświadczenie że taki kurs odbyła. I tylko na tym się kończy.

Artur Gierula:

Mogę powiedzieć teraz po Pana wypowiedzi. Tak, rzeczywiście moje wyobrażenia atrakcyjności na rynku pracy jest trochę inne bo wydawało mi się że zakończenie edukacji i uzyskaniem tytułu technika po egzaminach zawodowych decyduje o atrakcyjności na rynku i na to pracodawcy też zwracają uwagę a przy okazji zastanawiam się jak modernizacja wpływa na jakość kształcenia zawodowego. Jeśli już to na jakość funkcjonowania ucznia w szkole.

Konrad Kłopotowski:

Ale niech Pan nie będzie złośliwy. Modernizacja nie wpływa na jakość kształcenia, chodzi o to że mamy placówki które funkcjonują. Jeśli inwestujemy w nie pieniądze łącznie z modernizacją tzn. że chcemy żeby one funkcjonowały, nie po to żeby przynosiły straty. Bo z tej straty 3mln. to można zauważyć w tych budżetach okaże się

że dużo jest kosztów stałych ze względu na to że nie ma uczniów, są nauczyciele a trzeba płacić za ogrzewanie, za światło itd. o czym tu nikt nie powiedział. A taka jest prawda taka jest rzeczywistość i taka będzie subwencja ilu będziemy mieli uczniów. Mało będzie uczniów subwencja będzie mniejsza. I tu jest cały problem.

Artur Gierula:

Również jeśli chodzi o subwencje są, nie tylko przekłada się to jeśli chodzi o uczniów młodocianych ale przede wszystkim można tutaj starać się o wyrównanie poprzez kształcenie osób dorosłych. W tym kierunku też idziemy.

Marek Jankowski:

Pan Starosta chciał. Panie Radny. Pan Starosta, chwileczkę bo chciał się odnieść. Potem i Pan Serenda i kolejne pytanie.

Krzysztof Debich:

Nigdy o szkołach tak nie dyskutowaliśmy tutaj. Do wypowiedzi Pana dyrektora wydziału edukacji o kosztach stałych i o kosztach zmiennych.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

Dziękuję. Chciałem się włączyć do dyskusji którą tutaj Panowie Radni rozpoczęliście, najbardziej wydaje mi się najważniejsze pytanie w tej krótkiej tutaj dyskusji to było pytanie dotyczące dojazdu dzieci tzn. nie dzieci młodzieży do szkół. I to jest pytanie bardzo dobrze postawione. Bardzo dobre pytanie i postaram się bez złośliwości i w pełni na to pytanie odpowiedzieć. Jakich można dokonać działań. Proszę Państwa, wydaje się najbardziej oczywistym jest to że powiat powinien sięgnąć do gmin ile dzieci codziennie dojeżdża z ich terenu do szkół średnich z terenu Kutno oczywiście i na podstawie tych informacji uzyskać wiedzę ile z tych osób ma problemy z dojazdem do szkoły ponieważ w szkole muszą być wcześniej albo później. Są takie przypadki w zasadzie w każdej szkole że dzieci czekają po 2 godz. Czasami na autobusy. Trudno by tu było znaleźć rozwiązanie ale jedno na pewno takie na szybko to że można byłoby jeżeli taka grupa uczniów będzie, nie mówię o pojedynczych przypadkach bo takie trudno byłoby takie potrzeby zaspokoić, ale jeżeli to będzie jakaś grupa to można podpisać porozumienie z gminami, z konkretną gminą na dowóz takich dzieci lub na uruchomienie poprzez wsparcie powiatu z przewoźnikiem na wsparcie takiej linii dodatkowej tak? Czyli rola powiatu była taka że tylko i wyłącznie będzie mógł powiat, poczekaj Robert, gdzie powiat będzie mógł, nie ma oczywiście PKS łobować na rzecz kolejnej linii a to jest duży problem dla dzieci wiejskich które zawsze mają pod górkę. Zawsze mają pod górkę i najwięcej mają pod górkę kiedy rozpoczynają naukę w szkole średniej, a później na studiach. I to jest problem i odpowiedzią żeby kupić rowery to mówi osoba która sobie lekceważy problem. Oczywiście się pod tym nie podpisuje bo to nie jest rozwiązanie problemu. Co ja mogę zrobić? Ja mogę zrobić tyle i to już się zobowiązuję że na komisji oświaty my wysnujemy takie zapytanie do wydziału czy do wydziału edukacji czy przez wydział czy bezpośrednio do gmin ile

taki dzieci jest które mają problem z dojazdem do szkoły dla których jest faktycznie dużym utrudnieniem, a jest to utrudnienie ponieważ jeżeli mamy dzieci z Kutna to te dzieci są wypoczęte na lekcjach, a jeżeli mamy dzieci dojeżdżające które mają o 2,3 a nawet 4 godziny dłuższy pobyt w szkole ze względu na to że muszą dojeżdżać i czekać na autobus. Drugie pytanie dotyczyło tej promocji zawodu i tu proszę Państwa nie ma możliwości żeby, są ograniczone możliwości bo za rekrutację do szkół odpowiada dyrektor, odpowiada szkoła, odpowiada dyrekcja. Natomiast jaka jest rekrutacja na to wpływ mają dyrekcja szkoły, nauczyciele zresztą cała kadra szkolna a także i uczniowie. Natomiast za wynik rekrutacji odpowiada dyrekcja. I teraz proszę Państwa każde ze szkół będzie rywalizowało o to żeby mieć rekrutację jak najlepszą, no bo to jest być lub nie być ich przyszłości. I teraz co tutaj można by było zrobić z ramienia powiatu. No można było by takie rzeczy są robione już w Polsce, gdzieś tam, czytałem, że każda ze szkół na terenie powiatu kutnowskiego rekomenduje jeden swój wybrany zawód, kierunek i w tym wypadku powiat kutnowski mając taką grupę najlepszych zawodów w danej szkole przedstawia ofertę powiatową która jest oczywiście szerszą ofertą niż tylko i wyłącznie oferta danej szkoły. To tyle bo Panowie nie uzyskaliście informacji na te jakże ważne zapytania, szczególnie dotyczące dojazdu dzieci ze szkół, natomiast jestem zbulwersowany tą wypowiedzią dotyczącą rowerów. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pan Radny Fabijański.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący odniosę się trochę do wypowiedzi Przewodniczącego, Wiceprzewodniczącego Serendy. Tak na terenach wiejskich jest bardzo duży problem dotarcia dzieci do szkół ponadgimnazjalnych czyli średnich które obsługuje tutaj powiat i nimi zarządza. Nam takie dzieci i to nie są pojedyncze przypadki i które mają ponad 4 km do przystanku autobusowego albo dowożą ich rodzice w niepogodę albo w ładniejsze pogody dojeżdżają na rowerach, które tutaj też może by się wydały i słuszne. W jakimś tam stopniu, ale jest następny problem że po tych drogach które ma powiat to nic nie dojedzie tylko trzeba zakupić śmigłowce.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Tak. Dojdziemy do tego. Szanowni Państwo, ponieważ ja, ta dyskusja poszła w kierunku przedmiotów zawodowych a Artur Gierula był trochę uszczypliwy ale ja nie będę tylko chciałem zapytać ponieważ uczestniczył Pan w takich spotkaniach z samorządowcami i nie mogę się zgodzić, że powiat, Zarząd nie może w tym kierunku nic zrobić. Bo przede wszystkim chyba jest jakaś analiza zawodów deficytowych i nadwyżkowych w powiecie kutnowskim. I bardzo bym prosił powiedzmy Pana Gierulę żeby coś na ten temat powiedział, i czy te zawody się cieszą popularnością czy nie i łatwo sobie odpowiedzieć. W jakim kierunku ukierunkować daną szkołę? Bo

mamy nową strefę ekonomiczną są jakieś nowoczesne technologie, a przy okazji zapytam się czy w naszych szkołach zawodowych pracuje jakiś inżynier?

Artur Gierula:

Są tacy.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Gierula.

Artur Gierula:

Mogę już?

Konrad Kłopotowski:

Bardzo proszę.

Artur Gierula:

Dziękuję. Jeśli chodzi o inżynierów to oczywiście że pracują. Nawet magister inżynier. Jeśli chodzi o. Mówię o Staszicu też. Kierownik warsztatów Pan Abramowicz w Żychlinie też jest magister inżynier.

Konrad Kłopotowski:

Rozumiem. O specjalności?

Artur Gierula:

A już nie pamiętam. Nie chcę strzelać. Ale na pewno magister inżynier.

Konrad Kłopotowski:

Ale może ta specjalność wygaszona jest ?

Artur Gierula:

Nie.

Marek Jankowski:

Ale proszę o tych zawodach deficytowych.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o zawody deficytowe których dotyczy analiza rynku pracy i jest dostępna również na stronach PUP i PUP odnotowuje te deficytowe i nadwyżkowe zawody. Jeśli chodzi o specjalną strefę ekonomiczną to oczywiście że tak z tym że tutaj jest konieczna komunikacja z miastem i współpraca ponieważ są to tereny miejskie i w związku z tym pierwsza informacja związana z zawodami które być może będą potrzebne trafia do miasta. Natomiast biorąc pod uwagę również to że jesteśmy w trakcie finalizowania porozumienia z Centrum Kształcenia Ustawicznego nowoczesnych technologii w Łodzi które będzie otwierać u nas w CKU również filię będą możliwości również zdobycia doświadczenia, wykształcenia w zakresie chociażby mechatroniki, automatyka, mechatronika. I ta szkoła jest szkołą wiodącą w

województwie łódzkim chodzi o współpracę z pracodawcami specjalnej strefy ekonomicznej.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Radny Serenda.

Bartosz Serenda:

Chciałem Państwu przypomnieć że jakiś czas temu odbyło się posiedzenie komisji tzn. naszej komisji powiatowej z udziałem komisji miejskiej w zakresie współpracy przy szkolnictwie zawodowym i teraz tak, teoretycznie i oficjalnie powiat ma niewielkie możliwości w tym zakresie, natomiast tylko i wyłącznie teoretycznie, bo praktycznie to jednak dla powiatu jest znaczny. Oczywiście tylko i wyłącznie nieformalny. Mianowicie taki że może być ja to wówczas wskazywałem, takim kleiwem, takim plastrem trochę dla różnych środowisk i tak np. dla *nieczytelny zapis*, dla urzędu pracy, dla organizacji pracodawców, także dla organizacji bezrobotnych, dla szkół i dla pracodawców jako taki podmiot który będzie pewne rzeczy wskazywał, pewne rzeczy brał pod rozagę, staram się te środowiska ze sobą złączyć i to jest tylko i wyłącznie taka możliwość powiatu a i to jest możliwość której nie należy niedoceniać, bo ona wbrew pozorom jest przynajmniej dobrze odbierana przez środowiska i w efekcie tego zawsze pracodawcy powiedzą żeby kogoś nie uczyć, kolejnych mechaników np. czy kolejnych uczniów kończących szkołę ogólną.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Chciałbym.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

No i właśnie w tym kierunku idzie inicjatywa Zarządu konkretnie wydział Zarządu i rozwoju powiatu pracuje nad takim porozumieniem partnersko lokalnego gdzie takie podmioty wskazane przez Pana Serendę będą również uczestniczyć w takich celowych działaniach. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Państwa dużo żeśmy mówili o tych brakach finansowych. Ja zadam takie pytanie, w jaki sposób chcecie te ubytki zniwelować? Wziąć kredyt czy powiedzmy nie wiem, macie inna strategię? Obligacje? Tez takie głosy krążą przy okazji znaczą szpitala, przy okazji ten wspólny deficyt pokryć? Chciałbym uzyskać odpowiedź.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Na ten moment obligacje nie wchodzi w grę jeśli chodzi o szkolnictwo oczywiście. Po zakończeniu naboru będziemy wiedzieli w jakim zakresie możemy poczynić oszczędności i nie kosztem nauczycieli ani placówek. I następnie to jest kwestia pewnego rodzaju inżynierii finansowej tutaj oczywiście z Panem Skarbnikiem

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Bo to chyba coś źle żeśmy słyszeli. Bo usłyszeliśmy że około 8 nauczycieli straci pracę. Na ten moment i usłyszeliśmy że to nie koniec. Że będziecie się przyglądać poszczególnym szkołom ponieważ brakuje przeszło 900 dzieci jest mniej w związku z powyższym będzie mniej klas i nie ma takiej potrzeby żeby tych nauczycieli dalej zatrudniać.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Gierula.

Artur Gierula:

900 dzieci jest mniej w stosunku do 2009r. To po pierwsze. Decyzja Zarządu również mająca na celu ustabilizowanie w tym zakresie sytuacji w szkołach była związana z tym że wskazaliśmy dyrektorom maksymalny poziom liczby uczniów na 27. do tej pory było 30. To też w pewien sposób pomaga. I potwierdzam, 8 nauczycieli dostało od dyrektorów wypowiedzenie, umowy o pracę zostały wypowiedziane. I na ten moment więcej ruchów kadrowych nie będzie zgodnie z prawem oświatowym.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Jeszcze jedno pytanie. Ponieważ czy będziecie awansować na kolejne stopnie zawodowe nauczycieli? Bo to też, muszą. Przecież to niekoniecznie. Można wstrzymać.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Powiem tak, drogi Konradzie. Jeśli nauczyciel zakończy staż o kolejny stopień awansu zawodowego, stanie przed komisją, wykaże się odpowiednim poziomem kompetencji, doświadczenia oraz osiągnąć to muszą ci powiedzieć że komisja nie ma wyjścia. Musi

awansować nauczyciela. Do poziomu nauczycieli mianowanych odbywają się postępowania w szkołach albo w starostwie, natomiast przy nauczycielu dyplomowanym to już w Łodzi we wskazanym miejscu przez Kuratorium. Także na pewno będą awanse na kolejne stopnie.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Tak. W związku z powyższym, ile przewidujecie osób które chcą z tego skorzystać?

Artur Gierula:

To przygotuje taką odpowiedź konkretnie na piśmie udzielę.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik, proszę.

Marek Drabik:

Czy przewidujecie, jeśli tak to w jakim okresie konkursy na dyrektorów poszczególnych szkół?

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Oczywiście kadencje dyrektorów się kończą wtedy Zarząd będzie podejmował decyzje czy będzie ogłaszał postępowanie konkursowe czy też będzie korzystał z innych dostępnie prawnych rozwiązań. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Serenda, a później ponownie Pan Drabik.

Bartosz Serenda:

A propos tych awansów to awanse nauczycielskie trwają od 9 miesięcy wyżej w związku z tym albo nauczyciele już prowadzą procedury konkursowe i tu po prostu wiadomo kto kiedy skończy, albo dyrekcja szkół to wie wcześniej kiedy który nauczyciel ma prawo rozpocząć awans zawodowy, jest nauczyciel o tym informowany w związku z tym dyrekcja o tym też wie. Ma wiedzę o tym kto teraz robi awans i o tym kto będzie w jakim czasie, czy za rok, czy za dwa lata. Także wszystkie osoby są prześwietlone w tym zakresie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Ja chciałem dopytać czy zna Pan terminy kadencji w tych poszczególnych szkołach. Jeśli tak to w jakich? Pierwsza szkoła gdzie odbędzie się konkurs na dyrektora.

Artur Gierula:

Jeśli dobrze Pamiętam będzie to konkurs w następnym roku i to będzie chyba Żychlin.

Marek Drabik:

A inne Pan pamięta?

Artur Gierula:

Nie, nie pamiętam.

Marek Drabik:

A czy o Staszicu Pan wie jakiś termin?

Artur Gierula:

Pewnie to będzie za dwa lata, tak. Czyli 2017.

Marek Drabik:

Można?

Marek Jankowski:

Tak, proszę.

Marek Drabik:

Tutaj dyrektor Pawlak wspominał o funkcjonowaniu warsztatów szkolnych czyli nie funkcjonowaniu. Z tego co się dowiedziałem to podobno jakieś firmy znajomych Pani dyrektor, Pana dyrektora prowadzą firmy gdzie tam zatrudniają byli uczniowie tych potencjalnych warsztatantów, jeśli tak można powiedzieć. I moje pytanie. Jak Państwo kontrolujecie funkcjonowanie tych niby warsztatów?

Artur Gierula:

Niby warsztatów przy zespole szkół nr 1?

Marek Drabik:

Nie wiem czy Pan zrozumiał to jeszcze raz. Rozumiem że warsztatów na wszystkie zawody nie ma. I w związku z tym co wspominał dyrektor Pawlak, tym się posiłkuję, podpisują ze szkołą umowę gdzie kształcą w tym zawodzie określonych uczniów tak? Czy Państwo kontrolujecie funkcjonowanie tych warsztatów?

Artur Gierula:

W szkole w związku z tym jest ktoś taki kto się nazywa kierownikiem praktyk zawodowych i on odpowiada za całość nadzoru jeśli chodzi o praktyki zawodowe.

Marek Drabik:

A czy Pan kontroluje tego kierownika?

Artur Gierula:

Dyrektor jest od tego.

Marek Drabik:

A Pan wie że dyrektor go kontroluje?

Artur Gierula:

Ja rozumiem że można wykazywać się brakiem zaufania natomiast.

Marek Drabik:

Nie chodzi o brak zaufania, tylko o to że jak ktoś kogoś no to się ktoś spręży, jak nie to robi co chce.

Artur Gierula:

Przepraszam, może do konkretów przejdźmy, bo jeśli tak ma być.

Marek Drabik:

Pytam się, czy Pan kontroluje tych dyrektorów którzy rzekomo powinni kontrolować te warsztaty?

Artur Gierula:

Rzekomo? Pełna dokumentacja jest w każdej szkole dotycząca praktyk zawodowych.

Marek Drabik:

Pan się zapoznaje z tą dokumentacją?

Artur Gierula:

Z całą na pewno nie.

Marek Drabik:

A kiedy się Pan ostatnio zapoznawał?

Artur Gierula:

W zespole szkół nr 2 myślę jakieś 2, 3 tyg. Temu.

Marek Drabik:

A w innych szkołach?

Artur Gierula:

W innych szkołach sukcesywnie będziemy się zapoznawać. Być może jeszcze dyrektor Pawlak się gdzieś zapoznawał. Też ma takie możliwości.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Proszę Pan Radny Serenda, później Pan Kłopotowski.

Bartosz Serenda:

Rozwiązaniem o którym Pan mówi Panie Radny Marku Drabik jest to żeby na tereny warsztatów wysyłać kontrole żeby nie tylko sprawdzić dokumentację ale i stan realizacji praktyk w rzeczywistości. I na poziomie praktyk mamy dwie strony. Po pierwsze jest to kierownik warsztatów, opiekun stażystów i to jest jedna taka strona ze strony uczelni, tzn. szkoły, a druga strona ze strony pracodawcy. Praktykant, stażysta, praktykant przepraszam ma obowiązek prowadzenia dziennika zajęć praktycznych i na sam koniec praktyk jest z tego robiony egzamin i ocena jest wpisywana do tego zeszytu praktyk. Natomiast cały czas nad praktykami czuwa opiekun ze strony szkoły, kierownik najczęściej to jest który ma za zadanie reagować w każdym momencie kiedy są jakiegokolwiek tylko nawet nie zarzuty ale podejrzenia że praktyki mogą być niezrealizowane zgodnie z planem praktyk. Dlatego dobrym zwyczajem, może nie zwyczajem, skutecznym rozwiązaniem jest że nie tylko kontroluje się papier, dokument, ale również wysyła się kontrole na bieżąco żeby sprawdzić stan realizacji praktyk. Podobne zasady obowiązują przy realizowaniu kursów lub szkoleń, gdzie tak samo organizator tych kursów, szkoleń powinien jak najczęściej na te kursy wchodzić żeby sprawdzać czy posiłek jest, czy sala, czy wykładowca się sprawdza. Pytanie jak najbardziej słuszne, oczywiste.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Zanim zadam pytanie to stwierdzam fakt że Pan Serenda jak najbardziej nadaje się na członka Zarządu ds. edukacji. No i czas najwyższy zrobić tu zmianę, bo widać że człowiek przygotowany merytorycznie, wie o czym mówi. Mam takie pytanie bo taka informacja krąży tutaj po mieście że ma ulec połączeniu szkoła na Azorach 4 Z Kasproviczem, żeby obniżyć koszty i czy to jest prawda? Czy będzie fizyczne przeniesienie czy będzie jedna dyrekcja? Na jakiej zasadzie to będzie wyglądać?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Nie, nie ma takiej opcji.

Marek Jankowski:

Dziękuję.

Konrad Kłopotowski:

To Szanowni Państwo kolejne pytanie, przecież te szkoły, to już powiedziałem przynoszą straty. Koszty stałe. I zapytałem was jak wy chcecie ten deficyt budżetowy uzupełnić. No niedługo zacznie się sezon grzewczy i trzeba kolejne pieniądze przekazać do tych szkół. Z czego pytam się?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Gierula.

Artur Gierula:

Rozumiem że May zamknąć jakąś szkołę, Pan już jakiś pomysł ma Panie Radny Konradzie?

Konrad Kłopotowski:

Szanowny Panie Członku Zarządu, stwierdziłem wcześniej że tu kolega jest bardziej merytoryczny.

Artur Gierula:

Jeśli mogę słowo, to powiem w ten sposób.

Konrad Kłopotowski:

Ja nie chcę być złośliwy.

Artur Gierula:

Ja też nie.

Konrad Kłopotowski:

Tyko skoro Pan za to bierze pieniądze i skoro doszliśmy do takiego stwierdzenia że jednak tych pieniędzy brakuje, wy szukacie że ktoś tam obciął, tamtemu nie obciął a tu wynika.

Artur Gierula:

A to chirurgia Panie Konradzie.

Konrad Kłopotowski:

Spokojnie. Do szpitala dojdziemy, jak będzie potrzeba to też się Panu obetnie.

Marek Jankowski:

Szanowni Panowie!

Konrad Kłopotowski:

Natomiast chciałbym Żeby Pan w sposób rzeczowy powiedział, bo mimo że tutaj takie są uszczypliwości ale doszliśmy do konsensusu, tu właściwie są brane pieniądze i tu są pieniądze topione na funkcjonowanie tych szkół. I proszę powiedzieć, jak wy dalej zamierzacie utrzymywać te szkoły które naprawdę przynoszą straty? To są koszty stałe, dość duże, i skąd będziecie brać na to środki?

Artur Gierula:

Jeśli chodzi tu o kwestę związaną z Panem Serendą, myślę że do końca nie wie jak funkcjonują praktyki. Teoretycznie coś tam wie.

Konrad Kłopotowski:

Przepraszam w jakim zawodzie?

Artur Gierula:

W każdym.

Konrad Kłopotowski:

Tak? Bo ja wiem, że Pan jest specjalistą w jednym.

Artur Gierula:

No tak, Pan wie to już wystarczy.

Konrad Kłopotowski:

Ale tylko w jednym.

Artur Gierula:

Natomiast jeśli chodzi o koszty stałe funkcjonowania szkół, to oczywiście szkoła musi je ponosić i musi mieć na to pieniądze, i tutaj nie ma żadnej filozofii.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Serenda, potem Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Ale szkoły przecież nie są jednostką dochodową.

Marek Jankowski:

Pan Serenda może najpierw.

Konrad Kłopotowski:

To nie jest podmiot gospodarczy który prowadzi własną działalność gospodarczą.

Marek Jankowski:

Pan Serenda, potem Pan Kłopotowski.

Bartosz Serenda:

Najpierw chciałem się odnieść bo tutaj się z tym nie zgodzę z tym co powiedział Pan Radny Kłopotowski. Że to są pieniądze utopione w szkołę. Zasada jest taka że pieniądź wydany na szkolnictwo nigdy nie jest pieniądzem utopionym, nie ważne jak dużo pieniędzy na to pójdzie. Tzn. w udziale budżetu ja wiem że to jest duża kwota pieniędzy, to nigdy nie jest pieniądź utopiony. I teraz odniosę się do tego co powiedział Pan Gierula. Nie będę się trudził, nie będę się spierał, chce powiedzieć że Pan się akurat myli. Natomiast jeżeli chodzi o to pytanie i to jest poważny problem tak? Bo brakuje dużej kwoty pieniędzy. To jest poważny problem, Proszę Państwa tzn. ja tego nie skonsultowałem z Zarządem, tylko to Zarząd ma tutaj ten problem na sobie. Ale na moje doświadczenia, na moje oko, to Proszę Państwa tej kwoty nie da rady wyciągnąć ze szkoły. Oczywiście szkoły mogą robić takie docelowe, chwilowe oszczędności i to że są zwolnieni nauczyciele w ilości 8 osób to nie jest wynik

robionych oszczędności bo trzeba zaoszczędzić parę mln zł. tylko to jest taka akurat sytuacja ze względu też pewnie związana z naborem. Natomiast mamy doczynienia tutaj z tym że Bralu kilku mln zł. i tego się nie da się zaoszczędzić na ogrzewaniu wiadomo ile. Powiedzmy że każda szkoła zaoszczędzi na poziomie 100tys. rocznie, to jest kilkaset tysięcy a brakuje znacznie więcej. Moim zdaniem, ale to jest tylko moje zdanie, tutaj bez przesunięcia środków niewiele można zrobić. Zresztą Pan jest specjalista więc niech Pan się wypowie .

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Chyba mnie Pan źle zrozumiał że to są utopione pieniądze. Chodziło mi o takie szkoły gdzie są przestarzałe powiedzmy kotłownie, trzeba na kotłownie wydać pieniądze bo jest palone np. węglem i teraz jaka jest tego sprawność tych piecy? Kolejna rzecz trzeba mieć palaczy, to są dodatkowe powiedzmy koszty itd. no więc albo trzeba wyłożyć pieniądze na modernizację żeby z kosztów zejść. To ja mówiłem w tym kontekście. Albo podłączyć się do sieci miejskiej. Wiec ja tu daje gotowe rozwiązania. I tu w tym kierunku szło moje pytanie. A nie że powiedzmy która szkoła jest potrzebna, a które jest niepotrzebna. Wszystkie są potrzebne. Tylko jest kwestia taka że trzeba mieć tam uczniów żeby ta szkoła funkcjonowała.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta chciał zabrać głos. Później Pan Fabijański.

Krzysztof Debich:

Padło tu w wypowiedziach. Nie ma pojęcia straty w oświacie. Są to wydatki konieczne do poniesienia dopasowane do możliwości i tu nie można powiedzieć że szkoła przynosi straty. No po prostu musimy dopasować jak to ktoś mówił, inwestycja w ludzi jest tutaj najważniejszą rzeczą a w przypadku samorządów gdzie musi prowadzić te szkoły, musi i chce. Takie są nasze obowiązki więc musimy tylko dopasować co do możliwości. Jeśli chodzi o szkoły, bo tutaj ciągle wraca poziom tych kosztów stałych. Tutaj padło pół godz. temu że szkoły są po termomodernizacji. No to ja rozumiem, że Pan Radny wie że to jest taki proces który nie dotyczy tylko i wyłącznie ścian ale całości i wtedy się okazuje że większość tych szkół jest podłączona do sieci miejskiej. Przynajmniej te które są na terenie miasta Kutna, ale np. zespół szkół nr IV ma swoją kotłownię. To nie są takie proste rzeczy żeby określić że to jest inaczej to wymaga przeliczenia, przepatrzenia itd. I to jest proces który tak naprawdę trwa na bieżąco. Wyjaśnianie, analizowanie poszczególnych kosztów. Tak samo jak się nie robi wydatków inwestycyjnych bo my też widzimy że w tych szkołach powinno się przeprowadzić inwestycje zakupu sprzętu. Oczekujemy że będą odpowiednie programy, po to stworzyliśmy wydział żeby starać się poszukiwać tych środków. Teraz tak naprawdę pomogliśmy wysłaliśmy do szkół pokazanie programu z Wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska te szkoły i ci dyrektorzy którzy chcieli, wydział pomaga w kształtowaniu tych wniosków i Nyc może te środki będą uzyskane na wyposażenie kolejnych pracowni w tych szkołach. Więc tu zachodzi kilka rzeczy

które się dzieją cały czas. Ja rozumiem że to czasami jest cały czas takie prowokacyjne że warsztaty nie funkcjonują. No funkcjonują. To nie jest tak że nie funkcjonują. Funkcjonują. Może się nie podobać że taki zakres jest. Ale nie róbcie Państwo takiej rzeczy że mamy dyrektorów w szkołach i jeżeli od kontrolowania by miało coś polepszyć się funkcjonowanie zabrzmiało w tych wypowiedziach to ten urząd powinien składać się z samych kontrolujących. Są tam ludzie, którzy pracują, są dyrektorzy szkół, mają swoje kompetencje, starają się realizować a nagle robi się to mniej więcej w ten sposób że Zarząd Powiatu rozwiąże wszystkie problemy. Również te kwestie transportu to można dyskutować o planach itd. one są takie, są problemy zwróciliśmy się do wszystkich gmin tutaj to nie padło, żeby oni oszacowali, bo gminy są najbliżej tych ludzi. Jest wystąpienie, przesyłają wszystkie gminy, wójtowie odpowiadzi na to, na ten temat czy są jakieś potrzeby, które są nie wyartykułowane. Nie po to zadaliśmy te pytania tak? Wtedy wydaje mi się że jednak tu się sporo rzeczy dzieje. Zarząd stara się tym wszystkim zacząć zajmować i myślę że ten spór jest jakby o jedno o pewien centralizm i o odpowiedzialność za wszystko co tak naprawdę się dzieje, ale zabieranie kompetencji bo to jest kwestia zabierania kompetencji. My nie będziemy stosować zapisów że każda osoba która ma być przyjmowana w jednostkach organizacyjnych to my musimy dostać informację że ona jest tam przyjmowana. Po prostu o tym decydują dyrektorzy szkół i niech to ta się dzieje, niech oni swoje kompetencje po prostu realizują mają swoje pomysły, wyjeżdżają w teren, próbują reklamować, promować swoje szkoły. My też nie jesteśmy zadowoleni że to jest wspaniały sposób zrobione. Dlatego trwają prace przy zbieraniu danych co do tych strategii i nie jest sztuką, że to my będziemy mieli wizję tego wszystkiego, bo nie będziemy mieli wizji wszystkiego. To mają być z połowy wysiłek wszystkich żeby razem wspólnie popracować nad tą strategią, jak sobie to wyobrażamy, żeby móc potem zabezpieczyć środki chociażby na tą promocję bo to nie jest kwestia tylko i wyłącznie Internetu lecz wielu innych działań. Więc sprawa jest jakby nie zamknięta w prostych odpowiedziach na pytania tylko jest mocno skomplikowana i wszystko jest zajęte naprawdę. Sporo ludzi którzy działają w oświacie, niekoniecznie tylko i wyłącznie tutaj w Starostwie Powiatowym ale również i w szkołach bo o ni mają swoje pomysły i chcieli by mieć możliwość ich realizacji.

Marek Jankowski:

Pan Fabijański, Pan Drabik i Pan Serenda w kolejności.

Robert Fabijański:

Znowu pytanie do Radnego Serendy. Z jakiego rozdziału w budżecie Starostwa zamierza przesunąć środki na oświatę zamiast poszukać oszczędności? Na inwestycje nie ma, szpital tonie w długach a tu jeszcze mamy przesunąć znowu.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

Na szczęście nie ja będę te decyzje podejmował. Natomiast tak patrząc na, ale odpowiem.

Konrad Kłopotowski:

Przepraszam, wycofujesz się z członka Zarządu?

Bartosz Serenda:

Natomiast patrząc z punktu widzenia tego że nie ma innego rozwiązania to do tego to dojdzie że będziemy musieli na poziomie najpierw Zarządu a później Rady zastanawiać się skąd te pieniądze wziąć. Bo dyrekcja w szkole, nauczyciele mogą zaoszczędzić na, będą mniej używać środków czystości Panie sprzątaczkę, będą światło oszczędzać. Można jakieś tam połączyć klasy ale to są niewielkie oszczędności. No powiedzmy nazbierajmy na jednej szkole 100tys. w skali roku. To i tak będzie dużo a wydaje mi się że tyle się nie ueziera. I to nie jest do mnie pytanie. Ale skoro tu jestem to chciałbym odnieść się do Pana Starosty. Ja nie mówiłem, tzn. może i powiedziałem ale to nie o to mi chodziło żeby tutaj z powiatu szkła kontrola praktyk, warsztatów itd. Aha ok. Nie? Tzn. ja mam doświadczenie zarówno w zakresie praktyk jak i organizacji szkoleń. Nie tylko wiedze teoretyczną ale i doświadczenie praktyczne. I dobra praktyka pokazuje, ok., kończę, dobra praktyka pokazuje że jeżeli są np. wydawane pieniądze w zakresie organizacji szkoleń to trzeba przeprowadzić kilka kontroli tylko po to żeby się upewnić pieniądze są dobrze wydatkowane. Jedna tylko rzecz. nie wiem, może uszczypliwość, może nie, ale ja w przeciwieństwie do kolegi członka Zarządu Pana Artura Gieruli mam doświadczenie w pracy w szkole średniej, a Pan uczył przez większość swojego życia w gimnazjum i być może to też wynika z tego że na niektóre rzeczy Pan tak odpowiada. Dziękuję.

Konrad Kłopotowski:

Ma braki, powinienś go Artur przeszkolić troszeczkę.

Marek Jankowski:

Pan Starosta, później Pan Drabik.

Krzysztof Debich:

Ja dlatego Proszę Państwa tak mówię, tzn. myślę że każdy ma jakiś dobry pomysł, podejście do tego jak rozwiązywać pewne problemy tylko ja mówię o tym żeby patrzeć na to merytorycznie. Ja chce zwrócić na jedna rzecz. Takie są zmiany w polskich budżetach, samorządach że wydatki bieżące pokrywamy dochodami bieżącymi. Nie ma możliwości sfinansowania tego jak tu był pomysł co do kwestii obligacji z tytułu szkół. Prawnych możliwości nie ma ale i sąd nam to uchyli nawet jeśli będziemy chcieli. A pytamy się czy może idziemy w tym kierunku. Przecież w pytaniu już jest odpowiedź. My nie możemy tego zrobić. Wystarczy się tylko oprzeć o ustawę o finansach publicznych wiadomo co należy dalej działać bo te działania są dosyć ograniczone nam dostępne, dlatego mówimy że trzeba popatrzeć na funkcjonowanie szkół, jakie tam są środki. Przecież za decyzja o tym że jest 27 osób w klasie w oddziale tak? Za tym Ida na rok następny dodatkowe środki które musimy przewidzieć bo to jest kwestia nasza obrony tych szkół bo nie ma nic gorszego jak się mówi tam że połączymy szkołę. Nie chcemy właśnie dopuścić do likwidacji tych szkół. Chcemy wspomagać ich w bieżącym funkcjonowaniu i to nie ma być jakieś tam

cięcie na różnych wydatkach tylko rzeczywiście tam gdzie można to zoptymalizować. I wtedy jak się pojawi ta kwota to będziemy o tym rozmawiać, przeglądać całość budżetu, budżet jest czymś co żyje, przychodzą kolejne środki, jak np. na drogę odymaliśmy 220tys. akurat tam o której była mowa, że one będą. Oczywiście diabeł śpi w szczegółach bo trzeba zobaczyć czy te pieniądze pójdą w całości 220tys. czy procentowo do wartości przetargu i wtedy się dyskutuje o budżecie w danej chwili tak? Jak już ma się rozeznanie co do tematu. Będziemy mieli szkoły. Zarząd musi usiąść spokojnie nad tym i popatrzeć jakie mamy tutaj możliwości. Były pewne deklaracje do robienia następnych dróg więc musimy dopilnować żeby one były zrealizowane i o jak najszybciej bo rzeczywiście tu Radny Fabijański ma rację że te drogi są w takim stanie i to w zasadzie we wszystkich gminach. Dostyc takim fatalnym. I nie obarczam winą jakby poprzednie Zarządy za to bo stan finansów jaki był to każdy widzi. 500 km dróg no to jest zawsze ten problem gdzie te środki należy wydać. Więc mówimy o pewnym mechanizmie dosyc skomplikowanym, który się zmienia co dnia, spływają pieniądze do budżetu które powinny być poddawane analizie. Dzisiaj każdy kto by powiedział że z góry ma takie rozwiązania co zrobić z tym to pewnie by popełnił grubszy błąd bo dojdziemy do tej chwili i zobaczymy i musimy te środki przede wszystkim znaleźć w tym naszym budżecie.

Marek Jankowski:

Pan Drabik, później Pan Fabijański.

Marek Drabik:

Tak. Panie Starosto, dlaczego Pan oszukuje wyborców swoich i mieszkańców powiatu kutnowskiego? Wypowiadanie takich rzeczy jest pewnego rodzaju nedorzecznoscia. Zaczal Pan tu filozofowac w różnych kierunkach natomiast ucieka Pan od tematu znalezienia pieniędzy w tym deficycie edukacyjnym. No i czytam. Komitet obywatelski zamierza wypracowac koncepcję rozwoju szkolnictwa zawodowego. Dostosowac do potrzeb kształcenia lokalnego rynku pracy, a wy nawet nie wiecie jak ludzie do Kutna mają dojechać. O czym Pan tu opowiada? Człowieku.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Pan się odwróci do tego człowieka. ja nie będę udowadniać że jest coś możliwe coś niemożliwe. Państwo funkcjonowaliście w tym zakresie wiele lat żadnej strategii w tym zakresie żeście nie wypracowali. Teraz Pan żeruje. Nie wiem skąd Pan jest z jakiej partii itd. bo już nie nadążam, żeruje Pan że tak powiem funkcjonowanie Pana Wicestarosty dawnego Kłopotowskiego niech się Pan o to nie boi. Niech się Pan nie boi o nasz program. Pan naszym wyborcom nie jest. My ten program realizujemy przygotowujemy strategię nie dlatego że jest w programie, dlatego że wszyscy uważamy że należy coś takiego przygotować za pomocą ludzi. I do tego będziemy dążyć. I to zrobimy. Bo Pan sobie to wyobraża mniej więcej w ten sposób i to nie jest filozofia ale wyciągam wnioski z tego co Pan mówi, prawdopodobnie jest tak że ktoś przychodzi i napisze strategię. Nie. Jest dużo trudniej. Strategie mają pisać tak naprawdę ludzie. My

mamy służyć ludziom do zapisania, potem przewidzieć i dać możliwości realizacji. I wtedy to jest skuteczność strategii, bo każdy dokument wytworzony przez jakąś grupę ludzi którzy mają tylko i wyłącznie wizję zawsze spotka się z nie realizacją z powodu oporu ze strony ludzi.

Marek Drabik:

Pana wizja już się dawno rozmyła?

Krzysztof Debich:

Akurat tak się dziwnie składa że parę wizji które ja miałem zostały zrealizowane. Nie dlatego że były moje wizje, tylko dlatego że realizowali to wielu ludzi realizowało, którzy byli przekonani że realizują to dobrze. Ja to mówię Panu z doświadczenia. Pan takich doświadczeń nie ma.

Marek Drabik:

Oczywiście. Zna Pan pojęcie przerost formy nad treścią?

Marek Jankowski:

Pan Fabijański i Pan Kłopotowski następny.

Robert Fabijański:

Dziękuję Panie Przewodniczący. Tutaj Radny Serenda mówił że w każdej szkole można spróbować oszczędzić 100tys. Mając ileś szkół to już pokazuje jakąś kwotę. W tej chwili jak byśmy to wszystko spięli brakuje nam 2 mln. Czyli uzyskamy ok. 1mln. Czyli uda nam się zaoszczędzić jakieś tam pieniądze. Poszukajmy jeszcze trochę tego i naprawdę nie będziemy musieli zdejmować z inwestycji, dróg bo na pewno z stąd będą zdejmowane na oświatę.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Dziwię się że tu Pan Starosta ma taki dobry humor i dobre samopoczucie bo przeciętny zjadacz chleba mówi w ten sposób, że w powiecie dobrały się jeszcze większe niż poprzednio i koryto przegryzły i na nic nie starcza. Tak się mówi. I ten Starosta to jest taki bufon że po co ja do niego pójde kiedy nie jest w stanie mnie wysłuchać, no.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

No tak. Nie, przepraszam. Ja mówię to co nie ulica mówi ale to o wieś mówi. Bo ludzie tu pukają żeby załatwić swoje sprawy drogowe itd. o czym tu żeśmy mówili. A z tym jest fatalnie. Zarzucono poprzedniemu Zarządowi że nie przyjął strategii. Tak, ta strategia była, my żeśmy przejęli WPI. Na jakiej podstawie ja się pytam skoro strategii

nie ma. I to jest teraz efekt tego wszystkiego, ponieważ wy jeszcze strategii żeście nie przygotowali i żeśmy jej nie zatwierdzili. Okazało się Pan super Starosta Debich wszystko skrytykował i powiedział tam jest wszystko źle. Wszystko jest do poprawki. Jestem ciekaw, bo uważam że strategia była dobra, że nie była przez was przyjęta no to źle się stało, dzisiaj my z tego tytułu pokutujemy. Bo na dobrą sprawę nie wiemy wokół czego się poruszamy. Wokół jakich inwestycji. Czy to drogowych i nie tylko a one były zaplanowane na lata do 2020 r. łącznie z inwestycjami drogowymi. I to jest całe nieszczęście. Może Pan się obrażać, może się Pan nie obrażać, ale tak jest Pan oceniany przez środowisko. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Nie będę mówił co mówią o Panu bo to byłaby pyskówka. Powiem tak, strategia stworzona tzn. tu są pewne takie w mojej opinii błędy myślowe które Pan robił. Wie Pan dlaczego? Bo Pan mówił przyjęliśmy. Przyjęliśmy to jakby było już obowiązujące prawo. No tak nie jest. Bo Pan myśli w kategoriach że jak Zarząd przyjął to jest to już przyjęte. Nie. Jest jeszcze Rada, jest jeszcze procedura dotarcia do ludzi którzy tu na tych spotkaniach byli. Wypowiadali zdania i trzeba do nich dotrzeć żeby dać im możliwość przeceny co jest zawarte w tej strategii. Niestety o tym informowałem. To najlepiej wiedzą pracownicy wydziału Zarządu i rozwoju powiatu ile muszą nad tym pracować żeby to pozmieniać. Oczywiście plan inwestycji nie jest przyjęty. On będzie przyjęty, ten wieloletni plan który stanowi załącznik, będzie przyjęty dopiero kiedy będzie przyjęta uchwała Rady. Finalizujemy te prace. Zwrócimy się do tych osób które funkcjonowały w tym zespole żeby miały wgląd w tą strategię i dopiero przedstawimy odpowiednią uchwałę Rady. Myśleliśmy że zdążymy z tą pracą jeszcze wcześniej, być może odbędzie się jakaś specjalna sesja na ten temat żeby rzeczywiście ta cała uchwała po tej procedurze została przyjęta, staramy się uwzględnić również i to że będą za chwilę środki finansowe myślę w III kwartale związane z RPO i to nas limituje jako pewien element. A żeby pokazać tylko co tak naprawdę odsunęliśmy z zamysłów które prezentuje Pan Wicestarosta Kłopotowski to jak Państwo popatrzycie na skalę tego budżetu, możliwości finansowe dlatego przypominam o dyskusjach poręczeniowych tu Skarbnik tłumaczył 5 mln zł. że mamy możliwość takiego poręczenia udzielić to była tam taka inwestycja wpisana powiatowa hala sportowa. Jak zrealizować z budżety powiatu to nikt już nie powiedział. Tylko była wpisana coś co jest bytem niemożliwym do zrealizowania i był zespół chęci, albo np. zapisy mówiące o finansowaniu infrastruktury w dzielnicy przemysłowej. To po pierwsze nie nasze zadanie co to oznacza bo to robią samorządy gminne. no to jest więc pewien błąd podstawowy czy my pisujemy to co byśmy chcieli by wszyscy realizowali czy to co my będziemy realizować. Bo potem trzeba nałożyć ten obowiązek realizacji. Tych odpowiedzi tamten materiał przygotowany skądinąd firma starała się wywiązać z obowiązku który był zapisany w umowie, pieniądze zostały zapłacone ale my uważamy że trzeba to przerobić i taka uchwała będzie w odpowiednim czasie, mam nadzieję że już niedługo.

Marek Jankowski:

Do strategii Szanowni Państwo w sprawach różnych możemy wrócić. Wróćmy do edukacji. Proszę Pan Radny Drabik i Pan Radny Kłopotowski.

Marek Drabik:

Cały wywód Pana Starosty opiera się na nieprawdzie. Bo po pierwsze kolega Kłopotowski mówił że nie przyjęliśmy strategii a Pan wywód swój powodował na tym jakby ta strategia była przyjęta, błąd zasadniczy, ale to jakby Pan lepiej słuchał to by Pan wiedział o co chodzi. Ele chciałem zapytać się, jak skończę Proszę Pana.

Krzysztof Debich:

Czy ja słyszałem zdanie że zatwierdzonej strategii.

Marek Drabik:

No widzi Pan, nie jest Pan nieomylny. Ale pytanie zadam do członka Zarządu który wyszedł. Można?

Marek Jankowski:

Można, oczywiście.

Marek Drabik:

Jaki majątek w postaci szkół i warsztatów i innych budynków znajduje się w posiadaniu Starostwa Powiatowego w Kutnie tych które nie są użytkowane?

Marek Jankowski:

Tych które nie są użytkowane. Czy Pan Dyrektor zna odpowiedź w tej chwili? Bo jeśli nie to rozumiem że na piśmie. Na piśmie tak? Pan Dyrektor opowie.

Marek Drabik:

Panie Jurku proszę sobie dobrze zanotować. I nie 30 dni bo jak się zwracam z jakimś pismem to 30 nawet kilka dni czekam na odpowiedź.

Marek Jankowski:

Pan Kłopotowski proszę.

Konrad Kłopotowski:

No to Pan powiedział że były tam różne zapisy, więc proszę, z którym Pan się nie zgadza?

Marek Jankowski:

Ja mówiłem że o strategii będziemy rozmawiać ewentualnie w sprawach różnych.

Konrad Kłopotowski:

Tak. Panie Starosto w Pana programie jest cos takiego- wspieranie instytucji otoczenia biznesu przy pozyskiwaniu środków zewnętrznych na rozwój przedsiębiorstw. Przecież to nie należy do zadań powiatu. Zbieranie i udostępnianie informacji

gospodarczych o regionie w postaci informatora gospodarczego wydawanego w formie papierowej i elektronicznej przez samorząd powiatowy. No szanowni Państwo, jeżeli ktoś ma takie pomysły to nie dziwny się że brakuje na sprawy statutowe. I może byśmy się przyjrzeni tutaj co Zarząd i co autor miał na myśli bo może takich kwiatków jest dużo, dużo więcej. I gdzieś te pieniądze jednak wyciekają. I to jest powód że nie starcza na wiele zadań które, no statutowych. Tak to może wyglądać.

Marek Jankowski:

Pan Radny chyba nie słuchał wypowiedzi Pana Dyrektora Pawlaka który mówił tylko o kosztach prawda płac. Jakie są niedobory. I to głównie z tego wynika powiedzmy.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący. Zostawmy Pana dyrektora Pawlaka bo on w taki sposób przedstawił nam całą prawdę o tej edukacji że gdybyśmy jeszcze raz go tu dłużej potrzymali to podejrzewam że by zemdlał i po co nam to. Kolega do mnie doszedł i powiedział tak, odpuście chyba że chcecie mieć go na sumieniu. Więc on po prostu się przejmuje całą tą sytuacją i nie dziwny mu się. Po prostu ciąży mu to na sercu, szuka chłopak pieniędzy i lepiej dalej go nie męczyć, być może coś wymyśli, tego jeszcze nie wiemy, ale już widzimy dzisiaj w jakim kierunku idzie to marnotrawstwo. Ponieważ z jednej strony.

Marek Jankowski:

Ale jakie marnotrawstwo?

Konrad Kłopotowski:

No takie marnotrawstwo o którym my mówimy.

Marek Jankowski:

Ale konkretnie jakie?

Konrad Kłopotowski:

Pieniądze budżetowe są wydawane gdzie At hoc, bo tutaj Skarbnik nie umiał wytłumaczyć o czym zauważył kolega Fabijański z 1 mln. Łatwo powiedział że owszem była ta rezerwa 1 mln 300 jest na drogi, 2 mln poszło na szpital, 400tys. na DPSy, jeszcze został powiedzmy 1mln gdzie nie wiadomo co się z nim stało. Wniosek jest prosty. Te pieniądze gdzieś się rozeszły w związku z powyższym jest to jakieś marnotrawstwo bo nagle gdy znika 1 mln. a okazuje się że zostało tylko 400tys. to coś nie jest tak. To nie jest jakieś 20 zł ani 20 tys.

Marek Jankowski:

To trochę zabrzmiało jak oskarżenie. Bo jeśli ktoś mówi że zniknął 1 mln. to ja sędziwie. Proszę Pan Starosta.

Konrad Kłopotowski:

To nie jest oskarżenie jakie Pan Starosta tutaj na Sali powiedział pod adresem, zaraz może nie Starosta tylko Rzecznik pod adresem Powiatowego Urzędu Pracy. Pamięta

Pan że tutaj Pani dyrektor musiała się tłumaczyć jak to się stało że z konta zniknęły pieniądze. Chociaż wszyscy wiedzieli i sprawa była dawno wyjaśniona takie oskarżenie padło.

Marek Jankowski:

To wrócimy też w sprawach różnych. Pan Starosta chciał się odnieść.

Krzysztof Debich:

Teraz o tej godzinie trudno jest dyskutować bo zeszliśmy z oświaty do spraw różnych jak powiedział Pan przewodniczący. O jakiś wydatkach At hoc. Jest to jakieś tam wypowiedzi której nie dotyczą tego punktu więc ja uważam jako pewne usprawiedliwienie, że staram się za każdym razem udzielać odpowiedzi na pytanie i pokazać o co w tych pytaniach chodzi. Ja tutaj nie wiem czy chodzi o to żeby wszyscy zmęczeni siedząc którąś godzinę i nie wyciągać z tego żadnych wniosków czy chodzi o to żeby po prostu sobie pogadać? Wiec jakieś wydatki At hoc więc proszę o uściślenie, o jakich wydatkach At hoc. Radny, jeżeli to usłyszą ludzie, powiedział wydatki At hoc. Ja rozumiem że nagle jakieś tam podejmowane są decyzje. Wydajemy pieniądze i jeszcze nie daj boże z ominięciem prawa, bo taki może być odbiór społeczny. My jesteśmy tutaj Radą. My dyskutujemy z woli ludzi o ich sprawach i jakie wydatki są At hoc chciałbym wiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący bardzo dobre pytanie.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Wydatkowanie pieniędzy powinno być przejrzyste. Okazuje się że rozmawiamy o pieniądzach których fizycznie nie ma. Nie wie o tym dyrektor edukacji, nie wie o tym Starosta, nie wie członek Zarządu, nie wie Skarbnik. Zastanowimy się, poszukamy, zobaczymy, może coś znajdziemy. W końcu o co tak naprawdę chodzi? Te pieniądze zostały w jakiś sposób wydane czy wchłonięte przez te szkoły, no bo przecież jest jakieś budżetowanie tak?

Marek Jankowski:

Ale które pieniądze?

Konrad Kłopotowski:

No te brakujące 3 mln tak? No to w końcu jak? Jak przecież prowadzicie sprawozdawczość i jest kontroling. Jest kontroling więc nie dostaliśmy w sposób jednoznaczny odpowiedzi. Tylko tu brakuje, tu brakuje.

Krzysztof Debich:

Proszę Państwa.

Marek Jankowski:

Pan Starosta.

Konrad Kłopotowski:

Ja się wcześniej zapytałem na co te pieniądze poszły skoro każdy z dyrektorów szkół wie jakie są koszty stałe, jakie są koszty osobowe itd. Są odpowiednie paragrafy, są odpowiednie przepisy. I dzisiaj my nie wiemy z czego powstał ten deficyt. A powinniśmy wiedzieć że np. tak, tyle wydano na ogrzewanie, planowano tyle. Tyle wydano na pracowników, a planowaliśmy tyle. Tyle wydaliśmy na jakieś inne powiedzmy opłaty, a planowaliśmy tyle. Dlaczego tego nie ma? To powinno być na bieżąco. W każdym miesiącu a tym bardziej po pół roku.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Zwróćcie Państwo uwagę że tak naprawdę na samym początku jak chciałem trochę powiedzieć o zasadach tworzenia budżetu i na czym polega problem, chciałem to wyjaśnić. Ja to mówiłem, powiedział to Skarbnik dosyć dobitnie potem pokazaliśmy na przykładzie szkół. Straciliśmy od godziny 15, straciliśmy jak widać z wypowiedzi Pana Radnego Kłopotowskiego 4,5 godziny i wracamy do jednego stwierdzenia na co te pieniądze poszły. No to ja sobie nie wyobrażam. Bo jak ja zaczynam tłumaczyć się i na czym to polega to jestem oskarżony o to że mędrkuję, filozofuję i inne tego typu rzeczy. To myśmy stracili 4,5godziny. Przecież tak naprawdę chodzi o zdarzenia przyszłe, które mają być w przyszłości bo takie mamy plany finansowe i jak zabezpieczyć dalsze funkcjonowanie tych szkół, więc nie mówiliśmy o wydatkach które zostały dokonane. No to jeżeli mamy po 4,5 godzinach to proszę Państwa w zasadzie chyba miałem rację. Przepraszam, jestem uszczypliwy. Pan Kłopotowski chce rozmawiać sam ze sobą. My jesteśmy mu do niczego nie potrzebni. Bo on siebie nawet nie słuch co on mówi.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Drażkiewicz.

Waldemar Drażkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Ja słucham 4,5 godz. Tak jak powiedział Pan Starosta ale z tej dyskusji moim zdaniem nic nie wyniknęło. Ja sobie wyobrażam dyskusję w ten sposób, wiadomo że wilczym prawem jest szukać, wskazywać błędy, itd. ale to jest pierwsza część zadania opozycji. Druga część zadania opozycji to trzeba pokazać jak to należało zrobić i wtedy jest to ta dyskusja merytoryczna, która będzie trwała 4,5 godziny i z której nic a nic nie wyniknęło. I tu jest moja prośba żeby przejść do merytorycznej dyskusji. Ten punkt już 3,5 godziny trwa, omawiamy go, nic nie wyniknęło. Moja propozycja jest aby przejść do następnego punktu, podyskutować merytorycznie. Wyznaczyć sobie czas że zajmie nam to godzinę, 1,5. jestem skłonny zgodzić się na propozycję Państwa i ja nie myślę tutaj siedzieć do 24 żeby słuchać dyskusji z której nic nie wynika. Jeszcze raz moja prośba do Pana Przewodniczącego,

do Państwa Radnych że tak jak powiedziałem, na pewno trzeba pokazać błędy. Nikt nie popełnia błędów jeżeli nic nie robi. Jeżeli coś robi to na pewno popełnia jakieś tam błędy, ale trzeba zaproponować też swoją wersję jeżeli uważamy że coś jest źle robione, trzeba pokazać jak to powinno być robione zdaniem tych co oskarżają że to jest źle robione. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik, Pan Radny Fabijański, Pan Radny Kłopotowski.

Marek Drabik:

Do Pana Dyrektora pytanie. No nie zgadzam się tutaj z Panem Drażkiewiczem. Rolą opozycji nie jest wskazywanie dróg wyjścia bo to jest podpowiadanie tym którzy rządzą, ich nieudolności. Nie radzicie sobie to wasz problem. Bieriecie pieniądze to radzicie sobie, ale pytanie do Pana Dyrektora. W jaki sposób Pan pozyskuje środki zewnętrzne? To było szumnym hasłem stowarzyszenia pod nazwą Komitet Obywatelski. Póki co jakby o tych środkach nic nie słyszałem i pytanie. Czy one są dostępne, czy ich nie ma? Czy w ogóle będą? Panie dyrektorze czekam na jasną odpowiedź.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo pytanie było.

Waldemar Drażkiewicz:

Ad vocem. Można?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Waldemar Drażkiewicz:

Tzn. Panie Radny Drabik, pieniądze bierzemy porównywalne, ja mówię o Radnych, nie mówię o etatowych członkach Zarządu. A skoleji nie wiem jak zrozumieć wypowiedź że to jest podpowiadanie, jak należy sprawy załatwić. Po to nas społeczność wybrała żebyśmy załatwiali sprawy te najbardziej pilne, które nurtują to społeczeństwo i po to tutaj jesteśmy a nie żeby działać na zasadzie czym gorzej, tym lepiej. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Ad vocem rozumiem?

Marek Drabik:

Tak, odpowiem. Panie Waldemarze przecież w ogóle nie o to chodzi. Pan myli pojęcia. Ja nie *nieczytelny zapis* codziennie czy członkom Pana Zarządu czy tam Starostwa Zarządu podpowiadać. Nie taka moja rola. Moja odpowiedź może być w budżecie. Wnioski które zrealizujecie, które włączycie do budżetu albo ich nie włączycie. To jest taka moja rola. Póki co to jest wytykanie waszej nieudolności to staramy się czynić a jak wy to oceniacie to już wasz problem. Nie ocenicie dobrze bo

to was samych jakby dotyczyło. Dlatego ponawiam pytanie do Pana Dyrektora żeby tego tematu dalej nie drażyć.

Marek Jankowski:

Jest pytanie o pozyskiwanie, mówię oczywiście o edukację, środki edukacji. Proszę bardzo. Pan Gierula.

Artur Gierula:

Jeśli chodzi o środki europejskie mam informacje od kierownika wydziału od pozyskiwania że po pierwsze w ramach RPO będziemy mogli aplikować o środki z obszaru edukacja i kwalifikacja umiejętności. Konkursy będą ogłoszone w IV kwartale 2015r. i w ramach *nieczytelny zapis* również będziemy mogli aplikować szczególnie jeśli chodzi o oś priorytetowa pierwsza i druga. Są to projekty skierowane do osób które przedwcześnie opuścił placówki edukacyjne i które nie uczestniczą w kształceniu i uczeniu. I to też jest IV kwartał 2015r.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Radny Fabijański.

Robert Fabijański:

Dziękuję Panie Przewodniczący. Popieram tutaj wniosek czy apel jakby to nazwać Radnego Drązkiewicza o zakończenie dyskusji w punkcie o edukacji publicznej. Sprawy mamy też różne gdzie możemy dyskutować co jest rolą opozycji, co jest rola rządzących, a przecież jasno wyniknęło z tego co przedstawił Dyrektor Pawlak że podstawowym problemem w oświacie finansowej są płace po prostu. Tam po prostu Ida duże pieniądze. Podstawą są płace.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Ne zgodzę się z tym że ta dyskusja była niepotrzebna, jałowa i czy zwołanie tej sesji. Bo ja dochodzę do takiego stwierdzenia że od hardości do pokorności zobaczcie jak z ton spuszczone tylko jak była kasa to kumpli nie szukaliście. A jak zaczęły się problemy to i opozycja jest potrzebna. Pomóżcie nam wyjść z sytuacji patowej. Tak bym krótko stwierdził. Gdzie żeśmy przyjrżeli się problemowi edukacyjnemu. Może przejdziemy do następnego punktu i znowu pewnie będzie podobna sytuacja. Nie wiem czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie bo ja w tej materii dziękuję. Wszystko.

Marek Jankowski:

Pan Radny Szarwas.

Andrzej Szarwas:

Ja chciałbym już prosić o zmianę tematu tutaj kolegów. Jeżeli można przejdziemy do następnego punktu i chciałem zapytać o fundację norweską. O ten program

realizowany przez Starostwo 3mln 465tys. My jako Radni tutaj na ten temat bardzo mało wiemy. Dzisiaj widzę bilbord jest wystawiony, słyszałem że jakieś pikniki zdrowotne są realizowane, a miało być w ramach fundacji miał być ocieplany szpital. Co się stało że to wszystko poszło w innym kierunku?

Marek Jankowski:

Ja rozumiem Drodzy Państwo że przechodzimy płynnie do punkty 2b) czyli informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu promocji i ochrony zdrowia. Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Ja nie znam żadnej fundacji norweskiej, przepraszam ale nie znam fundacji norweskiej. Czy pozostali członkowie może znacie jakąś fundację norweską?

Andrzej Szarwas:

To z jakiej fundacji realizowany jest ten program które bilbordy są umiejscowione?

Marek Jankowski:

Ten program prozdrowotny tak?

Krzysztof Debich:

Ale jakaś termomodernizacja ja usłyszałem. Termomodernizacja to nie bardzo wiem o co chodzi.

Andrzej Szarwas:

Proszę Państwa ja myślę bo słyszałem że w ramach fundacji norweskiej miało być realizowane ocieplenie szpitala. Zarząd szpitala miał wnioskować do tej fundacji. Nie wiem z jakiej fundacji ten program jest organizowany. Nie wiem.

Krzysztof Debich:

Tak. Przede wszystkim przyjęliśmy te środki do budżetu w ramach tej umowy, w ramach mechanizmu norweskiego. To był projekt który przygotowany został przez poprzedni Zarząd. I teraz te pieniądze są już w budżecie możemy go spokojnie realizować. Co do jego sposobu i przebiegu tego projektu poproszę Kierownika projektu który przedstawi na jakim jest etapie, jakie są działania podejmowane w ramach tego projektu i jak będą wydatkowane te środki. Widziałem jak on tu siedział na Sali, czekał na to. Jest. Panie Pawle bardzo proszę by Pan tu przyszedł i przedstawił jak wygląda realizacja projektu w ramach mechanizmu norweskiego. Proszę o przybliżenie sprawy mechanizmu norweskiego, powiedzenie co to jest EOG, po kolei jak te środki są absorbowane w Polsce, a potem przejść do projektu.

Marek Jankowski:

Zapraszam Panie Pawle.

Paweł Łepkowski:

Dzień dobry, witam serdecznie. Szanowni Państwo. Projekt „żyjesz dla siebie i innych- zadbaj o zdrowie” jest finansowany w ramach norweskiego mechanizmu finansowego 2009-2014 i jest on finansowany w 85% z tego mechanizmu natomiast pozostałe 15% to środki pochodzące z budżetu państwa. Są to środki które nie są zaliczane do pomocy Unii Europejskiej z tego względu że są to środki poza unijne. W ramach projektu przewidziano kilka działań. Tan naprawdę głównym celem projektu jest ograniczenie społecznych nierówności w zdrowiu. W ramach tego projektu przede wszystkim mają być prowadzone profilaktyczne pogłębione badania związane z chorobami układu krążenia a oprócz tego w ramach projektu przewidziano realizację pikników zdrowotnych, w ramach projektu przewidziano również badania wstępne, badania ankietowe, wywiady medyczne, pikniki zdrowotne, warsztaty dla edukatorów, warsztaty dla uczniów w szkołach z zakresu zdrowego żywienia i z zakresu zdrowego trybu życia. Na dzień dzisiejszy projekt jest realizowany. Realizacja projektu rozpoczęła się z dniem 1 lutego. Jesteśmy po konsultacjach w gminach na temat właśnie możliwości realizacji w poszczególnych gminach uwzględniając zarówno możliwości jak i potrzeby poszczególnych gmin w tym zakresie. Na dzień dzisiejszy jesteśmy po 2 pierwszych piknikach zdrowotnych w ramach których odbywają się konkursy kulinarne, odbywają się konkursy zdrowotne, zawody sportowe. Rywalizują przedstawiciele gmin w ramach tych pikników zdrowotnych a także dla mieszkańców atrakcje na pikniku zdrowotnym w Kutnie mieliśmy koncert, mieliśmy teatr ognia, wszystko to co jest związane w cudzysłowie z możliwościami, z zdrowym trybem życia. Także promujemy, tak? Promujemy aktywne spędzenie czasu stąd wszystkie oszczędności które powstają w ramach projektu. Mamy możliwość wydatkowania tylko i wyłącznie na działania które pozwalają zwiększyć chociażby aktywność fizyczną mieszkańców powiatu kutnowskiego. Ostatnie zmiany jakie zostały wprowadzone do projektu za zgodą Ministerstwa Zdrowia to zakup elementów siłowni zewnętrznej które będziemy chcieli ustawić w co najmniej 5 placówkach oświatowych na terenie powiatu kutnowskiego. Taki fajny pomysł zrodził się również, który się bardzo w Ministerstwie Zdrowia spodobał to był kurs tańca towarzyskiego jako forma zwiększenia aktywności ruchowej mieszkańców w wieku 50-70 lat. Wychodzimy z założenia że tak naprawdę każda forma spędzenia aktywnego czasu pozwoli na zmniejszenie zachorowalności na choroby układu krążenia. Cóż więcej dodać?

Marek Jankowski:

Były tu pytania Panie Pawle o możliwości finansowania szpitala. Bo co się okazało. Pierwotnie była przymiarka do takiej możliwości. Okazuje się że jest to nie możliwe tak jakby Pan może rozwinął.

Paweł Łepkowski:

Szanowni Państwo, projekt musi być realizowany zgodnie z wnioskiem aplikacyjnym jaki został złożony za czasów poprzedniego Zarządu. Dlatego jeżeli projekt został przygotowany w ten sposób on przeszedł całą procedurę doboru wniosku my nie mamy możliwości zmiany chodź by z tego względu że wytyczne realizacji projektu w ramach środków norweskich, chodź by w ramach programu tzw. PL13 czyli ograniczenie społecznych nierówności w zdrowiu, zakłada że zakupy inwestycyjne jakie mogą zostać poczynione w ramach projektu nie mogą jednostkowo przekraczać

3,5tys. np. sam zakup tych elementów siłowni wewnętrznych jak najbardziej tak ale już montaż nie. Dlatego tutaj no tego typu inwestycje nie mogły by być realizowane w ramach PL13. myśmy ostatnio byli też na spotkaniu w ramach realizatorów tego projektu, tego programu z funduszy norweskich. Bodajże 22 powiaty na terenie Polski realizują podobne projekty również i z tymi piknikami zdrowotnymi, natomiast tak jak powiedziałem, projekt musi być realizowany zgonie z wnioskiem aplikacyjnym jaki został przygotowany i złożony. My jedynie w ramach projektu możemy jedynie tylko i wyłącznie ulepszać to co było pierwotnie przyjęte. No i oczywiście zaprosić wszystkich do udziału w piknikach tak? Jak najbardziej bo z tego względu najbliższy piknik zdrowotny mamy 21 w tą niedzielę w Oporowie . przewidujemy szereg, mnóstwo atrakcji łącznie z puszczaniem wianków, konkursy na ozdoby wianków ale ozdoby owocowo warzywne. Także tutaj to jest taka ciekawostka. Miło nam że są na terenie powiatu kutnowskiego gminy które bardzo żywo i bardzo chętnie włączają się w nasze akcje realizowane w ramach tego projektu.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik, proszę bardzo.

Marek Drabik:

Tak. Z jednej strony Pan zachęca do zdrowego trybu życia i będzie Pan mierzył ludziom ciśnienie itd. krążenia a z drugiej strony Pan zachęca do pieczenia ciasta. Jak to się ma jedzenie jajek i podnoszenie cholesterolu z tymi chorobami? To jakaś sprzeczność na dzień dobry. Ale moje pytanie, w jaki sposób został Pan szefem tego projektu?

Paweł Łepkowski:

Odpowiadając na pierwsze pytanie konkursy które realizujemy w ramach konkursów kulinarnych mają przede wszystkim promowanie zdrowych wypieków. Nie każde ciasto które jest pieczone musi być ciastem niezdrowym. Wychodzimy z tego założenia. Natomiast szefem projektu, wziąłem udział w konkursie który był ogłoszony przez Starostwo Powiatowe, udało mi się.

Marek Drabik:

Widać.

Paweł Łepkowski:

Słucham?

Marek Drabik:

No widać że się udało.

Paweł Łepkowski:

Udało mi się wygrać w konkursie i stąd zostałem szefem projektu.

Marek Drabik:

Pana nie widać na zdjęciach jedzenia ciasta ale Pana Trawczyńskiego regularnie widać na konsumowaniu ciasta. I smakuje, próbuje smaków, ale po paleniu tyłu papierosów nie wiem jaki ten smak tego ciasta jest.

Paweł Łepkowski:

Jeżeli mógłbym tutaj tylko odpowiedzieć to Pan Starosta zaszczyił nas tym że jest członkiem jury w ramach tych konkursów tażenie wyobrażam sobie żeby członek jury miał ocenić ciasto tylko i wyłącznie ze względu na sam wygląd.

Marek Drabik:

Pan to mówi. Można dalej?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Marek Drabik:

A jak dugo będzie ten projekt trwał któremu Pan kierowniczy?

Paweł Łepkowski:

Projekt przewidywany jest zakończenie w kwietniu przyszłego roku.

Marek Drabik:

A jakie efekty będą tego? Ktoś to podsumuje?

Paweł Łepkowski:

Tak jest, podstawowymi rezultatami, które są założone w projekcie 23,5 tys. przeprowadzonych wywiadów medycznych, 3,5tys. pogłębionych profilaktycznych badań, przygotowanie raportu epidemiologicznego populacji mieszkańców powiatu kutnowskiego, 12 pikników zdrowotnych, strona internetowa projektu która na zakończenie w ramach projektu będzie przekształcona w powiatowy portal zdrowia. I na pewno te badania które są przeprowadzone. Te ankiety tak naprawdę dadzą nam chyba najlepszy pogląd i najlepsze, najświeższe, najaktualniejsze i najbardziej rzetelne dane z zakresu przygotowanych nie wiem tu może Panu Staroście.

Krzysztof Debich:

Jeśli bym mógł to bym powiedział jeszcze jedną rzecz która upatrujemy w tym pewna szansę projektu. Dobrze się zdarzyło że on jest dlatego że aktualnie są przygotowywane mapy potrzeb zdrowotnych. Chcę zwrócić uwagę że w strategii województwa łódzkiego w zakresie ochrony zdrowia są takie zapisy, że środki z programów, przede wszystkim regionalnego programu operacyjnego bo na to ma wpływ województwo łódzkie oraz środki NFZ będą wydatkowane zgodnie z mapą środków zdrowotnych. Wiec taka populacja przebadana na tym terenie będzie nam służyła do dyskusji na temat tych że map potrzeb zdrowotnych, bo wtedy ocenimy w tym zakresie chorób układu krążenia jakie mamy rzeczywiście potrzeby na tym terenie no bo przebadanie zankietowanie 3,5 tys. osób czy 3 tys. osób no to jest już bardzo poważna próbka żeby stwierdzić jaki jest trend w tej populacji. Mamy tylko nadzieję

że będą dopełnione dalsze kwestie finansowe bo taki jest zapis w strategii że będą środki z NFZ kierowane zgodnie z mapami potrzeb zdrowotnych. Oczywiście nikt nie określił jak będzie tych potrzeb zdrowotnych więcej to te pieniądze się pojawią na tym terenie ale to jest odrębny temat. To jest efekt jakby tego czym to zaowocuje dla nas ten projekt na przyszłość.

Marek Jankowski:

Ja mam takie pytanie Panie Pawle jeśli chodzi o ograniczenia wiekowe tych ankietowanych i tych badanych profilaktycznie. Są ograniczenia wiekowe jakieś czy?

Paweł Łepkowski:

Tak, jak najbardziej, zgodnie z zapisami w projekcie mamy tak naprawdę wyodrębnione 3 grupy wiekowe 7-18 i do tej grupy wiekowej są skierowane zarówno warsztaty szkolne jak i również badania profilaktyczne z zakresu chorób układu krążenia. Później grupy tak naprawdę można przestrzelić między 40a70 podzielone jeszcze na dwie mniejsze grupy. Badania z zakresu miażdżycy itp. Natomiast powiem tak, to jest ograniczenie do tych badań z tego względu że podczas przygotowywania projektu opierano się również na tych wskaźnikach zachorowalności i tzw. szczególnego ryzyka. Osoba zagrożona szczególnym ryzykiem w wieku 7-18 chodź by i niezdrowa żywność w szkole. Tak?

Marek Jankowski:

Pani Pietrusiak, później Pan Kłopotowski.

Jolanta Pietrusiak:

Panie Pawle ja mam w zasadzie takie pytania i prośbę bo projekt istnieje, coś się dzieje, z pytania Pana Radnego Szarwasa wynika że nie wszyscy wiedza między nami także należała nam się też jakaś informacja i zaproszenie chociaż jakieś no żebyśmy mogli korzystać i wiedzieć. Jesteśmy tak jakby ociemniali w tym momencie. Nawet nie możemy się pochwalić. Trochę szkoda.

Paweł Łepkowski:

Ja jak najbardziej przyjmuje do wiadomości natomiast szanowni Państwo, no reklama, promocja projektu, reklama i promocja projektu to tak naprawdę następuje w cudzysłowie etapami. W momencie jeżeli będziemy przystępowali do badań ankietowych, będziemy informować o badaniach ankietowych. W momencie jak realizujemy pikniki zdrowotne, są rozklejane plakaty w gminie, w której są one realizowane. Ukazują się ogłoszenia i zaproszenia Pana Starosty na stronach internetowych, na portalach w Kutnie także. Także tutaj np. na portalu e-kutno również była informacja o pierwszym pikniku, był artykuł dość obszerny właśnie i o samym projekcie i o działaniach które będą podejmowane. Także uważam że tutaj te informacje są przekazywane, natomiast na pewno przyjmuje do wiadomości i przy kolejnych imprezach, przy kolejnych akcjach pozwolimy sobie tutaj za pośrednictwem Biura Rady złożyć stosowne zaproszenia dla Państwa.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Dziękuję. Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. No cieszę się że tego Arłukowicza zwolniono. Bo powiem tak. Jeżeli na takiej podstawie mają powstawać programy narodowe odnośnie ochrony zdrowia no to jestem zaskoczony tym co się tutaj dzieje. To jest marnotrawienie środków. Po pierwsze jeżeli już chodzi o żeby stworzyć taka mapę jak powiedział tu Starosta to wystarczy takie zapytania do lekarzy pierwszego kontaktu do POZ –ów. I wtedy w sposób wiarygodny wiemy na co dana społeczność lokalna choruje, czego jej potrzeba. Natomiast chcę się dowiedzieć jaka jest efektywność tego programu bo tu są takie grupy społeczne 40-70 lat, 7-18, 50-70. ale żeby to było wiarygodne to trzeba zmusić żeby dała się przebadać grupa ludzi ponad 23 tys. osób. I przepraszam, przecież to jest kupa śmiechu. Jeździecie sobie gdzieś tam po jakiś gminach. 5-7 osób i to ma być jakaś reprezentatywna większość? Poza tym Panie Pawle kolejna rzecz, kto te badania przeprowadza? Nic Pan nie powiedział że jest jakiś powiedzmy piknik, jest jakiś powiedzmy namiot, że są osoby czy tam które mają papiery czy dietetyka czy powiedzmy jeszcze jakiś innych specjalności gdzie w sposób wiarygodny przeprowadzają badania. Ja rozumiem. Ale dobrze, ale ankieta. Zaraz, chwileczkę. Ankieta to za mało. To proszę zauważyć jak są marnotrawione środki. Uważam że są marnotrawione w ten sposób i to co Pan mówi szczerze powiedziawszy no przykro mi jest. No przykro mi jest że to tak się odbywa. Bo z tego nic nie wynika. To jest coś takiego, są pieniądze, jest pewien projekt i jakoś trzeba go spożytkować. Tak? Wydać te pieniądze. Natomiast co dla powiatu kutnowskiego ma? Nic. Bo gdy byliśmy na pikniku w Dąbrowicach, zaprosiliśmy przedstawicieli np. kutnowskiego szpitala, POZ z Dąbrowic czy powiedzmy z miasta Kutna. Była tam np. Pani dietetyk, tam ktoś kto się zajmuje tymi chorobami, ciśnienia czy tam powiedzmy cholesterolu i ja rozumiem że przebadaliśmy przy okazji 100 osób, 70 itd. To ja rozumiem ale przecież nic tu czegoś takiego nie ma. Tutaj co kolega powiedział Marek i tu sam Wicestarosta potwierdził to odbywa się na takiej zasadzie że miejscowe kobiety z gminy upieką jakiegoś ciasta, pożywicie się, listę obecności podpiszecie i na tym się powiedzmy kończy. No czy to tak ma być realizacja tego projektu? To spójrzmy tego.

Marek Jankowski:

Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

Spójrzmy prawdzie w oczy. Jak ja patrzę na zdjęcie i to co jest w Internecie to musieliście chyba zapłacić tym ludziom żeby do tego zdjęcia skompletować no. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Panie Radny. Ale Pan Paweł przed chwilą powiedział że jest etap pikników, później będzie etap ankietowania i etap badań. 23 tys. ankiet, 3,5tys. przebadanych osób. Jeśli każdy chce słuchać tych informacji to poproszę o uwagę jeśli ktoś występuje, bo Pan Paweł nie po to przyszedł tutaj żeby go nikt nie słuchał. Proszę Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Myślę, że Pan Paweł udzielił tu obszernej informacji. Myślę że sposób promowania czy się grupa podoba czy nie takie są założenia projektu że musimy informować o tych wydarzeniach żeby docierać jak najszerzej do ludzi. Można dyskutować że wszystko zostało zrobione perfekt czy nie itd. Ja chciałem jednak zwrócić uwagę w tej gonitwie za krytyką tego wszystkiego i założenie tego co jest projekcie, ja powiedziałem na samym początku, uważam że to jest kawałek sukcesu poprzedniego Zarządu że ten projekt został przygotowany przez Zarząd. O tych grupach wyborze Panie były Wicestarosto trzeba było dyskutować w ramach poprzedniego Zarządu. M ten projekt po prostu realizujemy, mamy możliwość wprowadzania pewnych zmian i korekt do tego projektu tak samo jak z wyborem grup wiekowych które zostały tu nazwane bez sensu. To wyparte były badaniami. Ja myślę że nie krytykujemy wszystkiego w czambo bo grupa ludzi która stara się ten projekt najlepiej realizować, włączają się gminy co było też powiedziane i nie przerażamy się. Akurat tak chwilowo jest że musimy iść, pogadać ludziom o tym projekcie, jesteśmy przy tym Zarządzie powiatu więc staramy się w tym uczestniczyć i jako element składowy tego projektu, no po prostu wykonujemy swoje obowiązki, no nie można inaczej tego zrobić no.

Marek Jankowski:

Pani Ledzion, Pan Szarwas.

Konrad Kłopotowski:

Ad vocem chciałem powiedzieć.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo. Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto, dobrze Pan powiedział że chwilowo jesteśmy, realizujemy wasz pomysł, wasze pieniądze. Tak. Potrafiliśmy uzyskać pieniądze ale sposób realizacji tego mi się nie podoba. Bo idea jest słuszna, naprawdę jest słuszna. Były środki trzeba było po nie sięgnąć. No ktoś potrafił, ktoś po te środki sięgnął. No ale sposób realizacji tego projektu żeby można było pochwalić się efektywnością no budzi wiele do życzenia. Bo cóż z tego wynika? Ano pewna grupa ludzi z Panem na czele gdzieś się powiedzmy promuje, gdzieś się pokaże, pieniądze zostaną wydane i nic z tego nie wynika. Dlatego to krytykuję.

Marek Jankowski:

Proszę o ciszę, Pani Ledzion.

Konrad Kłopotowski:

Akurat nie dla mnie, ciasto nie.

Edyta Ledzion:

Proszę Państwa, dla mnie jest to bardzo dziwne że Pan były Wicestarosta był zapoznany z tym projektem, był napisany ten projekt bo Pani Starosta była się nic nie odzywa bo doskonale wszystko wie i pamięta, a Pan Konrad wałkuje ciągle jedno i to samo. Ja uważam jedno. Że jeżeli został złożony projekt, Zarząd to wszystko przewidział a teraz następuje tylko realizacja. I jeszcze jedno, jakieś gminy. Proszę Państwa realizujemy program czy projekt dotyczący całego powiatu kutnowskiego, nie mówmy jakieś gminy. Bo to obciach, po prostu zwyczajnie obciach.

Marek Jankowski:

Pan Radny Szarwas i Pan Serenda.

Krzysztof Debich:

Ja bym chciał jeszcze zwrócić na jedną rzecz uwagę. Przy tych wypowiedziach. Grupa osób to są nasi mieszkańcy. Zespół który realizował pokazuje część naszych mieszkańców. Pokazujemy wszystkich tak? Te osoby widziałem również z tego zdjęcia zaangażowane w trakcie pikniku. Przyszły, są zainteresowane co się dzieje. Są osoby które aktywnie ćwiczą northing walking itd. uprawiają i to jest grupa osób zorganizowanych, więc mnie się wydaje że taki był pomysł tego zespołu żeby promować właśnie tych ludzi którzy stosują to na co dzień, bo to oni są widoczni w mieście itd. Więc wydaje mi się że naprawdę można mówić co do realizacji różne rzeczy, może trzeba jeszcze tak jak Pani Radna powiedziała mocniej promować bo wynikało to z wypowiedzi Pana Radnego Szarwasa i na pewno będziemy się starali, zespół się będzie starał to robić, ale uważam że ten projekt może przynieść sporo dobrego a przecież nie zadajemy pytania dzisiaj bo nie możemy zadawać czy grupy były takie a nie inne. One są po prostu wybrane, są w projekcie i koniec. My ich nie zmieniamy. Możemy zmienić pewne elementy i na to chciałem Państwu zwrócić, bo tu zespół wpada co chwilę na bardzo ciekawe pomysły. Może Pan opowie o tych zmianach w budżecie które wprowadziliście do tego projektu uzyskaliście zgodę instytucji zarządzającej, bo to są ciekawe rzeczy.

Paweł Łepkowski:

Dziękuję serdecznie Panie Starosto. Tak, jak najbardziej to o powiedziałem państwu wcześniej, te zmiany w budżecie, ta siłownia zewnętrzna w gminach coś co wychodzimy w założeniu że budżety gmin są na tyle niewielkie że niekoniecznie gminę stacz na to by ustawić tego typu urządzenia. Osoby zarówno młode jak i osoby w średnim wieku czy osoby w podeszłym wieku też chcą aktywnie spędzać czas tak? Szanowni Państwo, ja tylko dodam że na piknikach zdrowotnych na każdym pikniku zdrowotnym organizowanym w ramach projektu jak również na imprezach własnych gmin mamy przewidziane coś takiego jak punkt medyczny. W ramach punktu medycznego można sprawdzić bezpłatnie poziom cukru, można zmierzyć poziom ciśnienia, zaważyć się. Robią to pod okiem lekarzy, natomiast tu w kierunku Pana Radnego. Panie Radny 3,5 tys. osób będzie wybranych na podstawie 23,5 tys. przeprowadzonych wywiadów medycznych przygotowanych przez lekarzy. To nie będą elektrycy, to nie będą pracownicy, to będą lekarze. To będą lekarze, którzy będą wiedzieli jak skonstruować.

Konrad Kłopotowski:

Panie Pawle. Proszę się nie podniecać, bo w pierwszych wypowiedziach.

Marek Jankowski:

Panie Radny ale proszę.

Konrad Kłopotowski:

Pan się upodabnia do Pana Starosty.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Fizycznie to dobrze, bo jaki Pan taki kram ale *nieczytelny zapis* niech się Pan nie upodabnia. Bo po pierwsze, nie ja Pana wybierałem żeby ten projekt realizować, ja zmówiłem Panu uwagę.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Że nie idziemy w tym samym kierunku, ale są jakieś obiekcie.

Marek Jankowski:

Nie chce kolejnej przerwy wprowadzać, naprawdę, na razie nie teraz. Przynajmniej nie teraz. Jest Pan Szarwas, jest Pan Serenda.

Konrad Kłopotowski:

A to nie mogę dokończyć?

Marek Jankowski:

Przede wszystkim Pan Paweł chciał skończyć.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze, ale zapędził się za daleko. To już praktycznie wszedł w skórę Starosty Krzysztofa Debicha.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Owszem, owszem, fizycznie nie mam nic przeciwko temu.

Marek Jankowski:

Proszę pozwolić skończyć, Panie Pawle, bardzo proszę.

Paweł Łepkowski:

Dziękuję serdecznie za głos Panie Radny. Przepraszam za wyrażenie, mnie podniecają kobiety. Także tutaj nie ma mowy o tym żebym się podniecił w trakcie swojej wypowiedzi aczkolwiek nie wiem jak definiujemy słowo podniecenie. Tak? Natomiast ja powiem Panu tak, jak dla mnie projekt idzie w bardzo dobrym kierunku, to co powiedział Pan Starosta, Powiat kutnowski ma możliwość dla 3,5tys. osób przeprowadzić bezpłatne badania dla osób, Szanowni Państwo i to trzeba podkreślić dla osób których nie stać byłoby na usg tętnic szyjnych, usg tętnic kończyn dolnych itd. szanowni Państwo to jest ważne plus to co powiedział Pan Starosta. Mapa potrzeb zdrowotnych. To będzie dalej trwałość tego projektu.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Radny Szarwas.

Andrzej Szarwas:

Ja zadałem pytanie na samym początku, dlaczego tak się stało, że nie realizujemy w ramach tego programu docieplenia szpitala bo był taki zamysł. Co się w ogóle stało, że aplikowaliśmy w całkiem innym kierunku, bo z tego co wiem Pan Dyrektor Musiałowicz i Pani Radna Mirka Gal-Grabowska odpowie na to czy Konrad. Nie wiem. Nie doinformowani byliśmy. Mieliśmy id Dyrektora Musiałowicza taką informację że mieliśmy aplikować o termomodernizację do fundacji norweskiej. A tutaj, co to zdecydowało że poszło to wszystko w innym kierunku? Czyżby brak udziału własnego w tym układzie? Nie mam pojęcia.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Wicestarosta.

Zdzisław Trawczyński:

No właśnie. Dziękuję Panie Przewodniczący. Tzn. program nie jest fundowany przez, jest to program norweski, a jak ktoś nam cokolwiek funduje to spisuje taką listę i wyznacza to, to , to trzeba zrobić. I wystarczy że się czegoś nie zrobi to można sporo dołożyć dlatego trzeba skrupulatnie pilnować tego programu. Jeśli już zdecydujemy się w niego wejść. Jak mówił Pan Paweł 22 powiaty w kraju weszły w ten program. Cieszę się że wśród 22 jest też i Kutno. I dziękuję poprzedniemu Zarządowi chociaż nie wszyscy wiedza nawet o co chodzi jak Pan Kłopotowski. Przed chwilą się wyraził tutaj że możemy dostosować i zmieniać program wg naszych oczekiwań. My nie możemy. Musimy robić to co nam nakazą bo dostaniemy za darmo pieniądze. A jak nam dają to musimy robić to co nam każą albo w ogóle tego nie róbmy, bo też można taką opcję przyjąć. I to trzeba zrozumieć. Jeśli możemy przebadac 3,5 tys. w określonym zakresie badań ludzi no bo nie wszystkich jest na to stać. I to już jest dobrze. Ja zresztą mówiłem o tym w Pniewiu w niedzielę no tą ostatnią, czy ludzie którzy nie mają pieniędzy na badania bo niektóre kosztują 200 zł. można zrobić za darmo. Więc to jest ten plus dla mieszkańców. Jeśli mówimy dzisiaj o tym dużo jak my pomagamy mieszkańcom no to tu pomagamy. To wyraźnie widać i nie wiem czy jest sens jeszcze tu cokolwiek mówić. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Radny Serenda i Pan Radny Kłopotowski.

Bartosz Serenda:

Dziękuję bardzo. Oczywiście trzeba podziękować cesarzowi poprzedniemu Zarządowi za ten projekt. I Pani Radnej Gal-Grabowskiej i Panu Radnemu Konradowi Kłopotowskiemu i może to niektórzy krytykują to oczywiście trzeba podziękować wam za to. Chciałem, w zasadzie to jest to co powiedziała Edyta Ledzion, Radna Edyta Ledzion czyli projekt pisany był, wyznaczane były cele właśnie za czasów Pana Konrada Kłopotowskiego. No i dzisiaj jakby podważanie tego to jest.

Konrad Kłopotowski:

Ale Bartosz.

Bartosz Serenda:

Ale skończę, poczekaj. Podważanie tego co się samemu podpisywało.

Konrad Kłopotowski:

Ale ja nie podważam.

Bartosz Serenda:

Ale jeszcze muszę jedną rzecz powiedzieć. Ja mam propozycje ale zanim przejdę do niej to jeszcze jedna rzecz, proszę zwrócić uwagę że projekt to nie tylko badanie ludzi, jak domyślam się to jest najważniejsza część a to proszę Państwa jest profilaktyka prozdrowotna, która w Polsce szwankuje szczególnie w obszarze kardiologii i chorób serca. To po pierwsze tak? Po drugie profilaktyka czy promocja zdrowego odżywiania która w Polsce też szwankuje. Po trzecie promocja aktywnego spędzania wolnego czasu, który również w Polsce szwankuje. I jeszcze kolejna rzecz o których tutaj nikt z Państwa Radnych nie zauważył że to jest taki uboczny efekt projektu, mianowicie integracja społeczna. Zobaczcie Państwo ile osób się spotyka w ramach tych kijków nornic walking czy tych pikników czy wydarzeń sportowych w Pniewie np. I tych pikników będzie jeszcze wiele. To pieczenie ciasta itd. Mi się akurat to podoba że pieczenie ciasta ponieważ można upiec ciasto wyłącznie zdrowe. Tak samo jak można inne produkty które wydawałoby się, że nie są z założenia zdrowe. Można zrobić słodycze bez cukru np. I wydaje mi się że dobrze że się takie rzeczy dzieją w ramach tego projektu. Mam jeden wniosek, propozycję. Nie wiem jak Pan kierownik to rozważy ale np. żeby bliżej tego okresu wakacyjnego lipiec- sierpień zorganizować w ramach projektu kilka rajdów rowerowych. Taka moja propozycja. Wiem że o tym myślicie już. Natomiast na sam koniec Konrad żeby rozluźnić atmosferę, rozluźnić, żeby było wiesz, to słuchaj rajd rowerowy się odbędzie, rower weźmiesz, jedziemy na wycieczkę rowerową. I Radny Gierula pojedzie może coś dobrego zrobi tak?

Konrad Kłopotowski:

Macie się ku sobie już w końcu?

Bartosz Serenda:

Jedziemy na wycieczkę rowerową na miejscu będzie pieczenie ciasta i Konrad, ja ci to obiecuję, chociaż w tym projekcie nie jestem że dla ciebie także kawałek ciasta się znajdzie.

Marek Jankowski:

Pytania do Pana kierownika projektu.

Konrad Kłopotowski:

Tak, tak, chciałbym w woli przypomnienia. Zdzisław skoro tak mówisz że nie wszyscy pamiętamy, nie wszyscy rozumieją. Masz widzieć że przy sobie dokumenty więc przeczytaj geneza tego projektu, kiedy ta myśl powstała, kiedy on został zgłoszony kto jest jego powiedzmy autorem, od tego zacznijmy. Natomiast jeśli coś krytykuję to dlatego, że tak, to nie ja wybierałem Pana Pawła więc mam takie prawo. Może Gawła bym wybrał do realizacji tego projektu i sama forma, bo ja nie mam nic personalnie do Pana, ale jeżeli ktoś mi zarzuca jakąś krytykę, jeżeli wy podchodzicie w ten sposób, że ja coś neguję, nie. Skoro jest projekt i żeśmy skorzystali tak jak 22 inne powiaty i właśnie ten projekt ma temu służyć to chciałbym żeby efektywność tego była. Bo idea żeby była faktycznie nie w 100% ale w 90%. Póki co ja tą grupę ludzi znam i to nie jest tak że ta grupa ludzi jest zachwycona tym projektem tylko żeście akurat ich poszukali sobie żeby ładnie na zdjęciu wynikało, żeby ładnie można było odfajkować że taki program realizujemy. Natomiast chodzi mi o pewną reprezentatywność, przebadanie tych 3,5 itd. widzę jak to się odbywa bo słyszę od ludzi z gmin. Że np. ludzie nie wiedza że taki projekt jest realizowany na terenie ich gminy. Nie wiem dlaczego. Czy nie chcą wiedzieć, czy nie chcą się w to angażować, czy jest słabe nagłośnienie medialne. Bo okazuje się że z musu przyjdzie parę osób bo słuchajcie, jest taki projekt przyjedzie ten Paweł itd. przyjdźcie żebyśmy zrobili sobie zdjęcie, listę obecności podpisywali i na tym się kończy. Bo ja rozumiem że jest projekt i nie wiem to jest w okresie weekendów sobota, niedziela i ludzie tłumnie w tym uczestniczą. To ja rozumiem, że jest sens i reprezentatywność tych ludzi, że te badania i te będą jak najbardziej wiarygodne. A nie na takiej zasadzie, bo dlaczego ja to krytykuję. Krytykuje dlatego bo do mnie takie słuchu doszły. Nie powiem z jakiej gminy. Ale ludzie byli zbulwersowani. Że musieli upiec ciasta za swoje pieniądze. Że musiał wziąć jajka itd.. nikt jej za to nie zapłacił i jeszcze uczestniczy w czym gdzie jest upał żeby byli wszyscy zadowoleni i uśmiechnąć się do tego zdjęcia do którego nie chciała nawet ta osoba stanąć żeby dać się sfotografować. No tak to wygląda. Więc nie opowiadajcie mi o jakieś reprezentatywności. O tym ja mówię. Bo są jakieś pikniki, wy występujecie przy okazji jakiś imprez. Może są jakieś lokalne imprezy tak jak np. ostatnio była kapela, no przegląd kapel w Bedlnie. No to ja rozumiem, że wtedy będzie grupa osób reprezentatywnych i ludzie chętniej powiedzmy będą korzystać z badan itd. i powiedzmy z waszego ciasta, chłopskiego jadła. Ale nie opowiadajcie mi że wyznaczycie sobie jakiś powiedzmy termin w jakieś tam gminie i nagle znajdzie się tam jakaś reprezentatywna grupa ludzi. Tak nie jest. O to mi chodzi.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Wicestarosta i Pan Paweł też chciał się odnieść.

Zdzisław Trawczyński:

Te imprezy towarzyszące są po to by właśnie zachęcić ludzi do przyjsia. To też jakiś sposób na zainteresowane i jest tu prze te imprezy nagłaśniane czy jest to rodzaj Zachęty *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Zdzisław Trawczyński:

Zaraz odpowiem. W tej chwili chciałem odpowiedzieć Panu Andrzejowi Szarwasowi bo to powinien Wicestarosta odpowiedzieć poprzedni a może odpowiem ja za niego. Odpowiem za niego bo też byłem świadkiem tych rozmów. Także Andrzej nie bez kozery zauważyłeś że miało coś być dla szpitala z tego programu. Mało tego. Ja słyszałem jak nawet Pan Musiałowicz mówił że na wet 1 mln. zł. może być z 3,5. I teraz tak, nie wiem kto puścił tą dezinformację. Bo to jest tylko dezinformacja na którą się Andrzej akurat natknął i dlatego to przytoczył.

Konrad Kłopotowski:

To nie Musiałowicz jest autorem. Weź doczytaj.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Panie Radny!

Zdzisław Trawczyński:

Bo szpital też miał realizować część tego programu robiąc te badania, bo nie wszystkie badania da się na pikniku zrobić. Na pikniku się robi ciśnienie krwi, robi się cukrzyce i ewentualnie tam ważenie jeszcze ale przede wszystkim żeby spisać ankietę, pozyskać pacjenta, ewentualnie osobę zainteresowaną bo to jest ten kontakt pierwszy, dotarcie do, ściągnięcie go na listę tych branych do badań powiedzmy kierunkowo już. I jeszcze coś, Wicestarosta chciał mnie zapytać.

Marek Jankowski:

Ale to po kolei szanowni Państwo. Pan Starosta, Pani Edyta była *nieczytelny zapis*. Jeszcze Pan Paweł miał być.

Konrad Kłopotowski:

Nieczytelny zapis. Myli się z prawda że jest niewiele osób.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Panie Radny! Proszę bardzo, Pan Starosta. W kolejności Szanowni Panowie.

Krzysztof Debich:

Usłyszałem że to 1mln zł jest znikające. Poczulem tu takie to 1 mln. zł. A odpowiedź jest trywialna. Na całe szczęście ostrożnie podchodziliśmy do realizacji tego projektu, nie zabrnęliśmy jak inne powiaty i miasta, bo byśmy w ciężkich tarapatach byli i może

Pan powie z tego punktu widzenia jakie są działania, jakie są wytyczne do realizacji tego projektu, dlaczego nie może być to zorganizowane m.in. w szpitalu i skąd nagle się zrobił znikający 1mln. zł. Panie Pawle.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Paweł Lępkowski:

Jasne. Szanowni Państwo, w ramach wytycznych które mówią jak mają być wydatkowane te środki projekt jeżeli byłby realizowane te badania przez szpital to one musiałyby być robione w sposób w cudzysłowie przepraszam za wyrażenie po kosztach. Są powiaty, są bo stali i za głowę się łapali bo są w poważnych tarapatach. Jak Pan Starosta powiedział, tarapatach z tego względu że frywolnie zleciły zadania szpitalom a później trzeba było oddać pieniądze. Z tego względu że szpital nie ma prawa zarabiać w ramach projektu na tym co jest w projekcie i jedyne co byłoby to musiałyby być wystawiane faktury tzw. kosztowe na które nikt nie potrafił odpowiedzieć które koszty można wliczać do tych faktur.

Krzysztof Debich:

I nawet do tego stopnia że usłyszeliśmy takie zdanie, że projekt nie służy temu żeby polepszać kondycję finansową szpitali. W związku z tym jeżeli kosztą tzn. inaczej to trochę dla mnie jest dziwne ale takie są wytyczne. Jeżeli zrobimy przetarg i wygra firma x i ta firma sobie założy że ma zysk na tym działaniu to ona może to zrobić ale to że zlecimy swojemu szpitalowi, szpital oczywiście mógłby wystartować w przetargu oczywiście jak każdy podmiot jest pisany projekt to wtedy musi pokazywać faktury kosztowe i nie wiadomo czy zaliczyć do tego koszty Zarządu itd. tylko się bierze dokładnie jedno co jest związane z pobraniem krwi np. z tym badaniem, precyzyjnie. Taka jest wola realizacji tego projektu. I my na to nie mamy kompletnie żadnego wpływu.

Paweł Lępkowski:

Łącznie z tym że jest, jeżeli mógłbym dodać, łącznie z tym że Ministerstwo stwierdziło że nie wiadomo jak potraktować przy fakturowaniu kosztów administracyjnych, kosztów światła, kosztów wykorzystania pomieszczeń, przeprowadzonych badań, natomiast Panie Radny zadał Pan pytanie czy Pan się myli w sprawie, chodzi tutaj o tą grupę, o tą reprezentatywność grupy. Szanowni Panie Radny, czym innym są pikniki zdrowotne, czym innym badania profilaktyczne które będą potwierdzone tak jak powiedziałem wcześniej badaniami ankietowymi na grupie 23,5 tys. osób w grupie mieszkańców powiatu kutnowskiego nie w trakcie tych pikników, nie. Z tego względu że w ramach tych badań ankietowych będą podawane tak drażliwe dane medyczne tych osób które mają zostać wybrane do grupy tzw. list rankingowych osób szczególnego ryzyka zachorowania chorobami że na piknikach nie ma możliwości żeby prowadzić w spokojny sposób te ankiety. To jest raz a dwa myśmy rozmawiali w gminach i tutaj Pani Radna jest świadkiem, myśmy rozmawiali w gminach i wiemy że gminy tylko czekają żeby móc objąć tymi badaniami osoby które i tak było w założeniu, w projekcie, osób które też przede wszystkim nie byłoby

stać później na badania profilaktyczne. Na dzień dzisiejszy jesteśmy na etapie realizacji procedury wyborów firmy która będzie prowadziła te badania ankietowe dlatego poczekajmy z osadem na temat reprezentatywności grupy.

Krzysztof Debich:

To jest wielkie wyzwanie cały ten projekt 23,5 tys. ankiet gdzie poszczególne osoby muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie danych. To daje nam potencjał to jest naprawdę przygotowanie tego jest szalenie trudne ale chce zwrócić uwagę że to nie jest tak że to nie jest przemyślane. No wydaje się na. Coś takiego, tutaj padło w tej dyskusji pytamy lekarza pierwszego kontaktu. Po pierwsze, lekarz pierwszego kontaktu nie może przekazywać danych osobowych pacjenta więc jakby o takim przekonaniu możemy od razy zapomnieć to jest na użytek jakieś tam dyskusji. Wszystkie osoby które będą ankietowane, muszą nam wyrazić zgodę na operowanie w ramach projektu. Mamy założony regulamin co do ochrony danych osobowych właśnie związanych z realizacją tego projektu bo nie mogą być dane zorganizowane do żadnych innych celów jak tylko omawiane w projekcie. I nigdy dla projektu norweskiego nie nakazał lekarzom pierwszego kontaktu żeby oni przekazywali nam dane. Oni po prostu nie mogą. Jeszcze jedno. To też jest pewien błąd myślowy że lekarz pierwszego kontaktu. Bo zwróćcie uwagę że zwykle to odbywa się w ten sposób że jeżeli coś się dzieje, idą ludzie do lekarza pierwszego kontaktu a nam chodzi na tej Sali żeby wyłapać wcześniej jak to zagrożenie się pojawia tak? Że to jest wczesne wykrywanie.

Paweł Łepkowski:

Natomiast ja tutaj dodam do słów Pana Starosty to że te osoby, te 3,5tys. dla osób swoją dalszą ścieżkę w projekcie czyli te pogłębione badania właśnie zaczną u wizyt lekarza internisty, który skieruje ich później na odpowiednie badania czy pójść na holtera, czy Pójść do kardiologa itd. że to co jest na ulotce to jest tylko hasłowo Szanowni Państwo, natomiast zachęcam do odwiedzenia strony projektu gdzie jest wszystko dokładnie, szczegółowo rozpisane a strona jest tak jak powiedziałem wcześniej stworzona dwujęzyczna w wersji dla osób słabo widzących stwierdzająca wszystkiego rodzaju wymogi do tego żeby później zostać przekształcona w powiatowy portal zdrowia.

Marek Jankowski:

W kolejności Pani Ledzion, Pani Gal-Grabowska, Pan Fabijański.

Edyta Ledzion:

Dziękuję Panie Przewodniczący. Nie zgadzam się tutaj ze stwierdzeniem podanym przez Pana radnego Kłopotowskiego że gminy są w jakiś sposób zmuszane. Proszę Państwa, my jak żeśmy powiedzieli u siebie i rozmawiamy na piknikach też z innymi gminami to oni są w ciężkim szoku że to Starostwo wyszło tutaj do gmin i jest realizacja na terenie gmin. Nie oszukujmy się, powiat to nie tylko miasto Kutno ale to też mieszkańcy wszystkich ościennych gmin i jest to bardzo ważne działanie gdzie mieszkańcy gdzie ja tutaj uczestniczyłam w dwóch piknikach chętnie biorą udział i to nie jest na zasadzie że mamy napieczonego ciasta i ktoś tam ponosi koszty bo jest

jedno konkursowe ciasto, jest jedno i ja powiem ze swojego doświadczenia, nikogo nie przymuszamy, wszyscy biorą chętnie udział a no ja myślę tutaj jest to też pewna forma promocji nie tylko projektu ale i też zwrócenia się powiatu do mieszkańców ościennych gmin co dla mnie bynajmniej jest przynajmniej tutaj jest plusem i fajnie zauważalną tutaj taką tendencją zwrotną tak, że nie wszystko dzieje się w Kutnie tylko też mogą być zaangażowane gminy. A co do tej termomodernizacji to ja myślę że tutaj Panie Starosto Pan Radny Szarwas kiedyś było tak, mówiliśmy o projekcie i rzeczywiście był to Pan Prezes Musiałowicz o Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i złożenia wniosku o termomodernizacji. Być może o to chodzi.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pani Gal-Grabowska.

Mirosława Gal-Grabowska:

Dziękuję bardzo. Chciałam powiedzieć że już otrzymałam odpowiedź w czasie tej dyskusji na pytania które miałam zadać. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Pan Radny Fabijański.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący, pomysł wyjścia poza Kutno czyli na teren powiatu do ościennych gmin jest bardzo dobry i na pewno zostanie doceniony przez mieszkańców, ale nie to chciałem w swojej wypowiedzi. Proponuję przejść na dyskusję nad szpitalem bo to chyba jest najważniejsze w całym tym punkcie b) niż cały ten projekt po prostu.

Marek Jankowski:

Czy pytania do Pana kierownika? Rozumiem Pan Kłopotowski i Pan Drabik.

Konrad Kłopotowski:

Panie kierowniku, z całym szacunkiem do Pana bo Pan mówi że i aha tutaj do wszystkich. Szanowni Państwo ja mówię dlatego że kogoś zmuszałem żeby mi powiedział. Osoba która piekła powiedziała w ten sposób, nie będę używał słów dosadnie. Musiałam piec całą noc itd. i za czyje grzechy? Zrobiłam to bo to, to, to. Powiedzmy dla tej i nic poza tym. A facet który się w to zaangażował, gdybym wiedział to bym 30 zł. wyjął i bym poszedł do Ozdowskich i bym kupił. O. Bo tak to wygląda na wsiach i wy nie opowiadajcie bzdur że wszyscy są tak zachwyceni tym projektem. A też nie opowiadajcie czegoś takiego że ludzie chętnie się w kolejkach ustawiają i do jakiś badań. Nie widać na tych zdjęciach specjalistycznych namiotów i nie widać specjalistycznego sprzętu a i też nie widać żeby tłumy ludzi korzystały z jakiś badań. Więc proszę nie opowiadać bo jakieś wyobrażenia mam, bo przecież ja za wami nie jeżdżę ale słyszę od ludzi kto co wymyślił. Jeszcze mieli do mnie pretensje bo w jednym miejscu dowiedzieli się że to za Kłopotowskiego, cos ty wymyślił. No tak to było. no widzisz. Tak powiedzieli? No. I słuchajcie i nie opowiadajcie takich rzeczy bo ja cały czas mówię o efektywności. Jeżeli są środki przeznaczone to ja bym

chciał tak jak Pan powiedział, tak jak Pan powiedział Panie Pawle że faktycznie gmina jest poinformowana i faktycznie są osoby chętne których nie stać na korzystanie z badań a wy macie do tego sprzęt i ludzi. Jak najbardziej. A fizycznie tak nie jest. Wy opowiadacie nam bajki i chcecie byśmy w to uwierzyli. No ja bym już dyskusję zamknął bo do niczego dobrego nie prowadzi. Natomiast no faktycznie, realizujcie to zgodnie z zapisami i przyjmijcie się, skoro są takie możliwości to proszę nie odfajkować i nie opowiadać nam bzdur. Akurat i tych ludzi znam na tej ulotce i wiem co to za grupa więc to nie taka grupa ze dzięki wam się tu powiedzmy znalazła. Dzięki wam na zdjęciu się znalazła tak? Bo żeście to wykorzystali, ale to nie z tego projektu. Z całym szacunkiem.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

No nie, nie. Tu kompletnie nie ma mojej zgody na coś takiego. Można oszkalować wszystko również i na sesji Rady Powiatu kiedy tak naprawdę powinniśmy zachęcać wszystkich do realizacji. Ja muszę niestety reagować na to bo jak Pan mówi że się pojawiali tacy co im kazano piec w nocy itd. nie wiem jak gminy to zorganizowały. Wiem że jak podszedłem do jednego ze stoiska to Az Panie same mi mówiły że piekły do późna w nocy. Więc tak naprawdę żyjemy w różnych światach. Pan żyje w świecie gdzie można oszkalować dowolną rzecz i powiedzieć że nie za zgodą tych ludzi to zdjęcie, wyłapaliśmy zmusiliśmy ich do tego. Oni wyrazili na to zgodę. Powiedzieć że ci biedni ludzie są katowani, że przychodzą piec te ciasta, no nie. Tak nie jest. Powiedzieć że ktoś idzie specjalnie żeby go kuli, że się przez przypadek tam znalazł że nie idzie tam po to by zrobić te badania.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, czy coś takiego powiedziałem? Do sadu pójść z nim. *Nieczytelny zapis.* To są pomówienia.

Krzysztof Debich:

Wszystko zostało powiedziane tak jak Pan to stwierdził bo jakaś Pani Panu to powiedziała. Projekt jest dobry jest realizowany. Grupa już się nauczyła funkcjonować. Myślę że przyniesie dużo dobrego i miejmy nadzieję że wskaźniki o których mówimy zostaną zrealizowane bo to są właśnie wskaźniki rozliczenia w projekcie. 23,5 tys. ankiet, 12 pikników, 3,5 tys. ludzi ma być skierowane na badania i z tych wskaźników w tym projekcie będziemy rozliczani, że ci ludzie chcą się leczyć, badać i wcześniej wykrywać schorzenia.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, ad vocem chciałem.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Nie zgodzę się, oczywiście żartowałem, bo ja nie jestem Krzysztof Debich i o głupstwa się nie tego. Użył takich słów do takiego niewinnego projektu, ale jak wszystko trzeba wykonać porządnie. Krzysztof plus Komitet Obywatelski i cały ten Zarząd tak jak wcześniej dopadli do koryta, przegryźli, nie ma pieniędzy. Teraz realizują projekt. Proszę się nie obrażać, proszę wysłuchać i chciałbym skoro to są nawet pieniądze norweskie to żeby było z pożytkiem dla społeczności lokalnej. Jeżeli ja zwracam uwagę a nie wymyśliłem to sobie to po to by taka społeczność lokalna obojętnie w jakiej gminie czy to będzie gmina Żychlin czy powiedzmy Oporów, Krzyżanów itd. jak najbardziej z tego skorzystała. Reprezentatywna. Póki co, póki co to jest tak, zjawia się samochód na terenie tej gminy wyjdą Ludkowie przedstawiciele ze Starostwa, zrobią sobie zdjęcie, wrzuci na Internet celem promocji. I na tym to rzecz polega. Natomiast nie ma czegoś takiego jak fachowy namiot fachowe badania.

Marek Jankowski:

O tym Pan mówił przed chwilą.

Konrad Kłopotowski:

Tak, mówiłem. Ale dementuje to co mówił Starosta Krzysztof Debich. To jest głupota. On przede wszystkim mówi że ktoś szkaluje. Kto szkaluje? Mówię o problemach. My powinniśmy się zastanowić dlaczego tych tam nie ma a przynajmniej 500 osób, 200 osób czy 150. no bo nie ma. Zdzisław no nie ma. I tyle. Zgodzisz się ze mną że jest 7 osób, osoby zainteresowane tak? I na tym się kończy. I na tym się kończy.

Zdzisław Trawczyński:

Ale może też rzućmy kamyczek we własny ogródek. Bo ja nie widziałem Radnych miejscowych np. w Bedlnie. A oni też mówią że są reprezentantami społeczności. Przyprowadzili ludzi? To dla ich interesu.

Konrad Kłopotowski:

No widzisz.

Zdzisław Trawczyński:

A siedzą na sesji Rady.

Konrad Kłopotowski:

No widzisz. Czy skłamałem? Nie skłamałem.

Zdzisław Trawczyński:

Marek byłeś usprawiedliwiony bo się usprawiedliwiłeś 2 dni wcześniej.

Konrad Kłopotowski:

Ale widzisz Zdzisław, sam obligujesz Radnego żeby przyprowadził ludzi bo ty chcesz zrealizować projekt. A Starosta Debich mówi że ludzie z miłą chęcią.

Zdzisław Trawczyński:

Ja mówię że od siebie też coś trzeba wymagać. Więc najpierw zacznijmy od siebie dopiero od innych.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław, nie opowiadaj głupot no. Proszę cię nie opowiadajmy głupot. Ja powiedziałem jak rzeczywiście to się odbywa. I jak ludzie na to reagują. Natomiast wy złamaliście ducha tego projektu o czym powiedziałem. Natomiast spieszycie się żeby ten projekt zrealizować, jak najszybciej go odfajkować i na tym polega problem ponieważ ja was skrytykowałem.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Paweł jeszcze chciał się odnieść.

Paweł Łepkowski:

Panie Radny jeżeli już mówimy w ten sposób to może trochę danych liczbowych. Piknik zdrowotny w Kutnie nieczytelny zapis.

Konrad Kłopotowski:

Nieczytelny zapis. Ja życzę żeby się Pan dalej realizował w tym projekcie.

Marek Jankowski:

Niech się Pan odniesie do tych zarzutów. Proszę o ciszę szanowni Państwo.

Paweł Łepkowski:

Piknik zdrowotny w Kutnie szanowni Państwo.

Konrad Kłopotowski:

A jak będą chętni to Pan mi zostawi adres to tam ludzi skieruje.

Marek Jankowski:

Proszę o ciszę szanowni Państwo.

Konrad Kłopotowski:

No już. Dziękuję.

Paweł Łepkowski:

Już Panu Radnemu odpowiadam. Piknik zdrowotny w Kutnie ponad 150 osób które zbadały sobie poziom cukru, zbadało ciśnienie i wyraziło zgodę na to żeby wziąć udział w badaniu ankietowym. Piknik zdrowotny w Pniewie Gm. Bedlno prawie 150 osób które przeprowadziło to samo badanie tak tylko mieszkańcy gminy, natomiast ja bym chciał Pana Radnego zapytać o jedną rzecz. czy osoba która mówiła o pieczeniu placków tak że robiła to w pocie czoła czy przekazała Panu też jakie nagrody są przewidziane dla osób w konkursach? Bo każdy konkurs w ramach każdego pikniku zdrowotnego niesie za sobą to że zwycięskie drużyny otrzymują nagrody prozdrowotne.

Konrad Kłopotowski:

To już odpowiem. Bo akurat tak się zdarzyło że pojechałem tam w odwiedzinach do znajomego i patrzę że krząta się tam przy tym i błogosławią tą Panią że musi siedzieć przy piecu i przy cieście ale oczywiście może na drugi dzień dostała nagrodę i być może że zmieniła zdanie. Ale tego to ja nie wiem tylko w dniu kiedy wykonywała swoją pracę na rzecz właśnie tego pikniku.

Zdzisław Trawczyński:

Ale może jeszcze bardziej będzie zadowolona jak dostanie piękny rower za kawałek ciasta np. bo takie nagrody są.

Konrad Kłopotowski:

No to też trzeba o tym mówić.

Marek Jankowski:

Pan Drabik był w kolejności. Proszę bardzo.

Marek Drabik:

Tak. Ten projekt cały to zalatuje takim jakby lamusem i to jest robienie dziadów na wsi. Nic to jakby nie wnosi nowego. Powielanie starych schematów na przegląd kapel w Bedlnie. Przepraszam Panie Waldemarze, Pan mnie tutaj Wicestarosta zaprasza na ten przegląd. Tam już ludzie nie chodzą bo się tak ograła ta impreza że tylko słuchają ci co skończyli grać.

Marek Jankowski:

Ale skąd Pan o tym wie jak Pan powiedział że po stypach Pan nie chodzi? By Pan przyszedł by Pan zobaczył.

Marek Drabik:

Muzykant mi mówił ten który grał. Ciekawe nie? I tak jest z tymi imprezami. Także nie przesadzajmy nie popadajmy w samo zachwyt. To jest dziadowanie, robienie dziadów na wsi i gorszych niż są. A Pan mówi że kieruje do ludzi biednych tak? To niby skąd ten biedny ma po angielsku na jakieś stronie zalogować i czytać jakieś wasze tam informacje.

Marek Jankowski:

Ale kto mówi angielskim języku? Panie. Pan Kierownik chciał się odnieść.

Marek Drabik:

Nie, przepraszam, nie przepraszam. Bo wskazujecie mi tu w kilku. Ja sobie z wami poradzę. Spokojnie.

Marek Jankowski:

Słuchamy Pana Radnego Drabika.

Marek Drabik:

Mówi Pan o stronach internetowych a jednocześnie mówi Pan że jest to program skierowany dla ludzi najbardziej potrzebujących. Tak? I uważa Pan że ten najbardziej potrzebujący stoi pod sklepem, pije piwo i czyta stronę internetową i przyjdzie się do Pana zbadać. Tak to Pan wykombinował? Jeszcze ostatnie pytanie. Z jakiej okazji wziął Pan to, te wianki które będzie Pan topił w Oporowie? Tylko proszę nie mylić ze św. Janem.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Paweł.

Paweł Łepkowski:

Już odpowiadam. Szanowny Panie Radny. Strona musi być dwujęzyczna z tego względu że są takie wytyczne projektu realizowanych w ramach funduszy norweskich. Nie ja to wymyśliłem. Proszę mieć pretensje do kogoś kto przygotowywał program do obdarowywania czyli darczyńców państwa które fundowały to. To jest pierwsza rzecz. druga rzecz, mówi Pan o osobach które stoją pod sklepem.

Marek Jankowski:

Były pytania i się Pan Paweł odnosi.

Konrad Kłopotowski:

No błagam. On nas nie uzdrowi. On nas może wykończyć tylko swoim gadaniem i tym projektem. Bardzo Pana proszę no są ważniejsze sprawy, Prezes szpitala.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Pan Radny Drabik zadał pytanie, a Pan Paweł się odnosi.

Konrad Kłopotowski:

Ale autorami jesteśmy.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik zadał pytanie, a Pan Paweł się odnosi.

Konrad Kłopotowski:

Panie Pawle. Proszę krótko i zwięźle.

Paweł Łepkowski:

Krótko zwięźle i na temat. Panie Radny ja wiem że są osoby których się nie przekona, że białe jest białe a czarne jest czarne. Ale pozwolę sobie na szybką odpowiedź tutaj w kierunku Pana Radnego Drabika. Panie Radny na terenie gminy Bedlno osobiście zrobiłem 150 km rozwożąc zaproszenia i rozklejając informacje na temat pikniku zdrowotnego. Marzy mi się sytuacja żeby tak jak w przypadku gminy Żychlin tutaj Pani Radnej że do tej pory na każdym pikniku gmina Żychlin bardzo reprezentatywnie brała udział we wszystkich konkursach, bardzo aktywne włączała się w to żeby mieszkańcy gminy Żychlin przyjeżdżali do nas na imprezę. Natomiast z jakiej okazji, Panie Radny tak jak powiedziałem wcześniej, scenariusze pikników są omawiane z

włodarzami poszczególnych gmin. Gmina chciała żebyśmy zrobili właśnie ego typu scenariusz. Stąd ten scenariusz.

Marek Drabik:

Ale nie ciągnij Pan panie Pawle wsi na wieś. Trochę inteligencji wprowadźcie w tej projekt a nie powielanie jakiś schematów które już dawno przestały być aktualne. Ludzi ze wsi się tym nie interesują a wy próbujecie na siłę gdzieś to wpychać, tak? Może skończmy już rzeczywiście bo się ludzie denerwują.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pani Pietrusiak.

Jolanta Pietrusiak:

Ja chciałam zapytać ile osób bierze w projekcie udział? No nie wiem czy to akurat Panu pomaga bo nie wiem jak to, czy zatrudnieni są w tym projekcie.

Marek Jankowski:

Chodzi o organizatorów tak?

Jolanta Pietrusiak:

Tak, tak. I tutaj dostaliśmy teraz zaproszenie do rąk właśnie, a szkoda że w tym zaproszeniu nie jest napisane. Szanowni Państwo Starosta Kutnowski Krzysztof Debich zaprasza. A czy nie mogło być napisane wraz z Radnymi? Z Zarządem? Rozszerzenie tego. No przecież jeżeli organizuje to Starostwo dzieje się to w Starostwie to chcemy mieć też w tym udział.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zarząd jest jednoosobowy. Po co mu Radni?

Marek Jankowski:

Pytanie o to zatrudnienie Panie Pawle.

Paweł Łepkowski:

Szanowna Pani Radna w ramach projektu, projektodawcy czyli wnioskodawcy, osoby które przygotowywały ten projekt przewidziały zatrudnienie czterech osób w ramach projektów i zatrudnienie tych osób jest finansowane ze środków norweskich. Tak? Natomiast co do treści zaproszenia, Szanowni Państwo pozwoliliśmy sobie w imieniu Pana Starosty jako gospodarza powiatu, jak najbardziej my możemy zrobić zaproszenia i wypisać nawet i 40 nazwisk osób które będą zapraszały.

Marek Drabik:

To się kosztach Pan nie zmieści. A chłopcy mają też te wianku puszczać czy tylko dla kobiet jest? Nie pisze.

Paweł Łepkowski:

Jeżeli trafi się chłop który będzie chciał puszczać wianek to mu tego nie zabronię Panie Radny tak?

Marek Jankowski:

Czy jeszcze jakieś pytania do Pana kierownika odnośnie projektu?

Konrad Kłopotowski:

Żeby skończył już.

Marek Jankowski:

Nie ma pytań? Skoro nie ma Panie Pawle dziękujemy i 5 min. przerwy Szanowni Państwo.

PRZERWA

Marek Jankowski:

Wznawiamy obrady po przerwie w punkcie 2B) informacja Zarządu powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu promocji i ochrony zdrowia. Proszę bardzo wnioskodawców sesji o zabranie głosu.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Chciałbym żeby teraz na mównicy zajął miejsce Pan Prezes bo chcieliśmy zadać pytanie odnośnie sytuacji szpitala, jego kondycji. Chcielibyśmy wiedzieć jaka jest powiedzmy strata szpitala po 6 miesiącach. Chcielibyśmy wiedzieć jaka była strata w miesiącu styczniu, lutym, marcu. Chodziło o F01. tylko może żeby to była taka konwencja że zadajemy pytania a nie że Pan Prezes wszedł na mównicę i przez 35 minut czy 60 minut mówił, a my dopiero będziemy zadawać pytania. Pytanie, odpowiedź. I oczywiście że będzie wymagane żeby ta odpowiedź była dłuższa z jakimś komentarzem, jak najbardziej. I o to bym Pana Przewodniczącego prosił.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Tak jak w przypadku oświaty na ten temat dyskutowaliśmy. Zarząd jest do dyspozycji. Jeżeli Zarząd uzna, będą kierowane pytania, możemy oddać. Ten scenariusz przepytывanki na sesji to jest rzecz niedopuszczalna. Mamy rozmawiać o problemie promocji i ochrony zdrowia. Proszę bardzo, jesteśmy gotowi na dyskusję.

Konrad Kłopotowski:

Bardzo dobrze.

Marek Jankowski:

Proszę o pytania.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Zarząd jest jednocześnie zgromadzeniem wspólników. Bardzo bym prosił żeby przewodniczący zgromadzenia wspólników sytuację finansową ze stycznia 2015r. Bo jak do tej pory jako Radni takich informacji żeśmy nie otrzymali. To jest jedno pytanie. I teraz drugie pytanie. Jak to się stało że Państwo czy droga jakiegoś konkursu czy jakiegoś innego naboru, jaka to była forma naboru o składzie Rady Nadzorczej takim składzie osobowym jaki jest? I chciałbym wiedzieć kiedy żeście się po raz pierwszy z nimi spotkali i jakie wytyczne żeście im przedłożyli. Jakie zadania przed nimi żeście przedstawili? Jak to wygląda ze strony sprawozdawczości? Bardzo bym prosił. Mówimy o miesiącu styczniu.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Rada Nadzorcza została powołana uchwałą zgromadzeniu wspólników i została wybrana w ten sposób przez Zgromadzenie Wspólników. I została ustanowiona. Przypomnę tylko że w styczniu zarządzał Zarządca przymusowy.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, bardzo bym prosił żeby doprecyzować odpowiedź. Co to znaczy około? Może być 1mln 300, może być 1 mln 700, może być 1 mln. 500 . Dokładnie jaka była strata w miesiącu styczniu.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Krzysztof Debich:

Udzielę na piśmie odpowiedzi Panu Radnemu.

Konrad Kłopotowski:

No nie no. Panie Przewodniczący, nie ma czegoś takiego jak powiedzmy na piśmie. I jeszcze w ciągu 30 dni. Za 30 dni może nawet nie być szpitala. Nie po to żeśmy wcześniej zaprosili Pana Prezesa że jeżeli powiedzmy właściciel nie wie to może dowiemy się od Prezesa u źródła. I chciałbym żebyśmy tą konwencję złamali bo to nie. Może być taka sytuacja że Przewodniczący zgromadzenia wspólników nas lekceważy. To jest lekceważenie Rady, lekceważenie właściciela. Szpital nie jest podmiotem prywatnym Panie Starosto. Póki co i mam nadzieję że tak nie będzie i Pan nie będzie miał na to wpływu. Natomiast zobligowany jest Pan przedstawić nam całą sytuację finansową i kondycję tej spółki. I to nie jest tak że nas Pan potraktuje jak pergola i tylko bym chciał żeby Pan do tego podszedł no tak profesjonalnie. Jeżeli trzeba proszę zarządzić przerwę, dokumentacja jest pewnie na miejscu. Bardzo proszę o przedstawienie tak byśmy się tu wszyscy zapoznali. Bo równie podobne pytanie będzie o miesiąc luty, marzec, kwiecień, maj itd. Bardzo bym prosił.

Krzysztof Debich:

I co jeszcze?

Konrad Kłopotowski:

W sposób wiarygodny żeby przedstawić straty.

Krzysztof Debich:

Ale co jeszcze?

Konrad Kłopotowski:

No ja myślę że jeżeli takie materiały i oczywiście sprawozdania z posiedzeń zgromadzenia wspólników. Jakie decyzje podejmowano? Jeżeli było takie posiedzenie w miesiącu styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu.

Krzysztof Debich:

Być może. Nad tym zastanowią się prawnicy jakiej udzielić Panu odpowiedzi. Ale rozumiem że pytanie jest przekrojowe, dotyczące, bo w końcu je uzyskałem a nie tam strata za styczeń jak było, jakie osoby itd. bo to nie jest kwestia funkcjonowania szpitala. Jeżeli chodzi o kondycje funkcjonowania szpitala, wyniki myślę że poproszę Pana Prezesa żeby przedstawił zaprezentował wypowiedź. Panie Prezesie zatem za okres czasu.

Konrad Kłopotowski:

Ale dobrze zgadzam się. Pan Prezes żeby nie przedłużać, Pan Prezes będzie odpowiadał a w między czasie proszę zobligować Starostę żeby przedstawił nam sprawozdanie faktyczne, jaka była strata w miesiącu styczniu i lutym. Chyba długo nie zajmie tym bardziej że nie ma takiej niemożliwości że jest pomieszczenie zamknięte.

Krzysztof Debich:

Proszę potraktować moja odpowiedź jako zupełnie oczywistą. Proszę żeby w moim imieniu zabrał głos Prezes i przedstawi Panu tą stratę. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Robert Wilanowski:

Dobry wieczór Państwu. Panie Przewodniczący dziękuje za zaproszenie. Jeżeli mógłbym to chciałbym się dopytać.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Robert Wilanowski:

Ponieważ tu mnie poproszono to chciałbym dopytać. W zaproszeniu na obrady które otrzymałem wczoraj zaproszono mnie i w porządku obrad wyraźnie napisana jest informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu edukacji publicznej, promocji i ochrony zdrowia i traktuje to że w takim celu zostałem

zaproszony. W związku z tym chciałbym się zapytać. Jeżeli zaprasza mnie Pan jako Przewodniczący i w porządku jest promocja i ochrona zdrowia to w jaki sposób ja jako Prezes Zarządu spółki podmioty gospodarczego mam przygotować się na taki punkt nie mając szczegółów. Przygotowałem dane statystyczne dotyczące ilości udzielonych porad, w poszczególnych komórkach organizacyjnych. Przez realizację zadań ochrony zdrowia i tak sformułowane zagadnienia sesji, rozumiem że Państwo oczekujecie ode mnie informacji ile świadczeń wykonano w szpitalu, w jakich komórkach organizacyjnych w okresie i ten okres przygotowałem od stycznia do maja 2015r. Jeżeli Państwo oczekujecie ode mnie szczegółowych informacji to po pierwsze muszę mieć upoważnienie od Zgromadzenia Wspólników. Przypomnę że spółka jest prawem podmiotu gospodarczego i nie wszystkie osoby które znajdują się na tej Sali działają na rzecz tej spółki i tego podmiotu gospodarczego. Przypomnę że działamy w otoczeniu biznesowym i są dane które są objęte w mojej ocenie tajemnica przedsiębiorstwa. Ponieważ Pan Starosta jako zgromadzenie wspólników poprosił mnie żeby przedstawił wyniki finansowe i stan spółki. Niniejszym to czynię, ale proszę mieć na względzie że jako zarząd spółki moim interesem jest dbanie o dobro tej spółki. A jeżeli chodzi o sprawdzanie, w jaki sposób ja realizuje skutecznie politykę Zarządzania ta spółką to od tego jest Rada Nadzorcza. Rada Nadzorcza działa w imieniu zgromadzenia wspólników i od Rady Nadzorczej będę oczekiwał szczegółowego rozliczenia, co jest robione w spółce, jak jest robione, dlaczego. Jeżeli Państwo nie potraficie uszanować to zwracam uwagę że ta sytuacja która jest w szpitalu i permanentna nagonka na personel który tam doprowadza do poważnego, moim zdaniem bardzo poważnego problemu dotyczącego motywowania tych ludzi którzy tam pracują. Nie bez powodu mamy problem ze znalezieniem kadry, specjalistycznej kadry która chciałaby pracować w tym szpitalu. Pozwolę sobie teraz przedstawić jak wygląda sytuacja ekonomiczno- finansowa w poszczególnych miesiącach do dnia dzisiejszego. Jeżeli chodzi o krótko przypomnę rok 2014, jesteśmy krótko po sprawozdaniu biegłych on się zakończył strata w wysokości 3mln116tys. zł. Jeżeli chodzi o styczeń, wynik finansowy za styczeń to jest -1mln20tys. zł. w lutym - 502tys. zł. W marcu -392tys.zł. Stan zobowiązań na dzień dzisiejszy nie wiem czy Panowie sobie przypominacie, ja mówiłem na sesji Rady gdzie Państwo głosowaliście i wszyscy bo tak to odczytałem zadeklarowaliście chęć utrzymania tego szpitala no to był warunek przekazania tych 2 mln żeby móc dać szansę temu szpitalowi jak zostały te środki spożytkowane. Przypomnę że wtedy mówiłem o zobowiązaniach bieżących wymagalnych, przepraszam wymagalnych na poziomie 4 mln 300tys.zł. Wkład Państwa w spółkę to był 2 mln. zł. na dzień dzisiejszy zobowiązania wymagalne to jest 1mln641tys. zł. na dzień dzisiejszy czyli 16 czerwca 2015r. Więc uważam że dobrze zagospodarowaliśmy te środki. To tyle jeżeli chodzi o stan finansów. Jeżeli będą szczegółowe pytania to naprawdę proszę o przelanie ich na piśmie. Ja też będę oceniał czy to też nie jest złamanie tajemnicy przedsiębiorstwa. Bardzo często ukazują się na łamach mediów informacje które są spekulacjami i plotkami. I jeżeli nie operujemy konkretnymi danymi albo te dane są manipulowane to najczęściej jak obserwuje są wykorzystywane na niekorzyść tego szpitala. W związku z tym proszę Państwa o odpowiedzialność. O odpowiedzialność.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie cieszę się że Pan zna swoje miejsce w szeregu i tak świetnie zna Pan prawo. Prawo o spółkach handlowych.

Robert Wilanowski:

Staram się Panie Radny. Staram się.

Konrad Kłopotowski:

Ale to my jesteśmy właścicielem.

Robert Wilanowski:

Nie.

Konrad Kłopotowski:

Podmiotu gospodarczego.

Robert Wilanowski:

Właścicielem jest Zarząd Powiatu.

Konrad Kłopotowski:

Nie Proszę Pana.

Robert Wilanowski:

Tak.

Konrad Kłopotowski:

Właścicielem jest Powiat.

Robert Wilanowski:

Nie, nie Proszę Pana. Zarząd Powiatu jest Właścicielem spółki.

Konrad Kłopotowski:

Pan się myli. Zarząd Powiatu Kutnowskiego.

Robert Wilanowski:

Panie Kłopotowski, proszę przeczytać jest ogólnodostępny rejestr podmiotów wykonujących działalność.

Konrad Kłopotowski:

A może Pan przeczytać nazwę KSS spółka z o.o.

Robert Wilanowski:

KRS Krajowy Rejestr Sądowy opisuje kto jest właścicielem, kto jest zarządzającym
nieczytelny zapis.

Konrad Kłopotowski:

Kutnowski Szpital Proszę Pana, Kutnowski Szpital Samorządowy i o tym szpitalu mówimy. Panie Starosto czy prosiłem Pana o jakąś wypowiedź ? Suflerem Pan jest? Pan sobie teraz grzecznie posiedzi i przysłuchuje się bo Pan też jest właścicielem, współwłaścicielem.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, ale ja nie będę Pana edukował. Co to jest Krajowy Rejestr Sądowy. W Krajowym Rejestrze Sądowym wyraźnie jest napisane. Zarząd Powiatu jest właścicielem spółki. Wierc chyba dobrze interpretuje kto jest Zarządem.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Pana, ja bardzo Pana proszę, bo chyba coś się Panu pomyliło.

Robert Wilanowski:

Otóż chcę Panu powiedzieć że mi się nie pomyliło. Ale to są dane publicznie dostępne. Jeżeli chce się Pan upewnić, proszę zarządzić przerwę. Ma Pan tutaj służby które dostarczą Panu odpis z Krajowego Rejestru Sądowego.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Pana, my jako właściciele, jako Radni mamy prawo wiedzieć co się dzieje w Kutnowskiej Spółce Samorządowej. Mamy prawo.

Robert Wilanowski:

Jak najbardziej.

Konrad Kłopotowski:

Chcemy żeby Pan odpowiadał.

Robert Wilanowski:

Jeżeli będę upoważniony przez Zarząd.

Konrad Kłopotowski:

Nieczytelny zapis w jakiś tajnych negocjacjach. Ja sadzę że Pan nie ma nic do ukrycia. Że Pan nie ma nic do ukrycia.

Robert Wilanowski:

Co Pan insynuuje?

Konrad Kłopotowski:

To Pan insynuuje. Pan mnie do tego zmusza że.

Robert Wilanowski:

Ja tylko Panu mówię i nie tylko Panu.

Konrad Kłopotowski:

Pan powinien podnieść paluszek i powiedzieć mówię prawdę i tylko prawdę.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Robert Wilanowski:

To jest Pana wrażenie. Ja obracam się w swerze prawa i jeszcze raz chcę podkreślić, spółka działa zgodnie z kodeksem handlowym, jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jest spółka kapitałową, i dokładnie *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie, wróćmy do meritum, wróćmy do meritum.

Robert Wilanowski:

No tak, ale.

Konrad Kłopotowski:

Po pierwsze. Zarzucił Pan społeczności lokalnej m.in. i tu nam Radnym że to przez nas źle się dzieje w Kutnowskiej spółce samorządowej i przez media ponieważ ma Pan problem z pozyskaniem lekarzy. *Nieczytelny zapis*.

Robert Wilanowski:

Wyciągnął Pan zły wniosek. I proszę mi nie wkładać słów do ust których nie wypowiedziałem. Ja powiedziałem że na tej Sali są osoby które nie są życzliwe tej spółce. I wykorzystują informacje które są w niewłaściwy sposób manipulowane i wykorzystywane na niekorzyść tej spółki, nie niekorzyść tych pracowników. Tylko tyle i aż tyle.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Prezesie, pediatria jest już nieczynna kilka miesięcy.

Robert Wilanowski:

Panie Radny wie Pan co, informacja odnośnie zamknięcia oddziału pediatrycznego i otworzenia jest publiczna, znajduje się na stronie internetowej i chce Panu powiedzieć że to nie było kilka miesięcy tylko to były 3 tygodnie i już jest otwarta.

Konrad Kłopotowski:

Ale chwileczkę, tzn. że jest otwarta na papierze. W rzeczywistości ma Pan lekarzy? Słyszę że ma Pan problem.

Marek Jankowski:

Poza kolejnością.

Krzysztof Debich:

Proszę zwrócić uwagę co się tutaj dzieje. No trudno jest odpowiadać na coś takiego. Informacja jest publiczna oddział funkcjonuje, Pan Prezes to powiedział.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, uważa Pan że na papierze to jest przyjmowanie pacjentów? A co ci pacjenci robią w szpitalu na oddziale pediatrycznym?

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, kieruję pytanie do przewodniczącego zgromadzenia wspólników. Panie Przewodniczący, proszę powiedzieć jakie straty powstały w wyniku tego 3tygodniowego zamknięcia i braku specjalistów na oddziale.

Robert Wilanowski:

Mogę odpowiedzieć? Jeżeli Pan uważa za stratę przeprowadzenie remontu w oddziale pediatrycznym, odmalowanie tego oddziału, doczyszczanie go i wymiana w toaletach tych rzeczy które tam się znajdują czyli sedesów i spłuczek i dodatkowo wzbogacenie jednej Sali przyłącza tlenu i to jest koszt który poniósł szpital jeżeli Pan uważa że to jest strata to gratuluję Panu.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie, nie, Panie Prezesie.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Proszę mnie i nas uświadomić ile ten remont kosztował.

Robert Wilanowski:

Kilkanaście tysięcy zł.

Konrad Kłopotowski:

Kilkanaście to ile? 17,12?

Robert Wilanowski:

Chce Pan dokładnego rozliczenia to wyślę Panu kosztorysy których materiały zamontowaliśmy. Łącznie z rurkami które zostały zamontowane. Ale wybaczy Pan. Nie będę teraz z głowy wymyślał ile zapłaciliśmy za metr rury która musimy zamontować w ścianie żeby podłączyć tlen.

Konrad Kłopotowski:

To oznacza, że tak, wy żeście może nie wyremontowali tylko usprawnili ten oddział.

Robert Wilanowski:

Nie. To był remont Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

Wie Pan co to znaczy remont?

Robert Wilanowski:

Doskonale.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwowi nie bawmy się w definicje remontu. Myślę że ta odpowiedź na piśmie tak jak Pan Prezes powiedział.

Konrad Kłopotowski:

Ale chwileczkę, Panie Prezesie na oddziale są koszty stałe. Nawet gdy ten oddział nie funkcjonuje.

Robert Wilanowski:

To prawda.

Konrad Kłopotowski:

I jakiego rzędu są te koszty stałe? Jakiego rzędu?

Robert Wilanowski:

Ale chce Pan to z głowy?

Konrad Kłopotowski:

Nie no.

Robert Wilanowski:

No to chcę Panu powiedzieć że zmierza Pan, tak się domyślam, jakie koszty ponieśliśmy w związku z tym że personel jest zatrudniony bo to jest koszt stały i jakie koszty ponosiliśmy bo była podłączona woda i energia elektryczna bo to jest koszt stały. Więc chcę Panu powiedzieć że wszyscy pracownicy tego oddziału mieli obowiązek wybrać, łącznie z lekarzami i pielęgniarkami zaległe urlopy i wszyscy pracownicy to zrobili. Wcześniej czy później musieli to wybrać. I to jest odpowiedź na Pana pytanie.

Konrad Kłopotowski:

Dziękuję. Bolało?

Robert Wilanowski:

Mnie nie, a Pana?

Konrad Kłopotowski:

Nie. Przynajmniej zaspokoił Pan moją ciekawość.

Robert Wilanowski:

Bardzo się cieszę.

Konrad Kłopotowski:

I gramy dalej.

Krzysztof Debich:

Ja przepraszam. Bardzo proszę jeżeli Pan Konrad Kłopotowski proponuje jakąś grę to może nie w tej Sali, pójść umówić się. Nie wiem w co Pan tam gra *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto *nieczytelny zapis*.

Krzysztof Debich:

Proszę nie używać tego typu obraźliwych słów.

Konrad Kłopotowski:

To nie są obraźliwe. Jeżeli Pan Prezes chce w formie wesołej przyjmuje taką formę.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Proszę.

Konrad Kłopotowski:

Jeżeli w formie poważnej też taką konwencję przyjmuję. Pan Prezes musi się też do nas dostosować że albo poważnie mówimy i poważnie nam odpowiada albo w sposób prześmiewczy, to ja też potrafię w sposób prześmiewczy.

Robert Wilanowski:

Jeżeli Pan odebrał w sposób prześmiewczy to bardzo przepraszam.

Konrad Kłopotowski:

Może Pan jest z Łodzi ale ja jestem z Kutna *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Panie Radny! Proszę o pytania konkretne do Pana Prezesa. Nie bawmy się w *nieczytelny zapis*.

Robert Wilanowski:

Chętnie udzielę odpowiedzi jeżeli one będą w tych granicach.

Konrad Kłopotowski:

Proszę o powiedzenie jaka była strata w miesiącu kwietniu.

Robert Wilanowski:

340 tys.

Konrad Kłopotowski:

340 tys. a w kolejnym miesiącu?

Marek Jankowski:

Pani.

Robert Wilanowski:

Nie mam danych i nie będę teraz prezentował.

Marek Jankowski:

Pani Pietrusiak.

Robert Wilanowski:

Chce Panu zwrócić uwagę że dzisiaj jest 16 maja, czerwca.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pani Pietrusiak.

Jolanta Pietrusiak:

Panie Prezesie, został powołany dyrektor ds. medycznych tak?

Robert Wilanowski:

O których dyrektorach Pani mówi bo już było 3.

Jolanta Pietrusiak:

Obecnym. Teraz obecnym. Pytam o obecnego. Czy jest dyrektor medyczny?

Robert Wilanowski:

Obecnie nie ma dyrektora medycznego.

Jolanta Pietrusiak:

Nie został powołany?

Robert Wilanowski:

Nie.

Jolanta Pietrusiak:

A Pan doktor Subczyński?

Robert Wilanowski:

Jeszcze raz?

Jolanta Pietrusiak:

A Pan doktor Subczyński?

Robert Wilanowski:

Pan doktor Subczyński nigdy nie był dyrektorem medycznym za mojego zarządzania.

Jolanta Pietrusiak:

I teraz nie pełni tych obowiązków rozumiem?

Robert Wilanowski:

Pan doktor Subczyński. Zadała mi Pani pytanie. Czy Pan doktor Subczyński jest dyrektorem medycznym. Che odpowiedzieć. Nie jest dyrektorem medycznym. Powierzono mu zadania które są przypisane dla lekarza. Jeżeli nie ma lekarza który spełnia podstawowe wymogi dyrektora medycznego to nie ma możliwości zwolnienia sekcji zwłok, nie ma możliwości zapisania niektórych leków niestandardowych itd. Na tym stanowisku musi być jakiś lekarz który będzie podejmował decyzję.

Jolanta Pietrusiak:

Czyli pełni obowiązki rozumiem

Robert Wilanowski:

Nie. Bo by były mu powierzone obowiązki dyrektora medycznego. A powierzono mu tylko i wyłącznie zakres czynności który ogranicza się do podejmowania tego typu decyzji o których mówiłem.

Jolanta Pietrusiak:

To są jego rozumiem dodatkowe obowiązki tak?

Robert Wilanowski:

Tak.

Jolanta Pietrusiak:

Czy dostał wobec tego dodatkowe zatrudnienie?

Robert Wilanowski:

Nie.

Jolanta Pietrusiak:

Pełni to jakoś tak społecznie?

Robert Wilanowski:

No nie. W ramach swojej pracy. Każdy z nas pracuje w tym szpitalu tak?

Jolanta Pietrusiak:

No ale jest lekarzem przede wszystkim.

Robert Wilanowski:

To sugeruje Pani żebyśmy dołożył Panu Subczyńskiemu pieniądze za to?

Jolanta Pietrusiak:

Nie wiem. Ja pytam Pana.

Robert Wilanowski:

Więc odpowiadam , nie dokładam żadnych pieniędzy. I bez komentarza.

Jolanta Pietrusiak:

Ja nie komentuje, ja pytam.

Marek Jankowski:

Pan Kłopotowski a później Pan Fabijański.

Konrad Kłopotowski:

Panie prezesie, poprzednim dyrektorem ds. medycznych był dr Gajewski. Oczywiście dostał w ramach kontraktu wysokie wynagrodzenie.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, nie wiem skąd ma Pan takie informacje że to było wysokie wynagrodzenie. Czy było czy jest.

Konrad Kłopotowski:

Sam Pan powiedział. Tu ostatnio.

Robert Wilanowski:

Nie przypominam sobie żebym kiedykolwiek powiedział wysokie wynagrodzenie.

Konrad Kłopotowski:

Tylko nie powiedział Pan wysokie. Ja uważam że jest wysokie.

Robert Wilanowski:

Ale to jest Pana subiektywne zdanie.

Konrad Kłopotowski:

No więc.

Robert Wilanowski:

Nie poparte żadnymi faktami.

Konrad Kłopotowski:

Ale zostańmy przy nim.

Robert Wilanowski:

Nie, nie, nie. Absolutnie się z nim nie zgadzam.

Konrad Kłopotowski:

To uważa Pan że za mało?

Robert Wilanowski:

Uważam że normalnie tyle ile dyrektor medyczny zarabia. I na pewno dostał mniej niż poprzedni.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie. Został przesunięty na blok operacyjny z takim samym wynagrodzeniem i z taką samą umową tzn. z kontraktem, a powiedział Pan że nie będzie teraz kontraktów. W ramach oszczędności.

Robert Wilanowski:

Wie Pan co, nie potrafię odpowiedzieć na Pana pytanie bo Pan powiedział coś takiego. Pan dr Gajewski został przesunięty na blok operacyjny. To jest nieprawda. To jest nieprawda to co Pan mówi. Nie przesunąłem Pana dyrektora Gajewskiego na żaden blok operacyjny. Więc proszę o zadanie pytania żebym mógł odpowiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

No przepraszam, albo Pan się celowo wymiguje od odpowiedzenia na pytanie.

Robert Wilanowski:

Nie rozumiem Pana pytania. Jeszcze raz chcę potwierdzić i przekazać że Pan doktor Galewski.

Konrad Kłopotowski:

Jest ordynatorem na chirurgii tak?

Robert Wilanowski:

Został przesunięty na blok operacyjny. Nikogo nie przesunąłem na blok operacyjny zgłasza dyrektora medycznego.

Konrad Kłopotowski:

Tzn. zatrudnił Pan.

Robert Wilanowski:

Został zatrudniony na oddziale chirurgicznym na podstawie konkursu który się odbył.

Konrad Kłopotowski:

Ale z takim uposażeniem z jakim był na stanowisku dr medycznego, w takiej formie.

Robert Wilanowski:

Chyba sobie Pan żartuje. Cały czas Pan prowadzi dyskusję z jakąś insynuacją. Skąd takie przypuszczenie że został zatrudniony na stanowisku ordynatora oddziału chirurgicznego *nieczystelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Proszę odpowiedzieć że nieprawda jest że ma takie samo uposażenie, że zostało zmienione.

Robert Wilanowski:

Prawda jest że dostał takie samo uposażenie.

Konrad Kłopotowski:

Rozumiem. Kolejna rzecz.

Marek Jankowski:

Po kolei może. Pan Radny Fabijański też chciał zadać pytanie.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący. Chciałem się spytać Panie Prezesie kiedy Pan przewiduje w którym miesiącu tego roku szpital po prostu się zbilansował 0.

Robert Wilanowski:

Mówi Pan o konkretnym miesiącu czy narastająco?

Robert Fabijański:

Narastająco, czy to będzie listopad, grudzień, wrzesień? Czy będzie taki miesiąc w tym roku czy jeszcze będziemy dalej czekać?

Robert Wilanowski:

W tym roku uważam że jest to niemożliwe dlatego że za pierwsze 2 miesiące to jest strata 1,5 mln. zł. Przypomnę Panu że w zeszłym roku ta strata wynosiła 3mln. 116tys. Wiec w jakiś sposób muszę odrobić tą stratę z dwóch miesięcy. Natomiast jeżeli pyta Pan o poszczególne miesiące zakładam że w miesiącu wrześniu działalność zacznie wychodzić na plus.

Robert Fabijański:

No właśnie pytałem o poszczególne miesiące.

Robert Wilanowski:

Natomiast narastająco będzie to niesłychanie trudne żeby przy tych zasobach które mamy wyprowadzić ten wynik który i tak mamy nie najlepszy.

Robert Fabijański:

Ale ja nie mówiłem o całym oku tylko chodziło mi o konkretny miesiąc. Dziękuję że Pan mi odpowiedział że to jest wrzesień. Tak szacuję że tak się uda.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Kłopotowski.

Robert Wilanowski:

Tzn. chciałbym dodać bo na ostatniej sesji była rozmowa i walka, straszna walka o to że zespół chirurgów, że mamy świetny zespół i dlaczego rezygnujemy z pracy. Ja tłumaczyłem dlaczego i przypominę że podstawa było to że umowa była niezgodnie z prawem zawarta. Brakowało tam okresu wypowiedzenia. Ta umowa została rozwiązana, wypowiedziana i jeszcze raz został ogłoszony konkurs. I chce przypomnieć że żaden z tych chirurgów którzy byli zatrudnieni nie złożył oferty, a szacuje, będę miał potwierdzenie za chwilę że ci chirurdzy którzy w tej chwili podjęli się tej samej, podobnej pracy to na samych wynagrodzeniach, oszczędności szacuje dla kadry mówię lekarskiej rocznie ok. 400tys. mniej. Uważam, że to jest bardzo dużo.

Konrad Kłopotowski:

O ile? Jeszcze raz.

Robert Wilanowski:

400tys. w skali roku mniej na wynagrodzenia zespołu lekarzy chirurgów.

Marek Jankowski:

Pani Pietrusiak najpierw i Pan Kłopotowski.

Jolanta Pietrusiak:

Chciałam zapytać w jakich widelkach mieszczą się wynagrodzenia naszych lekarzy w Kutnowskim szpitalu. W widelkach tak bo nie chcę tutaj to jest taka informacja ze tak powiem.

Robert Wilanowski:

Od 3,5tys. brutto do 20kilo tysięcy.

Jolanta Pietrusiak:

Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Kłopotowski. Proszę.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie chciałbym dwa pytania zadać. Pierwsze pytanie takie, że Pan podał nam 4 miesiące i jest to strata ok. 3,5. Czy to już jest po dokapitalizowaniu?

Robert Wilanowski:

To nie jest strata 3,5.

Marek Jankowski:

Niecałe dwa.

Konrad Kłopotowski:

Co?

Marek Jankowski:

Niecałe dwa.

Robert Wilanowski:

1mln.564tys.

Konrad Kłopotowski:

1mln, 1,5mln w miesiącu lutym to jest 2,5.

Marek Jankowski:

500 w lutym było. 502 tak zanotowałem. Mam nadzieję że dobrze.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze. I teraz tak. Po dokapitalizowaniu. To jaka jest w tej chwili strata?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Nie ma wprost związku przyczynowo skutkowego, takiego wprost przekładanego, podwyższanie kapitału założycielskiego żeby się przełożyło na wynik.

Robert Wilanowski:

Ale to Pan myli. 2 mln które zostały gotówką włożone do spółki to jest podniesienie kapitału zakładowego i to nie ma się nijak do wyniku finansowego. To nie jest tak że z tych dwóch mln. teraz odejmiemy 2 mln tego przychodu które potencjalnie stanowiłoby podniesienie udziałów.

Krzysztof Debich:

Jest przychód po prostu.

Robert Wilanowski:

Nie można tak liczyć.

Konrad Kłopotowski:

Te pieniądze nie służyły na poprawienie wyniku?

Robert Wilanowski:

Te 2 mln. były niezbędne po to żeby p[ro] pierwsze nie ogłosić upadłości spółki dlatego że przy zobowiązaniach 4mln300tys, zgodnie z prawem upadłościowym obowiązkiem Zarządu do tego jeżeli spółka ma, trwale nie wywiązuje się z zobowiązań wymagalnych no to Zarząd ma obowiązek złożyć wniosek o upadłość do sądu pod rygorem takim że jeżeli Zarząd tego nie zrobi to w przypadku roszczeń wierzycieli no to pokrywane jest to z majątku Zarządu, z osobistego majątku. W związku z tym nie widzę powodu dlaczego Zarząd miałby tego nie zrobić. No nie zrobił z uwagi na to że wszyscy podjęliśmy odpowiedzialną decyzję a ja chciałem pokazać że te pieniądze nie

zostały niewłaściwie zużytkowane bo z tych 4mln 300tys. na dzień dzisiejszy mam zobowiązań 1mln641tys. Te pieniądze pomogły nam w dużym stopniu przeprowadzić negocjacje z naszymi wierzycielami i rozłożyć te zobowiązania na dłuższy okres spłat. Gdyby tego nie było to by była katastrofa.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze, Panie Prezesie to na jaką kwotę bo podejrzewam ci wierzyciele pukali do drzwi Kutnowskiego Szpitala Samorządowego, na jaką kwotę wierzyciele w tej chwili upominają się o swoje pieniądze? I czy została spłacona spółka Remedis? I czy znowu Magellan nie skupuje długów i nie upomina się o swoje pieniądze?

Robert Wilanowski:

Jeżeli skupuje długi to ja nic o tym nie wiem natomiast jeśli chodzi o to pytanie to jeszcze raz chcę podkreślić.

Konrad Kłopotowski:

Chodzi mi o Remedisa bo wiem że do końca roku miał być spłacony. Czy jest spłacony?

Robert Wilanowski:

Do końca którego roku?

Konrad Kłopotowski:

2014.

Robert Wilanowski:

Ostatnia rata o przesunięcie spłaty to jest ze stycznia i wtedy ponieśliśmy 55tys. kosztów związanych z tym że Remedis zgodził się przesunąć spłatę. Spłacane są środki, natomiast musieliśmy w styczniu zapłacić 55tys. zł. tytułem tego że Remedis się zgodził na to żeby przesunąć.

Konrad Kłopotowski:

Na prolongatę tak?

Robert Wilanowski:

Tak.

Konrad Kłopotowski:

A jaka jest jeszcze kwota do spłaty?

Robert Wilanowski:

Nie pamiętam w tej chwili z głowy.

Konrad Kłopotowski:

700tys.?

Robert Wilanowski:

Nie pamiętam w tej chwili z głowy.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze. Panie Prezesie powiedział Pan że zaoszczędził Pan 400tys. po zmianie chirurgów.

Robert Wilanowski:

Powiedziałem że szacuję, że szacuje bo jeszcze nie jest zakończona sprawa, jest postępowanie konkursowe. Składanie ofert jest do 18 czyli do pojutrze.

Konrad Kłopotowski:

To znaczy że oddział nie funkcjonuje w pełnym tego słowa znaczeniu.

Robert Wilanowski:

Funkcjonuje w pełnym tego słowa znaczeniu dlatego że spełniamy wymogi które są niezbędne do prowadzenia działalności całodobowej natomiast żeby móc myśleć o tym żeby ten oddział się rozwijał.

Konrad Kłopotowski:

To musi być zespół.

Robert Wilanowski:

Musi być zespół 4 lub 5 chirurgów.

Konrad Kłopotowski:

Tzn. że tak dla NFZ mamy zabezpieczenie po to by nie zabrali nam kontraktu, natomiast dla pacjenta dla obywatela oddział nie funkcjonuje.

Robert Wilanowski:

Nie, nie, nie. Panie Radny, proszę takich rzeczy nawet nie mówić. Nie wiem w ogóle skąd Pan bierze to, skąd Panu przychodzi do głowy. Nie ma takiej możliwości. Jeżeli spełniamy warunki a warunki NFZ są takie że musi być min. 2 specjalistów i tych 2 specjalistów mamy i całodobowe zabezpieczenie świadczeń dyżurowe. I chce Panu powiedzieć że to zabezpieczenie dwóch specjalistów i całodobowe jest. Więc proszę nie mówić że są zabezpieczone świadczenia. Mało tego przynajmniej w ostatnim okresie czasu miałem przynajmniej 3 listy od pacjentów którzy bardzo dziękowali i zwracali uwagę że pomimo tego że taka jest niekorzystna no nie wiem aura czy informacja dotycząca naszego szpitala, to rozczarowali się na korzyść. Chwaląc kadrę lekarską, pielęgniarską, uprzejmość, profesjonalizm. Wie Pan co pacjent i jego rodzina. Jeżeli Pan próbuje zainsynuować że ktoś inny pisał. Nie to Pan. I wie Pan co to jest niegodne tego co pan robi.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie.

Robert Wilanowski:

Niech Pan uważa na to co Pan robi i co Pan w tej chwili zrobił. Występuje Pan jawnie przeciwko temu szpitalowi. Niech Pan się zastanowi.

Marek Jankowski:

Panowie Proszę.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie. *Nieczytelny zapis.*

Robert Wilanowski:

Wypowiadając zakwestionował Pan że ktoś ,mógłby napisać ten list, a ja jeszcze chcę podkreślić, te listy są od Pacjentów i od rodzin, które były leczone, mówimy o pacjentach, którzy byli leczeni w naszym szpitalu i jeżeli Pan na takie uwagi sobie pozwala to Pan działa na szkodę tego szpitala.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Prezesie.

Marek Jankowski:

Pan Radny Fabijański chciał najpierw zabrać głos. Proszę bardzo.

Robert Fabijański:

Pytanie do Pana Prezesa, jaka jest różnica pomiędzy utrzymaniem obecnego Zarządu a poprzedniego Zarządu? Chodzi mi o koszty. Nie o sumy jakie były wynagrodzeń tylko po prostu czy jest jakaś różnica? Czy są to te same koszty, kwoty wynagrodzeń i pochodnych?

Robert Wilanowski:

Jeżeli Pan uważa że skuteczność zarządzania manifestuje się ponoszonymi kosztami no to ma Pan przykład jak wyglądało zarządzanie przy jednoosobowym zarządzie. Tak? Gdzie spółka każdego roku generowała straty, gdzie w mojej ocenie ewidentnie było brak nadzoru.

Robert Fabijański:

A ja się nie pytałem teraz o spółkę tylko o koszty wynagrodzenia Zarządu.

Robert Wilanowski:

Oczywiście że są większe dlatego że jest *nieczytelny zapis*.

Robert Fabijański:

O ile? Ale mniej więcej. 2,3,5 tysięcy? 50.

Robert Wilanowski:

Nie. Jeżeli chodzi o kwestię wynagrodzeń Zarządu to jest informacja publiczna. I to jest doskonale wiadomo ile zarabiał poprzedni Prezes i ile teraz zarabiam ja i ile

zarabia Pani Zabłocka która jest członkiem Zarządu. Przecież to my składaliśmy to oświadczenie.

Robert Fabijański:

Mógłby Pan to powiedzieć tutaj?

Robert Wilanowski:

Ale co mam powiedzieć?

Robert Fabijański:

No jaka jest po prostu różnica.

Robert Wilanowski:

No to jest różnica taka że jeżeli są dwie osoby to te koszty są większe.

Robert Fabijański:

Ale jest podwójna czy potrójna? O ile po prostu? Suma, matematyka.

Robert Wilanowski:

Ale wie Pan co ja nie wiem ile zarabiał Pan Musiałowicz i mnie to nigdy nie interesowało. Ani nie interesowało mnie ile Pan Okoński zarabiał.

Krzysztof Debich:

Ok. może ja się tutaj pojawię.

Konrad Kłopotowski:

Ale niech nerwy Pana nie ponoszą. Wiadomo, tak jak było powiedziane, jesteśmy właścicielami.

Marek Jankowski:

Pan Starosta teraz.

Robert Wilanowski:

Proszę mi nie imputować że mnie jakoś nerwy ponoszą, ja po prostu nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie bo nie wiem ile zarabiał Pan Musiałowicz.

Marek Jankowski:

Panie Prezesie, Pan Starosta teraz.

Krzysztof Debich:

Ja rozumiem, że pytanie było dużo szersze, bo dotyczyło kosztów zarządu. Bo Pan Prezes ma rację odpowiadając że jak był jednoosobowy zarząd to była jedna wypłata dla Prezesa, jak był dwuosobowy Zarząd to są dwie osoby zatrudnione w tym zarządzie. Ale te proporcje to możemy udzielić w późniejszym czasie odpowiedzi na to pytanie. Tyko zarząd i jego funkcjonowanie to są np. prokurenci. Poprzednio było dwóch prokurentów jak wiem, teraz jest jeden prokurent tak? To też sytuacja wygląda

zupełnie inaczej. Także sprawa jest dużo szersza. Trzeba by było precyzyjnie powiedzieć że.

Robert Wilanowski:

Jeszcze szersza bo było mnóstwo umów tzn. mnóstwo, przynajmniej dwie dotyczące wspomagania zarządzania.

Krzysztof Debich:

Tak, tak. Więc ten zarząd. Jeżeli publicznie mamy informację co do, ja też nie pamiętam ile Pan Musiałowicz zarabiał więc trudno mi się do tego ustosunkować. 12 no. To teraz jest kilkanaście tysięcy zł. więcej. Myślę z samego zarządu. No bo jak mamy zarząd dwuosobowy w ten sposób liczę. Tylko tak jak mówię to zarządzanie jest, nie rozkłada się tylko tak jak powiedział Pan Prezes czyli koszty zarządu. W poprzedniej kadencji była taka dyskusja co można zaliczyć do kosztów zarządu no to wynikało z rachunku wewnętrznego firmy. Jeżeli są prokurenci to dla mnie to jest zarząd. Jeżeli są umowy wspomagające zarządzanie to również jest to zarząd. Czyli osoby które mają część kompetencji wspomagania zarządu. Dlatego tutaj należałoby zebrać te wszystkie koszty razem. A dla takiej ciekawości jako walne zgromadzenie jak się zmieniły koszty zarządu rozumianego przez nas jako zarząd. Czyli to zliczymy razem i wtedy zobaczymy.

Marek Jankowski:

Pan Radny Serenda.

Bartosz Serenda:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, szanowny Panie Prezesie, szanowni Państwo. Ja mam taką uwagę, spostrzeżenie. Tzn. nie ma to znaczenia czy ktoś jest Radnym koalicyjnym czy Radnym opozycyjnym ale ja oceniam formę w jakiej Pan odpowiada na pytania Radnych no nie do końca taką jaka powinna być przyjęta. Tzn. tak, najpierw były pytania nie precyzyjne co prawda tak? To potwierdzam, za chwilę tu pytanie było kolegi i tu Robert twoje pytanie, Jakby skłoniło mnie do tego żeby zabrać głos. Kolega pytał rozumiem o koszty wynagrodzenia Zarządu bo jeszcze mamy koszty obsługi zarządu. Dwie jakby różne rzeczy tak? Wcześniej Pani Radna Pietrusiak pytała o to kto pełnił obowiązki czy ktoś pełni. Ja odnoszę takie wrażenie żeby Pan Prezes mnie dobrze zrozumiał, nie to że tak mówię, takie mam wrażenie że troszeczkę tu jest taka gra o to kto precyzyjniej zada pytanie, taka słowna przepychanka, no myśmy chcieli jako Rada nie ważne czy jesteśmy w opozycji czy w koalicji ale jako Rada uzyskać informacje. I taka moja prośba. Jeżeli Pan Prezes na jakieś pytanie nie chce odpowiedzieć czy nie może odpowiedzieć to proszę powiedzieć na ten temat nie udzielę informacji albo proszę o skierowanie pisma tzn. zapytania pisemnego no bo to co Pan tu przed chwilą zrobił z kolegą Fabijańskim to jakby sprawiło że już trzeba się odezwać w tej sprawie.

Krzysztof Debich:

Każdy ma suwerenne prawo udzielenia odpowiedzi. Nie poprawiamy tej rzeczywistości. Pan Prezes tak udziela powiedzieliśmy że prześlemy te

wynagrodzenia zarządu i nie można, nie zmienimy swoimi wypowiedziami wypowiedzi Pana Prezesa, nie jesteśmy w stanie mu nic nakazać.

Bartosz Serenda:

Ale mi się nie podoba, pozwoli Pan że będę miał jednak swoje zdanie, własne, osobiste mi się nie podoba to że Pan Prezes przekomarza się z Radnymi. Oczekuje bardzo precyzyjnie zadanego pytania, a nie każdy musi się znać na funkcjonowaniu spółek. Radni pytają w dobrej wierze. Nie muszą się na tym znać. O to mi chodzi, taką wie Pan no bo

Robert Wilanowski:

Jeżeli mogę.

Bartosz Serenda:

Jeszcze o taka jedna rzecz. w ten sposób jeszcze tak się przekomarzając, będziemy siedzieć tu parę godzin, bo jak ktoś jest uparty to będzie tak zadawał pytanie że na jedno pytanie będzie zadawane 15 razy i w końcu trafi na właściwie zadane pytanie. To jest wydaje mi się niewygodne dla wszystkich nawet nie? Dziękuję bardzo.

Robert Wilanowski:

Jeżeli mogę.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Robert Wilanowski:

Bardzo dziękuję za tą uwagę, postaram się też inaczej odpowiadać, natomiast chciałbym apelować do Państwa. Przeniesienie kwestii politycznych i różnego rodzaju rozgrywek politycznych na grunt szpitala, nie jest dobre. Macie Państwo przykład na przestrzeni kilku lat wstecz od momentu jeszcze kiedy SPZOZ w jaki sposób rozgrywki polityczne wpływają na funkcjonowanie tego szpitala. Chce zwrócić uwagę że jeżeli cały czas a przewijają się tutaj wątki dotyczące deprecjonowania pracy pracowników tego szpitala to, to jest cały czas bombardowanie tych 500 ludzi którzy tam są zatrudnieni że robicie coś nie tak, że robicie coś źle, nie udaje wam się, i to jest w mojej ocenie niekorzystny wpływ na tych ludzi którzy tam pracują. To nie jest tak że to zostaje w tych czterech ścianach. Tylko to potem opuszcza ta sesję i jest w różny sposób przekazywane pracownikom którzy są w szpitalu. A w mojej ocenie jedną z największych zagrożeń które w tej chwili są, w tej chwili podkreślam, w spółce to jest właśnie czy wytrzymają ludzie. Tak, czy wytrzymają pracownicy. Dlatego że w zależności od tego gdzie no to jest to bardzo podatny grunt na różnego rodzaju zachowania irracjonalne. Jeżeli mamy osoby które ewidentnie w szpitalu podburzają pracowników, podburzają to wyobraźcie sobie Państwo jakkolwiek akcje protestacyjną która mała teraz by się odbyć ze skutkiem nieudzielenia świadczeń. Szpital traci przychód i gwałtownie się pogarsza wynik finansowy łącznie z tym że jest zagrożony byt całej spółki. Jeżeli mamy tak nieodpowiedzialne działania różnych

osób które ewidentnie podburzają tych ludzi to doprowadzają do stanu bardzo poważnego zagrożenia bytu tej spółki. To tyle.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Fabijański, później Pan Drabik i Pan Kłopotowski.

Robert Fabijański:

To według Pana tutaj Rada Powiatu i mieszkańcy powiatu którzy dali nam swój mandat zaufania że jesteśmy tutaj tymi Radnymi nie powinniśmy się o nic Pana pytać i Wierzyć święcie Panu tutaj wszystko jest w porządku, a to że Pan stwierdza, że nie wszyscy mieszkańcy, czy ludzie czy załoga cała jest przychylna szpitalowi czy Panu to z tym obejmując to stanowisko na pewno trzeba było się liczyć że są i zwolennicy i przeciwnicy. Ludzie mają różne wizje. Ale na jakieś pytania, jakąś widzę na temat tego szpitala, funkcjonowania, zamierzeń to myślę że nam Pan powinien nam przedstawić w sposób dość łagodny a nie taką arogancją do nas, bo ja tak to odbieram.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Robert Wilanowski:

Nie. Panie Radny, jeszcze raz chce podkreślić że szpital od 2010r. jest zarządzany przez spółkę kapitałowa która jest podmiotem prawa gospodarczego w jaki sposób jaki wynik kreuje, zarządza przedsiębiorstwem to jest Rada Nadzorcza. Rada Nadzorcza ma wgląd we wszystkie dokumenty i chce powiedzieć że zarząd i Rada Nadzorcza odpowiada własnym majątkiem za niewłaściwe decyzje, które mogą być oceniane jako na szkodę spółki. Natomiast nie umniejszając Państwu, Państwo nie odpowiadacie własnym majątkiem. To ja odpowiadam i drugi członek zarządu i członkowie Rady Nadzorczej nieczytelny zapis.

Robert Fabijański:

Wobec tych spraw.

Marek Jankowski:

Pan Prezes dokończy.

Robert Wilanowski:

Ja tylko chcę zwrócić uwagę, że pewne elementy stanowią, to jest oczywiste, to jest tajemnica przedsiębiorstwa. Państwo również też, w mojej ocenie nie do końca chyba jest wyznaczona granica, do kiedy i w którym momencie Państwo zadając mi pytania wkraczacie na grunt bez upoważnień określonych osób fizycznych. Na to że ja muszę się pilnować żeby nie łamać prywatności drugiej osoby fizycznej. Dlatego że jeżeli ja mam umowę w stosunku pracy i Państwo zadajecie mi konkretne pytanie, co do osoby i wynagrodzenia, to ja muszę się liczyć z tym że ja odpowiadając na te pytania, na Państwa pytanie mogę się spotkać z zarzutem że nie chronię prywatności osoby fizycznej. A w przypadku zadawanych pytań jeżeli mamy umowy cywilnoprawne to mogę spotkać się z zarzutem ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa. Dlatego Państwo

nie zadaliście pytania wprost jakie są wysokości kontraktów np. chirurgów? Dlaczego nie zadaliście pytania ile poprzedni chirurdzy zarabiali a ile teraz zarabiają? No właśnie dlatego że to przedsiębiorstwo ma niestety zobowiązania w postaci ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa. Jeżeli ja bym ujawnił ile chirurdzy poprzedni zarabiali to musiałbym liczyć się z tym że mógłby rościć jakieś świadczenia odszkodowawcze.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Tak, mój głos będzie trzecim który ocenia jakby Pana wystąpienie jakby nie na tym poziomie. Jest Pan Prezesem poważnej firmy to proponuje by się Pan zachowywał jak ten Prezes. Wyszedł Pan tu na mównicę z jakby takim zamiarem pouczenia nas czy pouczania a Panu to się przecież nie uda, także proszę nie próbować takich rzeczy. Czy się Pan z kimś umówił w tej sprawie czy nie no to już jakby Pan tajemnica.

Robert Wilanowski:

Mogę tylko Panu powiedzieć że.

Marek Drabik:

Jeszcze bym skończył. Po raz kolejny Pan próbuje, ktoś nie skończyła Pan próbuje swoje teksty wstawiać. *Nieczytelny zapis* do Pana Przewodniczącego żeby oprócz dyscyplinowania nas zaczął Pan dyscyplinować Pana Prezesa. I może wtedy coś z tek dyskusji wyjdzie. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Starosta, proszę.

Krzysztof Debich:

Jakby nie usprawiedliwiać Pana Prezesa bo to jest licencja polityka jak ktoś odpowiada na pytanie. Proszę zwrócić uwagę jakie mu zadano pytanie do Pana Prezesa i ja się wcale nie dziwię jakie są odpowiedzi. Ja nie mówię że wszystkie tak? Ja już nie dociekam z kim się Pan umówił że są odpowiedzi takie a nie inne. No to jest insynuacja że musiało dojść do jakiegoś uzgodnienia z ludźmi że tak że Pan. Odpowiem tak że ja widzę dużo techniki wśród Panów przy realizacji różnego rodzaju zabiegów socjotechnicznych ale niestety nie znajduję tego u Pana Prezesa bo jest to zawsze reakcja obronna na to jakby zadawanie pytań. Staramy się i Pan Prezes udzielić odpowiedzi na wszechstronne pytania. Ja myślę że jest część pytań która powinna być kierowana do Zarządu Powiatu żebyśmy nie musieli Pana Prezesa trzymać tutaj w nieskończoność. Dlatego oczekiwałem na samym początku żeby Prezes przedstawił wszystkie wyniki, żeby mógł Pan Prezes wystąpić a teraz będziemy próbowali zadawać jakieś indywidualne pytania. Jeżeli zaś chodzi o tą część związaną z realizacją uprawnień właścicielskich w stosunku do spółki to oczekuje pytań kierowanych do zarządu powiatu żebyśmy mogli zwolnić Pana Prezesa bo to też nie

jest jego ocena sytuacji bo jest zajęty bieżącym funkcjonowaniem spółki, lecz kwestie właścicielskie są realizowane przez Zarząd Powiatu.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Czy pytania do Pana Prezesa? Pan Radny Kłopotowski, później Pan Radny Serenda.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado, zanim zadam pytanie Panu Prezesowi to chciałbym skierować taką uwagę do Pana Starosty. Panie Starosto jest Pan w Zarządzie, jest Pan Właścicielem a okazuje się że jest Pan adwokatem. A wręcz i obrońcą, a jak do czego dojdzie a jak cos to okaże się że wyciąga się ręce do nas po pieniądze żebyśmy podnieśli. I jak dojdzie do jakiegoś nieszczęścia to my będziemy jako Radni rozliczani że w szpitalu wydarzyło się to czy cos innego. I nie daj Boże by tak się stało, już dosyć tych przypadków, gdzie Kutno czy Kutnowski Szpital Samorządowy i powiat był sławny na całą Polskę i nie tylko. I takie uwagi proszę w swoim gabinecie, kierować a nie na takim forum bo to nie licuje i z postawa Pan i ze stanowiskiem jakie Pan piastuje. A przytoczę Panu czym powinien Pan się zająć. Na stałe monitorowanie stopnia realizacji zadań przedstawionych przez spółkę w planie rzeczywisto-finansowym lub strategicznych planach wieloletnich parametrów ekonomicznych, wyników ekonomiczno-finansowych, oraz zleconych konkretnych zadań do wykonania w spółce. I tu my powinniśmy zadawać do Pana wcześniej pytania co Pan na zgromadzeniu wspólników przekazał Radzie Nadzorczej, Rada Nadzorcza Prezesowi. Ale ja zadam Panu pytanie takie, czy odprowadza Pan pieniądze na fundusz socjalny? I czy spółka płaci z tytułu ubezpieczeń składki na ZUS?

Robert Wilanowski:

Pierwsza część pytania czy odprowadzam na fundusz socjalny, tak. A druga nie zrozumiałem.

Konrad Kłopotowski:

Czy składki ZUS za pracowników Pan odprowadza?

Robert Wilanowski:

Zgodnie z porozumieniem tak.

Konrad Kłopotowski:

Tak? Nie mamy zaległości?

Robert Wilanowski:

Mamy, oczywiście że mamy zaległości mamy podpisane porozumienie z ZUSem ale to porozumienie jest realizowane zgodnie z harmonogramem.

Konrad Kłopotowski:

Rozumiem. Czy można się dowiedzieć jaka to jest kwota?

Robert Wilanowski:

Nie. Nie z głowy.

Konrad Kłopotowski:

A mniej więcej? Około?

Robert Wilanowski:

Mniej więcej to wie Pan.

Konrad Kłopotowski:

2mln?

Robert Wilanowski:

Nie, nie. Proszę Pana, ja już się nauczyłem że albo odpowiadam precyzyjnie albo zresztą uczę się i chętnie skorzystam z tych wskazówek. Jeżeli mam odpowiadać precyzyjnie to, to sprawdzę i mogę Panu odpowiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

Kolejny wierzyciel z Internetu dowiedziałem się że puka po swoje pieniądze. Jest to eco. Że rzekomo od samego początku tzn. sezonu grzewczego płacone? Jaka to jest w tej chwili to kwota?

Robert Wilanowski:

No i wracamy do tego co mówiłem. Jeżeli teraz ma być dyskusja publiczna nad dwoma podmiotami gospodarczymi. To prosiłbym Pana Radnego o upoważnienie od firmy eco że Pan reprezentuje tą firmę. Są prowadzone cały czas rozmowy z Panem Prezesem i próbujemy dogadać się bo oczywiście mamy zobowiązania wobec, w stosunku do firmy, próbujemy przedstawić porozumienie, na dzień dzisiejszy nie udało się tego osiągnąć, mam nadzieję że się uda. Ale jak mam polemizować na forum bez przedstawiciela firmy i uważam że to jest nie fair.

Konrad Kłopotowski:

Na forum internetowym to jest.

Robert Wilanowski:

Ale wie Pan co, na forum internetowym są w większości spekulacje, ja nie widziałem tan na forum internetowym żeby się wypowiadał Pan Prezes Firmy Eco.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie ja tylko przypominę Panu jaki jest scenariusz. Pan powie że to są insynuacje, narobi długów bo Pan zarządza tą spółką i pójdzie Pan sobie w długą. Może Pan weźmie jeszcze odprawę.

Robert Wilanowski:

Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

A my zostaniemy z problemem.

Robert Wilanowski:

Sam Pan przed chwilą prosił o odpowiedni poziom dyskusji. Nie zgadzam się z takim *nieczytelny zapis*. Pan powiedział że ja pójdę w długą. Absolutnie nie zgadzam się. Panie Przewodniczący, proszę mnie zwolnić jeśli ma być taka dyskusja, gdzie ewidentnie obraża się mnie to ja nie chce w niej brać udziału.

Konrad Kłopotowski:

Ale przepraszam, nieczytelny zapis.

Robert Wilanowski:

Pan Kłopotowski powiedział tak, insynuował że ja narobię zobowiązań, proszę mnie zwolnić z tej dyskusji.

Bartosz Serenda:

Od 15 min. chce zabrać głos.

Marek Jankowski:

Chwileczkę.

Bartosz Serenda:

Pozwól, bo ja przed chwilą.

Marek Jankowski:

Chwileczkę. Pan Radny Serenda.

Bartosz Serenda:

Zabrałem głos w imieniu Radnych, żeby prosić Pana, nie wiem, pouczyć jak Pan to uznał chociaż nie o to chodziło, żeby te odpowiedzi były bardziej godne porozumienia i uzyskania informacji ale teraz chciałbym stanąć w imieniu Pana Prezesa, bo proszę Państwa też nie mamy przed sobą człowieka który jest ze skały i jakby każdą insynuację zniesie. Też ma swój charakter, też ma swoje emocje. Teraz nie oszukujmy tego. Jestem sprawiedliwy bo jak trzeba było zabrać głos w imieniu Radnych to zabrałem, trzeba było zabrać głos w imieniu Prezesa to zabrałem. I też ma człowiek, przepraszam za takie uproszczenie, ale też ma swoją cierpliwość. Dlatego mam prośbę żeby Radni zadawali tylko pytania, nie odnosili się, nie komentowali bo jeżeli oczekujemy od Prezesa że będzie rzetelnie odpowiadał na pytania to też Prezesowi zadajmy pytania. O to chyba chodzi.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, staram się zrozumieć Pana kolegę Wiceprzewodniczącego ale z tej dyskusji tak naprawdę nic nie wynika. Nie wiemy jaki jest stan faktyczny, stan kondycji ze spółką. Nie wiemy jak bo po działaniach nie wiemy.

Marek Jankowski:

Więc proszę o konkretne pytania.

Konrad Kłopotowski:

Ale zadajemy konkretne pytania.

Marek Jankowski:

Jakie?

Konrad Kłopotowski:

Jeżeli składka ZUS jest odprowadzania to nie jest konkretne pytanie? Ale okazuje, no dobrze, ale, dobrze, ale dobrze, okazuje się że jest jakaś ugoda z ZUSem ale oczywiście są z pewnymi utrudnieniami ta składka jest odprowadzana.

Marek Jankowski:

To już wiemy.

Konrad Kłopotowski:

I teraz tak, doszło jakby do udrożnienia pewnych zatorów płatniczych i teraz tak, ja szybko po prostu myślę, czy to w wyniku dokapitalizowania, i pewnie tak i pytanie jest na jak długo, miesiąc, dwa, trzy? Bo z drugiej strony niby jest utworzony oddział chirurgiczny tak? Są szczęśliwi pacjenci, którzy Pisza listy pochwalne ale okazuje się że nie możemy się dowiedzieć ile ten oddział przynosi zysku. Bo nie możemy się dowiedzieć. Bo to jest jakieś utajnione. Więc nie wiem o jakie tu szczęśliwe operacje chodzi tym bardziej że nie ma pełnego zespołu chirurgicznego. To proszę powiedzieć, samemu się zastanowić co ten Prezes mówi. Mówi że na zespół dopiero czeka bo ogłosił konkurs.

Robert Wilanowski:

Przepraszam Państwa ale.

Marek Jankowski:

Przepraszam Panie Prezesie, bo widzę że nie wszyscy zrozumieli, Prezes powiedział że wymagania NFZ są spełnione i zabezpieczona jest 24 godzinna opieka na tym oddziale i ja to usłyszałem więc jeśli ktoś nie chce tego usłyszeć.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Proszę o pytania do Pana Prezesa.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie, zdarzają się takie sytuacje że przychodzi pacjent o pomoc, prosi tutaj w Kutnowskim szpitalu ma SOR i okazuje się że nie ma chirurga i odchodzi z

kwitkiem, albo trzeba go wywieźć. Zdarza się tak? Ostatnio kilkakrotnie był śmigłowiec.

Robert Wilanowski:

Jeżeli ma Pan takie informacje

Konrad Kłopotowski:

Dobrze, przynajmniej 3 razy w tygodniu śmigłowiec tutaj lądował. Może Pan powiedzieć w jakich przypadkach?

Robert Wilanowski:

Wie Pan co, przed momentem zadał Pan pytanie a właściwie stwierdził Pan że nie ma chirurga w szpitalu, więc chcę Panu powiedzieć że jest chirurg 24 na dobę.

Konrad Kłopotowski:

No tak, no musi być żeby stwierdzić np. ale Panie Starosto, przecież chyba nie Woźniak podejmuje decyzje że trzeba wysłać do Zgierza czy do Łodzi.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, ja Panu zadam pytanie, dlaczego Pan tak broni poprzedni zespół które zarabiał gigantyczne pieniądze *nieczytelny zapis*. Pan zarzuca jakieś interesy.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Pana, Pan się odkrył.

Robert Wilanowski:

Ja się odkryłem?

Konrad Kłopotowski:

Nie.

Robert Wilanowski:

Ja Panu zadałem pytanie dlaczego *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Proszę o spokój!

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, padło jedno słowo pod adresem poprzedniego *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Proszę o spokój! Pan Drażkiewicz chciał zabrać głos. A tu proszę o chwilowe wyciszenie.

Konrad Kłopotowski:

Krzysztof Debich podjął

Marek Jankowski:

Proszę o chwilowe wyciszenie.

Konrad Kłopotowski:

Takie decyzje a nie inne.

Marek Jankowski:

5 min. przerwy Szanowni Państwo.

Robert Wilanowski:

Panie Przewodniczący, czy ja jestem zwolniony? Panie Przewodniczący, czy ja jestem zwolniony?

PRZERWA

Marek Jankowski:

Wznawiamy obrady po przerwie. Szanowni Państwo, póki gościmy Pana Prezesa to jeszcze proszę o pytania. Proszę Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie, czy ten konkurs który jest ogłoszony na stanowisko ordynatora to jest nowy konkurs czy Pan Gajewski zrezygnował? Czy to jest kolejne powiedzmy na koordynatora chirurgii czy jeszcze jakieś inne stanowisko?

Robert Wilanowski:

Mówimy o chirurgii tak?

Konrad Kłopotowski:

Tak.

Marek Jankowski:

Proszę.

Robert Wilanowski:

Ten konkurs który w tej chwili jest ogłoszony zmienia totalnie pracę oddziału. Po pierwsze zgodnie z tym konkursem oczekujemy pracy od chirurgów od godziny 7 do 19. zabezpieczenie oddziału, a po 19 dopiero będzie dyżur w dni powszednie, natomiast w dni świąteczne oczywiście 24 godzinne dyżury. Zmienia się organizacji pracy chirurgii dlatego że zaobserwowałem, że w szpitalu praca od godziny 7.25 do 15 to jest gonitwa i walka o blok operacyjny. A pielęgniarki pracują w systemie 12 godzinnym. W związku z tym do 15 mamy niesamowite no presje żeby wykorzystać ten czas a po 15 mamy właściwie sprzątanie bloku. W związku z tym żeby wykorzystać te zasoby efektywniej zmieniam system organizacji pracy w szpitalu. Wydłużenie czasu pracy na bloku spowoduje spokojniejszą pracę, na to liczę i w konsekwencji zmniejszy koszty funkcjonowania szpitala.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Poprzez zmniejszenie kosztów co mam zrozumieć? Na czym chce Pan zaoszczędzić? Może doprecyzuje. Informacja obiegła taka że ze względu na to że miał Pan problemy z osadzeniem właśnie chirurgii zapłaci Pan więcej niż poprzednikom. Więc jak to należy powiedzieć odczytać?

Robert Wilanowski:

To jest nieprawdziwa informacja Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

Czy to będzie forma kontraktowania? Czy to ze stawki godzinowej?

Robert Wilanowski:

To jest nieprawdziwa informacja natomiast tak, wprowadza mnie Pan na minę dlatego że ja nie mogę powiedzieć jakie były wynagrodzenia lekarzy którzy mieli wcześniej. Ani nie mam zamiaru upubliczniać to. W tej chwili umowa jest zamieszczona jako załącznik w Biuletynie Informacji Publicznej. I zgodnie z tą umową lekarze przystępujący do tego konkursu mają za zadanie wpisać określone stawki na realizację świadczeń związanych z chirurgią i w ramach oddziału i poradni i zabiegów komercyjnych, dotyczy to także poradni i oddziału i w ten sposób mówiłem Panu o zmianie organizacji pracy natomiast co do stawek to mam oczywiście określone możliwości finansowe i one są mniejsze jak szacuję o te 400tys. rocznie mniej niż poprzednicy.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie a jak funkcjonuje oddział ZOL?

Robert Wilanowski:

Tzn.?

Konrad Kłopotowski:

Poprzednicy obiecali nam że będziemy mieli zysk ok. 400tys. rocznie jeżeli ten oddział powstanie. Ja byłem temu przeciwny, powiedziałem, że nie będzie miał ten oddział zysku, więc jaka jest powiedzmy sytuacja? Jaka jest przyszłość tego oddziału?

Marek Jankowski:

Proszę Pan Starosta chciał się odnieść.

Krzysztof Debich:

Ja akurat uczestniczyłem w jednym posiedzeniu w styczniowym podajże, były tam przedstawiane plany gospodarcze, nie pamiętam żeby były przedstawiane na Zolu zysk. To jest jedyny dokument który może mówić jakie były zamiary poprzedników.

Konrad Kłopotowski:

Ale jak jest faktycznie? Chciałbym usłyszeć dzisiaj .

Robert Wilanowski:

Jak jest faktycznie? Uważam, że ta decyzja o utworzeniu, bo mówimy o dwóch rzeczach. Mówimy o zakładzie opiekuńczo- leczniczym i mówimy o łózkach dla wentylowanych mechanicznie. Więc rozumiem że chodzi Panu Radnemu o wentylowanych mechanicznie.

Konrad Kłopotowski:

Dokładnie tak.

Robert Wilanowski:

W mojej ocenie zresztą to jest poparte faktami, nie ma możliwości realizacji tego kontraktu. Fundusz na przełomie roku ponieważ spółka nie realizowała tego kontraktu, zakontraktował te świadczenia tylko na pierwsze 3 miesiące roku 2015 a i tak te środki które były zakontraktowane na pierwsze 3 miesiące zostały wykorzystane w 27%. To oznacza że działalność z uwagi na to że nie mamy nawet pacjentów.

Konrad Kłopotowski:

No właśnie.

Robert Wilanowski:

Jest bardzo poważnie zagrożona. Dwa tygodnie temu wysłałem list do dyrektora łódzkiego oddziału NFZ z prośbą o zajęcie stanowiska czy NFZ zwiększy nam kontrakt do końca roku z możliwością przesunięcia tych środków jeżeli nie wykorzystamy ich na inną działalność. Jeżeli fundusz się nie zgodzi, na taki ruch będę zgłaszał wniosek o likwidację tego oddziału dla wentylowanych mechanicznie. Utrzymanie tego oddziału jest bardzo kosztowne.

Konrad Kłopotowski:

Tylko o wentylowanie mechaniczne czy całego Zolu?

Robert Wilanowski:

Wyłącznie wentylowani mechanicznie.

Konrad Kłopotowski:

I jakiej to jest wysokości kontrakt bo ja już nie pamiętam, mógłby Pan przypomnieć.

Robert Wilanowski:

To jest kontrakt roczny, jeżeli rocznie, w wysokości 900 tys. zł. natomiast my dostaliśmy tylko na pierwsze 3 miesiące.

Konrad Kłopotowski:

A ZOL o ile tam ma bo nie pamiętam też miał ok. 1 mln.

Robert Wilanowski:

ZOL ma więcej niż 1 mln. ale tutaj, tzn. ja bym wyraźnie rozgraniczył. Zakład opiekuńczo- leczniczy jest niezbędny i bardzo potrzebny dla mieszkańców i dla mnie nie ulega wątpliwości że taka działalność jest i bardzo potrzebna, niezbędna i ona jest realizowana tym bardziej, że mamy niemalże pełne obłożenie tych łóżek w zakładzie opiekuńczo leczniczym. Natomiast inna kwestią jest ten kontrakt który mamy na wentylowanych mechanicznie. Przypomnę że ci pacjenci mieli trafiać z oddziału intensywnej terapii.

Konrad Kłopotowski:

Z województwa.

Robert Wilanowski:

Nie tylko z województwa bo mieliśmy nawet z początkiem roku z Warszawy pacjenta, żeby odciążyć oddziały intensywnej terapii żeby były wolne łóżka. Niestety nie ma tych pacjentów i ci pacjenci nie są kierowani do tego zakładu, do naszego zakładu.

Konrad Kłopotowski:

A może Pan Prezes powiedzieć gdzie tkwi przyczyna? Ponieważ była tu Prezes NFZ i tak się zachwycła nawet tutaj w mediach i na Internecie i wspierała ten oddział i powiedziała że nawet będziemy mieli zwiększony kontrakt.

Robert Wilanowski:

Założenia mogły być takie ale praktyka to niestety obdarła. Dlaczego jest ten ruch z zapytaniem Narodowego Funduszu, do NFZ? Wiadomo że jeżeli np. Fundusz chciałby zwiększyć dostępność do tych łóżek na oddziale intensywnej terapii no to ci Pacjenci którzy wymagają terapii, stałej wentylacji oni muszą gdzieś być przesunięci. Nie muszą być na oddziale intensywnej terapii, ale nie ma gdzie ich przesunąć. Jesteśmy w tej chwili jedynym zakładem w województwie, no ale jeżeli oczekuje Fundusz od nas utrzymania gotowości przez 24 godziny, przez 12 miesięcy, a my dostaliśmy kontrakt tylko na pierwsze 3 miesiące no to ja nie jestem w stanie utrzymać tej gotowości bo my będziemy musieli dołożyć z innej działalności żeby to w ogóle utrzymać. Plan jest taki, jeżeli Fundusz nam zwiększy ten kontrakt do końca roku czyli do kwoty 990 tys. zł. to nawet jeżeli my go nie wykorzystamy na tych łóżkach wentylowanych mechanicznie to będziemy mieli możliwość przesunięcia tych środków na inne działalności gdzie mamy nad wykonania. I w ten sposób poprawiamy wynik finansowy.

Konrad Kłopotowski:

Ale to nie będzie wymagało dodatkowego porozumienia z NFZ?

Robert Wilanowski:

Oczywiście że tak, dlatego musi być zgoda NFZ na tego typu działania, jeżeli nie będzie no to trudno, Fundusz będzie musiał sam sobie radzić. I uważam że na pewno będę składał taki wniosek o likwidację takiej działalności.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze Panie Prezesie to teraz tak, policzmy tak sobie, koszt takiego pacjenta czy kontraktu miesięcznego plus koszty z tytułu obsługi lekarskiej no bo musi być zabezpieczenie, anestezjolog no i pielęgniarski itd. i oczywiście lekarz dyżurny. Po odliczeniu powiedzmy tych kosztów jaki przewidywano w granicy zysk? bo ja wcześniej się dowiedziałem że to będzie ok. 400tys. Ja już potem nie śledziłem bo to jest utopia.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta jeszcze chciał.

Krzysztof Debich:

Ja tylko uzupełnię. Nie możemy tylko zakładać. Patrzy się na plany które są realizowane.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto, ale bym prosił nie przeszkadzać bo.

Marek Jankowski:

Ale chwilkę, ja udzieliłem głosu Panu Staroście.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, ja z fachowcem rozmawiam.

Marek Jankowski:

Udzieliłem głosu Panu Staroście. *Nieczytelny zapis.* Panie Radny. Ja udzieliłem głosu Panu Staroście.

Konrad Kłopotowski:

Co to za dyskusja?

Krzysztof Debich:

Przepraszam bardzo ale to nie jest dyskusja tutaj, to nie jest dyskusja. Miały być pytania kierowane do Prezesa.

Konrad Kłopotowski:

Ale są pytania kierowane.

Krzysztof Debich:

Ale Pan Prezes odpowiada z naszego ramienia więc w tym momencie chciałem uzupełnić o pewną rzecz. wraca ponownie pytanie że ja słyszałem że było 400tys. z dostępnych nam dokumentach nie było zakładanego zysku na poziomie 400tys. zł. a w planie przedstawionym przez poprzedni Zarząd w tym miejscu ZOL był minus zakładany. W związku z tym nie jest prawdziwe że było 400tys. zł. Mogły być jakieś rozmowy itd.

Konrad Kłopotowski:

Przepraszam takie były założenia, o symulacji. Przecież podjęto się wyremontowania tego oddziału, ponieśliśmy pewne koszty. Wiadomo że gdzieś te koszty by się zamortyzowały i miał ten oddział przynosić taki zysk. i ja dlatego Panie Prezesie, chciałbym żeby Pan mnie uświadomił no bo jest Pan fachowcem, ja akurat nie jestem ale wiem że takie rozmowy były prowadzone, były z poprzednim zarządem i chce wiedzieć w czym tkwi problem. Bo Pan powiedział że grozi nam zamknięcie tego oddziału, ale wiadomo koszty zostały poniesione i teraz tak, co by należało zrobić, no bo wiadomo, Pan mi prosto odpowie, trzeba postarać się o pacjentów, ja rozumiem. Przecież jeżeli zjawia się w Kutnie Prezes NFZ i mówi o takich pilnych potrzebach i chwali nas że odważyliśmy się na taką decyzję i będzie nas wspierać, no to cóż tu się nagle stało, tym bardziej, że Pan mówi że ten oddział odciążał by SOR. No więc w czym tkwi.

Robert Wilanowski:

Panie Radnym jeśli mogę. Jeżeli mogę odpowiedzieć Państwu wszystkim tak? Proszę się nie gniewać, nie odpowiem wprost ale szpital posiada oddział ginekologiczno-położniczy, ale żeby ten oddział ginekologiczno- położni czy mógł funkcjonować musi mieć oddział neonatologiczny. Oddział neonatologiczny jest takim że na dzień dzisiejszy to co mamy jako przychód nie wystarcza na pokrycie kosztów bezpośrednich. Ale jednocześnie warunkiem prowadzenia oddziału ginekologiczno-położniczego jest konieczność posiadania oddziału neonatologicznego. I oddział ginekologiczno-położniczy i neonatologiczny który należy brać łącznie się bilansują uważam że jest ok. I teraz wróć do tych wentylowanych mechanicznie, nie znajduje innego wytłumaczenia jak próba pozyskania dodatkowego przychodu dla szpitala. Jeżeli rozpatrywałbym tylko i wyłącznie sam oddział dla wentylowanych mechanicznie, to nie widzę żadnej możliwości żeby przy tych wymogach które sam Fundusz określił ten oddział mógł się sam zbilansować. Stawka którą proponuje NFZ jest 3krotnie niższa niż stawka którą płaci za tego samego pacjenta który przebywa w oddziale intensywnej terapii.

Konrad Kłopotowski:

3 razy niższa?

Robert Wilanowski:

Tak. Średnio. Bo to są liczone punkty w skali tiss i przeliczane w zależności od tego jakie procedury zostały zrobione na oddziale intensywnej terapii. Średnio to jest 3 razy mniej na tego samego pacjenta. Jeżeli to będzie transakcja w cudzysłowie wiązana, tak? Czyli my utrzymujemy gotowość ale Fundusz pozwala nam jeżeli nie wykorzystamy tych środków na przesunięcie na inne działalności to widzę tutaj korzyść dla spółki.

Konrad Kłopotowski:

Jeżeli za gotowość będzie płacił NFZ tak? Panie Prezesie.

Robert Wilanowski:

Jeżeli Fundusz utrzyma chęć kupienia od nas tej działalności, ale nie w takim sensie że nam zapłaci za trzy miesiące tylko że ten kontrakt będzie całoroczny i będzie kontrakt na poziomie 990tys.

Konrad Kłopotowski:

No tak ale Pan powiedział coś takiego że jest szansa żeby ten oddział utrzymać i tkwić w tym postanowieniu i jeżeli fundusz da nam kontrakt roczny to by znaczyło że zapłaci nam za gotowość. Bo ja rozumiem że nawet gdy pacjentów nie będzie to mamy za gotowość płacone.

Robert Wilanowski:

Nie. Jeszcze nie tak. Fundusz kupuje akurat świadczenia tutaj płacąc za określone usługi. Ale my podpisując umowę z NFZ mamy plan rzeczowo finansowy na rok. Trudno jest zabrać te pieniądze jednej i drugiej stronie, jeżeli one są już zawarte w umowie.

Konrad Kłopotowski:

Rozumiem.

Robert Wilanowski:

W związku z tym najczęściej jest tak że jeżeli te środki nie są wykorzystane na koniec roku na przesunięcie tych niewykorzystanych środków do oddziału tam gdzie mamy nadwykonanie. I tu widzę szanse z jednej strony dla spółki, a z drugiej strony też dla funduszu któremu mówiłem że zależy na utrzymaniu takiej działalności.

Konrad Kłopotowski:

No dobrze. Ale Fundusz może powiedzieć dobrze, z tego kontraktu zgadzam się np. na $\frac{1}{4}$.

Robert Wilanowski:

Panie Radny tylko że w tej chwili. Nie wiem co się wydarzy. Wystosowałem pismo. Jeżeli fundusz, nie będzie odzewu, to nie widzę szansy żeby utrzymać tego oddziału. na pewno będę wnioskował o zlikwidowanie.

Konrad Kłopotowski:

Nie. Panie Prezesie, Pan na pewno to wie. Zawsze na koniec roku jest tzw. że są rezerwy w NFZ. Praktycznie zostaje coś im. i NFZ żeby nie płacić za nadwykonania z tej rezerwy.

Robert Wilanowski:

Panie Radny to są środki które w minimalnym stopniu zaspokajają roszczenia to tylko tam gdzie są roszczenia Nielimitowane i tylko tam gdzie są ratujące życie. Jeżeli Fundusz za cokolwiek płaci to tylko i wyłącznie z tej rezerwy o której Pan mówi za świadczenia które są Nielimitowane, albo te które są ewidentnie ratującymi życie, np. patrz świadczenia w oddziale intensywnej terapii.

Konrad Kłopotowski:

Tylko te?

Robert Wilanowski:

Tak.

Marek Jankowski:

Pan Starosta teraz chciał zabrać głos.

Krzysztof Debich:

Ten Stan Finansowy który przedstawił Pan Prezes przekazał jakie są nastawienia\.

Myślę że kwestie historyczne jak było dochodzenie do tego że jest oddział wentylacji mechanicznej, jakie były tam plany finansowe zakładane, a co się dzieje, być może bez analizy łóżek wentylacji mechanicznej, które są w okolicznych szpitalach, kto będzie do as przesyłał pacjentów itd. spowodowało to, taki stan jaki jest i uzyskaliśmy chyba, tak mi się wydaje informacje od Pana Prezesa jakie podejmie następne kroki z tym związane. I jeszcze jedno bardzo mocno chciałem podkreślić, ja nie widziałem w dokumentach takiego miejsca w którym by się zakładało że jest 400tys. zł zysku. Nie miałem tego w planach gdzie tak naprawdę zakładano stratę m.in. podejmowanie decyzji o tym co należy w tym szpitalu funkcjonować, to nam zaproponował tak naprawdę zarządca przymusowy tak żeby jak on to wykreślił nakreślił że będzie kasował określone działalności szpitala.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pani Pietrusiak.

Jolanta Pietrusiak:

Ja chciałam zapytać Pana Prezesa o plan naprawczy. Czy on jest? Czy on funkcjonuje? Czy go wdrażacie? Jakie punkty ewentualnie tego planu może zostały już wdrożone?

Robert Wilanowski:

Plan naprawczy nie został jeszcze przyjęty przez Radę Nadzorczą. Mieliśmy dwa podejścia. Rada Nadzorcza stwierdziła że te działania które przedstawił zarząd są niewystarczające. Następne spotkanie Rady Nadzorczej, z Rada Nadzorczą gdzie będzie przedłożony ten plan to jest 25 czerwca.

Jolanta Pietrusiak:

Panie Prezesie jeszcze takie pytanie. Ponieważ że dzieje się taka atmosfera jest zła wokoło szpitala, w szpitalu, odczuwa to załoga, pacjenci. Czy Pan coś zrobił żeby zjednać sobie załogę żeby powiedzieć coś dobrego tak jak Pan nam tutaj powiedział, troszkę oszczędności, przyszłościowo. Może się będzie bilansowało. Cokolwiek. Czy takie informacje pracownicy dostają bo być może potrzebują tego.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Panie Prezesie.

Robert Wilanowski:

Pani Radna, nie wiem jak Pani odpowiedzieć bo jak powiem Pani co zrobiłem to uzna Pani to za infantylne.

Jolanta Pietrusiak:

Jeżeli to jest dobre dla załogi to nie.

Robert Wilanowski:

Przed Zarządem które w święto pielęgniarek kupił kwiaty za własne pieniądze i obdarowałem nimi pielęgniarki. Były zaskoczone i myślę że ten gest został dobrze odebrany. W każdą środę jest spotkanie z kierownikami na którym też uczestniczą związki zawodowe i rada pracowników i w każdą środę jest omawiana sytuacja i najważniejsze decyzje zarządu. Od niedawna każdy trzeci każdy czwartek miesiąca jest ustanowione kolegium ordynatorów na którym też jest informacja która ma z jednej strony przekazywać ordynatorom najważniejsze sytuacje dotyczące działań medycznych ale też podejmowania działań naprawczych. Właściwie każdy wtorek miesiąca spotykam się z organizacjami związkowymi gdzie są przekazywane informacje na temat kondycji spółki i jakie są plany działania. Jeżeli chodzi o kwestie poprawy wizerunku. Mało jest takich rzeczy które można by było wykorzystać jak podniesienie morali tych pracowników. Ale do tej rzeczy np. zaliczam i była kontrola sanepidu gdzie zespół kontrolujący, bo tam było ok. 6 kontrolerów. Wszystkie panie z sanepidy wypowiedziały się że są zaskoczone czystością szpitala, a porównują to z grudniem 2014 r. Może to się wyda mało istotne ale nagrodzenie czy publicznie jakby podziękowanie pracownikom działu utrzymania czystości uważam jako podstawowy element też nagradzania tych ludzi. Kolejna rzecz to jest to w jakim stanie mamy oddany oddział pediatriczny po tym remoncie. Sam byłem zaskoczony, mile zaskoczony jak można było doczyścić oddział który oczywiście zrobiliśmy remont tych rzeczy o których mówiłem było też malowanie, ale podłoga jest stara a ja jak wszedłem to miałem wrażenie że wchodzę jakby do nowego obiektu który się lśni i błyszczy. To jest zasługa naszych pracowników. Podziękowanie im zresztą to też zauważają pacjenci. W czwartek jest planowane uruchomienie przy pomocy naszej biblioteki miejskiej uruchomienie projektu e-booki i to ma miejsce w oddziale rehabilitacji i w oddziale chorób wewnętrznych. Chodzi oto żeby pacjenci mogli korzystać z książek. Te książki są darmowo i mogą je nawet zabierać do domu, a biblioteka zobowiązuje się do tego aby dostarczać albo będziemy przyjmowali książki. Jeżeli uda mi się utrzymać reżim epidemiologiczny czyli będziemy musieli dezynfekować te książki no to uważam że jest to świetny pomysł który też w jakiś sposób wpływa na tą załogę i na morale. Ogólnie próbuje się chwycić każdej informacji która mogłaby przełożyć się na podniesienie, morale, tej załogi. A tych informacji jest niewiele. Większość z otoczenia jest raczej pod kontem negatywnym z podtekstem katastrofy, piętrzenia jakiegoś spisku. To na pewno nie wpływa dobrze na morale pracowników. To tyle jeśli mogę odpowiedzieć na pytanie Pani Radnej.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Prezesie, powszechnie mówi się że źle, może nie źle że umowa z diagnostyka jest niekorzystnie podpisana. Z czego to wynika?

Robert Wilanowski:

Z którą? Mo mamy dwie diagnostyki bo mamy dwie laboratoryjną i diagnostykę obrazową.

Konrad Kłopotowski:

Obrazową.

Robert Wilanowski:

Nie znajduje podstaw, to zależy w jaki aspekcie to mówimy.

Konrad Kłopotowski:

Droższy niż poprzednio była. Że wychodzi drożej.

Robert Wilanowski:

Trudno mi się ustosunkować bo diagnostyka obrazowa jest dość dawno w szpitalu. Szpital żeby móc uruchomić tomografię komputerową.

Konrad Kłopotowski:

A laboratoryjna to z ta firma zewnętrzną.

Robert Wilanowski:

Jedna i druga jest zewnętrzną.

Konrad Kłopotowski:

Tak?

Robert Wilanowski:

Natomiast jeżeli chodzi o ceny które mamy zawarte z diagnostyka obrazową uważam że one są do przyjęcia. Może powiem tak, do przyjęcia.

Konrad Kłopotowski:

A z diagnostyka laboratoryjna jak to wygląda?

Robert Wilanowski:

Jeśli chodzi o diagnostykę laboratoryjną no to nadal prowadzimy rozmowy w celu obniżenia.

Konrad Kłopotowski:

A to tu jednak chodzi o ta diagnostykę w takim układzie.

Robert Wilanowski:

Może o to Panu chodziło ale.

Konrad Kłopotowski:

Obrazowa jest droższa.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, znowu wchodzimy w rzeczy które oczywiście możecie mnie Państwo rozliczać tak? Ale wolałbym żeby to było rozliczane przez Radę Nadzorczą dlatego że publiczna rozmowa na temat tego jakie my mamy kontrakty to w niektórych sytuacjach może się obrócić przeciwko wyciśnięciu jeszcze więcej od naszych dostawców. Tak?

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Prezesie, nie uchybiając tej Radzie Nadzorczej z kim ja mam tam rozmawiać?

Robert Wilanowski:

Ja uważam że jest jedną z lepszych Rad. Ale chce powiedzieć że.

Konrad Kłopotowski:

Może z Prezesem ale.

Robert Wilanowski:

Ma Pan tam trzech ekonomistów, którzy są świetnymi ekonomistami. Ciężko się z nimi rozmawia bo są świetnymi specjalistami no ale taka jest ich rola, a ja staram się wywiązać skrupulatnie z uchwał i poleceń Rady Nadzorczej.

Konrad Kłopotowski:

Tak ale Pan zapomina o jednym. O misji Kutnowskiego Szpitala Samorządowego że ma leczyć, leczyć ludzi prawda? I być dostępnym. A Pan mówi wszystko w sensie pieniądź, pieniądź, zysk.

Robert Wilanowski:

Panie Radny to musi być symbioza.

Konrad Kłopotowski:

Natomiast pytanie.

Robert Wilanowski:

Nie ma możliwości realizacji misji bez środków. I odwrotnie, środki nie mogą przysłonić misji. Jeżeli mamy sytuację taką że nie bilansujemy działalności to dominującym elementem w tej chwili jest zbilansowanie tej działalności. I dopóki nie zbilansujemy no to Państwo sami mi urwiecie głowę jeżeli nie osiągnę tego celu.

Konrad Kłopotowski:

No ale Panie Prezesie, Minister Zdrowia polecał ze swojego stanowiska dlaczego?

Robert Wilanowski:

Tego nie wiem.

Konrad Kłopotowski:

Dlatego że widział zysk a nie pacjenta no i jest zamieszanie w tej służbie zdrowia. Ale wróćmy na swoje podwórko. Doszła mnie informacja że próbuje Pan otworzyć neurochirurgię kosztem oddziału wewnętrznego. Czy to jest prawda?

Robert Wilanowski:

Nie prawda.

Marek Jankowski:

Pan Starosta chciał zabrać głos.

Konrad Kłopotowski:

A kosztem Kardiologii? Bo już takie pomysły były. Tzn. że pozbywamy się części kontraktu. Ale ja się nie bawię w żadne rebusy tylko chcę zdementować pewne plotki krążące wokół Kutnowskiego Szpitala Samorządowego.

Robert Wilanowski:

Panie Radny, zadał mi Pan pytanie czy pozbywam się oddziału chorób wewnętrznych

Konrad Kłopotowski:

Kontraktu, kontraktu.

Robert Wilanowski:

Bo ma być utworzona neurochirurgia. Potwierdzam, nie. Nic takiego nie przyszło mi do głowy. Natomiast faktycznie złożyliśmy wniosek do zarządu o poparcie uruchomienie kardiologii w szpitalu naszym, w budynku szpitala. Jeśli chodzi o nasza spółkę nie ma możliwości żeby w tym stanie ekonomiczno- finansowym spółka uruchomiła oddział kardiologiczny. Nie ma takich możliwości finansowych ani też nie mamy kadry która by faktycznie *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Bo my nie jesteśmy fizycznie do tego przygotowani tzn. nie mamy finansów ani sprzętu ani kadry. Może o kadrę byśmy się postarali.

Robert Wilanowski:

Jeszcze tylko rozwinę ten wątek Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

Postawmy kropkę nad i. Bo mieliśmy się pozbyć kontraktu żeby *nieczytelny zapis* Allenort.

Robert Wilanowski:

Nie tak. To nie jest w kategoriach pozbycia się kontraktu tylko to jest w kategoriach czy chcemy mieć kardiologię na terenie szpitala i w naszym powiecie.

Krzysztof Debich:

Te sprawy będą przedmiotem obrad następnej sesji więc uważam że można je ominąć. Wtedy będzie wystarczająco dużo czasu żeby na ten temat dyskutować. Jest godzina 22.45 w zasadzie sesja spowodowała jedno że mamy rozmowę jednego Radnego a my wszyscy jesteśmy zakładnikami jednego Radnego. I jesteśmy o godzinie 22.45 nie objęliśmy sprawy dróg są to pytania naprawdę zadawane

Konrad Kłopotowski:

Może poniżej pasa?

Krzysztof Debich:

Nie wiadomo po co.

Konrad Kłopotowski:

Poniżej pasa, powiedz że poniżej pasa.

Krzysztof Debich:

Do niczego to nie prowadzi.

Konrad Kłopotowski:

Jedna Starosta tak mi mówiła, że poniżej pasa.

Krzysztof Debich:

Panie Radny, rozumiem że my wszyscy jesteśmy zakładnikami pewnych zapisów statutowych i niestety spełniamy ten obowiązek. Pracownicy nasi jutro muszą przyjść do pracy a ta sesja powoduje tylko jedno że chce Pan potwierdzenia. Wygłasza Pan pewne pytania które służą jak Pan powiedział odpowiedzi *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący.

Krzysztof Debich:

No niestety.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, czy ja muszę wysłuchiwać Starosty który ma wąski.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny, jak Pan Starosta skończy odniesie się Pan.

Krzysztof Debich:

Tzn. to jest kolejny wniosek nie tylko do statutu ale i do mikrofonu że Pan powinien mieć przycisk wyłączania że tak powiem głosu. Tak się normalnie dzieje. Trzeba

dopilnować tych rzeczy, na pewno nie jest to dyskusja żadna Oxfordzka. Jesteśmy o godzinie 22,45. te pytania można było sformułować, wcześniej przygotować.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Starosto.

Krzysztof Debich:

Więc.

Konrad Kłopotowski:

To my Pana zatrudniamy a nie odwrotnie.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Wicestarosta.

Zdzisław Trawczyński:

Panie Przewodniczący, mam taką propozycję jeśli Pan Radny Kłopotowski i Pan Prezes by się zgodził mogli by się umówić na któryś dzień w szpitalu czy w innym miejscu to nie istotne to my nie jesteśmy do końca zainteresowani tym wszystkim co mówi Pan Kłopotowski bo to dawno wiemy. Interesujemy się na bieżąco a poza tym my też pracujemy. Niektórzy nie pracują i mogą sobie pozwolić na wycieczki całonocne bo potem można i tak odrobić bo się do pracy nie idzie także uważam że także jeżeli byłoby to do przyjęcia Panie Radny i Pan Prezes by się zgodził żeby się spotkać z Panem Radnym Kłopotowskim i nie marnować czasu innym to bardzo proszę.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, przepraszam Panie Prezesie ze wejdę w słowo bo my jako Radni bardzo wykorzystujemy instytucję interpelacji Szanowni Państwo. Tak naprawdę ta sesja mogłaby się nie odbyć tylko pytania mogły być zadane na piśmie i zostałyby udzielone na nie odpowiedź.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, nie nadużywamy cennego czasu Pana Prezesa, którego nie widzieliśmy ładnych parę miesięcy.

Marek Jankowski:

Znów Pan Przesadza.

Konrad Kłopotowski:

Pan Prezes się zadowolił, podjął szereg decyzji i chyba nic nie stoi na przeszkodzie, powinien być zadowolony że ma okazję spojrzeć nam prosto w oczy i pochwalić się swoimi decyzjami. No, ale przepraszam, Zdzisław ja wiem że jesteś znużony może tutaj funkcjonowaniem w tym Zarządzie.

Robert Wilanowski:

Panie Przewodniczący, proszę mnie zwolnić do domu.

Marek Jankowski:

Czy są konkretne pytania do Pana Prezesa.

Konrad Kłopotowski:

Oczywiście ze tak.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo także proszę nie komentować tylko zadajemy pytanie.

Zdzisław Trawczyński:

Ale może Panowie skorzystają z mojej propozycji, bo nie uzyskaliśmy odpowiedzi.
My nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Konrad Kłopotowski:

Tzn. tak , Pan Prezes powiedział że nie w godzinach pracy.

Robert Wilanowski:

Tak. Możemy się umówić po 15.

Zdzisław Trawczyński:

O no właśnie.

Konrad Kłopotowski:

Czy uzyskam takie papiery mocne.

Zdzisław Trawczyński:

Panie Radny nie odmówi Pan Panu Prezesowi odpowiedzi powiedzmy konkretnej.

Konrad Kłopotowski:

Ale gdzie będę miał adwokata w osobie Przewodniczącego ?

Robert Wilanowski:

Ale Panie Radny ale jak Pan przyjedzie do szpitala to ja Pana nawet kawą poczęstuję.

Zdzisław Trawczyński:

O i jeszcze czymś więcej może.

Robert Wilanowski:

Nie, więcej nie.

Konrad Kłopotowski:

Skorzystam, skorzystam.

Robert Wilanowski:

Zapraszam.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Prezesie, Pan powie taka jeszcze rzecz czy jest zagrożony w ogóle kontrakt? Ponieważ dochodzą słuchy że ten kontrakt nie jest wyrabiany na poszczególnych oddziałach czy np. tak jak Pan powiedział że na ginekologiczno- położniczym są straty itd. może Pan wymienić który oddział przynosi zysk a który przynosi powiedzmy straty ? No pokrótce. Tych oddziałów nie jest wiele. Te najważniejsze. Chirurgia no wiadomo strata.

Robert Wilanowski:

Zadał Pan pytanie które z oddziałów nie realizują kontraktu. Na pewno jednym z kluczowych jest ginekologia i położnictwo i m.in. dlatego że był zamknięty na początku roku i drugim oddziałem są wentylowani mechanicznie. To są dwa oddziały gdzie jest bardzo duże niewykonanie.

Konrad Kłopotowski:

I duża strata jest no, zgadzam się.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, w związku z tym iż nie mamy kworum przerywamy obrady. Ciąg dalszy dzisiejszych obrad będzie kontynuowany 24 o godzinie 8.30.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, powinna być taka formuła czy wnioskodawcy się zgadzają.

CZ. II Z DN. 24.06.2015R.

Marek Jankowski:

Wznawiamy obrady X sesji Rady Powiatu w Kutnie przerwanej z dnia 16 czerwca o godzinie 23 z powodu braku kworum. Wznawiamy obrady w punkcie 2b) Informacja Zarządu Poświtu w Kutnie o stanie realizacji zadań i promocji ochrony zdrowia. Proszę Państwa Radnych o zabranie głosu. Pan Radny Kłopotowski, proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto ja mam jeszcze raz do Pana takie pytanie. Jest realizowany projekt norweski jest to 3,5 mln ok. pieniędzy pozyskanych. Pierwotnie zakładano że pieniądze trafią do Kutnowskiego Szpitala i to Kutnowski szpital miał realizować. Pan nas poinformował że odstąpiono od tego projektu, zmieniono założenia. Oczywiście promocja będzie ale tak jak Pan Krzysztof sobie tego życzy. Początkowo to wyglądało bardzo niewinnie. A dzisiaj to wygląda w ten sposób że pieniądze owszem z tego projektu idą ale tam gdzie nie powinny pójść. To jest takie moje zdanie bo idea tego projektu była zupełnie inna. Z tego szpital nic nie skorzysta. To było pozyskanie kolejnych pieniędzy dla poprawy i wizerunku kutnowskiego szpitala i po to żeby ten szpital funkcjonował. Dosprzętowanie itd. Proszę przeczytać jakie były założenia. I niech Pan tu nie tłumaczy że nie było zgody ministerstwa. Tak ministerstwo nie

widziało żadnych przeciwwskazań żeby taki projekt był zrealizowany i z korzyścią dla samorządu i szpitala. Kolejna rzecz, pozyskano pieniądze w wysokości 1 mln. zł. na informatyzację. Oczywiście był na to potrzebny czas i okres. Widzę że ten projekt nie jest realizowany i to są kolejne pieniądze właśnie stracone i to Pana decyzją, Pana zarządu. Proszę się wytłumaczyć kto jak głosował i jakie były przesłanki że z tych pieniędzy zrezygnowali. No bardzo proszę o odpowiedź.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Na pierwsze pytanie odpowiedź była udzielona na poprzedniej sesji. Polecam odczytanie protokołu Panie Radny gdzie była odpowiedź na to pytanie. Jeżeli chodzi o komputeryzację decyzji nie podejmuje Zarząd tylko podejmuje Zarząd szpitala.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado, chcieliśmy kiedy Żeśmy debatowali na poprzedniej sesji o stanie szpitala to nie ma tu ani przewodniczącego Rady Nadzorczej. Pytaliśmy o sprawozdawczość, jak ona jest prowadzona, jakie decyzje podjęło zgromadzenie wspólników bo jest właścicielem właśnie w imieniu samorządu. Okazuje się że wszystko jest utajnione, więc przepraszam, czyja ta spółka w zasadzie jest? Kto ja nadzoruje? Kiedy widzimy że Radni nie mogą zapytać jaka misja ten szpital sprawuje, tym bardziej że parę dni wcześniej doszło do tragedii. Człowiek czekał na pomoc 4 godziny, ja się zapytałem na poprzedniej sesji co ten śmigłowiec co tutaj jaką interwencję wykonywał. Powiedziano że normalną. Z gazet dowiadujemy się jaka pomoc była potrzebna. Okazuje się że nie ma żadnej pomocy. Człowiek stracił rękę ze względu na to że raz ze ktoś nie podjął decyzji albo nie było lekarzy albo nie było karetki. Dlaczego? 4 lata? 4 lata temu Pan Debich zadał pytanie jak to się stało że nie można było przyszyć trzech palcy kiedy podczas tutaj imprezy w mieście doszło do takiego wypadku. Tak. Samochodem osobowym pojechano do Łodzi. I wtedy podjąłem ta decyzje że tak nie może być. Że to trzeba zmienić. Okazuje się że Pan Debich zmienił całą ta formułę funkcjonowania Kutnowskiego Szpitala i chciałbym żeby on jako Starosta jako członek, jako przewodniczący rady wspólników wytłumaczył się z tego. Chce wiedzieć jakie decyzje podejmowaliście na zgromadzeniu wspólników. Jakie dyrektywy przedstawialiście Radzie Nadzorczej, Przewodniczącemu, a jakie Przewodniczący Rady Nadzorczej przekazywał dyrektywy czy biznesplan w kierunku przewodniczącego, znaczy Prezesa Kutnowskiej spółki tzn. no Kutnowskiego Szpitala Samorządowego Panu Wilanowskiemu. Bo te decyzje widać że wcale nie pomagają tej jednostce wręcz przeciwnie. 1 mln zł. zostało zmarnotrawione na informatyzację. Pan głośno tu na samym początku mamił nas że szpital musi spełnić pewne standardy żeby mógł kontraktować, starać się o duży kontrakt więc proszę Pana jak to jest? Pan chce zrobić zupełnie coś odwrotnego. 1mln na informatyzację, nie podejmuje Pan decyzji, nawet nie umie się Pan z tego

wytłumaczyć. W sposób racjonalny. 3,5 mln z programu norweskiego, zmieniono formułę tzn. co, pozbawiono szpitala środków jednocześnie Pan będzie wyciągał rękę po 2 mln. Podjęliśmy dla dobra tego szpitala. Wcześniej podjęliśmy we wcześniejszej kadencji 4mln 100. To miał służyć szpitalowi. Pan powiedział że ma Pan receptę, Pan ma program, Pan ma receptę. Jak to dzisiaj wygląda? 4,5 mln plus informatyzacja. 3,5 mln program norweski. I 2 mln tutaj żywej gotówki Radni przekazali do szpitala. Jak się z tych pieniędzy rozliczymy? Proszę Pana to co Pan zrobił z tym programem norweskim to ja uważam że powinna zająć się prokuratura i dobrze że Pan nie dopowiedział wszystkiego, jak gdyby pewne mechanizmy zostały uruchomione, wiadomo w jakim to kierunku idzie. Natomiast wy zrobiliście z tego sobie jakieś promocje własnych osób, gdzie zmuszacie, tak zmuszacie, bo nie jest to nie tylko moje słowo ale też i poprzedników że kobiety z koła gospodyń czy może związane z gminami muszą wam towarzyszyć jako tło. Tak, natomiast Pan mówi że dostają jakieś nagrody. Czajnik za 8 zł. Co to za nagroda? Kpiny jakieś robicie? A te środki zamiast być w szpitalu i służyć na zakup sprzętu, Dosprzętowanie to komu służą? No właśnie komu? I trzeba będzie się temu przyjrzeć i właściwe organy będą musiały się tym zająć. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Należałoby tylko westchnąć ale widzę że ta technika na powtarzanie kłamstw i niedorzeczności trwa mimo sesji, mimo godzin porannych nieustająco. Taka ilość bzdur jaka się wylewa z ust Pana Kłopotowskiego to naprawdę woła o pomstę do nieba dlatego pozwałam sobie czasami Proszę Państwa wyjść z tej roli bo nie mogę po prostu tego dobrze słuchać, bo to są same nieprawdy. Była mowa na tej sesji że nie przewidywano środków w budżecie ze strony Starostwa Powiatowego i taki budżet żeście zostawili Panie Kłopotowski na wkład własny do projektu. Zarząd spółki nie znalazł tych środków u siebie ponieważ deklarował że będzie miał wkład własny i nie zdecydował się na kontynuowanie tego projektu podpisane umowy na jego realizację. Być może całe szczęście Pan nie wie co to jest ale ten system był oparty na DOSIE to jest jakby archeologia w informatyce. W związku z tym być może dobrze się stało że to nie poszło dalej. Będzie się zarząd zastanawiał nad całą komputeryzacją tego szpitala. To było robione na szybko. Jeszcze Prezes Musiałowicz narzekał na to że są dziurawe elementy w tym systemie itd. Tą sprawę bym zamknął. To nie jest kwestia deklaracji naszej woli. Pana woli że te pieniądze powinny być. Trzeba było zapisać je w budżecie. Wystarczyło zrobić tylko taki ruch. Tylko że my mieliśmy odpowiedź od Pani Skarbnik poprzedniej. Czy była wola z tej strony czy była decyzja o tych 300 tys. zł. niech będzie nawet zapis w Zarządzie Powiatu. Nie było takiej mowy i takiej decyzji. Dobrze, jeżeli chodzi o projekt norweski, może Pan sobie jakby założyć dowolną rzecz którą Pan powie i powtórzyć ją tysiąc razy, ja może powtórzę, bo to się należy Państwu, projekt musi zaakceptować druga strona która dotuje ten projekt na realizację. To ona ma większość decyzji, tu jest koncepcja. Taki projekt został złożony, zostało zapisane to w projekcie że niektóre projekty będzie realizował KSS. Tak zostało to zapisane. Wydawało się całkiem naturalnie że KSS będzie mógł mieć

jakie kolwiek zyski z tego przedsięwzięcia. Niestety Ministerstwo Zdrowia stwierdziło że musi to realizować wszystko tylko i wyłącznie po kasztach czyli tylko i wyłącznie będą realizowane, nie będzie można mieć żadnego zysku. Czyli to założenie ze nawet przy badaniach określone że np. poprzedni zarząd to mówił że możemy mieć 20%, na to nam zostanie. Niestety nam się niespełna, musiano wykazać tylko koszty jakie i szpital się na to nie zdecydował. Sporządzono wiele ankiet. Jeśli mam Pan jakieś uwagi proszę sprawę kierować do prokuratury. I następną jeszcze rzecz, Proszę Pana ja rozumiem że ten projekt Pana boli że my go realizujemy i musi go Zarząd Powiatu zrealizować bo tak została skonstruowana umowa. I muszę powiedzieć że podoba się on mieszkańcom. Również osoba które uczestniczą w tych piknikach zdrowotnych czemu dają wyraz, poza tym to też pokazuje ilość badań jakie dokonujemy podczas tych pikników. Na ostatnim pikniku w Oporowie wykonano 160 badań czyli osób które się zgłosiło na pikniku i się przebadano w tym stopniu podstawowym. Teraz jest przygotowana ankietka już została wybrana firma która będzie ankietować został oto uzgodnione z komitetem doradczym i my teraz ruszamy w ten etap taki już bardzo poważny dotyczący nie tylko samej promocji zdrowia ale i ochrony zdrowia, badań dla wielu, wielu mieszkańców w ankietowanie i wykonywanie badań dla wielu mieszkańców powiatu kutnowskiego. Projekt nie jest zły. Jest realizowany przez grupę młodych ludzi. Dzięki temu mam nadzieję że będzie wytworzona grupa osób która zajmowała się pozyskiwaniem środków finansowych zewnętrznych bo przecież nie tylko z mechanizmu norweskiego tak żeby nie trzeba było zlecać to firmom zewnętrznym żeby takie wnioski pisano właśnie te firmy. Czy nagroda za 8 zł tak jak Pan powiedział. Nie przypuszczam żeby to było za 8 zł ale nie lekceważyłbym żadnego prezentu. Tak jest w projekcie określone jakie są możliwe nagrody, będą i większe nagrody. Staramy się o rowery z tego co pamiętam, żeby było jako nagroda w ramach tego projektu. I uważam że on przynosi wiele radości sporo też wiedzy na temat stanu zdrowotności mieszkańców powiatu kutnowskiego.

Marek Jankowski:

Pani Gal-Grabowska i Pan Kłopotowski.

Mirosława Gal-Grabowska:

Panie Przewodniczący, szanowni Państwo chciałabym się odnieść do wypowiedzi dotyczącej programu na informatyzację szpitala. Otóż ten 1mln 600 miało być ze środków zewnętrznych i rzeczywiście wkład własny miał wynosić 300tys. Wtedy kiedy Pan Prezes szpitala zwrócił się do Zarządu Powiatu o możliwe zabezpieczenie, tej kwoty na wkład własny. Mieliśmy już przygotowany projekt budżetu i wiadomo było że z tego budżetu już tego nie dopiszemy w tym momencie. Natomiast pozostały już poczynione kroki które zamykały ten projekt, natomiast mając świadomość że głosowanie tego projektu będzie już w innej kadencji. Obiecaliśmy Panu Musiałowiczowi że będą dążenia do tego żeby te 300tys. zabezpieczyć. Nie pamiętam czy były takie zapisy. Być może i zapisu nie ma chociaż nie jestem w stanie w tym przypadku natomiast zupełna absolutna nieprawdą jest jakoby nowy zarząd nie mógł dokonać zmian w projekcie budżetu musiała być ewidentnie nie jest po stronie nowego zarządu aby z pieniędzmi, chociaż ze środków czy z wolnych środków które później, bo one były oszacowane, tak? To ponad 5 mln było wiadomo że one będą że nie

mogły zgodnie z przepisami, pan Skarbnik wie o tym mogą być nieco później wprowadzone do budżetu w takiej formie jakiej mogą być rozdysponowane. Jeśli można było skierować 2 mln. na dokapitalizowanie szpitala. 300tys. w skali budżetu powiatu to naprawdę nie są środki z powodu których problemy budżetu powiatu byłyby nie do przezwyciężenia. Przy dobrej woli jestem o tym przekonana, przy dobrej woli 300tys. na wkład własny dla tego programu na pewno by się znalazło ty, bardziej, że szpital stracił 1mln 600 proszę Państwa Starosta mówi że nagroda w postaci 8 zł. to jest też nagroda i że żadnej pomocy nie trzeba lekceważyć to myślę że 1mln 600 no to sami słyszycie państwo jakiego rodzaju tutaj jest tłumaczenie. Po prostu brak dobrej woli i tyle. Dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Starosta, później Pan Kłopotowski.

Krzysztof Debich:

Zarząd jest ciałem zespołowym, podejmuje decyzje poprzez głosowanie. Nie znaleźliśmy tego pomysłu o którym Pani mówi może tak wyglądało funkcjonowanie tamtego zarządu żeby 300 tys. zł. było obiecane. Po drugie chciałem zwrócić uwagę, na to że 2 mln. zł. coś takiego co było wydawane przez szpital od razu zarząd spółki podjął decyzję na realizację tego kontraktu nie zdecydował się. Widocznie uznał że będzie to zły projekt do realizacji. Dla Państwa jest tylko kwota 1mln600 a co jest za wartością tego projektu i trzeba go zrealizować w określonym czasie włącznie z procedurami przetargowymi być może zarząd z tego powodu nie podejmował tych decyzji. To jest decyzja ze strony Zarządu spółki i tyle. Ja z kolei zaś uważam, że byłoby bardzo źle realizując ten projekt w takim zakresie ponieważ był dziurawy system który trzeba będzie ciągle że tak powiem poprawiać dokładać do tego pieniądze, ponieważ za takim projektem leży dodatkowe zatrudnienie itd. Jeżeli więcej informacji na temat tego systemu komputerowego chcielibyście Państwo to jeżeli będziecie chcieli takich informacji tylko tak jak mówię, trzeba wykonać dużą pracę żeby przedstawić jak to miało wyglądać. To takie informacje wam przekazemy o tym systemie komputerowym by się dowiedzieć żeby spokojnie porozmawiać o DOSIE.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Starosto to co Pan przed chwilą powiedział to nie wiadomo czy to świadczy o złej woli czy świadczy o złej woli, czy o nieudolności Pana czy to z góry przemyślanej akcji pt. Komitet Obywatelski. Dostać się od złoza i zdemolować to co da i nachapać się ile się da.

Marek Jankowski:

Panie Radny, proszę tak nie raptownie.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, może to kolokwializm ale społeczeństwo za ta sala tak to społeczeństwo odbiera. Słowa które Padły z ust Pana Krzysztof Debicha czyli dla niego 1mln 600 to jest nic ponieważ poprzedni Skarbnik tych pieniędzy w budżecie nie ujął. To jest czysta bzdura. Wiadomo że projekty czy pieniądze z tych projektów dostaje się bardzo trudno, naprawdę bardzo trudno się dostaje. I opowiadanie takie dyrdymały że ten projekt był tak źle oceniony przez poprzedni Zarząd. A kto ten Zarząd wybrał? No kto? Obecny Zarząd za to odpowiada, więc tak, stwierdzono, Skarbnik nie pasuje, no to wiadomo, takiego sobie wybrano Skarbnika który będzie wykonywał decyzję Pana Starosty, to oni to podjęli i są za to odpowiedzialni że nie skorzystano z 1mln600zł na informatyzację szpitala. Podjęto decyzję kolejną. Przekierowaniu środków w innym kierunku zamiast te 3,5 mln. z tego programu norweskiego w kierunku szpitala. Przecież prosimy różne samorządy o pomoc partnerska tak? Żeby skierował swoje środki do tej jednostki. Odmówiły bo nie są w stanie pomóc a lekka ręka Pan Krzysztof Debich podjął i dlatego pytam. Jakie decyzje podejmowano na zgromadzeniu wspólników bo te decyzje Rada Nadzorcza, sam Zarząd próbuje się z tego wymigać że ten program realizowany właśnie w tej formule on narzucił to jest nieprawda. Do oceny podejrzewam będą musiały właściwe organy bo jest to działanie na szkodę spółki. Jest to działanie na szkodę spółki i działanie na szkodę samorządu. Ocena prawna nie należy do nas bo nie jesteśmy prawnikami i powiem tak, trzeba by było mecenasu który zajmie się tą sprawą i przyjrzy się decyzjom jakie zostały na szkodę i kutnowskiego szpitala samorządowego i na szkodę samorządu powiatowego bo zapytam się czy zarząd w ten sposób zabezpieczył żywotne interesy zarówno kutnowskiego szpitala samorządowego i samego samorządu. Zabezpieczono? Gdzie jest tak napisane że te środki są niecelowe. Nie, nie ma takiej decyzji. Oczywiście że nie. No ale ktoś podjął decyzję i nawet jeżeli to były decyzje słowne to były podjęte. Ja nie będę tu przesłuchiwał Panie Starosto. Zrobią to właściwe organy, bo co by nie powiedzieć to okazuje się tak, to Pan podjął decyzje w tym roku że nie będzie robionych dróg chociaż to było w planie. Brakuje właśnie przy Pana udziale środków na edukację. Pan podjął decyzje personalne, Pan ludzi karał, Pan ludzi zwalniał tworzył Pan ten urząd, samorząd na swój no podobieństwo i wizerunek bo Pan okrzyknął się na samym początku Bogiem. Ja Bóg, ja Krzysztof Debich, proszę mnie nie krytykować, a jak nie to do sądu. Innych Pan do sądu prowadzi, inni Pana też zaprowadzą. I zobaczymy wtedy jak będzie Panu do śmiechu, bo póki co nie potrafi Pan w sposób prosty powiedzieć. Szanowni Państwo przeprowadziliśmy analizę nie byliśmy pewni co do tego, analiza wykazała tak i tak, więc z tego żeśmy się wycofali. Jest takli dokument? Nie ma. Pan mnie odsyła do tajności do paragrafu że nie wolno o spółce mówić, jakie są podejmowane decyzje nie można mówić. A jaka jest rzeczywistość, ano rzeczywistość jest taka że ludzie umierają z powiatu kutnowskiego i miasta już nawet mają 100m do szpitala to wolą wziąć samochód i pojechać do Łęczycy. Co Pan w tym kierunku zrobił? Taka niestety jest prawda. Czy na pediatrie czy na chirurgię. Już tu nawet nie chcą podejmować tych decyzji. 4 lata, 4 godziny przepraszam. Ostatnio ratowano człowieka i stracił rękę. Zapytałem na poprzedniej sesji że było takie zdarzenie że musiał interweniować śmigłowiec. Jak to się zakończyło, nie chciał mi Pan odpowiedzieć. Podejrzewam że zna dobrze sprawę, był Prezes Wilanowski. Sprytnie go Pan wycofał żeby nie odpowiadał na takie trudne pytania. Nic nie funkcjonuje, nic w tym szpitalu nie

funkcjonuje i proszę tu nie mówić i nie zasłaniać się jakąś tajemnicą, albo podjęliśmy właściwą decyzję. Proszę pokazać kto jak głosował żeby z tych środków nie skorzystać 1mln 600 i 3,5 mln żeby taką formułę przyjąć, jeśli to dodamy to jest ponad 5mln pieniędzy dla kutnowskiego szpitala które są tam potrzebne jak, jak rybie woda. I proszę nie mówić bo gdybyśmy teraz wystąpili o jakieś pieniądze do szpitala o 12 mln do banku to też musielibyśmy wydać pieniądze na informatyzację, Dosprzętowanie itd. taka niestety jest prawda. Bo pewne standardy trzeba osiągnąć żeby można było dalej starać się o jakieś kontrakty. A Pan, co Pan zrobił? Do ruiny ten Kutnowski Szpital, do ruiny. Tam już nie ma kim leczyć, a Pan opowiada bzdury, poszukuje Pan lekarzy wpisywani są na dyżury a oddział i tak nie funkcjonuje bo żeby dokonać operacji, ratować człowieka musi być zespół a nie tylko zapis na papierze. Kolejne pytanie Panie Starosto nie bez kozery te pytania zadaje bo może Pan na nie nawet nie odpowiedzieć. A odpowie Pan gdzie indziej. Jaki jest obecnie stan zatrudnienia lekarzy na oddziale chirurgii i pediatrii? Jaka jest liczba lekarzy i specjalistów? Proszę odpowiedzieć, tych pytań będzie kilka.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Na piśmie udzielimy odpowiedzi w późniejszym terminie. Jeżeli zaś chodzi o pierwszą część wypowiedzi, bo ja rozumiem że zadając pytanie i powtarzając trzy razy proszę nie mówić to oznacza że się nie oczekuje jakiejkolwiek odpowiedzi na ten temat przez cały czas. Więc Panie Radny proszę nie mówić głupot. Przecież to jest naprawdę zatrważające, czy Pan siebie słyszy. Poprawianie szpitala i prace nad szpitalem nie jest kwestia miesiąca, dwóch czy pół roku. Rozumiem zdenerwowanie wszystkich jakby to poprawić to funkcjonowanie szpitala. To jest pewien proces który jest zapoczątkowany przez nas i to tylko tyle. W zasadzie muszę Państwu powiedzieć że jak się tak rozmawia dlaczego jest taki ewidentny brak nadzoru ze strony Rady Nadzorczej przede wszystkim.

Konrad Kłopotowski:

A teraz jest nadzór właściwy tak?

Krzysztof Debich:

Zgromadzenie wspólników ewidentny brak nadzoru doprowadził do takiej sytuacji. W zasadzie w każdej dziedzinie do której się nie dotknie są problemy. Może przypomnę tak dla jasności co się tak naprawdę zadziało bo Państwo otwieraliście, mówiliście o świetnym zespole, zwolniliście lekarzy z Kutna chirurgia funkcjonowała 1 mln straty rocznie na tydzień na działalności. Otwarcie wentylacji mechanicznej 560tys., straty.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Pana, Pan bzdury.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Konrad Kłopotowski:

Pan bzdury opowiada.

Krzysztof Debich:

Otworzenie neurologii tyle zapowiadanej z trąbolizami było następne kilkaset tysięcy straty. Tak naprawdę czego by się nie dotknąć, nie zrobienie biznesplanu i potem egzekwowanie go to jest rzecz naturalna że do takiego stanu szpitala żeście doprowadzili. Łącznie z tym że planu zawartego w biznesplanie który był podniesiony uchwałą Rady. Sytuacja w szpitalu nie jest wesoła, zadłużenie które wyprodukowano ono nie zniknęło, ono zostało wyprodukowane pod Państwa nadzorem tak? Czy może nie?

Konrad Kłopotowski:

Panie Debich

Krzysztof Debich:

Wiec proszę o nieczytelny zapis. Panie Radny chwileczkę. Panie Radny ja rozumiem ta technikę na przerywanie wypowiedzi. Pana wypowiedzi obracają się wokół czegoś przy powtarzaniu elementów bo to jest świetna technika tak naprawdę, opowiadanie, proszę nie mówić, proszę nie mówić, prokurator będzie z Panem rozmawiał itd. To jest tylko technika. Ale tu jest sesja Rady Powiatu, chodzi nam chyba o treść, więc ile razy możemy powtarzać te same sprawy. Chcemy się posuwać do przodu, sprawa jest trudna, pracujemy nad tym bardzo mocno i intensywnie bo każdy wykonuje swoją robotę.

Konrad Kłopotowski:

Proszę Pana, Pan pokazuję nieczytelny zapis.

Marek Jankowski:

Panie Radny ale proszę nie przerywać, Pan Starosta skończy to Pan się odniesie.

Krzysztof Debich:

Myślałem że skończyłem.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący wie Pan, Pan nas reprezentuje i Pan przewodniczy tej Radzie, ale gdybym teraz skierował to pytanie do Pana jako Przewodniczącego niech Pan odpowie, może Pan rozszyfrował te pokrętne informacje Pana Krzysztofa Debicha, co autor miał na myśli? Widzi Pan, Pan też nie umie na to odpowiedzieć, my też sobie nie umiemy odpowiedzieć społeczeństwo sobie nie życzy, nie umie odpowiedzieć ale Krzysztof Debich on wie jedyny co miał na myśli i myśli że wszyscy są idioci dookoła a on jedyny jest mądry i go nie rozumieją w jego decyzjach i zamiarach.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny kolejne pytania miały być.

Konrad Kłopotowski:

Kolejne pytanie , jak może zanim zadam to pytanie to Pan powiedział zły nadzór, to jak to jest, że został Pan zapytany czy Rada Nadzorcza pracuje w pełnym składzie. Informacja do nas dotarła że Przewodniczący Rady Nadzorczej zrezygnował. A Pan jeszcze o tym nie wie. I podobnież daliście sobie termin do ostatniego miesiąca że albo będziecie realizować jego zadania albo on się powiedzmy z tego wycofuje. Jaka jest prawda? I kolejne powiedzmy pytanie Panie Debich. Czy po rozwiązaniu kontraktu z chirurgami uległa ograniczeniu liczba i rodzaj wykonywanych zabiegów operacyjnych? Proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Nie zrezygnował widocznie Pan wie więcej.

Konrad Kłopotowski:

A drugie pytanie? Powtórzyć? Czy po rozwiązaniu kontraktu z chirurgami uległa ograniczeniu liczba i rodzaj wykonywanych zabiegów operacyjnych?

Krzysztof Debich:

Muszę to sprawdzić. Prawdopodobnie tak.

Konrad Kłopotowski:

To kolejne pytanie.

Marek Jankowski:

Proszę.

Konrad Kłopotowski:

Czy obecne na tych dwóch oddziałach spełniają wymogi wynikające z umowy z NFZ?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta. Pan Robert Fabijański.

Konrad Kłopotowski:

Chwileczkę.

Marek Jankowski:

Pan Robert Fabijański.

Konrad Kłopotowski:

Bardzo proszę.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący. Myślę że jak jest taka ostra dyskusja na temat szpitala, Rady Nadzorczej i Zarządu, myślę że te osoby powinny się dzisiaj znaleźć na Sali, ponieważ jest to już drugie spotkanie w tej samej sesji, w tym samym porządku obrad. Wcześniej był Prezes, nie było Rady Nadzorczej a dzisiaj nie ma nikogo i tak naprawdę tych pytań nie będzie komu zadawać. Dziękuję.

Znaczy to nie jest tak że te pytania idą w przestrzeń, Szanowni Państwo, jeżeli to jest forma powiedzmy zarejestrowana to do pytania się odniesie się czy Prezes, czy członek Rady Nadzorczej. Rozumiem że zgromadzenie współników te pytania przeniesie dalej. Chciałem zwrócić Państwu uwagę że Rada Nadzorcza jest do nadzorowania zarządu szpitala a nie na odpowiadania na pytania. Myślę że członkowie Rady Nadzorczej nie zdecydują się przyjść na salę ale to jest ich wola. Można kierować do nich zaproszenia Panie Przewodniczący ale to było bardzo nie przyjemne z tego co wiem dla nich. Druga jest rzecz, co mogę więcej odpowiadać na pytania czy są spełniane wymogi NFZ. Tu nie były spełniane wymagania żebyśmy tego realizować. One są oczywiście w pewien sposób spełniane. I to tylko tyle. I co tu więcej udzielać odpowiedzi na to pytanie.

Marek Jankowski:

Panie Gal-Grabowska i Pan Kłopotowski.

Mirosława Gal-Grabowska:

Proszę Państwo, proszę się nie dziwić że Radni zadają pytania odnośnie szpitala i to bardzo ważna rzecz, bardzo ważna część działalności powiatu. Oczywiście mówienie to co, czy słuchanie tego co obecny Starosta ma do powiedzenia na temat szpitala, jest dla mnie zdecydowanie trudne, bo mówi o tym że zaczął teraz proces, ten Zarząd zaczął proces uzdrawiania szpitala. W mojej ocenie, ja ma prawo do własnej oceny, ten proces uzdrawiania szpitala Zarząd ewidentnie wyhamował. Oczywiście możemy się różnić w ocenie sytuacji. Jednakże ważne jest dla mnie przede wszystkim to że przez pół roku nie usłyszeliśmy jaka jest tak naprawdę wizja funkcjonowania szpitala. Pod rządami nowego Zarządu Powiatu i nowego Zarządu Szpitala. Z tego co mi wiadomo, może się mylę ale informacje do Radnych nie dotarły jak wyglądał program gospodarczy, program naprawczy że zostały przyjęte ale nie zostały przyjęte, jakie są ich założenia. Proszę Państwa, być może pytania ze strony niektórych Radnych że nie są dość precyzyjne albo nie są tak sformułowane że członkowie Zarządu z przyjemnością na nie odpowiadać może też nie należy do przyjemności odpowiadanie na te pytania przez członków Rady Nadzorczej. My tutaj nie jesteśmy ani dla swojej przyjemności ani dlatego żebyśmy się dobrze czuli. Moim zdaniem jesteśmy po to żebyśmy nawzajem się szanowali, zadawali sobie pytania o udzielanie na nie rzetelnych odpowiedzi a opinia publiczna, nasi wyborcy ocenia kto mówi prawdę, kto rzeczywiście wykazuje działania, które zmierzają do tego żeby sytuacja w szpitalu i w powiecie wyglądała i nie tylko wyglądała ale była zdecydowanie lepsza, a poza tym ta dyskusja nie jest pozbawiona sensu natomiast obecność osób które mogłyby rzetelnie udzielić odpowiedzi jest nie tylko ich dobrą wolą chociaż w zdecydowanej mierze pewnie tak ale też i pewnego rodzaju obowiązkiem. Jeśli nie prawnym to etycznym. To dziękuję bardzo, to na tyle.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Starosta, później Pan Kłopotowski.

Krzysztof Debich:

Pan Prezes był na poprzednim spotkaniu, jeżeli Państwo oczekujecie przybycia Pana Prezesa to zaprosimy go i zapewne Pan Prezes przyjedzie. Tylko trzeba wiedzieć że w pewnej strukturze Rady Nadzorczej, ja pamiętam 4 lata temu, przez całe 4 lata Rada Nadzorcza była? A był raz członek Rady Nadzorczej, no był, pojawił się na sesji. No tak, faktycznie. Udzielał odpowiedzi. No tak to było proszę Państwa. Tu Rada Nadzorcza była w całości, była do Państwa dyspozycji. Myślę że Pani ma rację Pani Radna, że tak naprawdę jesteśmy od tego żeby zadawać pytania, żeby wyjaśnić i rozwiązywać trudne problemy, tak? I takich rozwiązań cały czas poszukujemy. Ale Proszę Państwa, informacje mieliście przekazane. Była mowa o tym że jest strategia defensywna i pierwsze kroki to powinno się zbilansować szpital. I to widać w działaniu tego Zarządu że z miesiąca na miesiąc ta strata spada i jest próba podjęta do zbilansowania tego szpitala. M.in. dotyczyło to oddziału chirurgicznego. Jesteśmy teraz po kolejnych konkursach. Są następne osoby w tym szpitalu. Myślę że to będzie mocny oddział który nie będzie się specjalizował tylko w jednej dziedzinie ale chirurgicznie będzie służył następny. Tu są na tej Sali osoby które się na leczeniu znają więc nie chcę wchodzić w ich kompetencje. Ale tak to jest że są niektóre zabiegi które wymagają, są wysoko płatne ale też ponoszą za sobą wysokie koszty. Trzeba się nad tym wszystkim zastanowić i szpital to realizuje. Więc tylko o to mi chodzi żeby jeżeli udzielamy jakieś odpowiedzi to proszę Państwa powtarzanie po tysiącokroć tych samych spraw, tych samych pytań kiedy zostały udzielone odpowiedzi na te pytania no to powoduje że tylko ja mogę opowiadać, ja od tego jestem żeby Państwu udzielać te odpowiedzi no taka mam dzisiaj rolę ale proszę o wysłuchanie tych odpowiedzi i zastanowienie się nad tym bo w dyskusji powinniśmy się posuwać do przodu a nie ciągle wracać do jakiś rzeczy. Kontynuujemy tą dyskusję. Jeszcze raz powiem chociaż nie wiem jak by powiedział Pan Kłopotowski że to jest pokrętne, że w dyskusji coś budujemy, poszukujemy razem rozwiązań i może sprawy posuną się że tak powiem do przodu, bo nikt nie ma monopolu na rację, no bo tak to jest że nikt nie ma monopolu na rację. My w Zarządzie szukamy rozwiązań które tak naprawdę odpowiadają nam wszystkim i próbujemy rzeczywiście rozwiązać na swoim poziomie jako właściciel, reprezentujący właściciela tego szpitala problemy. Czym innym jest Zarząd spółki, czym innym jest Rada Nadzorcza. Nie można wytworzyć takiego wrażenia, że Zarząd odpowiada za wszystko co się dzieje w szpitalu, bo my nie wiemy na bieżąco. Tam pracują ludzie którzy przyjmują kolejnych pacjentów itd. więc sprawa nie jest tak prosta i tak jednobiegunowa jak byście Państwo chcieli. Ale oczywiście macie rację że będziemy szukać sprawiedliwości w sprawach takich czy wykonywano swoje obowiązki. Będziemy przeglądać za chwilę wszystkie protokoły spółki jakie się odbywały na przestrzeni lat. Musimy się mocno zorientować jak to się stało, że zadłużenie tego szpitala w momencie kiedy weszliśmy wynosiło 12 mln. zł. bo z tego tytułu wynikają jakieś problemy. Dlaczego były akceptowane kolejne straty, które się pojawiały. Dlatego mocno chcemy wiedzieć jak to się stało, chociaż już pewne informacje mamy że w miesiącu styczniu i lutym nagle pojawiła się strata 1 mln i 500tys. zł. To były dziwne straty w dwa miesiące. To jest za cały rok. I te

wszystkie sprawy oczywiście wymagają wyjaśnienia i posunięcia się do przodu w rozwiązywaniu bieżących problemów w funkcjonowaniu każdego z oddziałów. Pamiętacie Państwo co się działo. Były protesty pod szpitalem związane z pediatrią. To nie jest takie proste żeby zmontować pediatrów, ale obawy że oddział pediatryczny- funkcjonuje. Jest mało osób ale funkcjonuje, dzieci są tam leczone. Widziałem że jest odmalowany, jest czysto i normalnie pracuje.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski, Pani Pietrusiak i Pani Gal-Grabowska.

Konrad Kłopotowski:

Chciałbym zanim zadam pytanie, taką sugestię. My kontynuujemy tą sesję gdzie wcześniej był zaproszony Pan Prezes, a okazuje się że dzisiaj jest nieobecny. To cóż, mieliśmy kolejne zaproszenie wystosować? Chyba to jest ciąg dalszy. Widzi Pan, wynika w sposób jasny i przejrzysty że Pan Stara się nie odpowiedzieć na to, na te nasze żywotne pytania. Ja nie chce mówić czy to są pytania lepsze czy gorsze. Ja cały czas, my jako Rada, sprawujemy nadzór nad Zarządem. A Pan Panie Starosto sobie w znany sposób stara się jak gdyby, spacyfikować i podporządkować sobie Radę w sposób oczywisty. I to co powiedziałem, przecież Pan podejmuje decyzje jako Starosta, zarówno to co się dzieje w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym. To przecież jest to Pana pomysł. Przecież ci ludzie się tam sami nie zwolnili. Tamci ludzie nie mają bezpośredniego wpływu na to co się dzieje na pieniądze. To Pan poprzez zgromadzenie wspólników, poprzez Radę Nadzorczą. Proszę zajrzeć sobie do odpowiednich przepisów. Steruje tą całą spółką. I to Pan decyduje kto będzie leczony a kto nie będzie leczony, bo przede wszystkim okazuje się że żywotne interesy mieszkańców nie są zabezpieczone. A nie może być tak że gra rynkowa ma być głównym czynnikiem który decyduje że potencjalni nasi klienci nie mogą być leczeni w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym, albo nie może być udzielana pomoc fachowa, na jaką zasługują. Jeszcze raz kieruje do Pana, ponawiam to pytanie. Czy obecnie na tych dwóch oddziałach spełnione są wyniki wynikające z umowy z NFZ? Bo Pan mówi że chyba tak. Nie, Pan ma mieć pewność. Pan ma mieć pewność jako zgromadzenie wspólników. Bo to Pan zabezpiecza żywotne interesy społeczności lokalnej. I proszę sobie poczytać, bo Pan zmienił status organizacyjny, porzucił część odpowiedzialności na siebie, na stanowisko jak Rzecznik Praw Pacjenta, który Pan powołał. Natomiast w moim przekonaniu Pana to nie zwalnia z odpowiedzialności. Bo Pan stoi na czele samorządu i Pan za to odpowiada. I jeszcze raz chciałbym usłyszeć czy są spełnione te wymagania, czy nie? I chciałbym kolejne pytanie, jakie są obecnie koszty wynikające z zatrudnienia lekarzy chirurgów?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Z tego co pamiętam, odpowiedział na poprzedniej części sesji w nocy Pan Prezes. O 400tys. zł. mniejsze niż poprzednio. No taka kwota chyba padała tak? Jak pamiętam na tej sesji. Druga rzecz, rzecz jest taka. Panie Radny, no właśnie moja nie wiedza tu się

objawia. Proszę powiedzieć z jakich przypisów wynika że ja wszędzie podejmuję decyzje bo jak czegoś nie wiem top się z chęcią douczę. Z czego wynika że ja podejmuję jednoosobowo decyzję? Bo Pan powiedział że muszę sobie poczytać przepisy prawa. Wie Pan trochę czytam, może nieudolnie, może mi Pan pokaże, podpowie gdzie te przepisy są że ja jednoosobowo podejmuję decyzję.

Konrad Kłopotowski:

Ma Pan tyle specjalistów wokół siebie że ja nie będę ich wyręczał. Ja akurat jestem w tej wygodnej sytuacji że jestem opozycją i nie ukrywam dążę do zmiany tej sytuacji. Więc niech Pan nie czeka ode mnie na kies odpowiedzi.

Krzysztof Debich:

Ja oczywiście wiem że Pan do tego dąży, chcę tylko powiedzieć oczywiście tak, że Pan nie potrafi tego wskazać. Z żadnego przepisu prawa to nie wynika. Pan kolejny raz mówi nieprawdę. Proszę Pana niech Pan mówi dokładnie tak jak jest na gruncie prawa, nie to co się Panu wydaje jak to powinno wyglądać. Tylko niech Pan powie konkretnie bo ja wiem, w jakim zakresie jednoosobowo podejmuje decyzję Starosta. Mamy zadania rządowe zlecone dla samorządu, tam Starosta jednoosobowo odpowiada w tych sprawach, a w pozostałych? No co Pan tu opowiada, że ja odpowiadam?

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Panie Radny, Pan Starosta wypowie się. Nie przerywał Panu, Panie Radny. Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Ale z chęcią udzielę głosu Panu Kłopotowskiemu bo wydaje mi się że jeżeli nie będziemy wychodzić z podobnych założeń i będziemy budować pewien świat nierealny to rzeczywiście ta dyskusja będzie szalenie trudna. I trudno w niej uczestniczyć. Ja chcę zwrócić tylko uwagę, że o godz. 10 ma się zacząć kolejna sesja już na poważnie nie z uchwałami itd. bo one są potrzebne. A ta dyskusja do niczego nas konkretnego nie prowadzi, dlatego że podstawy jej by się nie zgadzały zupełnie podstawowo co do funkcjonowania systemu prawnego w Polsce, Pan Kłopotowski twierdzi, że ktoś jednoosobowo może podejmować decyzję. Otóż proszę Pana nie. To się Panu wydaje że tak jest.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski, potem Pani Pietrusiak.

Konrad Kłopotowski:

Dziękuję. Właśnie dziękuję. Chciałem to usłyszeć. To znaczy że członkowie Zarządu i zgromadzenia wspólników odpowiadają solidarnie. I ten co bierze powiedzmy 10tys. i ten co bierze 1tys.700. i dziękuję. Na to czekałem. Że solidarnie. Więc przed sądem

będzie się tłumaczył cały Zarząd. To chciałem usłyszeć, ale chwileczkę, proszę mi odpowiedzieć na pytanie, jakie są koszty *nieczytelny zapis*. Prezes powiedział ok. 400tys. To są założenia. Bo 400tys. miał na myśli rocznie. Takie będą oszczędności. A jakie są przychody?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Udzielimy odpowiedzi w późniejszym terminie.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pani Pietrusiak i Pan Fabijański.

Jolanta Pietrusiak:

Ja w kwestii szpitala. Ponieważ nie mamy Pana Prezesa, ja tylko chciałam zapytać o takich kilka rzeczy które są mi wiadomo od pracowników mi wiadomo właściwie o tych sprawach. Mieliśmy firmę sprząającą w szpitalu. Było oczywiście niekorzystnie, niedobrze, było tam ciężko z tymi sprawami finansowymi. Teraz już mamy zatrudnione Panie sprząające na etaty więc rozumiem że jakiś nadzór takiego etatowego pracownika jest. Doszły mnie takie informacje, że mamy kierownika sprząaczek, menagera sprząaczek, nie wiem kogo jeszcze być może jest jeszcze ktoś, ale to już jest niepokojące. Bo to się staje taką dziwną formą już nadzoru. Dochodzą mnie różne takie informacje również dotyczące Pani manager że jest rodziną z Panem Prezesem, ale to już chciałam zapytać Pana Prezesa ale niestety go nie ma. Mamy certyfikat ISO w szpitalu. Niestety nie znam tej księgi jakości ponieważ nigdzie nie jest ona zawieszona, może taka prośba, chciałabym prosić o to Prezesa żeby zawiesił to na stratnie, ponieważ strona szpitala istnieje, to może byśmy się coś dowiedzieli z tej księgi jakości, jak to ma działać, ponieważ tam jakieś pieniądze na to ISO poszło, poszły. I dobrze by było żeby to ISO było realizowane w jakiś sposób bo te standardy były inne. Jak się tutaj okazuje, no to mamy różne. Chciałam zapytać również o wypowiedzenie umowy firmie EPIONE. Co z tym? Czy tam się już skończyło to wypowiedzenie? Czy mamy jakieś oszczędności? Jak to się tam dzieje? Bo mamy również raport NIKu który mówił o tym i tam o nie wypłaconych urlopach i różnych takich sprawach. Nie wiem czy to jest jakoś tam sformalizowane czy już przeszły wszystkie te etapy, no chciałbym się dowiedzieć ale, nie wiem czy to od Pana Prezesa właśnie którego też nie ma. Następna sprawa, oddział krwiodawstwa. Tam z tego co wiem, nie ma obsady kierownictwa tego do końca, ponieważ tak się tworzą różne krzyżówki tak? Nie wchodzę w ten temat bo nie jestem specjalistą. To jest bardzo istotna sprawa. Więc jeżeli taki Pan dr Kiwała który tam jest i jest przesuwany i ma przeszkolenie odpowiednie, no nie wiem, nie może tam funkcjonować na pełen etat chciałabym wiedzieć również jaka jest tam obsada zorganizowana czy to w ogóle jest? No tutaj jutro mamy, tzn. jutro ma być spotkanie Zarządu szpitala i ten program naprawczy może by ktoś w między czasie jakieś wyniki tego spotkania przesłał nam Radnym na maila. Może byśmy się w między czasie coś dowiedzieli, jaka podjęto decyzję bo nie wiem kiedy będzie następna sesja, to taka moja prośba. I tutaj jeszcze

w sprawie Pana Dyrektora Medycznego Szpitala, ponieważ Pan Subczyński jak się dowiedziałam z ostatniej sesji przejął część obowiązków. To są tak poważne sprawy jeśli chodzi tutaj o dyrektora medycznego w szpitalu, że kto tę drugą jakby opanowuje w tej chwili no bo myślę że to nie czeka tak odłogiem, a Pan Prezes z tego co wiem nie jest lekarzem więc tych obowiązków przejąć nie powinien mimo że jest Prezesem. Też chciałabym mieć taką odpowiedź. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Dziękuję za te bardzo celne pytania, tam gdzie nie będę mógł to oczywiście poprosimy Pana Prezesa żeby udzielić odpowiedzi na te pytania. W zasadzie, to takie bardzo mocne pytanie o EPIONE że jest wypowiedziana umowa. Wiem że tam jest okres wypowiedzenia 6 miesięcy. Tak? Ale to jest świetne pytanie o to bo mieliśmy taką sprytną sytuację, że mieliśmy oddział anestezjologii, funkcjonował w szpitalu, outsourcingowano go do firmy prywatnej, tak? A lekarze wzięli i to jest właśnie wynik działalności poprzedniego Zarządu, urlopy bezpłatne z tego szpitala. To jest w ogóle coś nieprawdopodobnego, a pielęgniarki są nasze, tak? Więc naturalna jest rzeczą, że Zarząd szpitala podejmuje decyzję odwrócenia w całości tego procesu, poza okresem wypowiedzenia. Tak, to jest sprawa o duże pieniądze. Jeśli chodzi o sprzątaczkę, czy jest kierownik sprzątarek, czy jest manager sprzątarek tego to nie wiem, dlatego będziemy musieli się zapytać Zarządu Szpitala i zapytam się o powiązania rodzinne, rozumiem, że to Panią Radną interesuje bardzo czy tam występuje powiązanie rodzinne, bo to rodzi jakieś korupcyjne rzeczy rozumiem jeśli jest ktoś z rodziny tam zatrudniony. A rzeczywiście firmy tak naprawdę takich powiązań rodzinnych nie powinno występować, ale nie wiem też w jakim stopniu są te powiązania, czy jest to kuzyn, kuzynka zatrudniona osoba. Czy Pani Radna coś więcej wie?

Jolanta Pietrusiak:

Panie Starosto, ja chciałam zadać to pytanie Prezesowi, tak? Bo ja nie mam zamiaru się domyślać.

Krzysztof Debich:

Ok. ale o co Pani pyta o osoby, o kobietę tam zatrudnioną?

Jolanta Pietrusiak:

Tak. Oczywiście.

Krzysztof Debich:

O kobietę.

Jolanta Pietrusiak:

I uważam że managera sprzątarek to chyba przesada żeby w ogóle coś takiego istniało.

Krzysztof Debich:

Ja nie wiem. Dlaczego?

Jolanta Pietrusiak:

Jeżeli mamy kierownika, bo mamy jeszcze kierownika sprzątaczek.

Krzysztof Debich:

Ale jeżeli nawet Pani wchodzi, w Polsce niestety rzadko są stosowane napisy polskie. Wchodzi nawet Pani w sklepie jest napisane Staff. To jest napisane Zarząd i wszystkie osoby wchodzi w skład tego zarządu, również i osoby sprząające.

Jolanta Pietrusiak:

Tak Panie Starosto tylko.

Krzysztof Debich:

Czy kierownik czy manager.

Jolanta Pietrusiak:

Tylko dwie osoby które nie wykonują pracy sprzątania są jak gdyby nadwyżka tutaj osób które nasz szpital obciążają. Ja rozumiem, tylko zadaję pytania.

Krzysztof Debich:

Muszę powiedzieć że gdybyśmy sięga jakości zawiesili to wielu by skorzystało z tego i sobie wykorzystali 100tys. zł wydane na stworzenie tej książki jakości. Myślę że wielu by chciało wiedzieć jak to funkcjonuje w szpitalu. Ważne żeby wiedzieli pracownicy tego szpitala, którzy mają to wszystko do wglądu i mam nadzieję że ten proces, bo to jest proces, tego się nie załatwi to jest od razu że się to zadekreduje, że będzie system działał system zarządzania jakością. Ja pracowałem w firmach gdzie takie systemy funkcjonowały od dłuższego czasu i muszę powiedzieć że zawsze to skrzypi i trzeszczy ale trzeba to ciągle oliwić, ale takiej organizacji dużej jak szpital to przypuszczam jaki tam jest problem żeby to zaskoczyło, ile to jest pracy, Tosie nie zadzieje od razu nawet jeśli prześlijmy audyty tak? Bo problem jest taki że jeżeli mówimy o jakości to tak naprawdę muszą się pojawiać ciągle w firmie zapisy, żeby można było określić czy dane czynności są wykonywane. I czy to przyzwyczajenie jest, ja wątpię. Bo mieliśmy właśnie takie przykłady związane m.in. że mieliśmy z tym kłopoty, prawda? I nie wyciągano do końca z tego wniosków. Ale mogę od razu powiedzieć że oni raczej tego nie umieszczą w Internecie bo nie będą chcieli oddać za darmo tej pracy która została tam wykonana. O EPIONE już mówiłem, o oddziale krwiodawstwa, ja bym poprosił o wyciąg z protokołu z tej części tych pytań żebym mógł dopełnić tego i uzupełnić odpowiedzi, bo musimy skierować zapytanie do szpitala że nie ma obsady tego oddziału tego krwiodawstwa to muszę to wyjaśnić z Zarządem szpitala.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Fabijański, później Pan Radny Drabik

Robert Fabijański:

Mam prośbę do tego punktu b) promocja i ochrona zdrowia. Ponieważ nie ma Prezesa szpitala, żeby mógł nam udzielić odpowiedzi na pytania, mam taką propozycję do wnioskodawców tej sesji i Pana Starosty żeby w sprawy różne w sesji normalnej, która już się powinna rozpoczynać przybył Prezes szpitala, a teraz przejść do dyskusji na temat dróg ponieważ użytkowanie tych dróg no to też jest czasami zakrawa o zdrowie.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Na początku chciałbym się odnieść do tego co Pan Starosta powiedział. Ciągłe tutaj wspominał ostatnio o technikach, którymi rzekomo posługują się Radni zadając Panu Staroście pytania a także o straszeniu sądem. O ile wiem to właśnie członkowie Kongresu Liberalno – Demokratycznego, bo byli szkoleni w ramach dyskusji i Panu bliskie. A jeżeli o sądzie mowa to pan tylko podaje do sądu i nikt poza tym. Czyli strzela sobie jakby w stopę. Ale jeszcze do Pana zwrócić taką uwagę. Po raz kolejny obserwuję że w sposób niegrzeczny zwraca się do Pani Gal-Grabowskiej. Ja rozumiem że my mężczyźni możemy tolerować takie zachowanie jakie Pan tutaj stosuje. Wydaje mi się że któryś raz z kolei Pan powinien się troszkę powstrzymywać żeby w taki sposób bym powiedział niegrzeczny do Pani Gal-Grabowskiej się odwoływać. To moje takie przemyślenie. Natomiast chciałem Panu zadać pytanie. Czy prawda jest że Pan był Prezesem czy szefem Agencji Rozwoju Regionalnego i czy prawdą jest że z tego funduszu 3,5mln zł. właśnie ta agencja otrzymała kwotę 40tys. zł. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo, Pan Starosta, proszę.

Krzysztof Debich:

Wiem że Agencja startowała w konkursie ofert czy w przetargu nie wiem, nie znam dokładnie bo nie prowadzę tego projektu i pozyskała kontrakt. Co do obrażania Pani Gal-Grabowskiej nie było takiego zamiaru. A co do sądu, tak, skierowałem sprawę do sądu przeciwko Panu Radnemu Kłopotowskiemu, o szkalowanie mojego imienia o czym informowałem a prosiłem żeby po prostu mnie przeprosił za mówienie nie prawdy. I tylko o to mi chodzi. Więc proszę się nie obrażać, ale uprzedziłem i proszę się nie martwić jeżeli jest Radny Kłopotowski niewinny no to będzie, sąd mu nie nakaze tych przeprosin, bo wystąpiłem żeby sąd go zmusił do przeproszenia.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski, Pan Radny Drabik.

Konrad Kłopotowski:

Najpierw taka sugestia. Panie Przewodniczący, tu właśnie Pan Debich się w całej okazałości. Ja mogę wszystkich obrażać, ja mogę wszystkich pozywać, ja mogę wszystkich pouczać, ale tylko nie mnie. Ale nie o tym chciałem powiedzieć. Chcę zadać kolejne pytanie, bo ja rozumiem Pana Radnego Fabijańskiego, ale mi też zależy

na tym, żeby ta sesja przyniosła jakieś pozytywne owoce. A nie żeby została odpfajkowana. A do tego zmierza Pan Starosta Debich żebyśmy jak najmniej wiedzieli albo wcale nic żeśmy nie wiedzieli, bo widać jak jest przygotowany do tej funkcji, jakie podejmuje działania, a w zasadzie żadne. I takie pytania chciałbym zadać. Z jaką częstotliwością składane są przez Zarząd szpitala sprawozdania finansowe Zgromadzeniu Wspólników? Ja pytałem na poprzedniej sesji i dzisiaj jeszcze raz podaję to pytanie i chciałbym uzyskać na to odpowiedź.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Zgromadzenie Wspólników poprosiło Zarząd spółki o składanie sprawozdań miesięcznych.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Pan tak odpowiedział jakby z grubsza na to moje pytanie. Chciałbym żeby Pan uszczegółowił. Czy jest Pan w stanie uszczegółowić tę wypowiedź co się zawiera w kwocie 40 tys. zł.? Ale dodam jeszcze drugie pytanie, co Pana na dzień dzisiejszy łączy z mediami? Jak Pan rozwiązał funkcję bycia Prezesem czyli osoby zawiadującej tymi mediami, nie wiem telewizją czy, czym tam innym, a jak Pan to rozwiązał na dzień dzisiejszy? Może jest Pan społecznym jakimś prezesem? Jak to funkcjonuje? Czyli te dwa pytania.

Marek Jankowski:

Panie Radny, promocja i ochrona zdrowia prosiłbym. Pan Radny Kłopotowski jeszcze chciał i potem Pan Starosta.

Konrad Kłopotowski:

Tak, prosiłbym żeby, o tak jak Pan powiedział, że co miesięczne jest to sprawozdanie to znaczy że Pan jako przewodniczący zgromadzenia wspólników, członkowie zgromadzenia wspólników, są świadomi co w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym jakie są podejmowane decyzje, czy one skutkują, jaka jest *nieczytelny zapis* personalne jak i finansowe. Bardzo mnie to cieszy. Prosiłbym żeby o niezwłoczne udostępnienie Radnym aktualnego wyniku finansowego szpitala. Pytałem ostatnio Pana że jest to czas żeby taki wynik przekazać, oczywiście z informacją, z analizą ze strony członków zgromadzenia wspólników, Rady Nadzorczej i oczywiście jakieś uwagi samego Prezesa. I kolejne pytanie, jakie konkretnie działania podjął Zarząd spółki od czasu jego powołania, zmierzające do poprawy sytuacji finansowej jednostki? Atmosfera opadła i chciałbym żeby Pan nam odpowiedział bo skoro Pan otrzymuje informacje nie wiem na prośbę zgromadzenia wspólników zarządu więc powinien Pan nam odpowiedzieć na to pytanie bo jest Pan na bieżąco. To nie są jakieś czasy zamierchłe. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję, proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Strata za miesiąc maj nie będzie przekraczała 236tys. zł. Działania które podejmował Zarząd Szpitala na zbilansowanie tego wyniku 236 ale to składa się tylko z tych jednych działań że np. wypowiedziano umowę ale to jest praca że tak powiem codzienna, trochę o niej opowiadał na poprzednim, na poprzedniej sesji, części tej sesji opowiadał Pan Prezes Zarządu więc to jest takie działanie z analizy poszczególnych elementów funkcjonowania szpitala no praktycznie co dzień łącznie z wypowiedzeniem umowy o której mówiła tutaj Radna EPIONA, chirurgia itd.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik i Pan Radny Fabijański.

Marek Drabik:

Na wstępie, Panie Przewodniczący, muszę się z Panem nie zgodzić. Ja pytam w kontekście tej kwoty która została przekazana innemu medium i to poważnej kwoty. Już nawet teraz nie jestem w stanie, może, wydaje mi się koło 120tys. mogę się mylić. Tak? Czyli 40 tys. na agencję i 120tys. na media. I chciałbym też żeby Pan Starosta przybliżył co się w tej kwocie zawiera. Proszę się nie zasłaniać że Pan tego nie wie. Jak media mają promować zdrowie w Pana ocenie za taką kwotę?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Ja czegoś nie wiem. 120 tys. na co? Na media? Że w ogóle wydaliśmy na media takie pieniądze?

Marek Drabik:

Nie no na media nie wiem jakie Pan wydaje pieniądze. Myślałem że dużo wyższe, natomiast *nieczytelny zapis*. Jest ten program tzw. norweski w którym nikt nie wie o co chodzi w tym programie norweskim, nawet historii ani nazwy nie zna tylko wszyscy szermują tym pojęciem. Natomiast z tego funduszu została kwota przekazana 40tys. prawdopodobnie na agencję i jakaś kwota wydaje mi się 129tys. pomylić że to jest inna, może taka, na działania promocyjne.

Krzysztof Debich:

A, na działania promocyjne w całości.

Marek Drabik:

Możliwe.

Krzysztof Debich:

Wiem oczywiście nie mam tego w głowie jakie są działania promocyjne podejmowane wszystkie z realizacją tego projektu. Zapisane były te działania. Tzn. to jest tak, wymaga to wytłumaczenia. Nie można ponosić wydatków, który nie został opisany w tym projekcie czyli jak zaakceptowana nam 3,5mln. zł. to ponosimy je zgodnie z tym co jest w tym projekcie zapisane. Tam, są opisane wszystkie czynności które są do prowadzenia.

Marek Drabik:

Wiemy Panie Starosto. Na co konkretnie te pieniądze idą?

Krzysztof Debich:

Dobrze, ja może udzielę w późniejszym terminie odpowiedzi żeby była dosyć dokładna, precyzyjna, co się tym zajmuje. Jeśli chodzi o agencje rozwoju z tego co wiem ale też to opiszemy w odpowiedzi do Pana Radnego to jest organizowanie przede wszystkim pikników zdrowotnych. Udało się zmniejszyć kwotę finansowania. To jest 12 pikników zdrowotnych z tego co wiem, tą kwotę finansową ale odpowiemy Panu Radnemu na piśmie. I jedna rzecz chce jeszcze powiedzieć, Pan tutaj Radny powiedział to że jestem Prezesem jeszcze jakimś tak? Że w mediach. O co chodzi?

Marek Drabik:

Powiedziałem czy Pan był Prezesem czy jakąś formę nadzoru nad mediami? Prawdopodobnie telewizją Pan pełnił ale może Pan rozwiązał to ale to może idąc tokiem myślenia Pana Przewodniczącego w sprawach różnych zadam to pytanie. żeby nie strofować.

Krzysztof Debich:

Ok. to się zastanowię rzeczywiście nad tym bardzo trudnym pytaniem jakiej należy udzielić odpowiedzi.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Fabijański i później Pan Radny Kłopotowski.

Robert Fabijański:

Ja powiem Panu Kłopotowskiemu że ja nie chciałem odfajkować sesji w punkcie promocja i ochrona zdrowia tylko to nie jest poprzednia sesja. To jest ciąg dalszy sesji nadzwyczajnej po przerwie i w tym punkcie był Prezes szpitala. Myślałem że dzisiaj też będzie i odpowie Radnym na pytania, które mu zadadzą a że go nie ma, proponuję żeby już nie zmieniać porządku obrad w sprawach różnych na sesji normalnej, przybył Prezes i byśmy dokończyli ten punkt.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, chciałem odpowiedzieć koledze. Ja celowo zadaję te pytania. Ja celowo zadaje pytania. Mam tu, po to żeby Pan tu odpowiedział Starosta jak to

przed chwila uczynił. Dlatego że ja to sobie wykorzystam, ja to sobie wykorzystam. I chciałbym żeby to było tak zarejestrowane. Panie Starosto na pytanie jakie konkretne działania podjął Zarząd spółki od czasu jego powołania zmierzające do poprawy sytuacji finansowej. Pan w sposób enigmatyczny odpowiedział że strata sama jest 226. Wie Pan że to jest żadna odpowiedź. Bo wcześniej Pan uchylił się od odpowiedzi odnośnie tej sprawozdawczości że jest co miesięczna. Jeżeli faktycznie te sprawozdania wpływały więc wy jako zgromadzenie wspólników, na pewno żeście jakieś analizy robili i też widzieliście w jakim kierunku to idzie. Dlatego moje kolejne pytanie. Czy szpital posiada płynność finansową? W chwili obecnej, na podstawie tej sprawozdawczości, no bo Pan zatwierdza itd. Jest Pan świadomy w jakim to wszystko kierunku zmierza. Proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Powiem tak, zobowiązań wymagalnych, nie znam ostatecznego stanu gotówki jaki jest w kasie wiem że stan zobowiązań wymagalnych o których mówił Prezes -1,6mln zł. Mówię nie znam stanu gotówki w tej kasie tak? Jaki jest na bieżąco. Więc trudno mi pod tym względem określić płynność tą finansową w danej chwili bo to jest istotne z punktu widzenia szpitala. A udzielanie publicznie takiej odpowiedzi jak ja powiem nie ma płynności albo jest płynność to jest po prostu bardzo trudne. A nie chciałbym nieprecyzyjnie udzielić odpowiedzi na to pytanie. na pewno jest tak że szpital stara się płacić wszystkie swoje rachunki i to realizuje. Jeszcze raz tylko powiem, że te 1,6mln ciągle jeszcze jest, ale prowadzone są rozmowy.

Marek Jankowski:

Dziękuję Pan Radny Drabik i Pan Radny Fabijański.

Marek Drabik:

Chciałem dopytać o ten wypadek ostatnio, osoba która straciła rękę. Bo Pan ostatnio wspominał o funkcjonowaniu chirurgii 1mln że to są koszty. A jak Pan wycenia stratę ręki przez człowieka? czy ten 1mln wart jest ta ręka czy nie wart? Nawiązuje też do pytania kolegi który mówi że no leczymy ludzi, ale nie tylko liczymy na to że wszystko zawrze się w określonej kwocie. Więc czy uważa Pan nawiązuje bo to już może nie oczekuje takiego pytania odnośnie tego ale czy uważa Pan że te procedury które tu jako osoba nadzorująca stan zdrowotny mieszkańców powiatu zostały zachowane. 4 godz. Trzymanie człowieka na parkingu czy oczekiwanie na to żeby miał oczekiwanie na to żeby miał uratowaną rękę w kontekście tutaj Wiceprzewodniczący, Wicestarosta że my ręki nie urwaliśmy, więc jak Pan to sam jak człowiek, który z rodziny sam by stracił rękę. Jak Pan to ocenia? Czy tutaj te procedury zostały zachowane? Czy Pan uważa że wszystko jest w porządku? Czy nie jest w porządku? Ostatnio obserwowaliśmy zachowanie Pana aroganckie Prezesa szpitala i wg niego pewnie wszystko było w porządku. A jak Pan to ocenia?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Zachowanie Prezesa postrzegam jako bardzo powściągliwe szczególnie w stosunku do Panów. Jeśli chodzi o procedury związane z tym wypadkiem byśmy prosili żeby nam zarząd spółki przedstawił jak wyglądały bo dzisiaj nie jestem w stanie tego ocenić.

Marek Drabik:

Dodam jeszcze, jeśli można Panie Przewodniczący, bo tutaj mówił Pan o 1mln. że Pan traci na chirurgii, a jeżeli Pana zaskarży ten człowiek to sądzi Pan że będzie mniej?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Przepraszam, ale na Sali jest Pani dr Ignasiak, chciałem powiedzieć, Pani doktor mi może podpowie, bo może ja czegoś nie wiem ,czy operacje z rękoma były na dziale chirurgii ogólnej realizowane? Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Radny Fabijański, Pan Radny Kłopotowski.

Robert Fabijański:

Jeszcze odniosę się do Pana Kłopotowskiego. Że on zadaje pytanie. no tak ale pytania trzeba mieć komu zadawać. Ktoś na nie, nie odpowiedział i taka dyskusja w sumie na zdenerwowanie kogoś. Ciągnie się to tak.

Marek Jankowski:

I Pan Kłopotowski, proszę.

Konrad Kłopotowski:

Panie, odpowiem Panu Radnemu, akurat rolą Starosty i Przewodniczącego zgromadzenia wspólników jest odpowiadanie na pytanie, a czy on jest zdenerwowany czy nie, no trudno no, jeżeli go te pytania drażnią, zgodzą się na taką funkcję, więc musi odpowiadać, taka jest jego rola. I wspólnicy będą odpowiadać solidarnie, bo właśnie wcześniej zadałem takie pytania, Pan Starosta powiedział że on samodzielnie decyzji nie podejmuje. Więc bardzo się ucieszyłem, że to powiedział, że wszyscy członkowie Zarządu, zgromadzenia wspólników odpowiadają na sytuację która dzieje się w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym i Samorządzie jakim przyszło mu przewodniczyć. Proszę odpowiedzieć na kolejne pytania jaki jest, jakim największym wierzycielem szpitala, przynajmniej ze trzech proszę wymienić i jaka jest wysoka należność dla każdego z nich i czy ubiegają się o spłatę? Czy są podjęte jakieś ugody? Wymieniłem wcześniej firmę Eco, ale są kolejni dostawcy którzy może są więksi, czy coś na ten temat zgromadzeniu wspólników wiadomo? Bo Pan powiedział że nie wie Pan jaka jest płynność finansowa. Trudno Panu jest dzisiaj na ten temat powiedzieć to może Pan powie jaka była płynność finansowa w styczniu, jaka była płynność

finansowa w lutym, jaka była płynność finansowa w miesiącu marcu, kwietniu, maju i czy ona w ogóle była i jakie powiedzmy Pan jako przedstawiciel zgromadzenia wspólników podjął w tym celu działania. Wiadomo że podjęliśmy uchwałę o dokapitalizowaniu w formie gotówkowej 2 mln, w formie bezgotówkowej 0,5mln. więc powinien Pan wiedzieć jak ta sytuacja przebiegała. A Pan mówi że trudno Panu dzisiaj coś powiedzieć. Mógłby Pan w kilku zdaniach na ten temat coś powiedzieć. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Jeszcze raz, jaka była sytuacja? Płynności nie było w ogóle, 12mln zadłużenia, zarząd przymusowy w szpitalu. Jeszcze raz to powiem. Zarząd przymusowy w szpitalu. Nic do powiedzenia nie mamy, zarząd jest ograniczony przy podejmowaniu decyzji. Zgodnie z wolą zarządcy przymusowego, jak wystąpiliśmy o zmianę zarządcy przymusowego do sądu, bo zarząd zażądał od nas miesięcznie po 200,300 tys. zł. Po 200,300 tys. zł na miesiąc bo inaczej będzie sprzedawał po kawałku cały ten szpital. Wystąpiliśmy o zmianę i wtedy się okazało że tak naprawdę wszystko jest ustalone już z góry. Wiadomo kto jest dyrektorem generalnym itd. i takie podejmował ten zarząd, zarządca przymusowy zadania, więc wystąpiliśmy do sądu o uchylenie tego prawa do działania zarządcy przymusowego i sąd przychylił się do naszej prośby. To mnożyło dodatkowe koszty. Dzisiaj za te dwa miesiące funkcjonowania w *nieczytelny zapis* rocznym, rozumiem że to sąd będzie określał na poziomie, nie mogę powiedzieć bo to jakby kwestia potem odpowiedzialności, bo tu mieliśmy już pisma od firmy PMR Że po sesji straszyła nas procesami za to co się tutaj mówiło, a sprawa była taka że praktycznie straciliśmy kontrolę nad szpitalem przy zerowej płynności i braku pieniędzy tak naprawdę na wszystko. Dzisiaj udało się sytuację ustabilizować o tyle że zarząd spółki podjął działania z wierzycielami dlatego z tej całej kwoty tych wszystkich wierzytelności, informował Państwa o tym zostało 1,6 mln. zł i są prowadzone dalej rozmowy. My nie jesteśmy, oczywiście każdy z członków zarządu który będzie chciał oczywiście na zgromadzeniu wspólników zadajemy pytanie i takie informacje uzyskuję, ale rozumiem że to jest normalna praca którą wykonuje zarząd z kolei jeden z wierzycieli nas informował rozumiem że jako firma komunalna zajmująca się dostawą energii przedstawiał tą informację co o tym zadłużeniu. Ja też rozumiem Eco które występuje tutaj o odsetki i nie ma w ogóle żadnego ruchu. System komputerowy wyrzuca ten przypadek bo taki ten zarząd spółki zajmujący się ciepłownictwem ma przyjęte założenia, ale zarząd szpitala no chce z nimi rozmawiać na temat poukładania tego oczywiście w ratach i myślę ta świetność systemu Eco jakby trudności ale oczywiście za dostawy ciepła trzeba płacić i Prezes szpitala musi tą sytuację rozwiązać. Zostawmy te kwestie tych relacji które występują z poszczególnymi dostawcami bo to ma zawsze pełen taki podtekst jak będziemy mówić o tych dostawcach, dokładnych firmach czy ktoś występuje w tym zakresie. Zostawmy te sprawy handlowe pomiędzy spółką a tymi dostawcami, bo to jest sytuacja i pole na którym trudno się pojawić Radnym i trudno nie mówić o relacjach handlowych które tam występują których tak naprawdę nie potrafimy do końca ocenić. 1,6mln zł. to jest

wg mnie ta kwota o której dobrze wiedzieć i o Eco bo Eco to zrobiło publicznie, wystąpiło o zadłużeniu jakie tam jest nie wiem jaki jest stan na dzisiaj, no to też prosiłbym o wyłapanie tego z wypowiedzi żeby podać ta kwotę bo mówię jeżeli wierzyciel występuje publicznie to spokojnie mogę na temat zobowiązań które występują w tych relacjach.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Jeszcze jeden przykład jak, w czyich rękach jest ten samorząd powiatowy i Kutnowski Szpital Samorządowy. Zostawmy to, nie wnikajmy. Ale 200tys. co miesiąc. To pytam się, ten przymusowy zarząd na jaka kwotę był? Bo o ile sobie przypominam że poszło tam o kwotę 200tys. a Pan opowiada cos takiego że co miesiąc mieliśmy nakaz płacenia po 200tys. Proszę Pana co to znaczy 200tys. To znaczy że my nic nie mieliśmy, żadnych zobowiązań i nie byliśmy w stanie jakimś wierzycielom zapłacić bo z tego co ja wiem wystarczyło, był to termin, no nie wiem czy 6miesięczny czy tam jakiś roczny żeby tą kwotę uregulować. I ten zarząd czym skutkował bo Pan powinien wiedzieć działając w podmiocie gospodarczym, że takie rzeczy są normalnością i to ma jakiś skutek ekonomiczny, skutek finansowy, skutek organizacyjny, a Pan po prostu od razu z góry mówi że byliśmy zmuszeni do dzielenie po kawałku Kutnowskiego Szpitala tego tortu ale póki co to Panie Starosto Pan podjął jakieś decyzje w geodezji. Mianowicie co? Pracownicy nie chcieli wykonać Pana zaleceń?

Marek Jankowski:

Ale związek geodezji z sytuacją szpitala?

Konrad Kłopotowski:

Ale przepraszam, przepraszam.

Marek Jankowski:

Nie musi Pan przepraszać.

Konrad Kłopotowski:

Może w sprawach różnych no bo ktoś sprzeciwił się przy dzieleniu tego tortu. Może to tym skutkowało? I proszę powiedzieć, te 200tys. co miesiąc i komu musieliśmy zapłacić? Bo Pan na to nie odpowiedział tylko od razu z góry powiedział Pan że to bardzo złe, nie twierdzę że to jest bardzo dobre, bo nadzór przymusowy no to przede wszystkim no tzn. że wierzyciel nie może się doprosić swoich należności. No to już jest jakiś dzwonek że źle się dzieje w Kutnowskiej Spółce Samorządowej. I widzi Pan były do wzięcia fizycznie pieniądze 1mln600. mówimy o niewydolności samorządu powiatowego że nie ma na nic a tu lekką ręką odpuszcza się 1mln600tys. a i tak do tego zadania trzeba powrócić. Mówimy że Kutnowski Szpital Samorządowy nie miał podstawy skorzystać z tych środków norweskich. A proszę pokazać a który projekt ze środków zewnętrznych mówi wprost że są to pieniądze do dofinansowania szpitali

samorządowych. Których? To właśnie od ludzi zależy jak wkomponować Kutnowski Szpital Samorządowy żeby skorzystał z tego w sposób wymierny a żeby nikt nie zarzucił przy rozliczaniu że te środki zostały spożytkowane w sposób niewłaściwy. I to Pan zmienił decyzję. A żeby siebie bardziej uwiarygodnić obsadził się Pan takimi ludźmi którzy mają z tego profity bo tu Pan Paweł bronił się jak mógł i się nie dziwię bo to Pana urzędnik zatrudniony, powiedział że w konkursie, że był najlepszy i realizuje te chore pomysły. No niestety i Pan boi się dzisiaj przyznać że Pan za to odpowiada. Pan jak gdyby zawrócił bieg rzeki w drugą stronę. Bo Pan uznał że poprzednicy wszystko co robili to było źle, do wyrzucenia, do sądu, do kryminału, a ja teraz Krzysztof Debich ten właściwy człowiek ja was uzdrowię. I będę chore pomysły wprowadzał Kongresu Liberalno –Demokratycznego, Unii Wolności itd. No przecież pod płaszczykiem Komitetu Obywatelskiego Pan to realizuje. No niestety taka jest prawda, taki jest program. Sprywatyzować szpital oczywiście ja nie odpowiadam jednoosobowo, Zarząd. I w sądzie też Pan tak powie. Proszę wniosek do sądu. Ja? Przepraszam to członkowie Zarządu. Ja tylko im przewodniczyłem. I słusznie Pan podchodzi do sprawy tylko jak to się skończy zobaczymy, ja się pytam, sprawozdawczość. Co jest napisane, kto jakie decyzje podejmował. Czy ta sprawozdawczość była co miesiąc? Mi to wystarczy.

Krzysztof Debich:

Ok.

Konrad Kłopotowski:

I dziękuję.

Krzysztof Debich:

Ok. może udzielę odpowiedzi na pytanie.

Marek Jankowski:

Pan Starosta, proszę.

Krzysztof Debich:

Dobrze, możemy, tzn. nie będę chciał udzielać odpowiedzi na te powtarzające się treści bo to szkoda czasu na to. W zasadzie nie wiem do czego należy się ustosunkować w tej wypowiedzi. To jest wypowiedź która służy wypowiedzeniu tylko paru tez w stosunku do mnie i co staje się nie smaczne na obradach Rady Powiatu że toczymy na takim poziomie ta dyskusję. Dlatego nie chce uczestniczyć dalej w osłabianiu, w ogładzie mieszkańców miasta w pozycji Rady Powiatu.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Zapytać. Pan wspomniał Panie Starosto o tym że opozycja w osobie Pana Konrada Kłopotowskiego chce Pana odwołać i Pan o tym wie. Czy Pan wie że Pana ludzie też chcą Pana odwołać, wie Pan o tym? No przynajmniej jedno Pan wie. Wracam teraz do

projektów prywatyzacji szpitala. W Pana grupie zasiadają osoby z Platformy Obywatelskiej i wiadomo że chcą sprywatyzować i nie ma co kryć. Unia Wolności wiadomo że jaka jest taka była i też wiadomo co chce zrobić czyli sprywatyzować. Normalne. Ale dziwię się tu przedstawicielowi, zasłużonemu członkowi PSLu który no jako żywo, jako żywo nie sprzedałby swojego gospodarstwa ale tu powiatowe gospodarstwo to jak najbardziej by rękę przyłożył decyduje się na sprzedaż szpitala. Czy jakieś jego części. No to taki poziom, taki sposób myślenia preferuje. Czyli swojego nie dom, ale czyjeś to już trochę inaczej. Jak się Pan, Panie Starosto do tych swoich członków odnosi to o solidarnej Polsce która się ustawiła w różnych opcjach, nie wiem czy z własnego przekonania czy ma tutaj Pan swój udział, jak widzę po Panu Ziółkowskim to Pana działania też tu są jakby czy pokrętne czy.

Marek Jankowski:

Ale analiza sceny politycznej to myślę że nie w tym miejscu.

Marek Drabik:

No ja wiem czy analiza, proszę zanalizować jak Pan się będzie wypowiadał Panie Jankowski też, no. Wierzę wydaje mi się że jednocześnie Pan zarzuca opozycji że Pana krytykuje. No taka rola opozycji. Ja zapoznam się wkrótce z Pana protokołami, wypowiedziami na poprzedniej kadencji i też będę miał pewne odniesienia do tego co Pan mówił tylko proszę się nie dziwić jak Panu się nikt nie dziwił. Ale niech Pan sobie przeanalizuje te sprawy w stosunku do Pana, do ludzi, w stosunku do tego w jaki sposób i kto chce ten szpital sprzedać. I może tu jest sedno tego waszego zachowania. Wasza jakby niespójność i pęd do sprzedania szpitala przysłania Panu w Pana, pod jakby Pana przywództwem właściwą ocenę tego wszystkiego. Ciągłe tylko padają kwoty. Tak zmierzam mam takie wrażenie, że to wszystko zmierza ku temu żeby to sprzedać. Jesteśmy przy tej władzy przez krótką chwilę no to wykorzystajmy to, poprawmy przez chwilę likwidację szpitala. Tego już nikt nie wróci. Ileś osób budowało ten szpital, ileś angażowało, część została wywalona w różny sposób, część krytykowana, sponiewierana, a teraz p[przyszła grupa która to wszystko opędzkuje i co i PSL przyłoży do tego rękę, Solidarna Polska w osobie Pana Woźniaka też do tego przyłoży rękę? Jak Pan to odbiera Panie Starosto?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Bardzo cenne mogę wprowadzić odpowiedzi. Oceniam że jest Pan centralistą, etatystą czyli socjalistą.

Marek Jankowski:

Pan Wicestarosta, proszę.

Zdzisław Trawczyński:

Nieraz pytania są kuriozalne. Pan Radny Drabik często je zadaje muszę powiedzieć. Nieraz są nawet takie rozbijające tylko, ja myślę normami ekonomii społecznej Panie

Radny Drabik i dla mnie interes społeczny jest przede wszystkim na pierwszym miejscu. Rozmawialiśmy 8 godzin na poprzedniej sesji czyli tej samej tylko w poprzednim terminie i jaka konkluzja wyniknęła po 8 godzinach i jaka wynika dzisiaj? No my możemy tu się nawzajem nawalać że tak powiem, ale społeczność oczekuje czegoś więcej od nas Panie Radny Drabik. Rozwiązania tematu którego się już nie rozwiązuje przez 12 lat tylko pograża go się. I ja i moja przyzwoitość nakazuje żeby się tym problemem zająć w sposób odpowiedzialny i proszę nie insynuować że kiedykolwiek powiedziałem czy wyraziłem wolę sprzedaży szpitala bo to jest kłamstwo wierutne kłamstwo. Nigdy tego nie powiedziałem. Formę prowadzenia szpitala tak, trzeba zmienić natychmiast, bo to nie wychodzi. I rozumny się i wyciągnijmy wnioski, bo jak Pani Radna Gal-Grabowska powiedziała że to etycznie zachowanie się Radnych powinno nas charakteryzować to bardzo proszę o ta etyczną stronę powiedzmy tutaj i wypowiedzi i wysuwanie jakichkolwiek insynuacji. A nawalania się bo to nie Trawczyński odpowiada czy Debich czy Drabik tylko odpowiadamy wszyscy bo wszyscy za to odpowiadamy tak ja to interpretuję. Może Pan jest innego zdania. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Drabik i Pan Kłopotowski.

Marek Drabik:

No oczywiście Panie Wicestarosto nie wkręci mnie Pan w ta odpowiedzialność swoją bo to Pan podejmuje decyzję i to Pan będzie odpowiadał, nie ja. Więc proszę mi tu nie imputować żadnych spraw, ale podkreślę jeszcze raz dziwię się PSLowi, skądinąd wiem że też chcą Pana odwołać. Tu właściwie wszyscy wszystkich chcą odwoływać. No że Pan brnie w taką sytuację, a opowiadanie tam że społeczeństwo oczekuje od was merytorycznych, no proszę Pana, Panie Zdzisławie no nie jest Pan merytoryczny w sprawie szpitala mimo wszystko. Z etyka też. Potrafi Pan założyć opatrunek jakiś na nogę? Pewnie nie, a Pan się bierze za uzdrawianie szpitala.

Marek Jankowski:

Szanowni Panowie, wróćmy do tematu. Jeśli nie to skończymy w tym punkcie. Jeszcze Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Powoli, powoli zmierzamy do końca. Pan zarzucił coś takiego, czemu to miało służyć? No tak, to jest pytanie takie jak tu Pan Debich takie powiedział, czemu to miało służyć? Spotkaliśmy się, żeśmy sobie pogadali i nic żeśmy w tej materii nie wskóraliśmy. No tak, no ale ktoś o czymś zapomniał, jaka jest rola Starosty, jaka jest rola Zarządu, przewodniczącego tego zarządu. No przecież jest jakaś polityka prowadzona. Kadrowa i finansowa, o czym już nie tylko widać ale i słyszać. Słysząc w mediach możemy przeczytać itd. to czymś skutkuje że zmieni się kadra, są wydawane pieniądze. I okazuje się że to jest prywatna, to jest prywatna. Nieraz się przyglądamy że praktycznie są to jakieś znamiona korupcyjne, ale nie wolno o to pytać. Bo tak się w *nieczytelny zapis* mówi, że są środki wyrzucane w błoto. No przykład jest zaniechanie tych 1mln 600, natomiast nie ma pieniędzy na nic, na drogi,

na działalność statutową. Został przyjęta, tzn. strategio jest, której fizycznie nie ma. Chcieliśmy dzisiaj porozmawiać o drogach, o pieniądzach i jak mają być pieniądze na drogi? Z czego? Przecież samorząd nie jest jakaś fabryka, gdzie coś się produkuje i coś się sprzedaje. Jak się nie sprzedaje to nie ma pieniędzy. Tu zakładamy budżet i budżet jest realizowany. Budżet nie jest realizowany. Brakuje pieniędzy na wszystko. I wracając do szpitala. Pan powiedział że macie świadomość, ponieważ mieliście sprawozdawczość przekazywana co miesiąc a chcieliśmy porozmawiać o powiedzmy, o sytuacji finansowej, kadrowej Kutnowskiego szpitala. I żeśmy nie znaleźli odpowiedzi. Chociaż okazało się że ciężko pracujecie. Dalej jest taki dział administracyjno- gospodarczy, dział techniczny, dział statystyki medycznej, dział kontroli rozliczania kosztów, dział kontrolowania i rozliczania umów, rejestr usług medycznych, dział usług księgowych, no i dział kontrolingu, dyrekcja i dział pomocniczy. Wydawałoby się że dużo, ale dla człowieka który umie się poruszać, jest Starostą, jest Prezesem itd. to powinien być chleb powszedni. To jeżeli takie sprawozdania do was trafiają to wy powinniście wiedzieć, dzisiaj znać odpowiedź co jest źle a co jest dobrze. A Pan mówi że opozycja powinna wam pomagać. W czym? W psuciu? Mamy się przyglądać to co Pan robi Panie Starosto? Mamy się temu przyglądać? A gdzie jest interes społeczny? No gdzie jest interes społeczny? Czy Pan zapytał nas czy jesteśmy zadowoleni z leczenia w Kutnowskim szpitalu samorządowym? Czy Pan zapytał tych ludzi jak Pan objeżdżał z tym kramem odpustowym i robił sobie zdjęcia. Czy są zadowoleni. Bo może spróbujecie zrobić takie wrażenie. Bo nieraz na dożynkach tylu ludzi nie ma. Wierzę głupot tu nie opowiadać. No chyba że wszystkich strażaków zrobi alarm i przyjdą z rodzinami. No ale proszę Pana, nie dla Pana te tłumy są. Taka niestety jest prawda. Umie Pan na to odpowiedzieć? No nie umie Pan odpowiedzieć. Bo widzi Pan, albo te sprawozdania które do Pana trafiają, trafiają do kosza i nie są żadne podejmowane decyzje, nie ma żadnej analizy bo to Pan opowiadał na samym początku że będą powołane służby które będą pozyskiwać środki. Nawet powiedział Pan że stanowisko w promocji, powoła Pan eksperta, który będzie pozyskiwał środki i to powiatu nie będzie kosztowało. Jaki jest efekt? Powiat kosztuje. Stanowiska rzecznika prasowego, ale to nie jest rzecznik prasowy Starostwa, tylko jest Pana.

Marek Jankowski:

Panie Radny wróćmy do promocji zdrowia.

Konrad Kłopotowski:

Powołał Pan Rzecznika ds. pacjentów. Został powołany człowiek, osoba na wysoko płatne stanowisko. I ja się pytam czy to poprawi sytuację w służbie zdrowia? No nie. To jest kolejny układ koalicyjny z którego Pan się nie wywiązuje, właśnie kosztem samorządu. Kosztem ludzi, kosztem podatników. Pan realizuje swoje marzenia. Być u władzy za wszelką cenę, koszty są nieważne. Taka niestety jest prawda. I ta sesja odnośnie edukacji jaka żeśmy analizowali i służby zdrowia właśnie tak to wygląda. Jeszcze jest jeden punkt drogownictwo. Ale właśnie bym poprosił o 5 min. przerwę czy kończymy czy będziemy dalej kontynuować. Pytań jest bardzo dużo. Ja wiem że są wszyscy zmęczeni i jest to sytuacja patowa. Może nigdy w samorządzie nie miała miejsca, bo jaki by tam Starosta nie zasiadał zawsze się wyrabialiśmy w czasie

przynajmniej 24godzinnym, a dla Pana Panie Starosto okazuje się ze doby brakuje. I dla Pana też trzeba szczególne normy. I na Pan też trzeba szczególne nerwy mieć żeby Pana słuchać jak Pan tu wszystkich mami, bo Pan mami członków zarządu. Oni dopiero w domu zastanawiają się co ich czeka, jaka ich przyszłość. Tak to wygląda. Nie bo taka jest prawda. Proszę Pana Pan powiedział że jest świetnie. A ja Panu postaram się cytować z gazety blamaż Krzysztofa Debicha, o proszę, komentarz. Blamaż Debicha i nowego Dyrektora szpitala w cieniu śmierci 1,5rocznego dziecka. Tak się Pana kariera Starosty zaczęła.

Krzysztof Debich:

W jakiej to gazecie było?

Konrad Kłopotowski:

Zaraz, moje Kutno.

Krzysztof Debich:

Jasne, czyli nie gazeta. Zwróćcie Państwo uwagę, nie gazeta tylko na portalu internetowym prowadzonym przez jedna osobę.

Konrad Kłopotowski:

No i co z tego?

Krzysztof Debich:

Takie sprzeczności, przez cały czas to wychodzi.

Konrad Kłopotowski:

No ale, no Panie Starosto, no ale Panie Starosto, no do sądu. Wiec ja pokazuję Panie Starosto iż, i Szanowni Radni pokazuję jak wygląda funkcjonowanie samorządu powiatowego pod dyrekcja sławnego Krzysztofa Debicha. Nie mylić z tym sławnym dyrygentem. Bo to jest dyrygent polityczny Komitetu Obywatelskiego kongresu liberalno- demokratycznego unii wolności i wszystkiego zła co nas spotkało.

Krzysztof Debich:

Panie Przewodniczący, czy m możemy zgodnie ze statutem zamknąć ta sesję i przystąpić do nowej? Jako Radny nie jako Starosta. Bo naprawdę te wypowiedzi, w zasadzie to Państwo rozumiecie że podrywa każde zdanie bo jest tak, nielogiczne. Chodzi tylko żeby obrzucić błotem inne osoby i nie rozwiązujemy problemów do których jesteśmy powołani. W zasadzie ta sesja się ciągnie. Będziemy ja na raty o to jest jakby, Panowie zaproponowaliście zwyrodnienie demokracji. Coś co naprawdę męczy już wszystkich, a przyszły osoby tak naprawdę na sesję na godzinę 10 gdzie w porządku jest wiele innych rzeczy. Czy my możemy zamknąć taką sesję?

Konrad Kłopotowski:

Ostatnie pytanie.

Krzysztof Debich:

Czy my możemy przegłosować już zamknięcie tamtej sesji? Pani Prawnik czy my możemy to zrobić?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Panią prawnik.

Wiesława Sobczyk:

Porządek obrad powinien być wyczerpany. Jeżeli nie jest wyczerpany można złożyć wniosek o to żeby ukształtować przebieg sesji tak jak Radni sobie życzą. Ale żaden wniosek jeszcze nie padł więc.

Krzysztof Debich:

Ja proponuję zamknięcie sesji bo poruszone były wszystkie sprawy, bo poruszone zostały również sprawy dróg.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, ja wcześniej wniosek o 5 min. przerwy.

Krzysztof Debich:

Zgadza się. Ten wniosek był wcześniej.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący sugestia w stronę Pana Starosty. Powiedział nad istota problemu. Problemem nie jest funkcjonowanie Starostwa Powiatowego, Samorządu, problemem nie jest funkcjonowanie edukacji. Problemem nie jest sam szpital, sam w sobie. On z natury nosi różne problemy. Problemem jest Krzysztof Debich. Drogi nie budujemy dróg kto jest za to odpowiedzialny? Patrz, obiecywał; oszukał. Krzysztof Debich. Szpital Krzysztof, tak obiecywał finansowanie, jakość wykonywanych usług. Obiecywał, oszukał Krzysztof Debich *nieczytelny zapis*.

Krzysztof Debich:

Ale myślę że to nie jest ten problem *nieczytelny zapis*.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, 5 minut przerwy.

PRZERWA

Marek Jankowski:

Proszę Pan Radny Kłopotowski chciał zabrać głos.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, więc zgodnie z tym, z Pana sugestią doszliśmy do takiego wniosku żebyśmy jeszcze parę minut poświęcili sprawom medycznym i przejdziemy do punktu dróg, natomiast rezygnujemy z punktu sprawy różne żeby do następnego programu sesji zwołanej na godzinę 10. są to bardzo istotne sprawy. Chcielibyśmy

żeby to się nam jakoś nie rozmyło dlatego wiadomo że był budżet przyjęty. Były tam wpisane zadania, które są niezrealizowane, a powinny być. I to są bardzo istotne sprawy. Zresztą wszystko jest istotne, które, czym powiedzmy żyje samorząd. Po co on tu funkcjonuje i to są żywotne sprawy naszych mieszkańców i my musimy jako Radni tego społeczeństwa na to zwracać uwagę. A wracając jeszcze do spraw medycznych. Chciałbym taką sugestię Panu Staroście powiedzieć. Szanowni Państwo, budżet szpitala to jest porównywalny do budżetu Starostwa w Łęczycy. To mniej więcej są porównywalny środki. Budżet powiatu kutnowskiego jest ponad 90mln. plus budżet szpitala, to proszę zobaczyć. O jakich my środkach mówimy? Ale mówimy też i o zaniechaniu, bo cały czas mówimy pieniądze, pieniądze. Powołujemy się na jakieś związki partnerskie, ale przecież my nie podjęliśmy pieniędzy te które poprzednicy, te które dostali jak gdyby postponowani, zwolnieni, ale o te środki się postarali. 1mln600. popatrzcie 1mln600. czeka przed nami takie zadanie że trzeba ten szpital dosprzętować, żeby spełniał pewne normy. I zobaczcie. Geniusz Krzysztof Debich wpadł na pomysł żeby i taką ekipę powołał żeby pozbyć się tych środków 1mln600. i teraz jak udowodnić że Kłopotowski nie ma racji i wszyscy którzy o te środki się starali. Przecież to nie jest tak łatwo te środki pozyskać, że byli w błędzie. 3,5mln. to też miało służyć szpitalowi. To co tam dokładnie się przyjrysz, szpitalowi. Na poprzedniej sesji myślałem że to że ja źle usłyszałem to co powiedział Krzysztof Debich, ale nie, jak zobaczyłam na jakie konta zostały przelane pieniądze i za co to ewidentnie widać czemu miały służyć szpitalowi. 3,5mln wyobraźcie sobie. To my wypruwamy sobie żyły skąd wziąć pieniądze na to żeby ten kutnowski szpitala samorządowy spełnia wymogi naszych mieszkańców tak? Naszych najbliższych. Zawsze sobie życzymy zdrowia tak? Przy różnych okazjach ale wiadomo że życie pisze różne scenariusze i szpital kutnowski jest jak gdyby zadaniem, powiatu no niestety, za to powiat odpowiada i co się dzieje. Znowu okazuje się że Kutnowski Szpital jest oszukany. Fizycznie przekazaliśmy 2 mln. i nie wolno zapytać Prezesa szpitala ani zgromadzenia wspólników, przewodniczącego zgromadzenia wspólników żeby przedstawili nam sprawozdawczość jak te środki zostały rozdysponowane. Owszem tu się przedstawia, tu jest propaganda polityczna nic poza tym, i ekonomiczna, bo tu może dojść do takiej sytuacji że tu jest kreatywna księgowość. Proszę, w maju ok. 200tys. straty. Każdy kto prowadzi podmiot gospodarczy Szanowni Państwo, to wie dobrze że dwa oddziały praktycznie nie funkcjonują. Załoga była na urloпах czy tak było naprawdę? Tego do końca nie wiemy. Tego nie jesteśmy pewni. I są koszty stałe. Jeżeli ktoś zapyta o koszty stałe to jest tajemnica. Do tego dochodzą koszty lekarzy. No ale dobrze, w tym czasie oddział powinien przyjąć udzielić pomocy jakieś ilości w grupie których tych osób potrzebowały. Nie ma odpowiedzi. Jest jakaś statystyka? Nie wolno pytać a z życia wiemy, zresztą do Radnych docierają takie informacje że Kowalski jeszcze coś musiał prywatnie pojechać własnym samochodem do żeby tam udzielono pomocy i oczywiście nikt nie chce się pochylić nad problemem czy ktoś w tej chwilowej tragedii utracił zdrowie a może życie. Nie, kasa się liczy. Dla Krzysztofa Debicha to się liczy kasa i najbliżsi którym obiecał stanowicha, trzeba im po prostu dać, bo muszę się wywiązać z pewnej umowy i gdyby to było z jego prywatnej kieszeni, wszystko byłoby w porządku. Jego kasa, jego biznes. A to są pieniądze samorządowe, są to pieniądze podatników i niestety ale to podlega i ocenie samych Radnych i nie tylko. Pewnym służbom a my i

tak żeśmy skromnie czekali długo czasu na odpowiedzi których nigdy żeśmy nie uzyskali od samego początku przyglądaliśmy się takim działaniom i z mojej strony by padło takie pytanie a Pan powiedział, proszę Pana ja dopiero zacząłem rządzić, proszę mi nie przeszkadzać. Tak coś w tym sensie miało być. No dobrze, będziemy się przyglądali. Przyjedzie czas że będziemy pytać i pytamy. Jaki jest dzisiaj efekt? No efekt jest taki że my o tych trudnościach finansowych żeśmy nie byli informowani na bieżąco. Doszło do sytuacji takiej że brakuje pieniędzy, ok. 3mln.. Ja zapytałem się 2 mln. Nie. Sprostował członek Zarządu, powiedział ok. 3mln. brakuje na edukację i Pan mówi żeby szpital uratować potrzeba kilkanaście mln. No tak, ale pan zrezygnował z 1mln.600. Teraz jeżeli będziemy się strać o kredyt no to trzeba właśnie 1mln.600 skądś pozyskać albo z tych 12mln wydać na ten cel, 3,5mln kolejne na to co było w tym programie co poprzednicy mniej więcej tam sobie zapisali, żeby te środki w jakim celu wykorzystać. Czy Pan rozumie czego Pan zaniechał i w jakim kierunku my zmierzamy. Zadałem Panu pytanie. Czy są środki które wprost mówią że z jakiegoś programu unijnego norweskiego. Są środki na to żeby dokapitalizować szpital nie pytając na co te pieniądze zostały spożytkowane. To my jako samorząd daliśmy dwa miliony, a nie ma odpowiedzi na co te pieniądze fizycznie poszły. Nie wiemy, czy na spłatę wierzycieli, czy po to żeby poprawić wynik finansowy poszczególnych oddziałów. Ja to tak odbieram. Wynik ekonomiczny poszczególnych oddziałów po to żeby podjęte decyzje które podjęto na pediatrii i chirurgii po to żeby powiedzieć patrzcie, mamy wynik finansowy. Więc nie pytajcie nas dlaczego takie decyzje podjęli i dopóki nie będziemy mieli papierów lub nie będzie powołana niezależna instytucja która biegli rewidenci, którzy niezależni którzy to sprawdzają, tej odpowiedzi nie uzyskamy. Bo raz że nie mamy dostępu do dokumentów, ale też nie wiemy czy te dokumenty są no prawdziwe. I Panie Starosto, niech Pan się po prostu nie dziwi że takie zarzuty w kierunku Pana są kierowane. Pan nie odpowiedział na żadne pytanie i to nie z naszej strony powinno być czy ta sesja była zasadna czy nie zasadna. Zasadna. Niech się wszyscy Radni przekonają, jak Pan jest przygotowany do prowadzenia tej jednostki, jakie cele Panu przyświecają i w jakim kierunku zmierzamy. Tak samo i niech przekonają się media, społeczeństwo, bo tak na dobrą sprawę nic nie jest w stanie Pan nam zaproponować. Minęło 6miesiący i tak jak tutaj podało E-Kutno blamaż Krzysztofa Debicha nie tylko w szpitalu ale i samorządzie. Tak podsumowując sprawę odpowiedzi na moje zadane pytania. Blamaż Panie Krzysztofie. Można krótko stwierdzić. Oddaje głos tutaj Radnemu koledze który chce zadać pytanie.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Radny Drabik i Pan Radny Ziółkowski.

Marek Drabik:

Chcę zadać pytanie, na sesji gdzie tutaj mieliśmy, trzech Panów Rady Nadzorczej, dyskusja została zamknięta, więc nie mogłem swoich dwóch pytań które miałam przygotowane wówczas zadać i chcę to zrobić teraz. Jeżeli przypadek Pana Handzelewicza Pan Starosta wyjaśnił że on sam się do niego zgłosił żeby Pan Handzelewicz był członkiem Rady Nadzorczej, to już wiem. Ale teraz chciałem dopytać w jaki sposób docierali Państwo do pozostałych dwóch członków Rady Nadzorczych. Jak to się stało że się tymi członkami stali. Czy są jakieś procedury?

Czy odbyło się to na zasadzie ktoś dociera do odpowiedniego człowieka i proponuje mu bycie w Radzie Nadzorczej. Chciałbym taką wiedzę uzyskać.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Posiedzenie wspólników podejmuje decyzje jak to jest w Radzie Nadzorczej na Radzie Wspólników takie decyzje są podejmowane.

Marek Drabik:

Ale ja chciałem dopytać, kto docierał do tych ludzi. Skąd mieliście wiedzę o tych ludziach że oni akurat nadają się do Rady Nadzorczej? Czy mają odpowiednie kwalifikacje albo nie? Kto taką wiedzę miał?

Marek Jankowski:

Proszę.

Krzysztof Debich:

Jeszcze raz powtórzę, procedura jest taka że zgromadzenie wspólników może podjąć uchwały i takie zgromadzenie wspólników uchwałę podjęło.

Marek Drabik:

Tzn. Panie Starosto jak to się odbywa? To był konkurs czy to było zaoferowanie osoba bycie w Radzie?

Krzysztof Debich:

Konkursu nie było.

Marek Drabik:

A czy są osoby, może Pan wskazać które osoby wskazały tych osób z Rady żeby im to zaproponować. No bo o Panu Handzelewiczu sam Pan powiedział że to Pan do niego dotarł, a pozostałych dwóch?

Krzysztof Debich:

Nie rozumiem jak to, o co chodzi? O to że nie było konkursu?

Marek Drabik:

Nie, chciałem się dowiedzieć.

Krzysztof Debich:

Ja zaproponowałem osobiście skład Rady Nadzorczej.

Marek Drabik:

Wszystkich 3 członków?

Krzysztof Debich:

Tak.

Marek Drabik:

A skąd Pan wiedział że oni takie umiejętności posiadają? Czy one są gdzieś w wykazie umieszczeni? No osób które mogą pełnić funkcję w Radach Nadzorczych?

Krzysztof Debich:

No przecież to jest oczywiste że odpowiedni egzamin, odpowiednie wykształcenie. Dr ekonomii nie musi zdawać egzaminów.

Marek Drabik:

Ale Panie Starosto skąd Pan tą wiedzę wziął? Przeczytał Pan to w Internecie czy skąd Pan to wiedzę wziął?

Krzysztof Debich:

Ale wiedza? Skąd ja miałem tą wiedzę? A wie Pan że nawet nie wiem kto mi pierwszy przekazał kto jest dr. Wiem że od kogoś się dowiedziałem że dr był Pan Adam Handzelewicz. O doktoracie Pana Pęksyka zrobił doktorat w Anglii, o tym że ma kurs na członków Rad Nadzorczych. To była jakaś powszechna świadomość. Chyba z Panem Kucharskim nawet kiedyś rozmawiałem na ten temat nawet dosyć dawno, bo tak ludzie dyskutują. Kto ma kurs skończony czy zdał egzamin. Także nie wiem, tak naprawdę nie wiem. Nie pamiętam już jak ta wiedza do mnie dotarła, że ktoś jest doktorem. A to że przeczytałem ustawę że jest przepis że muszą spełniać te warunki no to też nie pamiętam. Lata świetlne temu.

Marek Drabik:

Jasne. A czy o innych osobach które mają takie wykształcenie, takie możliwości bycia członkami Rad Nadzorczych Pan wiedział czy tylko o tych 3.

Krzysztof Debich:

Były.

Marek Drabik:

A kto jeszcze np.? Kogo Pan brał pod uwagę?

Krzysztof Debich:

Fakty są takie że powołaliśmy Radę Nadzorczą, ale czy Panowie dopatrujecie się w funkcjonowaniu Rady Nadzorczej coś niepokojącego?

Marek Drabik:

Nie. Ja chciałem żeby Pan jasno powiedział jak to się odbyło. Niczego się nie dopatruję.

Krzysztof Debich:

No to jeszcze raz mówię. Ja zaproponowałem skład Rady Nadzorczej. Zgromadzenie wspólników podjęło taką uchwałę.

Marek Drabik:

A czy Zarząd pytał Pana szczegółowo Powiatu o te osoby?

Krzysztof Debich:

No oczywiście że tak.

Marek Drabik:

A kto np. ?

Krzysztof Debich:

Akceptowane przez członków Rady Nadzorczej.

Marek Drabik:

Pan Filipiak pytał Pana dokładnie kto to jest? Jest jakiś protokół z tego?

Krzysztof Debich:

Pan Filipiak się pytał, Pan Trawczyński wyrażał swoją opinię, Pan Gierula wyrażał swoją opinię.

Marek Drabik:

Rozumiem że Panowie macie protokół z tego posiedzenia.

Krzysztof Debich:

Swoje opinie itd. Proszę m wyjaśnić. Co to wnosi w ogóle do tej naszej dyskusji?

Marek Drabik:

Nie, nie. Wnosi to że jest pewna jasność powoływania członków do Rady Nadzorczej.

Krzysztof Debich:

No tak.

Marek Drabik:

No bo to może być Pana kolega ze szkoły albo rodzina. Ja przecież tego nie wiem. Nie zamierzam docierać jak niektórzy.

Krzysztof Debich:

Nie jestem powiązany rodzinnie w jakikolwiek sposób.

Marek Drabik:

Koleżeńsko?

Krzysztof Debich:

Tak, oczywiście że tak.

Marek Drabik:

Razem szkołę kończyliście tak?

Krzysztof Debich:

No niestety nie, ale znamy się wszyscy od lat. Kutno nie jest takie, jak mówi klasyk kutnowski, Kutno to nie Tokio.

Marek Drabik:

Rozumiem, a czy jest jakiś protokół? Gdzie Panowie omawialiście te kandydatury na Zarządzie? No bo skoro pan Filipiak pytał to w korytarzu czy na posiedzeniu Zarządu?

Krzysztof Debich:

Jest protokół oczywiście ze zgromadzenia wspólników.

Marek Drabik:

Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Ziółkowski, potem Pan Fabijański.

Wojciech Ziółkowski:

Panie Kłopotowski, zarzuca Pan członkom Zarządu to że szpital jest w kiepskiej sytuacji finansowej, że przynosi straty. A czy zastanawiał się Pan może kto głównie jest temu winien, bo z tego co ja pamiętam to poprzedni zarząd z Panem w składzie tutaj takiego Prezesa sobie wybrał. Który podpisywał kosmiczne bo tak je można nazwać kontrakty z chirurgami praktycznie nie do rozwiązania, albo chociaż bardzo trudne do rozwiązania. Kto stworzył oddział neurologiczny z bardzo kiepskim kontraktem, gdzie praktycznie od razu było wiadomo że przy takim kontrakcie oddział będzie kulą u nogi, takim rzuconym kołem ratunkowym, który ten szpital będzie ciągnął w dół. Myślał Pan nad tym? Bo moim zdaniem, główna osobą która spowodowała że ten szpital jest w takiej sytuacji jest tylko i wyłącznie Pan. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Radny Fabijański i Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

No może od razu bym odpowiedział?

Marek Jankowski:

Pan Radny Fabijański później Pan Kłopotowski.

Robert Fabijański:

Dziękuję Panie Przewodniczący. Dyskusja trwa dość długo, a proponowałbym zastanowić się nad następnym problemem takim dość bardzo ważnym. Też

medycznym. Jak skrócić czas dotarcia chorego pacjenta do szpitala? Czy to karetką czy prywatnym środkiem transportu poprzez poprawę infrastruktury drogowej.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. Te pytania które padają z ust który powinien nie szkodzić, nie szkodzić a rozwiązywać problemy, człowiek tylko który jest skłonny dla pieniędzy zrobić wszystko dla niego tylko się pieniądz liczy, nic poza tym. Nic za darmo. Nic dla idei. Dla pieniądza jest w stanie. Pokazał co potrafi ale bardzo dobre pytanie. Szanowni Państwo jaka była sytuacja w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym sam to już nadmieniałem że na chirurgii była taka sytuacja że były problemy z funkcjonowaniem tego, tych oddziałów. Tak już nie szło słuchać tych skarg sepsa, sepsa, sepsa. Co to jest? Ale to się okazuje że to jest ogólne zakażenie organizmu. Z czego to może wynikać? Ano z tego że np. ktoś na czas nie zoperuje wyrostka robaczkowego, robaczkowego, wyrostka, tak? Czy np. dojdzie do takiej sytuacji że woreczek żółciowy, że też na czas nie zostanie zoperowany. Ile takich przypadków było? Była sytuacja że ktoś pomylił palce. Była taka sytuacja że nie tą nerkę wycięto. Zamiast lewą to wycięto prawą. No niestety i to rzecz miała powiedzieć na chirurgii. Ciągle monity w Kutnie, tak w Kutnie. No.

Marek Jankowski:

Proszę o spokój Szanowni Państwo.

Konrad Kłopotowski:

I kolejna rzecz. wiadomo żeby ten oddział funkcjonował no muszą być anestezjolodzy. Anestezjolodzy są potrzebni na takich oddziałach jak chirurgia, ortopedia, ginekologiczno- położniczy, SOR itd. Jak z tymi dyżurami było w ostatni, czasie? Jak to wyglądało? Okazało się że nie można było zabiegów planowych przeprowadzić. Z tytułu braku anestezjologów. No niestety jeżeli chcemy ratować zdrowie ludzkie to musi być pełna obsada i muszą być fachowcy. A nie jakiś tam lekarz który wpisane chirurg a nie potrafi zoperować np. jelita grubego, a ci Panowie potrafili. Albo cos w tym rodzaju, jakieś skomplikowane sytuacje. A my powinniśmy dążyć żeby ta jakość, jakość była na najbliższym poziomie fachowców. Natomiast nikt nam dzisiaj jeszcze nie odpowiedział na to pytanie. Jaki skutek finanse co zadałem akurat tutaj Pana Ziółkowskiego nie było jest kiedy ten oddział funkcjonował przedtem a teraz. Podobnie 400tys. Na jakiej podstawie? Kiedy nam nikt nie przedstawił kosztów i nie wiemy do dzisiaj Panie Starosto. No właśnie. Jakie kontrakty, jakie umowy zostały zawarte z chirurgami? Bo ja wiem, doszła mnie taka opinia że wy musieliście zapłacić więcej niż poprzednicy dlatego że nikt nie chciał do Kutnowskiego Szpitala przyjść. Nikt. Taka niestety jest prawda. Żeście wydzwaniali i prosiliście że każdą cenę. Oczywiście tak się dzieje. Oczywiście że to wyjdzie, nie wiem za miesiąc może za dwa wyjdzie cała prawda o tym wszystkim. A dzisiaj, pod dywan. Bo okazuje się że ta cała operacja ma być sukcesem. No i jest. Sukcesem medialnym, innych trzeba postponować, a siebie wybielić np. 1mln600 Szanowni Państwo, no 1mln600. Jak

można było nie skorzystać i dołożyć tylko 300tys.? Problem jakiś tam w części rozwiązać. Jak można nie było skorzystać żeby te środki poszły 3,5mln z programu norweskiego na szpital? Żeby właśnie to szpital te 3,5mln. dostały. A nie w jakich ościennych powiatach. Gdzie ciężko się z tego wytłumaczyć. No jak można było? a my tu martwimy się o pieniądze na drogi, na szkołę, na edukację. No z czego na właśnie. No macie takiego asiora. Nikt nie chce go pytać, bo co? Bo to jest Krzysztof Debich. Nie? Szczodry kolega. Nie zapytaj mnie to ci jakąś fuchę załatwię tobie albo twoim bliskim.

Marek Jankowski:

Panie Radny ale proszę.

Konrad Kłopotowski:

Ale inaczej to wygląda?

Marek Jankowski:

Wróćmy do tematu promocja i ochrona zdrowia.

Konrad Kłopotowski:

Przykład Rady Nadzorczej. Kolega pyta czym się kierowały te osoby. No taki sobie zespół Rady Nadzorczej stworzono jaki sobie stworzono. Okazuje się że Rady nadzorczej nie wolno pytać. Po pierwszym posiedzeniu mają dosyć spotykania się z Radnymi. No przecież to są nasi znajomi nie? To świetnie rozumieją potrzeby, bolączki itd. ale wstydzą się nam spojrzeć w oczy i powiedzieć, słuchajcie było tak, podjęliśmy takie i takie decyzje które mają skutkować tym i tym. Gdzie jest dowód na to że prawidłowo funkcjonuje Rada Nadzorcza kiedy nie ma sprawozdań. Pytamy się, gdzie są te sprawozdania? Tajemnica handlowa. Jakie decyzje przekazano Zarządowi spółki, patrz Prezesowi. Tajemnica handlowa. No to kto tym bałaganem Zarządza? Starosta. I my mamy prawo kierować takie uwagi do Starosty. Bo Starosta odpowiada za wszystko. Za funkcjonowanie Kutnowskiego Szpitala Samorządowego i za samorząd. Czy jemu się to podoba czy nie. I tu nie ma co się obrażać. On nawet odpowiada za osobę sprząającą w Starostwie. Taka niestety, taka jest rola Starosty. I ja uważam że jeżeli chodzi o powołanie Rady Nadzorczej, gdzie nie było konkursów, gdzie nie było przesłuchań bo przyjęto to At hoc że słuchajcie ja mam dzisiaj takich wspaniałych ludzi itd. Ten jest po tym, tamten jest po tym klepnijcie to. No przepraszam. Oni powinni mieć jakiś program naprawczy, tak? Skoro są świetnymi fachowcami z tytułami tak? Program naprawczy pochylić, powiedzieć czy są w stanie wyprowadzić Kutnowski Szpital Samorządowy i wypracować taką formułę która będzie przyjęta przez nas jako Radnych, przez społeczeństwo nie będzie krytykowane. My nic nie wiemy. Wiemy coś? Nie. Wiemy że jest Rada Nadzorcza. I na tym to się wszystko kończy i wiemy że są to koledzy bliscy Krzysztofa Debicha, nie mamy nic przeciwko temu bo znamy tych ludzi. Może nie wszystkich ale znamy. Ale to nie znaczy że poradzą sobie z takim problemem jak kutnowski Szpital Samorządowy, bo ile mieliśmy czasu żeby ich zapytać, 17min.? W takim chaosie? No bo tyle mniej więcej to trwało. I zamykamy dyskusję. A dzisiaj mieliśmy taką sytuację że grozi nam katastrofa i w szpitalu i w samorządzie. No taka niestety jest prawda. I co? Było takie

stwierdzenie, a no opozycja nie powinna przeszkadzać, wręcz przeciwnie, pomagać. No przepraszam, pomagać w głupocie? Brać odpowiedzialność za to co się dzieje za to co robi zarząd pod dyktando Krzysztofa Debicha, mamy za to brać odpowiedzialność? My to krytykujemy i będziemy krytykować. Taka jest niestety powiedzmy prawda. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo Pan radny Drabik.

Marek Drabik:

Ja chciałem się krótko odnieść zanim zadam pytanie Panu Staroście, do pytania, do wypowiedzi Pana Ziółkowskiego. Ja generalnie mam duże zaufanie do ludzi i chciałbym żeby Pan szanował swój zawód Panie Ziółkowski ponieważ to co Pan wyuczynił w tej tzw. polityce, gdzie tam Pan wszedł tak czy inaczej no woła trochę o pomstę do nieba. Jeżeli ma Pan tak leczyć ludzi jak Pan tu jest Radnym to może niech Pan czegoś zrezygnuje. Przynajmniej będzie wiadomo o co chodzi tak? Takie moje przemyślenie. Bo lekarz jest takim zawodem szczególnym. Co to ma wspólnego z tym? No ma. Może Pani zabrać głos. Mogę Panią tutaj dopuścić. Wydaje mi się że lekarz jest tym elementem zaufania społecznego i chciałbym mieć lekarzy naprawdę wykształconych, uczynnych, dobrych ludzi. A nie ludzi którzy jęczą, którzy pomawiają, którzy wymyślają nie wiadomo jakieś.

Marek Jankowski:

Panie Radny, no ale wróćmy do promocji zdrowia.

Marek Drabik:

A to nie jest promocja zdrowia?

Marek Jankowski:

Nie jest promocja zdrowia.

Marek Drabik:

Bo to Pan tak ocenia, tak?

Marek Jankowski:

Tak.

Marek Drabik:

Rolnik z gminy Bedlno, rozumiem.

Marek Jankowski:

Nie. Przewodniczący Rady Powiatu Panie Radny.

Marek Drabik:

Czyli rolnikiem Pan nie jest. Dobrze, to zadam pytanie. Jak funkcjonuje lądowisko przy szpitalu. Bo dochodzą głosy, nie to że ulica mówi, konkretne osoby które miały w

ostatnim przypadkiem doczynienia, że to poprzez złe funkcjonowanie łączności i obsługi tego lądowiska m.in. człowiek stracił rękę, jakby do tego Panie Starosto mógłby się Pan odnieść.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta, Pan Ziółkowski chciał się odnieść.

Konrad Kłopotowski:

Ale ja jeszcze chciałem odpowiedzieć odnośnie tej neurologii. Mogę?

Marek Jankowski:

W tej chwili nie. Proszę bardzo Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Na ten temat, ja też słyszałem rozmowy na ten temat akurat od pracowników szpitala ale powiedziałem że zajmiemy się tym tematem i go wyjaśnimy.

Marek Drabik:

Tzn. pytanie dotyczyło innego przypadku ale połączyła umowa rozumiem że Pan kompleksowo.

Krzysztof Debich:

Jeśli chodzi o funkcjonowanie lądowiska. Rozumiem że brak łączności Pan nawiązywał do zdarzenia które miało miejsce. Tak naprawdę już po krótkiej rozmowie z pracownikami szpitala w przerwie akurat sesji bo mniej więcej wiem jak wyglądała sprawa ale to wymaga wyjaśnienia i coś w tym jest że oszukiwanie systemu na jakieś szczególne elementy szpital, pogotowie, itd. to jest problemem ale to wyjaśnić z zarządem.

Marek Drabik:

Pierwsze pytanie czy zna Pan złe funkcjonowanie kutnowskiego SORu i przypadki gdzie osoby nie są przyjmowane albo są źle obsługiwane, albo rezygnują wręcz z obecności tu w szpitalu w Kutnie i jadą sami na własny koszt do szpitala w Łęczycy? Ja znam takie osobiście przykłady. Sam tego doświadczyłem.

Marek Jankowski:

Proszę.

Krzysztof Debich:

Niestety, a szczególnie ostatnie wydarzenia przy meczu Polska-Gruzja które miały miejsce na SORze i traktowanie pacjentów w ogóle bez zainteresowania spotkały się z tym że rozmawiałem z Zarządem szpitala które musi podjąć kompleksowe zadania. Pracownicy na SORze są tzw. pracownikami frontowymi, muszą wykazać swoje zainteresowanie ludźmi i Prezes przygotowuje i ja nie jestem zadowolony z tempem przeprowadzania zmian. Nie jestem z tego zadowolony. Chciałbym żeby było zrobione wszystko szybciej, szybciej i jeszcze raz szybciej. Ale musimy się zmierzyć z

stanie przeanalizować powiedzieć że wszystko jest złe. Że to sprawa jest szpitala że jest lądowisko helikopterów. Ktoś inny wysyła helikopter, ktoś inny podstawia karetkę.

Marek Drabik:

Ale to już o SORze już mówimy.

Krzysztof Debich:

Ale Proszę Państwa sporo dyskutujemy ale padło tu pytanie o dojazd. Ja rozumiem że to było pytanie o drogi tak Panie Radny? Jedno z drugim jest powiązane. Więc jeżeli moglibyśmy powiedzieć o drogach o przygotowywanych planach i Pan Wicestarosta.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Pan Ziółkowski w kolejności, potem Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, padło takie stwierdzenie że neurologia jest niepotrzebna i to powiedział lekarz. Szanowni Państwo, raz że to było zapisane że miała powstać, dwa że kontrakt jest taki jaki jest. Ja sobie zdaję z tego sprawę. Były czynione kroki żeby ten kontrakt zmniejszyć, ale przy takich zawirowaniach jeżeli chodzi powiedzmy o Kutnowski Szpital Samorządowy o Prezesów, no niestety. Tak to wygląda że są pewne opóźnienia, przychodzi następca. Zanim no ogranie cały problem, całą problematykę, okazuje się że nie ma możliwości żeby tego kontraktu zwiększyć. Raz że czy nie potrafi czy powiedzmy nie ma takich zdolności umiejętności czy przełożenia na NFZ bo tam pieniądze na nas nie czekają, pieniądze trzeba w jakiś sposób pozyskać. To nie jest taka prosta sprawa. Natomiast że oddział jest potrzebny na pewno każdy z was się przekonał osobiście. Ostatnio miał członka rodziny którego uratowano itd. Taki oddział najbliżej jest w Płocku i w Łęczycy. Natomiast potrzeby są zdecydowanie większe, o czym świadczy robiona powiedzmy statystyka i możliwości tego oddziału są dużo, dużo większe natomiast ten nieszczęsny kontrakt jest zgadzam się jest zbyt mały, co nie znaczy że ten oddział należy zamykać, bo takie są potrzeby i takie są oczekiwania społeczne. Natomiast słyszymy od Starosty odnośnie SORu no Panie Starosto, żeby coś się udało zrobić trzeba mieć na to pieniądze. Pan coś mówi, coś zrobimy, poprawimy itd. W ramach tych samych środków? No Pan bzdury opowiada. Pan mówi że nie miał Pan takiej wiedzy. 4 lata był Pan Radnym. 4 lata. Jeżeli chodziło o sprawozdanie finansowe ze szpitala to Pan miał do woli. Na zawołanie. I nie było robione to tajemnica jak w tej chwili i tak samo Prezes szpitala przychodził na sesję i pokazywał, tłumaczył dogłębnie dlaczego tak postąpił a nie inaczej. Dlaczego są tu straty a nie inaczej. A co dzisiaj się dzieje? Blokada. Blokada. Teraz Pan się dopiero dowiedział że *nieczytelny zapis* źle działa. Był skandal, były media tvn itd. Jak to się skończyło. No była taka Pani Prezes która przystąpiła do konkursu. Ja wiedziałem że do tego się nie nadaje ale jednak żeście ją wspierali. Odeszła w sławie jeszcze przede wszystkim dano jej odprawę itd. Tak to się zakończyło. Więc o czy my

tu dzisiaj mówimy. Szanowni Państwo, Pan mówi że przygląda się. J jeszcze raz mówię. Jak Pan mógł nie podjąć 1mln 600tys? Jak Pan.

Marek Jankowski:

Panie Radny po raz czwarty o tym samym w związku z tym zbliżamy się do końca tej sesji. Przerywamy ta sesję. Dokończymy ją w terminie po sesji XI. 5 minut przerwy i zaczynamy sesje nr XI. Dziękuję bardzo.

CZ. III 24.06.2015r.

Marek Jankowski:

Ochrona zdrowia. Czy ktoś chciałby w tym punkcie zabrać głos? Proszę bardzo Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

Wczoraj miałem takie bardzo ciekawe spotkanie na którym jedna z osób związana ze szpitalem zadała pytanie co tam się w szpitalu dzieje w kontekście jakieś osoby, nie wiem która nie wiem ma przygotowany jakiś pokój z łóżkiem. Nie wiadomo o co chodzi. Czy Panu Staroście coś na ten temat jest wiadomo?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Jest to analityk finansowy który ma umowę chyba na pół roku do września.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

Ok. czyli rozumiem że Pan potwierdza. A teram mam jeszcze pytanie. to znaczy że ta osoba tam będzie nocowała w szpitalu?

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Chyba tak. Tak. Tak mi się wydaje. Ale nie jestem przekonany, więc musiałbym to sprawdzić. Bo jak mówimy o jakimś pokoju tak?

Bartosz Serenda:

No ja tez nie wiem.

Krzysztof Debich:

Ja to sprawdzę.

Bartosz Serenda:

Tzn. ja mam informacje że docelowo 3 osoby. Ale nie wiem, pytam. Po prostu nie wiem, no. Nie chce nikogo tam oczerniać. Po prostu ktoś mnie prosił żeby spytać i dlatego pytam. Pan potwierdza. Chodzi o 3 osoby podobnie.

Krzysztof Debich:

3 osoby to nie wiem, muszę sprawdzić.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado. No ciekawych rzeczy się dowiadujemy, że w szpitalu mamy jakiś hotel mamy. Jakich hotel pracowniczy kolejnych dyrektorów. No i teraz tak, dostawiane są łóżka, nie wiem czy w jakimś tam oddziale, czy dostawiane są łóżka no w jakimś tam pokoju, nie wiem czy sekretarskim czy powiedzmy dyrektorskim czy no, ciekawa sytuacja. To gdzie to w końcu? Na jakimś wolnym oddziale. No przecież to niedługo sanepid wkroczy i pół szpitala zamknie.

Krzysztof Debich:

Ja powiedziałem że wyjaśnię sprawę, ale tak, rzeczywiście praca musi być ciężka i na okrągło. Praktycznie zdarza się tak że członkowie Zarządu zostają na miejscu i śpią. Po prostu jest tak intensywna praca, że ona przebiega i to jest nic nadzwyczajnego. Musi trwać praktycznie na okrągło.

Konrad Kłopotowski:

No ale dobrze. Zostały zatrudnione osoby. Pytanie, z jakim wynagrodzeniem? Jakie przed nimi są zadania postawione, bo Pan powiedział jakieś że ma zdiagnozować sprawę finansową szpitala. Więc na czym ta diagnoza ma polegać? Ja jeszcze dzisiaj wcześniej na tej pierwszej sesji gdzie została przerwana zapytałem Pana czy by nie wziąć firmę zewnętrzną po to żeby w sposób wiarygodny zbadać sprawy finanse Kutnowskiego Szpitala, bo po tych wypowiedziach Pana Prezesa no nie za bardzo polegamy na jego wiedzy która nijak ma się do prawdy. Jeżeli oddział nie funkcjonuje, on ogłasza jakieś zyski w kwocie 400tys. a nie wie jakie są przychody to coś jest nie tak. To jak gdyby sam sobie zaprzecza. A są przecież koszty, no to więc osoba która ciężko pracuje, jest zaangażowana nie wie o takim wyniku finansowym to specjalnie musi ściągać jakieś osoby żeby mu to wykazały no kto taką decyzję podjął? Jest Rada Nadzorcza która w sposób bezpośredni wpływa na decyzję Zarządu. Czy to sam Zarząd z taką decyzją wyskoczył? To przekazał zgromadzeni wspólników? Coś zgromadzenie wspólników na ten temat wie czy to się dzieje niezależnie od zgromadzenia wspólników, od Radny Nadzorczej? Kto takie decyzje podejmuje? I na jakiej podstawie? Jeżeli chodzi zwiększenie zatrudnienia dodatkowych pracowników, którzy mają się zajmować sprawami finansowymi spółki. Bardzo proszę o odpowiedź.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Wszystkie osoby zatrudnione w firmie są przez Zarząd spółki.

Konrad Kłopotowski:

Ale Szanowni Państwo, mamy sytuację nadzwyczajną. Że co, że zgromadzenie wspólników nawet nie wie o zwiększeniu Zarządu, kosztów Zarządu.

Krzysztof Debich:

Właśnie dla Państwa, ponieważ poruszaliście na sesji porównanie zbiorcze kosztów Zarządu poprzednio funkcjonującego i aktualnego.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Serenda, później Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Chce dopytać. To znaczy że to obecne zwiększenie jak Bartosz Serenda powiedział w liczbie dwóch osób to decyzja Zarządu rozumiem i teraz tak, jakiej wielkości to będzie wynagrodzenie? Jakie przed nimi postawiono zadania? Jaka jest ich rola? I mnie się wydaje że zgromadzenie wspólników powinno coś na ten temat wiedzieć czy jakaś informacja zwrotna powinna być. No przecież to jest jakaś samowola.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Nie rozumiem tego pojęcia że jest samowola, że Zarząd jest nieskrępowany decyzjami zgromadzenia wspólników co do zatrudnienia osób w firmie.

Marek Jankowski:

Pan Radny Serenda.

Bartosz Serenda:

Tak. Chciałem przypomnieć Panie Przewodniczący, że na poprzedniej sesji, tzn. na tej sesji ale jakiś czas temu, tydzień temu, Pani Zofia Ignasiak złożyła, tzn. najpierw prosiła o zabranie głosu i się nie mogła doprosić a później w końcu na kolanie od ręki napisała taki wniosek i ten wniosek tak już leży u Pana Przewodniczącego i chciałbym przypomnieć.

Marek Jankowski:

Na wierzchu. Pamiętam o nim cały czas.

Bartosz Serenda:

To też nie chciałbym żeby Pani Ignasiak zabrała głos kiedy już wszyscy będą się rozchodzić. Może teraz pozwólmy zabrać głos.

Marek Jankowski:

W tym punkcie na pewno zabierze głos jeśli Radni pozwolą.

Bartosz Serenda:

No tak ale to jest punkt który może trwać jeszcze 3 godziny. Radni będą wyczerpani, co niektórzy chcą już spać. Niektórych członków Zarządu już nie ma np. Artura Gieruli, a wydaje mi się że może ważne i ciekawe rzeczy mówić. W związku z tym ja bym prosił żeby jednak członkowie Zarządu byli bo to jest chyba ważna sprawa jak szpital i może żeby Pani Ignasiak zabrała głos teraz.

Marek Jankowski:

Jeśli taka jest wola Państwa Radnych rzeczywiście jest pismo Pani Zofii Janiszewskiej. Pismo stanowi załącznik. Kto z Państwa Radnych jest z udzieleniem głosu w związku z tym iż Pani Ignasiak nie jest osobą zaproszoną musi Rada wyrazić zgodę na zabranie głosu przez Panią Zofię. Kto jest za tym proszę o podniesienie ręki do góry. Dziękuję bardzo. 14 osób za. Pani Zofio, zapraszam tutaj do mównicy.

Zofia Ignasiak:

Dziękuję Państwu za udzielenie mi głosu chociaż jest już późna pora postaram się w punktach parę rzeczy przedstawić. Nie mniej jednak na początku bardzo bym Państwa prosiła, myślę że nie tylko w swoim imieniu żebyście Państwo swoje boksowania zostawili na boku. Bo ja przychodzę na sesję od lat i merytorycznie to w zasadzie są pojedyncze zdania. Zostawcie te boksy na boku, zostawcie swoje pretensje i zajmijcie się tym co jest istotne. Chciałam się odnieść do kilku spraw. Szybciutko, bo od lat mówiłam o tych rzeczach które się tutaj zadziały ale nie tylko teraz. Żeby nikt nie pomyślał że jestem za jedną stroną, za drugą czy za trzecią. Po prostu chce kilka rzeczy powiedzieć na które Państwo na które Państwo uczulałam i o których nie jednokrotnie mówiłam za co dwukrotnie byłam zwolniona z tego szpitala. Chce poruszyć tu takie sprawy jak Pan Prezes powiedział o wizerunku szpitala. No ten wizerunek buduje się latami, a ten wizerunek od lat jest niszczone i to wcale nie przez żadne media, przez zły klimat tylko przez szkodników samych którzy są w tym szpitalu. To jest taki raport z audytu organizacyjno- finansowego za okres od 1 stycznia 12 roku do 30 listopada 12 roku. Nie będę wymieniała za czyich to zarządów było bo doskonale Państwo wiecie i w tym raporcie jest wszystko to co ja latami mówiłam i żeby naprawić w tym szpitalu cokolwiek to po prostu te 24 kartki trzeba przeczytać i zobaczyć co tam jest. Tam jest wszystko wyjaśnione. Grube rzeczy wyjaśnione, ale jak ktoś uważnie poczyta, jeszcze się popyta osób które wiedzą to będzie wiedział o co chodzi. Pan Prezes mówił o wizerunku. Proszę Państwa, wizerunku nie zbuduje się jak w tym szpitalu jest co dziennie na dyżurze ktoś inny. Pan Starosta Debich mówił że też mu się nie podoba na SORze. No nie może się podobać na SORze, ponieważ codziennie jest ktoś inny na dyżurze. Ci ludzie którzy przyjeżdżają na dyżury, nie znają środowiska. Ja się pytam znajomych kto cię przyjmował? Nie wie. Kto załatwiał? Nie wie. Ja na poprzedniej sesji, tej która tu była nadzwyczajna córka do mnie dwa razy dzwoniła bo było dziecko w szpitalu rok i 9 miesięcy z ciałem obcym w nosie. Ja nie mówię że każdy musi to umieć wyjąć i musi tam być sprzęt. Ale odsyłanie kogoś do Łodzi. Wystarczy żeby była kartka z

laryngologa czy z innymi specjalistami. Nie musi ten ktoś przyjść do mnie. Tu jeszcze jest 3 czy 4 anestezjologów. Wystarczy uprzejmie temu komuś powiedzieć że nie mamy sorbetu, nie ma tego można iść tu czy tu, a nie wysyłać kobietę samotną z dzieckiem rok i 9miesiący a Pani sobie pojedzie do Łodzi. Pani sobie pojedzie. I to nie jest tylko ten przypadek dzisiaj i teraz za tej kadencji, tylko przypadki się powtarzały wcześniej na co ja zwracałam uwagę, ale podobno byłam konfliktowa. Morale. Też Pan Prezes podkreślił. Jakie morale? Jeżeli na tej samej pracy w tym samym oddziale jest ogromna różnica w zarobkach z tą samą specjalizacją osób. To o jakim morale my mówimy? Jeżeli ktoś ma kontrakt do okresu swojego urlopowego a po urlopie przychodzi i z kolegą który był dyrektorem ds. leczenia załatwia sobie jeszcze lepszy kontrakt to za tamtego Prezesa, jeszcze lepszy kontrakt i jeszcze lepszą stawkę dostaje, a słyszeliśmy tutaj że trzeba rozmawiać żeby kontrakty zmniejszyć. Na tej sesji teraz rozmawiałam z Panem Prezesem i w kwestii anestezjologii mi się zapytał. Dziwna tu jest sytuacja z tymi anestezjologami. Bo są na urloпах bezpłatnych a jednocześnie pracują tutaj w tym samym szpitalu. I dziwne że mieli kontrakt podpisany tak że 6 miesięcy mają tam umowę i mogą ten kontrakt tam przejść, zerwać czy coś takiego. No ale Pan Prezes mnie się pyta tak, kto popiera Pana koordynatora który tutaj jest? Skąd ma takie poparcie? Skąd ma takie układy? No nie do mnie te pytanie, bo jeżeli słyszałam że mają wypowiedziany kontrakt ta firma EPIONE i nagle słyszę że ten kontrakt jest przedłużony. No do marca albo do kwietnia. Tzn. wycofany, wycofany, wypowiedzenia wycofane są. No to kto tutaj działa? No ja nie wiem. Mnie się Pan Prezes pyta. Mnie się pyta? No co ja mam do tego? Ja tu złożyłam, jeżeli firma EPIONE składała tam jakiś czas temu na usługi anestezjologiczne. Ja indywidualnie złożyłam swoją ofertę zdecydowanie niższą, ale nawet odpowiedzi nie dostałam. Nawet odpowiedzi nie dostałam, a w tym czasie co był konkurs na ten kontrakt to był 15 razy zmieniany dzień, godzina, a w tym samym dniu jeszcze parę godzin żeby ułożyć pewne sprawy. Nie wiem skąd Pan koordynator tu w Kutnie ma takie wejścia. Mogę przypuszczać. Że nawet w poprzedniej i jeszcze poprzedniej kadencji miał zorganizowana tutaj sesję i opowiadał dziwne rzeczy. Tak samo z wentylacją mechaniczną. Czyja to sprawa? Mówiłam że to nie wypali, bo trzeba analizę zrobić czy to jest potrzebne. Czy Państwo rozumiecie gdyby to było potrzebne to w innym szpitalu czy w Łodzi by tego nie zrobili? Mówiliśmy że przynosi to straty nie tylko ja. I w poprzedniej kadencji przychodziłam nie tylko ja do Pana który był nadzorujący szpital, wiadomo o kim mówię. Zgłaszałam pewne problemy. I na następnej sesji już mi dzień dobry nie mówił. Ale nie przeraziłam się tym bardzo. Przychodziłam też i mówiłam no tu muszę powiedzieć do Pani Starosty z Panem obecnym Wicestarostą odnośnie właśnie anestezjologii. No ale nic z tego. Proszę Państwa wiele rzeczy w tym szpitalu jest załatwianych jako interesy indywidualne. Naprawdę. Ja tu nigdy się nie starałam o żadną funkcję, o żadne nic. Mówiłam tylko co jest nie tak. Nie złośliwie tylko żeby to poprawić. Bo chyba przyznacie Państwo że jestem chyba jedynym lekarzem, który przychodził na sesje i cokolwiek mówił co się dzieje w tym szpitalu. Dlaczego nigdy nie ma żadnego przedstawiciela tej grupy zawodowej? No dlaczego? Przecież są izby lekarskie, związki zawodowe. To ja jako emeryt musiałam upominać i pisać do izby lekarskiej że jeden z Radnych tu mówił że ludzie umierali bo wyrostków nie robili. No ja 30 lat znieczulałam i zdaje się że $\frac{3}{4}$ ludzi w powiecie znieczuliłam i jakoś nie miałam spraw i wyrostki jakoś wychodziły. No tak nie można mówić. No nie

wszystko też jest źle. I chciałam jeszcze powiedzieć tutaj powiedzieć o tym że, Panie Starosto. Straty wymagają wyjaśnienia ale szybko. Szybko. Szybko, bo tu jest napisane kto te straty zrobił. I kto za nie jest odpowiedzialny. I właściwie trzeba by było podać to do prokuratury. Naprawdę. Ja mam jeszcze bardzo dużo do powiedzenia ale nie chcę zajmować czasu bo jest późna pora. W tym raporcie jest wszystko napisane. I na moich sprawach które się toczyły 4 lata i dzięki tutaj jednemu Panu 4 lata do emerytury mam do tyłu, jest wyraźnie na moich sprawach powiedziane, że kontrakty są droższe niż zatrudnienie lekarzy czy innego personelu na etat. Poza tym jeżeli ktoś jest zatrudniony na etacie jest z tym zakładem jakoś związany. A ten który przyjeżdża tu na kontrakt, nie chce tu obrażać niektórych osób przyjeżdża, załatwia, wychodzi. Dziękuję, do widzenia. I taka jest prawda. Ale ja nie mówię tego złośliwie tylko mówię to po to żeby tu coś zrobić żeby było dobrze. A z tego co widzę co jest trochę robione przez Pana Prezesa to nie idzie w tym kierunku jak być powinno. Zresztą nie tylko przez niego ale przez poprzedników również. Tu padło o NPLu tylko nie kto inny jak zdaje się tu Pan Prezes Marynowski, później Napora, ale chyba za Marynowskiego to było NPL oddał. I co jest teraz? Ida tam gdzie był ten NPL tak doktor podobno czasami nie wychodzi do pacjenta każe przyjść do szpitala. Tam biorą pogłównie a tu mamy koszty. A jak tu było na miejscu no to też jakoś inaczej można było zrobić. Albo są takie rzeczy że pacjent przychodzi i ma robione badania. Bierze, mówi dziękuję do widzenia, nie zostaje w szpitalu. Ale badania jemu się należą i idzie do POZetów i ma zrobione badania. To są koszty. Tyle razy prosiłam żeby na każdym oddziale, nie chodzi o nazwiska ile jest zatrudnionego personelu, ile lekarzy, ile na kontrakcie, ile na etacie i wtedy coś można policzyć. A przyjmowanych jest za poprzednich prezesów też mnóstwo ludzi się kręci po szpitalu, nie wiadomo kto, co. A białego personelu jak na lekarstwo. Prawda? Ja mogę jeszcze dużo mówić ale już nie będę mówiła, bo to by się przedłużyło do rana, a nie mamy chyba na to wszyscy ochoty, nie mniej jednak proszę zwrócić na to uwagę i przeczytać to, tam wszystko jest napisane. Dziękuję.

Krzysztof Debich:

Ja chciałem powiedzieć że, podziękować Pani Dyrektor za tą merytoryczną odpowiedź bo w zasadzie, nie w zasadzie bo zgadzam się ze wszystkim co tutaj powiedziała. Rzeczywiście tak jest że zostały wprowadzone pewne przeobrażenia które spotykają się z bardzo dużym odporem. Sam fakt że po rozwiązaniu tych umów rozsypała się nagle grupa chirurgii która miała się tutaj pojawić ale Prezes trzymał bardzo mocno w ryzach koszty i nie chciał tego zrobić bo to byłoby najprostsze. Nie było żadnego istotnego powodu dla którego miałyby wypowiadać lekarzom z racji merytorycznych. Chodziło tak naprawdę o koszty i pewien sposób podejścia, również jakości świadczonych usług itd. Niestety ten czas musiał potrwać. I chwała tym lekarzom którzy byli, oczywiście w zmniejszonej ilości którzy jak ja to mówię, oddychali rękawami, a zapewniali stabilność funkcjonowania, Państwo to artykułowaliście, że tam się zmniejszyły ilości zabiegów, bo siłą rzeczy jak jest mniej tych lekarzy nie mogą pracować 24 godziny na okrągło i rzeczywiście ci ludzie którzy są zaangażowani na zmianę pracują tam bardzo ciężko łącznie z tymi przyjazdami tych osób bo te analizy finansowe trzeba zrobić bardzo szczegółowo, dlatego też przy takim założeniu takie zadanie miała Pani członek Zarządu Pani Zabłocka, zając się samym

budżetowaniem. Bo muszę powiedzieć że to budżetowanie było no jakieś było ale było to niewłaściwe rzeczywiście rozliczenie niektórych komórek organizacyjnych żeby można było tym skutecznie zarządzać. To jest duży organizm bez budżetowania a potem w następstwie kontrolingu jest trudne. Tu padało jakie są te komórki to jest oczywiste. One muszą być w takim organizmie te komórki. Również z tym się zgadzam, nie można nawkładać do worka wszystkie. Ja sam pamiętam jak Pani doktor mówiła, dzisiaj dotknęła jednego tematu że lekarze z Kutna są źli a inni z Łodzi są dobrzy, to o to chodziło tak naprawdę i też wtedy zgadzałem się z tym że nie można i podziwiałem Panią doktor która była na tej Sali jako jedyna z całego środowiska lekarskiego. Tylko ona to artykułowała, a ja jako Radny czułem się osamotniony jakby w tym wszystkim, bo rzeczywiście ta sytuacja wyglądała bardzo ciężko. Staramy się to w jakiś sposób odtworzyć i do tego wrócić. Dziękuję za tą uwagę odnośnie anestezjologii bo o tym nie wiedziałem. Ja powiem szczerze jestem na etapie przed paru dni informacji że jest to wypowiedzenie i ono biegnie, więc jestem trochę zaskoczony że może być w innym kierunku, ale nie chce uprzedzać. Musimy rzeczywiście zobaczyć, bo muszę powiedzieć że przy kolejnych konkursach na chirurgię była jakaś zadziwiająca obstrukcja. Obstrukcja po prostu była że są osoby które uczestniczą, które mówiły o tym że uczestniczą i nagle odступują od zawarcia kolejnych umów i wtedy mieliśmy również ze strony Państwa wszystkich presję że to nie działa. Ale mogliśmy i tej presji się nie poddaliśmy, to żeby nie odtworzyć tych stawek które były. Więc musieliśmy przyjąć na siebie tą presję a jednak dalej szukać rozwiązania żeby pojawiły się osoby z mniejszymi kontraktami i z mniejsze pieniądze i równie dobrze i na szczęście i mam wrażenie że takie osoby się pojawiły i oczywiście będą sukcesywnie przychodzić. Na zwiększenie tego i zwiększenie zakresu świadczenia usług. SORem powiedziałem tylko że się z tym zgadzam i tam również trwa praca nad tym żeby ustabilizować i doprowadzić do normalnej pracy na tym SORze który też on jest rentowny, tak byśmy powiedzieli ale jest niezbędny w funkcjonowaniu szpitala tak? Jest ta stabilizacja każdy musi po prostu postąpić. Niestety mam czasami takie wrażenie i to też nie można powiedzieć o wszystkich że, dlatego powiedziałem że zgadzam się ze wszystkim co powiedziała Pani Doktor że niektórzy ludzie powielając pewien sposób swojego postępowania i oni tak naprawdę szkodzą temu szpitalowi. No jak można odsuwać kobietę prawda? Żeby tego tematu nie rozwiązać no ale to chyba każdemu z nas w najczarniejszych snach się nie przyśniło że coś takiego mógł zaoferować ludziom. Ja mówię, ja już się paru rzeczom nie dziwię. Dlatego muszę przyznać że prowadziłem ostatnie rozmowy i oczekuję zmian na SORze bo cały czas mówiłem o frontowych pracownikach tak to się nazywa w Zarządzaniu którzy się kontaktują z pacjentami a ostatnie wydarzenia podczas meczu było nie dopuszczalne dlatego od razu z Prezesem na ten temat i będą tam po prostu wprowadzane bo nie uciekamy od tego i bardzo się cieszę że są takie uwagi i będziemy kombinować żeby to wprowadzać. Niestety jest to proces. Państwo generalnie macie rację, bo ja też jestem zniecierpliwiony nie posuwania się pewnych spraw do przodu. Dzisiaj też podjąłem następujące rozmowy. Mam nadzieję że jutro po Radzie Nadzorczej znajda swoje wyjaśnienie bo powinniśmy też spojrzeć czasami na to funkcjonowanie i nie upierać się przy pewnych rozwiązaniach tak jak sam uzyskałem informację że np. zlikwidowania poradnia chemioterapii. Pytałem się czy w ogóle Rada Nadzorcza coś na ten temat wie. Rada Nadzorcza nic na ten temat nie

wiedział ale podjęła natychmiastowe działania ze nie ma mowy w ogóle żeby to zrobić. Bo podejmowanie takich decyzji bo te współczynniki, przepraszam, nie współczynniki tylko odczynniki rozumiem niektóre są przygotowywane powodują że nad ty są straty. No nie , nie będziemy 100 osób które są obsługiwane przez tą poradnię odsyłać z racji ekonomii odsyłać do Łodzi, dlatego powiedziałem koniecznie że musi być ta poradnia chemioterapii utrzymana. I to są rzeczywiste problemy które dotknęła Pani Doktor i jeszcze raz chciałbym jej za to podziękować i zapraszać częściej na rozmowy o tym szpitalu bo to są bardzo cenne uwagi.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Wicestarosta, później Pan Kłopotowski.

Zdzisław Trawczyński:

No muszę powiedzieć że ja też nie mogę się nie odnieść do słów wypowiedzianych przez Panią doktor Zofię Ignasiak jako że znamy się ho, ho i jeszcze dłużej. Przynajmniej kilkanaście lat. I niejednokrotnie muszę powiedzieć że korzystałem też z doświadczenia Pani Zofii, a przede wszystkim z jej sposobu traktowania pracy. Muszę powiedzieć co do tej pory trudno mi jakiś wzorzec na dzisiaj w szpitalu ale może i nawet w grupie lekarskiej szczególnie. Bo to co było takie bardzo dla mnie zdumiewające to, to że Pani Doktor miała odwagę powiedzieć co się źle dzieje we własnej grupie zawodowej, hermetycznie zamkniętej muszę powiedzieć. Taki jeden tylko przykład.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław co z tego wynika? Dzisiaj mieliśmy dwa przypadki.

Marek Jankowski:

Panie Radny , ale chwileczkę.

Zdzisław Trawczyński:

Chciałem podać jeden z przykładów tylko. Kiedyś to było pewno 8 lat do tyłu już nawet tyle, za jak Pani Grabowska, przepraszam Dąbrowska była Starostą i Pan Ordynator oddziału anestezjologii przyszedł do nas do powiatu żeby mógł nam dofinansować oddział bo potrzebny sprzęt i ja Pamiętam jako Przewodniczący Rady zaproszony byłem wtedy przez Zarząd i uczestniczyłem w tym spotkaniu i powiedziałem że Pan ordynator powinien też znaleźć jakieś środki a może się podzielimy na pół tymi kosztami czyli Powiat połowę a Pan połowę, obecna była też dr Ignasiak przy tej rozmowie, więc Pan Ordynator powiedział że absolutnie nie ma możliwości takich nie? A gospodarka lekami? Odpowiada podwładna Pani dr Ignasiak ma tą odwagę i czelność powiedzieć, gospodarka lekami Panie ordynatorze, wczoraj tutaj pada nazwa leku wzięto do zabiegu, no jakiś ten pojemnik z lekiem warty 1tys.zł. Ja to pamiętam przez tyle lato dokładnie a dzisiaj go już nie ma na stanie, a był raz użyty i tam było 100ml chyba wzięte i Pan Ordynator przysposobił, wstał i poszedł. Tyle powiem. Taki jeden z przykładów, nie chce ich mnożyć także też jakoś tego typu charaktery powiedzmy czy postawy jakie dzisiaj są wyrwane, jak wyraża Pani tutaj Zofia no dzisiaj są pewne nie popularne muszę powiedzieć i raczej dostaje się ciągi

czy karę, a nie nawet jakieś dobre słowo za takie działanie. I tyle chciałem tak na koniec powiedzieć. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Kłopotowski.

Konrad Kłopotowski:

Panie Wicestarosto, należy to spletować w ten sposób. Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły. Tak to wygląda. Jeszcze godzinę temu, może dwie żeśmy rozpatrywali skargi i też wszyscy się pochylali nad tą Panią. Jak to musiała przez 5 lat dochodzić swego efekt taki że, otrzymała od Pani Dyrektor że owszem oczywiście komisja rewizyjna podjęła taką decyzję i jest to dla niej wiążąca. No więc problem jak gdyby nie został rozwiązany. Kobieta ze łzami w oczach wstała i wyszła. Panie Starosto stoi Pan na czele administracji zespolonej i Pan powinien podjąć decyzje tak samo jak Wojewoda. Tylko że oczywiście taka próba scedowania problemu, takie aby niech ktoś podejmie bo to jest, może być, skutkować że prokuratura się mną zainteresuje to niesie za sobą jakiś skutek finansowy dla osoby która tą decyzję podejmie. Może być taki że nie dba o finanse publiczne. Podobna jest sytuacja w szpitalu. Wy eksperymentujecie. Pytanie jest takie, gdzie jest człowiek w tym wszystkim? No gdzie jest ten obywatel? Zastanówcie się, od momentu kiedy żeście tak karkołomne decyzje podjęli ile osób umarło? Ile jest właśnie osób które nie zostały w sposób właściwy no załatwionych. Czy ktoś robi taką statystykę? No nie. Tutaj jest jakaś dramatyczna skarga. Takich rzeczy jest coraz więcej. Teraz mówicie że łatwo kogoś wyrzucać, łatwo kogoś zatrudniać. A jaki jest efekt? Ano wydzwania się po ty lekarzach którzy byli i się prosi nawet z większymi stawkami. Bo ja tak wiem, że proponuje się lekarzom żeby chociaż wrócili tylko żeby nie mówili że dostaną stawki większe. I po co ten cyrk był? Po co ten cyrk był, zamieszanie? Z tymi chirurgami, z tymi anestezjologami skoro tak na dobrą sprawę nic się nie zmienia. A jeszcze się dotrudnia dodatkowy zespół ludzi który miałby prowadzić analizę. Miał być świetny Prezes, miał sobie dobrać jedną osobę fachową, okazuje się teraz że jest 6. tak to niestety na dzień dzisiejszy wygląda. I teraz jaki jest skutek finansowy. No przecież Zdzisław, nie musisz być omnibusem żeby wiedzieć że jeżeli komórka miała powiedziećmy specjalistów to powiedzmy że masz jakiś warsztat rzemieślniczy jesteś szefem tego warsztatu, masz 3 majstrów. Jeżeli majster nie wykonuje swojej pracy. No to ty musisz z kieszeni na koniec miesiąca bo on fizycznie widniał w ewidencji, ZUSy itd. Są to koszty. Pytam się człowieka jak się sprawa ma z przychodami, nie odpowiada, tzn. umie prowadzić ten podmiot, nie umie. Pytam się Starosty, jak to wygląda, nie umie odpowiedzieć. No przepraszam, co wy na Zgromadzeniu wspólników, o czym wy rozmawiacie? Jakie analizy przeprowadzacie? Co on wam przedstawia? Podobnie sprawozdawczość jest co miesięczna. Co z tego będzie? No nic z tego nie wynika. Nie wiemy jak to jest pod względem polityki tej osobowej a i jeszcze powiedzmy finansowej jakie są skutki. No nic nie wynika. I dzisiaj mnie proszą a dajmy jeszcze dwa miesiące. 2 mln. żeśmy Zdzisław przekazali. Te dwa mln. to jest na poprawę tej tzn. usprawiedliwienie to że żeśmy się pozbyli tak lekarzy chirurgów itd. bo na nic więcej. Bo okazuje się że tak, nie płacimy ZUSowi bo mamy zaległości tym dostawcom, praktycznie nic nie płacimy. I mówi się że szukamy

kredytu w banku po to żeby udzielono szpitalowi w wysokości 10 czy 12 mln. Podejrzewam Starosta teraz ma, śmieje się, bo to jest nierealne, niemożliwe. Nie spełniamy wymogów. A z drugiej strony, 4mln 100 żeśmy podjęli w miesiącu wrześniu. 1mln600 na informatyzację, 3,5 mln teraz z tego projektu, dajcie mi jeszcze powiedzmy inny szpital. Każdy by chciał przy takich trudnościach, bo na pewno wszyscy mają takie trudności nie tylko my mamy w powiecie Kutnowskim ale we wszystkich powiatach. I jakoś sobie radzą. Ale tam nie ma osoby decyzyjnej. Tu jest jakaś nie wiem, jakieś prywatne interesy, tego wyrzucamy no bo prowadzona jest taka polityka kadrowa, tego wyrzucamy, tego zatrudniamy. Efekt jest taki że traci na tym pacjent, traci na tym szpital i finansowo my na tym tracimy. Bo co się okazuje? Ano wracamy do tych lekarzy i tak jak do tych anestezjologów. Okazuje się że pewnie jeszcze żeście wyższą stawkę zaproponowali niż mieli, tylko że jeszcze o tym nie wiadomo poczekajmy, właśnie chciałbym się na ten temat coś dowiedzieć. Podobna będzie sytuacja z chirurgami. Ale na wizerunku żeśmy stracili. Kolejna rzecz, ja tu z Panem Wicestarostą bo widzę że tutaj ze Starostą nie ma co rozmawiać. Oczywiście chwalmy się i chwalmy innych. 7 miesięcy to wystarczający czas żeby podjąć właściwe decyzje.

Krzysztof Debich:

Tak jak 4 lata.

Konrad Kłopotowski:

Nie był Radnym w poprzedniej kadencji. To my dzisiaj nie mamy żadnych dokumentów. Pan miał ile chciał, co miesiąc i Prezes był na zawołanie, można go było od a do z przepytać. Teraz jest embargo na informację. Nic nie wiemy. Wiemy że się dzieje źle, wiemy że są jakieś dodatkowe zatrudnienia. Wiemy od opinii publicznej że nie ma, co na SORze nie ma opieki. Ciągłe jakieś powiedzmy skargi. Pediatria nie działa. Pan się cieszy że jakiś remont. Pytam się jak remont za 14tys.? co wy żeście tam robili? Ano jest wysprzątane jak nigdy. No proszę. To jest sukces? No to co zespół sprzątający nie działa? Przecież tak szczerze powiedziawszy ja i tak widzę że ten NFZ że ma cierpliwość bo gdyby tak faktycznie wpadła jakaś kontrola i chcieliby nam zrobić krzywdę to podstaw mają sto żeby oddział zamknąć, żeby ten szpital zamknąć, no tak to na dzień dzisiejszy wygląda. A Pan Panie Starosto widzę że ma świetne samopoczucie. I tylko teraz tak no Pani Zosiu no teraz Pani mi mówi, a Pani Zosia mówi że tyle razy ja do Pana chodziłam, do poprzedników chodziłam i nikt tego problemu nie widział.

Krzysztof Debich:

Ale to nie jest pytanie do nas tylko do Pana.

Konrad Kłopotowski:

Akurat ze mną nie rozmawiała.

Krzysztof Debich:

Bo Pan nie chciał słuchać. Raczej optował za tym zwalniając ją ze szpitala. Ja chce powiedzieć jedną rzecz nieczytelny zapis.

Konrad Kłopotowski:

Nie, nie.

Krzysztof Debich:

Więcej niż te krzyki Pana Kłopotowskiego te spokojne wypowiedzi, jakby nie nazwać przynosi jedno, ja odbieram to w ten sposób że nie docierają informacje do Państwa. Może Panie Przewodniczący należałoby rozważyć np. raz w miesiącu wspólne spotkanie komisji żeby można było na komisjach spokojnie porozmawiać, żeby przedstawić te wszystkie rzeczy. Doinformować Radnych które się dzieją. I próbować tłumaczyć na komisjach do skutku, bo proszę zwrócić uwagę, co jest w wypowiedziach pana Radnego Kłopotowskiego ta ładna część wśród znajomych psy zająca zjadły, a ja mogę powiedzieć dziad swoje i baba swoje, ciągle, na okrągło. Zaczynamy zsumować elementy i mówimy że to jest przychód do spółki czyli dochód 3,5mln. i 1mln600. popatrzmy. Tak naprawdę ten 1mln600 był związany tylko i wyłącznie z wydatkami. 3,5mln oczywiście nie całe bo to nawet Pana Zarząd poprzedni który myśmy odwołali mówił że nawet na samych badaniach to może zrobimy 20% bo resztę musimy oddać. Jak tu się okazało że w ministerstwie zdrowia trzeba się patrzeć tak naprawdę na koszty tylko wytworzenia czyli nie można mówić o żadnym zysku to, to jest jakaś tam dodatkowa praca, jest przypływ pokryty kosztami, czy jak są koszty badań do wykonania czyli pielęgniarstwa itd. pojawiło się zadanie które nie dawało dodatkowo zysku czyli pieniądze które nie należy zsumować do przychodu ale o tym mówiłem przez cały czas że tak jest a to ciągle wraca więc może byłoby właściwsze miejsce niż obrady Rady. Ja deklaruje chęć przychodzenia i tłumaczenia Radnym, ci którzy by chcieli żeby było posiedzenie komisji, naprawdę będziemy rozmawiać, poświęcimy jeden dzień, na wszystkie informacje które Państwo będziecie chcieli żebyśmy udzielili odpowiedzi. Możemy ustalić że jak macie Państwo wcześniej głód jakiś informacji żeby się zwracać, żebyśmy my też przychodzili przygotowali te spotkania z wami. Czyli żebyśmy mieli wcześniej zapytania merytoryczne, my je wyjaśnimy i nie będziemy się boksować na sesjach które będą trwać kilkanaście godzin, lecz w trybie roboczym w pracy na wspólnym posiedzeniu komisji wszystkie informacje by były, wszyscy Ci którzy chcieli by przyjść na wspólne posiedzenie mogli by być i informacji będziemy udzielać na bieżąco roboczo. Ja wtedy mogę spokojnie wyjść nawet jak nie mam jakieś informacji, sięgnąć po te informacje i będziecie wtedy Państwo wszystko wiedzieć, bo my nie chcemy nic ukrywać. My nie chcemy nic ukrywać. Tylko wykonujemy również swoje obowiązki jak powiedział Pan Prezes pewnych informacji nie możemy przekazywać bo tam jest druga strona. Ja wiem, że najbardziej wzbudza zainteresowanie ile kto zarabia. Ja jestem zaś tak nauczony że Zarząd ma patrzeć żeby oczywiście nie przekraczali kosztów, bo poprzednio ta zasada została wyrzucona do kosza, którą Pan preferował. I o tym mówiła Pani dr Ignasiak. Rozpoczęła się działania bez przemyślenia, bo trzeba było zatrudnić ludzi, powiedzieć hura, bo mamy tutaj świetnych lekarzy, tych z Kutna wyganiamy, tylko w drugim słowie zapomnieliśmy powiedzieć że to się nie trzyma kupy no. Że będzie 1mln straty na tym rocznie. To jest problem. Jeżeli Państwo byście przyjęli ta optykę do tych dyskusji na tym wspólnym posiedzeniu. Ja tam bardzo bym zachęcał z chęcią przyjdę na te posiedzenia, tym bardziej że jestem

członkiem jednej z Komisji w związku z tym to w sposób oczywisty i wtedy wyczerpiemy, postaramy się Państwu, mówię w trybie roboczym udzielać wszelakich informacji. I nie będziemy opowiadać że jest sytuacja świetna. Nie dam się zapędzić do tego rogu, bo nie jest świetna i nie jestem z niej zadowolony. Ale nie można powiedzieć i to jest jakby trudne do przyjęcia że jeden z głównych autorów tej sytuacji nagle zaczyna robić zarzut że są niezapłacone pieniądze do ZUS, ale przynajmniej ten Zarząd podpisał porozumienie z ZUS co do spłaty, bo sytuacja była taka że to wisiało w powietrzu. Nie można zrobić że nagle my będziemy spłacać te całe zadłużenie. Tak? Bo musimy gonić za nowym wynikiem, musimy, pieniądze przeznaczyliśmy i wiem że Zarząd oszczędnie nimi gospodaruje i to jest ciekawe. Także próbujemy to regulować. Wszystko trwa dlatego ta praca musi być intensywna. To może się wydawać dziwne że człowiek śpi w szpitalu. No tak, śpi w szpitalu, kończy pracę, pracuje kilkanaście godzin i idzie się przespać. W zasadzie jedyna rzecz którą powiedział to, to że on potrzebuje na niedzielę wyjechać do swojego miejsca zamieszkania. To nie róbmy z tego zarzutu. Jest taki człowiek który zgodził się przyjść i pracuje. Chciałem też wyjaśnić, bo wyjaśniałem też sprawę Pani Radna pytała czy to jest rodzina, pytałem się, to nie jest żadna rodzina. Problem jest taki że jest jedna osoba zatrudniona ze szpitala, z zakonu Bonifratrów. Ja się nie dziwię że Prezes ściągnął osobę która zna bo był Prezesem w szpitalu zakonów Bonifratrów, która ma to nadzorować. Nie lekceważmy też mówienia o tym że sprzątanie co to jest że każdy, każdy może sprzątać. Bo ja to ciągle powtarzam, ja widziałem i myślałem że każdy nadaje się do tego żeby zamiatać i wiecie co zobaczyłem kiedyś? W dawnych czasach, Jacek nie wiem czy będziesz to pamiętał jeszcze, jak weszła osoba koło Urzędu Miasta, która zamiata i myślałem że będzie robiło z góry na dół a on pod górę zamiatał, tak? No więc dla mnie to była tragedia. Wiec tak naprawdę trzeba ludzi przeszkolić, bo to utrzymanie czystości to nie pojawia się z nikąd tak? Ten zaczyn że mieliśmy na jednym czy drugim oddziale i proszę się nie dziwić, my o tym nie wiemy i też nie będę opowiadał w którym miejscu takie elementy się zadziały, bo widziałem kompletna nieumiejętność. Nie przeszkolenie tych osób, nie pokazanie sposobu sprzątania i dlatego z jednego się cieszyłem, że np. sposób sprzątania, gdzie się okazało razem z dezynfekcją na tym nowo otwartym oddziale przyniosło takie efekty, że to sprzątanie jest naprawdę ok. i jak tam się weszło to lepiej jak oddział jest odmalowany, bo te zmiany, od zmian ekonomicznych muszą zachodzić takie mikro zmiany w funkcjonowaniu poszczególnych pracowników i to jest tak że my byśmy chcieli te efekty szybko a to nie można tego przewalczyć, a czasami być może jeszcze pojawiają się błędy że było wypowiedzenie dla EPIONE bo to jest jakby kuriozalna sprawa. Osoby na urlopie bezpłatnym pracują w firmie, a pielęgniarki na oddziale są zatrudnione w szpitalu. No to jest w ogóle coś dziwnego. Ja nie wiem jak pracuje ten zespół. Nie ma Pani dr już na Sali że tak naprawdę za poprzedniego Prezesa Musiałowicza, Pan dr który odszedł ze szpitala na urlopie bezpłatnym był jednocześnie szefem zespołu jakiegoś doradczego anestezjologów w szpitalu i w którymś momencie on powiedział, przepraszam w jakim charakterze tu jestem? Nie jestem pracownikiem szpitala. To nie działało. I takich spraw w tym szpitalu jest naprawdę mnóstwo które trzeba po prostu rozwiązać plus analizować nie tylko w okresach rocznych bo ja sobie nie życzę. Mamy w statucie zapisane i to jest obowiązek wynikający z kodeksu spółek handlowych że plan finansowy za dany rok

ma być przedstawiony do 30 czerwca mamy wlane zgromadzenie. Ale trzeba pokazać co będzie na przyszłość, a to jest związane z kolei tak naprawdę z udzieleniem odpowiedzi na pytanie, czy my jesteśmy w stanie spłacać zobowiązania które były zaciągnięte na szpital? Patrz dyskusja nad obligacjami, bo jak nie mamy takiej prognozy to o czym my będziemy dyskutować? Jak mamy do Państwa wyjść i mówić tutaj o obligacjach kiedy nie ma prognozy na lata następne. Bo nie jest sztuką zaciągnąć zobowiązanie, jest sztuka je spłacić. Wiec jak weźmiemy zobowiązanie 10mln zł. i nagle mamy przedstawić materiał w którym się okaże że nie mamy żadnej prognozy to nie możemy tego zrobić. I takie analizy trzeba przygotować i umieć przełożyć założenia z takich drobnych czynności na plan finansowy jak on będzie wyglądał. Tego dotąd nie robiono. Jedyny materiał który był, był w 2010r. To był plan B który był przygotowany, że były plany finansowe z projekcjami na lata następne i jak próbowaliśmy się ich trzymać to nie niestety nie dotrzymano kompletnie niczego. I nie było dyskusji na temat że wprowadzam zmiany do zarządu w marcu np. dobrze, nie zrobiono nic do kwietnia, to do marca, a zmieniony jest Zarząd wkładamy że efektów nie mamy i efekty będą za następne 3 miesiące. A my tego dzisiaj wymagamy. Niestety to idzie wolno, czasami z racji tego że mamy słabość w służbach księgowych. Są tam pojedyncze osoby, które ciężko pracują są wymagania z naszej strony i dlatego wymagało to wzmocnienia takim analitykiem, który się pojawi i będzie w tym wszystkim uczestniczył, jest wielkim biegłym w tym temacie. Dlatego też mówiłem, w którymś momencie, Państwo mówi bo było dobrze. Proszę Państwa, gdyby było dobrze było 12 mln zadłużenia. Ja o tym mówiłem przez cały czas. Zarząd musi być więcej osobowy bo mamy większe wymagania. Musimy tą pracę przyspieszyć, tego się nie robi jedną osobą. Ale skoro Państwo chcecie kosztów, to wciągniemy, bo tam było szereg drobnych umów napotykaných, gdzie wypływały pieniądze i to też były koszty tego Zarządu, zlecenie jednej, drugiej kancelarii prawnej. Więc to nie było to. To prokurenci którzy byli ustanowieni bo jeden członek Zarządu był problematyczny tak? Że on sobie da radę z tym wszystkim. Musieli przejmować obowiązki.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, czy to jest na temat?

Marek Jankowski:

Dokładnie.

Konrad Kłopotowski:

To nie jest na temat. Bo przede wszystkim ja chce usłyszeć co Zarząd pod dyktando Krzysztofa Debicha przez te 7 miesięcy zrobił. Opowiada historię praktycznie zaraz zejdziemy do czasów XIX wieku, a może zaczniemy od starego szpitala tam gdzie agencja rozwoju funkcjonowała i pozwól że zrobię sobie taką wycieczkę. Przecież tam miałeś do dyspozycji bo miasto przekazało ci w jurysdykcję cały ten obiekt, czynszu nie płaciłeś, bo praktycznie to zerowe i okazuje się że do ciebie trzeba było dokładać.

Marek Jankowski:

Panie Radny.

No dokładać.

Marek Jankowski:

Promocja i ochrona zdrowia przypominam.

Konrad Kłopotowski:

Tak, ale chce wam uzmysłwić że Krzysztof Debich ma tą dewizę że potrafi ludzi omotać. Może długo gadać o niczym. I on tak szczerze powiedziawszy jak się go słucha ktoś by pomyślał że jest cudotwórcą, fachowcem, na wszystkim się zna. Ale do czego by się nie wziął nie ma ręki. Tak samo, tak jak Sobiesław Zasada, już nie chciał go ukarać tylko mówi idź człowieku zamykam, stopi jak najdalej od Kutna.

Marek Jankowski:

Wróćmy do promocji zdrowia.

Konrad Kłopotowski:

I podobna sytuacja jest w szpitalu. Najpierw powołano jednego Prezesa, pomocnika sobie zatrudnił, dzisiaj słyszymy 6. I tak samo np. tak, powołuje się tak, Rzecznika ds. pacjentów, Rzecznika ds. tutaj mediów itd. a tak naprawdę to są ludzie którzy tego biednego Krzysia są tak niezbędni, trzymać się na powierzchni w tej swojej głupocie żeby mógł nam sprzedawać głodne kawałki.

Marek Jankowski:

Panie Radny. Proszę o takie sformułowania.

Konrad Kłopotowski:

Nie muszę się do tej głupoty ustosunkować, bo nie ma pytania, nie ma odpowiedzi. Nie ma nic na piśmie. I okazuje się że jest embargo na Radzie. Sprawa jest bardzo prosta. Wiemy jak powinien funkcjonować oddział chirurgiczny, jak powinna funkcjonować anestezjologia, jakie są prawa i zadania. I okazuje się że co, do tej pory jakoś funkcjonowało to w ten sposób przy pracownikach którzy mieli pensje 1000tam 700 czy mamy 2000, w tej chwili trzeba za 12tys. no ludzie, no ja tu czegoś nie rozumiem i oni ciężko pracują i ciężko analizują. To są olbrzymie koszty. Dojdziemy do punktu wyjścia, że tak naprawdę nic nie odkrywamy, a prawda jest taka że powinniśmy sobie uzmysłwić, że szpital, jest to podmiot gospodarczy, który świadczy usługi medyczne. Jeżeli na chirurgii nie będzie pacjentów, a zatrudnimy sobie lekarzy o odpowiedniej wartości i pielęgniarki też które zatrudnimy o odpowiedniej wartości płacić sobie pensje oraz składki typu ZUS i podatek, to są koszty i teraz tak, ile trzeba pacjentów przez ten oddział musi no przejść żeby pokryło to koszty, sprawa bardzo prosta i oczywista. Nie będzie pacjenta, nie będzie syku. Tak to funkcjonuje w usługach. Skąd mogą wziąć się pieniądze jeżeli np. oddział nie funkcjonuje, pacjentów nie ma, teraz jeszcze są procedury droższe i tańsze. Tzw. usługi droższe lub tańsze. Jeżeli nie mamy odpowiedniego fachowca to kto nam za ta usługę zapłaci. Kto nam tu przyjdzie? To są proste zależności, nie trzeba tu jakiś głupot opowiadać nam, tu płaszczyzna, tu dodamy, tam ujmujemy. Co to z tego

wyjdzie? Jakiś słowotok jest. Proste zasady. I to co powiedziałem, liczby, kontraktów wyrobiono tyle, 800 tys., na koszty poszło tyle, zysku mamy tyle, pacjent nas kosztował tyle, czas oczekiwania dwa miesiące. Kolejny oddział, podobna sytuacja, jaka to trudność? My powinniśmy pójść na jakość lekarzy bo okaże się że co z tego że będziemy mieć lekarzy, lekarza. Żeby przekonać pacjenta do jakiegoś wyrobu do jakiegoś lekarza, do szpitala trzeba czasu. Oczywiście wizerunek, no jak może być wizerunek jak tu wcześniej pokazałem blansz Krzysztofa Debicha i dziecko umiera itd. jak może być wizerunek jak tu okazuje się że w mediach jest, człowiek 4 godz. Cekał na pomoc, ręka do wyrzucenia, no tak i wszyscy mają dobre samopoczucie, tak? No bo urwało rękę no trudno. Przeżyli, nie przeżyli no zdarza się no. No takie jest podejście Starosty, takie jest podejście Zarządu.

Marek Jankowski:

Ja nie wiem w jaki sposób Pan to wychwycił że to podejście jest takie. No myślę że nikomu na Sali nie jest do śmiechu. *Nieczytelny zapis.*

Konrad Kłopotowski:

Zwracam po raz kolejny uwagę. Bo wiele osób próbowało tu ten problem dzisiaj przedstawić. Jakoś nikt specjalnie się tym nie przejął. A jest się czym przejmować. Niezależnie jak ktoś uległ wypadkowi. Czy podczas np. prac polowych, zdarza się. Wie Pan że są sezony gdzie tych nieszczęśliwych wypadków jest bardzo dużo i potrzebna jest pomoc. To jeżeli nie będziemy mieli świetnego zespołu chirurgicznego to zostanie uchwalona ta pomoc? Jest ten cień niepewności. Potem okazuje się że tak, trzeba pacjenta odtransportować. Jeżeli pacjenta się dowiezie pacjent przeżyje, a jeżeli się nie przewiezie to nie idzie w statystykę szpitala w drodze, w karetce, no czy tak mamy pojmować ten Kutnowski Szpital Samorządowy? No chyba to nie wróży przyszłości dobrej temu wizerunkowi. A poza tym prawda była jeszcze inna, bo znowu jak prezes ostatnio powiedział co mnie wiąże z tymi chirurgami? A no to mnie wiąże że słyszałem jakieś pozytywy. Jak był jakiś problem, na oddziale czy oddział ginekologiczno położniczy na oddziale wewnętrznym czy na tym ortopedii to chętnie konsultowali się z tymi lekarzami po to by powziąć właściwą decyzję, właściwą diagnozę. Różnie to bywało. I choćby dlatego warto więcej zapłacić, bo to jest pozytywnie dla chorego. A nie to co dzisiaj jest. Nie. Ważny jest pieniądz, ale nie może dojść do takiej sytuacji że tylko statystyka się liczy, a nie ważne co się dzieje. Bo Pan powiedział o leku tzn. tutaj Pan Wicestarosta, tak, ale ktoś, no fachowiec musi podjąć taką decyzję, że tyle powiedzmy taką dawkę trzeba dać, i tego pacjenta poprowadzić, bo owszem można podawać, z jakim skutkiem? Ano błąd lekarza jest metr pod ziemią. Chyba nie o to nam chodzi. Tylko chodzi żeby była statystyka taka, na 100 pacjentów no umarło 11. a nie 67. 73. Poczytajcie sobie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta. Potem Pan Serenda.

Krzysztof Debich:

Pan Kłopotowski powinien zrozumieć dokładnie jedno, to co opowiada, być może przedstawiano te statystyki itd. Odziedziczyli w formule 12mln zł zadłużenia spółce i

to jest wszystko. To jest finisz. Nie ma tego świata i informacje które Pan zdobył są dzisiaj w ogóle do tego nie przystające. Jest nowy świat, jesteśmy w innych realiach bo w szpitalu np. robi Zarząd coś takiego, że wydłuża okres pracy dla lekarzy do 12 godzin. A wie Pan dlaczego? A no dlatego że była bitwa o to żeby się dopchać do bloku operacyjnego, bo jest możliwość ,lepszego poustawiania tej pracy i stąd są rozmowy z anestezjologami. Stąd były te wypowiedzenia i być może, aj sobie tak dopowiadam, była dyskusja na temat jak to ustawić, bo nagle sobie zmniejszamy koszty, a np. nie wiem czy Państwo wiecie, dotąd przy tamtej ekipie chirurgów, obowiązkowo było, ponieważ oni sobie tego życzyli, dwie osoby na dyżurze. Dwie osoby na dyżurze, czyli pomnóżcie sobie koszty, które były tak? Stawkę jedno godzinową pomnóżcie razy dwa na dyżurze. Dyżury to zaczynały się Panie doktorze po 8 godzinach to już jest praktycznie dyżurowanie, wydłużamy okres dyżurów.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Starosto, czy w nocy operowano?

Krzysztof Debich:

Proszę?

Konrad Kłopotowski:

Czy w nocy operowano?

Krzysztof Debich:

Być może. Ja nie zaprzeczam że nie operowano. Ale ja mówię o pewnej zasadzie w pracy, bo to się mnoży przez ileś dni i ilość tych oszczędności z tego się pojawiają pieniądze.

Konrad Kłopotowski:

Ale, ale chwileczkę. Czy mogę przerwać? Bo to jest głupota.

Marek Jankowski:

Pan Serenda chciał.

Konrad Kłopotowski:

Szanowni Państwo, nie.

Marek Jankowski:

Panie Radny!

Krzysztof Debich:

Panie Radny.

Marek Jankowski:

Nieczytelny zapis. Pan Serenda zapyta się i kolejny w kolejności.

Konrad Kłopotowski:

Nie będziemy wracać do tego.

Krzysztof Debich:

Ale będziemy wracać.

Marek Jankowski:

Będziemy wracać.

Krzysztof Debich:

Pan pozwoli że się jeszcze odniosę do jednego, praktycznie staram się robić, bo to się odbywa na sesji Rady wobec pozostałych Radnych, ale tak naprawdę ja powinienem z Panem przestać rozmawiać. Ponieważ Pan siebie nie słyszy i mówi do mnie że to jest głupota i ja jestem głupi. No tak nie prowadzimy rozmowy na sesji Rady. Nie wyobraża jakie jest żenujące nieprawdopodobnie, Radnych z Pańskich grupy którzy słyszą coś takiego. Czy Pan nie rozumie że Pan obraża ludzi? Że tędy o tym nie pojedziemy? Ja rozumiem, że jak Pan to zawsze mówił micha i inne tego typu rzeczy jest zabezpieczenie, zarzuca Pan Radnemu *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Krzysiu, nerwy ci puszczają. No nerwy, musze ci powiedzieć.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny, proszę o spokój.

Krzysztof Debich:

Chce dokończyć. Rozmawiamy w tej chwili o szpitalu, to nie zarzucajmy przy okazji szpitala ludziom głupoty, że nie wiedzą o czym mówią, że opowiadają dyrdymały, bo ja mam wrażenie, że przez większość osób na tej Sali, jestem zrozumiały. Więc jak oni słyszą że ja mówię w sposób niezrozumiały, to powiedzmy o tym że nie chcemy rozmawiać o problemie, który pokazać idiotyzm w ogóle całego Zarządu że na ten temat nie myśli, bo wszystko to co było dzisiaj to było dobre. Nie. Nie, bo gdyby było dobre to by się obroniło samo. I nie było żadnych problemów. Jest konieczność wprowadzenia zmiany i tak rozumiem, jeszcze raz wracam do tego że informacje jesteśmy gotowi przekazywać na spotkania komisji. Jest godzina już późna kolejne przedłużanie, po to żeby ze tak powiem zmęczyć, żeby nic z tego nie było.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, ad vocem chce.

Marek Jankowski:

Pan Serenda, Pan Ziółkowski, później Pan Kłopotowski.

Bartosz Serenda:

Dziękuję bardzo. Chciałbym się odnieść do wypowiedzi Starosty sprzed kilkunastu minut. Niestety nie mogłem od razu więc pozwolicie Państwo że wrócicie do wypowiedzi. Być może już zapomnieliście, chodzi po pierwsze o te Panie sprzątające.

Znaczy mi się to nie podoba że ktoś przyjeżdża , bo rozumiem tak to wygląda, do szpitala i uczy sprzątaczk sprzątać, no to. Słucham?

Krzysztof Debich:

W sposobie postępowania.

Bartosz Serenda:

Ok. To znaczy takim językiem to trzeba mówić że to nie są sprzątaczk tylko Panie czyszczące powierzchnie płaskie. No bo to jest tego typu dyskusja. Także nie uczą sprzątać tylko procedury sprzątania, w ogóle tego nie kupuje. Tzn. jak o tym usłyszałem po prostu uwierzyć, najnormalniej w świecie. Tzn. ja rozumiem że gdyby to było w ramach jakiś struktura w ramach firmy. Jest powiedzmy przełożone i ona nowemu personelowi mówi a to trzeba tak, a to trzeba tak, natomiast tutaj, z tego co ja tam tutaj nie wiem słyszę, mówią mi to chyba ktoś zewnętrzny jeździ i uczy Panie które tu sprzątały wiele lat. To jest dla mnie zastanawiające.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Odnoszę wrażenie, że właśnie dotykamy ciekawego tematu. Ja myślę że przy pewnych sprawach, nie mając tej informacji, gdybyśmy zaprosili kiedyś osobę na spotkanie komisji to byście Państwo zobaczyli co to jest, procedura sprzątania w szpitalu, jaki to jest proces, który musi być uruchomiony tak? Wydaje się że to jest dosyć proste, ale kwestia ja sobie tak to wyobrażam, przynajmniej bo nie jestem w tym zakresie specjalistą używania odpowiednich odczynników, tak ile można tego zużyć, żeby to było oszczędnie ale żeby uzyskać efekt dezynfekcji. Jak to zrobić żeby wymienić np. te po prostu mówiąc szmaty, bo się okazuje że były przypadki różne, musze powiedzieć że jak ja o nich słyszałem to był naprawdę kuriozalne wręcz i wtedy byśmy zobaczyli że takie osoby zresztą na każdym stanowisku pracy powinny być nauczone tak naprawdę wykonywania tych i tych wymagań, które wynikają chociażby z jakości które próbuje uzyskać szpital.

Bartosz Serenda:

Tzn. to jest tego typu tłumaczenie jakby teraz powiedzieć że Gierula to się uczy i trzeba członka, nad członka Zarządu, który będzie mówił jak ma wykonywać swoje obowiązki. To jest mniej więcej tego typu tłumaczenie. Tzn. ja nie, ja tego nie kupuje, nie kupowałem od samego początku, nie kupowałem kiedy dowiedziałem się że Kost przyjeżdża i uczy, taką przynajmniej mam informacje i uczy sprzątaczk sprzątać. Panie doświadczone na tym stanowisku znające to miejsce pracy. Ja np. nie mam kolegów Prezesów, Dyrektorów, ja ma kolegę zajmuje się sprawdzaniem tego jak, czy pociągi zostały dobrze wysprzątane. I on ma np. taką swoją szmatkę i tą szmatka przejeżdża w różnych miejscach więc w takich w których nikt nie przypuszczał że można sprzątnąć tak? Ja wiem Robert, ty machasz ręką, tam ciebie nic nie przewiduje, Wiceprzewodniczący ciebie najbardziej, w każdym bądź razie, to nie jest tak że ktoś nie wie jak sprzątać, te Panie doskonale wiedzą jak sprzątać. Nie musi nikt

przyjeżdżać z zewnątrz żeby uczył je sprzątać, tzn. może przyjechać raz, pokazać tak? Tutaj szmatka przejechać na dole, tak robimy, ale potrzeby żeby to była działalność cykliczna, nie ma takiej. Nie ma takiej potrzeby. To pierwsza rzecz, a po drugie to jak Pan powiedział z takim ja to oceniam z takim wie Pan nie wiem czy brak szacunku o tej osobie która sprząta pod wiatr, pod górkę nie? Kiedy ja słyszę Pańską opinie na temat jakiś dyrektorów, analityków, czy prezesów. To tak trzeba dać spokój bo tutaj wykonuje ciężką pracę, bo tutaj 12 godzin, bo to, bo tamto, bo gdzieś tam potrzebują noclegu. Ja bym chciał byśmy równomiernie bez takiego szyderstwa, mówili zarówno o osobach którzy wykonują ciężką pracę za 1tys.200zł. niektóre być może nie są wykształcone i pewnych rzeczy może nie wiedzą. I z całym szacunkiem mówili którzy pracują za kilkadziesiąt, kilkanaście tysięcy złotych. To druga rzecz. a trzecia rzecz to jest taka że ja nie wiem czy, nie znam się na tym wydaje mi się że przepisy, nie wiem czy pracownik w miejscu pracy tzn. ja wiem że tego nie można że w szpitalu to są jakieś osobne warunki w normalnym miejscu pracy pracownik spać nie może. Nie może tam nocować, tam nie może być no działalności takiej domowo noclegowej prowadzona w szpitalu. Kolega Wojtek który zna się na tym, ale mi się wydaje że chyba takie same są zasady i teraz jeżeli ktoś przyjeżdża do pracy i tam podejrzewam nie za 1200zł. tylko za jakieś tam duże pieniądze to znaczy on są w Kutnie hotele, są motele, są pewnie jakieś tam inne miejsca gdzie można sobie wynająć pokój a nie spać, już nie mówię że mieszkać.

Krzysztof Debich:

Jasne, jasne. Można wziąć pod uwagę zajmuje się tym tematem że np. jak przyjeżdża człowiek, musiałby wynająć mieszkanie będą dodatkowe koszty i wtedy trzeba mu więcej zapłacić tak? Więcej mu płacić tak? Mnie się wydaje że oczywiście są możliwe inne rozwiązania, akurat tutaj zastosowano, ja wiem że jak się będzie traktowało wszystko jako Państwowy idziemy tak pod linijkę można pracować tylko 8 godzin z przerwą na pół godz. na śniadanie i więcej nic nie robić. Ludzie pracują ciężko jednak.

Bartosz Serenda:

Nie. Ja bym chciał żeby dobra wola była okazywana zarówno takim Panią które pracują za 1200 czy 1300 jak i tym wielkim specjalistą którym trzeba nocleg zapewnić. A natomiast jeżeli chodzi o to czy on podejmie pracę czy nie podejmie pracy no wspaniały wolny rynek którego Pan jest zwolennikiem, sam jakby reguluje kwestie tego czy jemu się będzie opłacało czy nie będzie się opłacało. Co nas to interesuje czy on będzie miał gdzie i za ile, czy dojeżdżał. To jego biznes. Podjął się zadania dojeżdżania proszę bardzo. Jego biznes, jego interes. To jest jego zmartwienie a nie nasze.

Krzysztof Debich:

Ale problem jest taki że wtedy musimy zapłacić więcej a chodzi o to żeby zapłacić mniej. Oczywiście że tak. Jeszcze jedna rzecz. ja nie zauważyłem przynajmniej, staram się słuchać tego co mówię żeby nie lekceważył ludzi. To nie jest pozycja dla Państwa że tak powiem dogodna bo staramy się to robić. ja tylko opowiadam o problemach związanych z zarządzaniem w tym szpitalu. A zdaje sobie z tego sprawę jak zarabiają ludzie. Jak na razie udało nam się uchwycić jedno. Że staramy się iść z

tych kominów o których mówiła dr Ignasiak bo ludzie zarabiali cholendarne pieniądze. A pozostałe z tyłu rzeczywiście zupełnie mało, ale myślę że za jakiś czas okaże się że tutaj też znaleźliśmy rozwiązanie.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo Pan Ziółkowski.

Bartosz Serenda:

A mogę jeszcze jedna rzecz?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Bartosz Serenda:

Jeszcze jedna rzecz chciałem powiedzieć. Konrad Kłopotowski ma trochę racji i mi się od jakiegoś czasu, od zawsze nie podobało, że jakby te sesje to jest proszę Państwa film dwóch aktorów. I to wygląda w ten sposób. Dwie strony są winne. Kłopotowski atakuje, Krzysztof Debich broni się, za chwile przechodzą do kontrataku. Co robi Konrad Kłopotowski sprowokowany? No znowu atakuje. Co robi Krzysztof Debich? To samo. I proszę Państwa sesje tak długo trwają przez Konrada Kłopotowskiego bo to jest wina proszę Państwa także Krzysztofa Debicha. Bo nie ma nic bez przyczyny i to nie jest tak że to jest jedna osoba tylko mówi a wszyscy słuchają. No zobaczcie Państwo odpowiedzi są cały czas, zaczepki w dwie strony działają. Ja bym to podsumował w ten sposób. My tylko jesteśmy wszyscy świadkami. Złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma. No i tak sobie Panowie przygrywiają. Jeden z drugim. Jeden z drugim. Ja kiedyś miałem taką propozycję żeby usiedli przy jednej ławce z tyłu podczas sesji pogadali, wszystko powiedzieli, wyjaśnili i tak co sesję. A tutaj sesja niech sobie idzie swoim tokiem.

Marek Jankowski:

Pan Radny Ziółkowski proszę bardzo, później Pan Kłopotowski, Pani Pietrusiak.

Wojciech Ziółkowski:

Ja chciałem się tylko do kilku rzeczy odnieść, które tutaj padły. Pan Kłopotowski mówił że ten oddział nie pracuje, nie przynosi zysku, pacjentów, no niestety jest troszeczkę inaczej to bez obrazu Panie Konradzie Pan nie ma zielonego pojęcia o służbie zdrowia. Generalnie jest tak, że zamknięcie jakiegoś oddziału w szpitalu na jakiś czas, na jakieś remonty np. to są dla szpitala są remonty. Często jest tak robione na koniec roku, gdy jest powiedzmy kontrakt wyrobiony i che się powiedzmy zaoszczędzić. Tak? Teraz robiąc to w trakcie roku i jeżeli taki oddział normalnie jakieś tam niedoróbki z tego tytułu pod koniec roku. Można te środki przesunąć na oddział który zrobił nadwykonanie i tak z reguły się robi, także tutaj mamy raczej oszczędności, a nie brak zarabiania pieniędzy. Drugą sprawą do której chciałem się odnieść odnośnie tej ręki urwanej że gdzieś karetka jeździła 5 godzin z pacjentem. Często jest tak że wszystko zależy od tego jaki jest uraz ręki, tak? Niektóre Pan Konrad mówi że powinni być jak najlepsi chirurdzy. Akurat chirurdzy tych rąk nie

operują. Operują to ortopedzi. I często zoperowanie takiej ręki i wymaga przewiezienia chorego do oddziału chirurgii ręki. Tam są ortopedzi którzy są stricte wyspecjalizowani właśnie w operowaniu ręki także no tutaj nie ma co rzucać takich przykładów no nie wiemy jak to wyglądało pod kontem medycznym. Jeżeli byłaby to sprawa prosta myślę że spokojnie byłaby ta ręka zoperowana w szpitalu kutnowskim, skoro pacjent był gdzieś włożony tzn. że była taka potrzeba. To wszystko co chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję, Pan Kłopotowski i później Pani Pietrusiak.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, chciałbym żeby Pan wykazał trochę cierpliwości, bo odniosę się do tego sprzątania. No to jest kuriozum że okazuje się że trzeba kogoś zewnątrz żeby nauczyć nasze sprzątaczkę jak łapać bakterie. No bo okazuje się że to sprzątanie które w tej chwili funkcjonowało spowodowało to że trzeba było oddział zamknąć, jakieś to kuriozum jest. Ja w to nie wierze że trzeba uczyć sprzątaczkę żeby właściwie dobierać odczynniki i właściwie froterką tutaj te oddziały weszły zamiatać. Ale wróćmy do takiej sytuacji Panie Przewodniczący jak Pan Debich powiedział że dwóch lekarzy było na oddziale. Szanowni Państwo, tak to jest, jak na dyżurach że jak dojdzie do jakiegoś zdarzenia gdzieś tam w okolicy no nie wiem, tu kilku powiatów to karetka czy tam powiedzmy dyspozytor pyta się w jakim szpitalu w tej chwili jest ktoś na ostrym dyżurze czy są chirurdzy itd. Jak jest jeden to wiadomo że nie podejmie tematu operowania bo musi być zespół lekarzy i nie wiem czy to ma być ich dwóch czy trzech, ale jak jest dwóch to z reguły przywozi się z jakiegoś wypadku do tego szpitala tam gdzie można uzyskać tą pomoc i tym jest spowodowane. I dlatego np. w Kutnowskim szpitalu można takich operacji bez względu na okoliczności czy to jest dzień czy jest wieczór nawet późno w nocy zoperować. To tyle chciałem odpowiedzieć. I Pan Panie Krzysztofie nie do końca zna, być może coś tu mogłem jeszcze pomylić, ale musi być zespół, natomiast Pan się nie zna. I teraz tak, jeżeli szpital nie będzie przygotowany na przyjęcie chorego czy pacjenta to ta karetka pojedzie gdzieś indziej. Tak to dzisiaj wygląda i tej usługi nie będzie. Kwestia rozliczania, to ja nie wiem natomiast proszę Pana Pan naprawdę się nie zna na tym szpitalu. Dotrudnia Pan coraz to nowych specjalistów i końca nie widać. Specjalistów do uczenia sprzątania, specjalistów do analityków, specjalistów od no nie wiem, zarządzania kapitałem ludzkim itd. I okaże się że prawie będzie cały oddział ich i na koniec Pan i tak biała flagę wywiesi bo tak jak na samym początku Pan nie wiedział o co chodzi tak i dzisiaj Pan nie wie o co chodzi i tu się nie ma co obrażać, bo tak na dzień dzisiejszy wygląda. Póki co nie mamy przejrzystej sprawozdawczości żeby mógł Pan powiedzieć że tak za miesiąc styczeń w sposób wiarygodny przedstawiono całe sprawozdanie finansowe luty, marzec, kwiecień, maj. Co z tego wynika? Ano nic z tego nie wynika. W dalszym ciągu oddziały nie funkcjonują a zwykłego człowieka co obchodzi? A no opieka i te gierki Pana z nami i te przekonywania to o kant rozbić bo nie ma z tego żadnych efektów. Jeden miesiąc nie ma efektów, Pan czaruje. Drugi miesiąc Pan czaruje, trzeci miesiąc Pan czaruje, czwarty, piąty, szósty i ciągle Pan jak gdyby jest w swoim żywiole, tak , bo Pan taki jest. A efekt jest taki że trzeba będzie

kolejnych specjalistów zatrudnić. Po co? Może audyt wewnętrzny żeby sprawdzić, nie wiem może za 10tys. rozpisać czy faktycznie, ten zespół który Pan powołał jest zespołem wiarygodnym i on nadaje się na to stanowisko, a nie kolejne zespoły dotrudniać. Bo to jest tak dużo spraw, wy sobie nie zdajecie ile to jest pieniędzy. Powiedziałem Panu, że Kutnowski Szpital Samorządowy i jego budżet można przyrównać do Starostwa w Łęczycy albo w Łowiczu. Tam nie wiele może się pomyliłem. Teraz się Pan dowiedział? Teraz Pan taką odkrył Amerykę? Chyba nie. A jeżeli teraz Pan się odkrył niech Pan od razu da sobie spokój, bo to z tego nic dobrego nie będzie. Powołaliście Prezesa, od samego początku powiedzieliśmy że ten Prezes nie podoła temu szpitalowi. Ktoś tam powiedział że on dobrze masuje również i pieniądze. No i być może ze wymasuje. No taka opinia tu chodzi po powiecie. Więc nic z tego nie będzie. Potrzebuje znowu jakiegoś pomocy. Jakies dwie kobiety były zatrudnione. Pytamy się po co? Jaka ich rola? Jaki jest cel? Okazuje się brak odpowiedzi. Ale koszty lecą. Panie Przewodniczący, tyle żeśmy sobie porozmawiali. Czy żeśmy wyszli z tej patowej sytuacji? No nie. Ale chce pokazać jak Pan Krzysztof Debich opowiada głupoty, że nie może być dwóch lekarzy. Przecież wyobraźcie sobie że karetka do zdarzenia może w Łęczycy i szuka się w którym szpitalu jest zespół który podejmie się operacji.

Marek Jankowski:

Ale to już Pan mówił 3 min. temu.

Konrad Kłopotowski:

Ale to wam jeszcze raz powtarzam jak to wygląda w rzeczywistości. No, jak to w rzeczywistości.

Marek Jankowski:

Ale powoli, powoli Szanowni Panowie. Pani Pietrusiak, potem Pan Drabik, Pan Ziółkowski.

Jolanta Pietrusiak:

Co prawda mam pytanie do Pana Starosty. Ale też na piśmie. Odsłucha najwyżej nasz protokół, tak?

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny.

Bartosz Serenda:

Nie. Ale Panie Przewodniczący, niech Pan zobaczy co się dzieje. Jest pięcioosobowy Zarząd, został jeden członek Zarządu. Radna chce zadać pytanie a Pan się podśpiewuje że na piśmie. Chciała zawołać Zarząd.

Marek Jankowski:

Nikt się nie podśpiewuje. Nikt się nie podśpiewuje, także, proszę bardzo, Pani Pietrusiak chciała zadać pytanie.

Bartosz Serenda:

Pan wzywa Zarząd i Zarząd odpowiada na pytanie.

Marek Jankowski:

Pani Pietrusiak chciała zadać pytanie, proszę bardzo.

Bartosz Serenda:

No ale do kogo ma zadać? To pustej ściany?

Marek Jankowski:

Proszę.

Jolanta Pietrusiak:

Będziecie Państwo świadkami tego pytania, trudno.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pani Pietrusiak.

Jolanta Pietrusiak:

Nie no, bo wydaje mi się to bardzo dziwne że Pan Starosta mówi tutaj o jakiś obciążeniach kosztów itd. cały czas się o to staramy, Pan Prezes też o tym mówi, a okazuje się że mamy managera z Bonifratrów. Czyli na pewno jest to jakaś znajoma tak? Nie jest to rodzina akurat tak? Okazało się że nie jest to rodzina. No ale mało znaczące już w tej chwili. Widać jak to wygląda. Ja rozumiem też manager na tydzień, dwa pokazanie rzeczywiście, przeszkolenie, jakieś umowy tam zlecenie, o dzieło. Też myślę że to nie powinien być jakiś duży koszt, ale rzeczywiście to już nie ma sensu szkolenia naszych sprzątaczek wracając do tego tematu, tak? Więc to jest takie nabijanie kosztów szpitalowi mnie wiadomo po co. Jest Pani kierownik od sprzątan. Po co ona jest? Nie wiem też. Chciałam zadać pytanie w takim razie. Też nie sprząta tylko kieruje, więc nie wiem co kieruje i kiedy kieruje właściwie. To są takie no. Wszedł Pan Prezes nowy nagle 5 tys. więcej zarabia. Też mnie to dziwi. Mogło być 12 tak jak było. nie wiem czemu jest 5 tys. więcej. Jeżeli robimy te oszczędności to w jakiś logiczny sposób a nie coraz więcej kosztów. To w którym momencie my oszczędzamy bo nie wiem już. Jestem trochę zaskoczona tym wszystkim. Okazuje się że no chciałabym uzyskać odpowiedź na to pytanie.

Marek Jankowski:

Dobrze. Dziękuję bardzo. Czy Pan Starosta się odniesie? Całości nie słyszał pytania tak?

Krzysztof Debich:

No trudno do Pani Jolanty. Przygotowujemy te koszty i prosiłem o przygotowanie tego. Też bym chciał żeby to było szybciej. Przedstawimy Państwu koszty Zarządu jak one wyglądały kiedyś jak wyglądają teraz.

Marek Jankowski:

Dziękuję. Pan Radny Drabik i pan Ziółkowski.

Marek Drabik:

Tak. Co prawda jest już późna pora, ale chciałem się takim przemyśleniem podzielić. Nie znałem Pana Bartosza Serendy z tej strony, ale to dobrze że jest w opozycji przynajmniej wiele spraw załatwiamy. No właśnie. Ale jakie moje jest odczucie, że do pracy obecnego Zarządu., okazuje się z tego co zdążyłem zauważyć, wysłuchać, jest człowiek w postaci Pana Krzysztofa Debicha który jakby ma te koncepcje całą swoją lepszą, gorszą funkcjonowania tego szpitala i tak myślę że cała opozycja który ma jakby koncepcję całą swoją lepszą lub gorszą funkcjonowania tego szpitala i tak myślę że cała opozycja tak naprawdę scedowała wszystko na niego nie dając mu w zamian żadnej pomocy i teraz widać że on tak naprawdę został sam. Tylko pytanie jak długo jeszcze swoją wizja wytrzyma. I jakby kolejne wychodzą elementy no bo sam nie jest w stanie tego ogarnąć. To jest temat, po prostu nie dajecie mu wsparcia Panowie. I to jest jego problem Panowie i właściwie na tym się skończy.

Marek Jankowski:

Pan Radny Ziółkowski, proszę bardzo.

Wojciech Ziółkowski:

Ja zapewniam że Pan Debich nie jest sam. Przede wszystkim ja tutaj, tzn. może nie przede wszystkim ale dlaczego ja akurat przeszedłem do Komitetu Obywatelskiego do tego że zobaczyłem że mam doczynienia z osobą która zna się na służbie zdrowia. Naprawdę Pan Debich zna się na szpitalu. No może ja się po prostu nie znam, może ja to źle oceniam natomiast no jestem lekarzem, współprowadzę dwie spółki medyczne, doradzałem kilku dyrektorom różnych szpitali w Polsce także wydaje mi się że w miarę pojęcie na ten temat mam. I się proszę nie śmiać Panie Konradzie ja Pana słucham jakie jest Pana pojęcie Pan i Pan Debich no to jesteście na dwóch biegunach. Bo Pan Panie Konradzie nie ma zielonego pojęcia o służbie zdrowia. Całe szczęście do tego powiatu że Pana od tego szpitala odciągnięto. Naprawdę jest to wielkie szczęście mieszkańców tego powiatu. Natomiast tu chciałem się odnieść do kwestii tego do sprzątania. Nie znam sytuacji, nie znam sprawy. Na pewno też chciałbym się temu bliżej przyjrzeć, nie mniej jednak sprzątanie obiektów służby zdrowia szczególnie szpitali, szczególnie oddziałów bloków operacyjnych to wcale nie jest taka prosta sprawa. Można że tak powiem zużyć tony środków dezynfekcyjnych bardzo drogich i efekty tego będą marne. Przyjdzie sanepid, weźmie wymazy i wychodzi taka czy inna bakteria tak? A można tego środka użyć o wiele, wiele mniej i podkreślam drugiego środka można użyć o wiele mniej i w taki sposób posprzątać przy użyciu że tak powiem takich technik że te wszystkie bakterie będą, no może nie wszystkie, bo wszystkie na pewno nie będą ale większość będzie wyeliminowana. I z tego co wiem, to jak różne certyfikaty wprowadzają szpitale to również takie szkolenia były prowadzone. Były zatrudnione do tego firmy które miały szkolić personel jak sprzątać, bo to nie tylko zwykłe wzięcie szmatki i sprzątanie, tak? Może ja na sprzątaniu się nie znam, Państwu nie wytłumaczę na jakimś przykładzie jeżeli chodzi o sprzątanie ale np. z innej beczki ale podobnie. Byliście Państwo nie raz na pewno każdy z Państwa miał jakiś zastrzyk czy krew pobieraną i pielęgniarka dezynfekowała rękę. Zapewne

przecierała spirytusem miejsce w którym jest wklucie i to np. nie jest dobra bo dochodzi do rozcierania tych bakterii, a nie do ich usuwania. Trzeba przyłożyć taki gazik ze spirytusem, potrzymać pół minuty i wtedy do zabicia takich bakterii. No tu jest prawda zasadnicza różnica. I mniej więcej podobnie jest przy sprzątaniu. Też trzeba stosować pewne techniki żeby przy niewielkiej ilości środka bardzo skutecznie te drobnoustroje likwidować. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo, ja mam taką propozycję bo ja widzę że ta promocja i ochrona zdrowia wzbudza aż takie zainteresowanie u Państwa. Zróbmy wspólne posiedzenie komisji raz na miesiąc, ustalmy to powiedzmy że byłoby to w każdym miesiącu po 25 bo są to już zawsze jakieś wyniki finansowe z poprzednich miesięcy pełne już myślę i wtedy będziemy nad tym debatować. Bo naprawdę sesje Rady powiatu Rada podejmuje rozstrzygnięcia w formie uchwał a my tu możemy sobie siedzieć 15,20 godzin i każdy swoje spostrzeżenia wygłasza nie jesteśmy nic bliżej rozwiązania tematu Szanowni Państwo. Proszę bardzo, Pan Radny Kłopotowski i Pan Radny Serenda.

Konrad Kłopotowski:

Cieszę się że mamy takiego fachowca rozrywanego przez szpitale, bo nie chcę dopytywać się gdzie te sukcesy są bo nie jestem tego ciekawy. Natomiast chciałbym wrócić do meritum. Szanowni Państwo, to jest tak, to że problemy z Kutnowskim Szpitalem Samorządowym czy to był w formie SPZOZ czy jako NZOZ to już są od lat. Nikt z Zarządu nie zwrócił uwagi na jedną rzecz. ciągle powtarzająca się taka pewna prawidłowość. Na koniec roku kiedy zamykamy księgi zawsze oscylujemy wokół tej samej wielkości ok. 3 mln. 3mln 200. 3mln300. to znaczy że tyle nam brakuje pieniędzy aby faktycznie ten rok zamknąć na poziomie zerowym. I nikt nie pokusił się z czego to wszystko wynika. Oczywiście szuka się od nowa itd. jakiś specjalistów ściąga. Ci specjaliści kontrolują tych specjalistów, następni jeszcze jednych specjalistów, jak tu na przykładzie Krzysztofa Debicha. A nikt nie pochylił się rok 2010 czy tam 11. dlaczego? A no tyle. Rok 2013 też podobna sytuacja. 2014 podobna sytuacja. I nikt z tego nie wyciągnął wniosków, ale ciągle szukamy wroga. Ciągłe szukamy nieprzyjaciela wśród Radnych, wśród lekarzy, wśród pracowników i to było nieszczęście. Komitet Obywatelski szczytował przez 4 lata, szczytował na białych szczytach, jak tu podpalić szpital żeby przejąć władzę. No podpalili, przejęli władzę. Z efektem jakim? Ano znaleźli się w punkcie wyjścia, rozgonili towarzystwo bo przecież to są prawie krwiopijcy ci lekarze.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny, zostawmy historię.

Konrad Kłopotowski:

Ale nie. Ja na koniec powiem przyczyny tego wszystkiego. I teraz tak, ktoś te klocki zburzył, rozsypały się i teraz nie potraficie tego poskładać. No taka niestety jest prawda. Ani pod względem osobowym, ani pod względem finansowym. I oczywiście nie ma winnego. Próbujeśmy złożyć zespół pod względem Zarządu spółki i próbujemy

poskładać zespoły w takich newralgicznych oddziałach, chirurgia, pediatria, anestezjologia. No przepraszam no jeżeli ktoś bierze się do demontażu to chyba wie co robi. Ściąga się specjalistów ugryź go. Tego ugryź, tego wyrzuć. No bo tego żąda koalicja. I wyszło to co wyszło. I teraz zastanawiamy się co się stało, ano stało się bo nikt tak naprawdę nawet gdyby faktycznie oddział chirurgiczny przynosił straty nawet 1 mln to nawet Starosta i ten Zarząd nie chciał dopuścić żeby ordynator tego oddziału mógł coś zaproponować i się wytłumaczyć. Bo to ordynator każdego oddziału składa sprawozdanie ze swojej powiedzmy działalności. Nie słyszałam żeby ktoś tutaj z tego Zarządu pokusił się o taką analizę cały czas proszę bo wszystkie oddziały składają się na cały wynik finansowy .można rozmawiać z Krzysztofem Debichem? Nie można. Można rozmawiać z Zarządem? Nie można. Są jakieś ślady sprawozdawczości? Nie można. Tak to jest Panie Przewodniczący. I ciągle szukamy wrogów, ciągle szukamy jakiś sprzymierzeńców, ale w sytuacji kiedy ktoś te środki wysypał. Jak je teraz poskładać? 7 miesięcy minęło w którym miejscu jesteśmy? Ciągle jakieś są kłamstwa. No Zdzisław, zabierz głos, no. Walczyliśmy z polityką lekową. Dobra została jakoś opanowana. Z kadrami, jakoś została opanowana, ale teraz okaże się że będziemy robili za naganiaczy pacjentów żeby był wyrabiany kontrakt. Bo nie usłyszałem, na jakim etapie jest wyrobiony kontrakt na położniczo- ginekologicznym. Prezes powiedział że jest zagrożenie. Że się nie wyrabia, że brakuje pieniędzy. No z czegoś to wynika. Powiedział, zrobił analizę. Nie odpowiedział na to pytanie. tajemnica handlowa. I tak czego byśmy się nie dotknęli.

Zdzisław Trawczyński:

Czy ja mogę powiedzieć coś?

Konrad Kłopotowski:

Bardzo proszę.

Zdzisław Trawczyński:

No to dziękuje bardzo.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Wicestarosta.

Zdzisław Trawczyński:

Czekam i czekam i mogę czekać do rana powiedzmy i nic żadnej puenty jakieś czy sensownej drogi wyjścia. No po to jest nas 21 rajców żeby sytuację poprawić. 1,2,3, kadencja powiedzmy nic nie nauczyła pewnych Radnych no to ja się z tego, mnie to drażni po prostu. Bo można mówić 2 godziny o sprzątnięciu, o innych jeszcze ,niej ważnych rzeczach chociaż bardzo ważnych w procedurach medycznych. Ale jak nam się szpital wali to my mówimy o sprzątnięciu tak? A nie mówimy że się szpital wali. Kurcze no więc kochani no co nas nauczyło przez ileś lat obecności w samorządzie. Przyglądamy się też innym którym się udało. No są tacy też co się udało. Nam się udaje tylko bić rekordy w długości sesji z czego pewno będziemy słynni w Polsce nawet nie? I ktoś powie jacy to są nieudacznicy. Tak długo mówią i nic z tego nie wynika i bić rekord jeśli ten rekord mamy bić to proszę bardzo. Ale nie wszyscy się z

tym zgadzają. I uważam Panie Przewodniczący że naprawdę pewne rzeczy trzeba zdyscyplinować. Jednak nie możemy być stawiani czy uzależnieni od takich mało merytorycznych czy nic nie wnoszących dyskusji. Sesja Rady powinna mieć swoją Rangę i swoją wartość merytoryczną. Natomiast jak doszło to już któraś kolejna sesja do spotkań towarzyskich tylko powiedzmy jakiś wolnych wniosków w ogóle nie związanych nie wiem, w 80% chyba w tematyce podstawowej no to ja się zastanawiam dokąd my dojdziemy w ten sposób. Bo jeśli już mówię że jest źle to mówię zróbcie tak i tak bo mam taki pomysł, bo mnie coś nauczyło, doświadczenie jakieś zdobyłem. I zróbcie tak, to rozumie też opozycja. Jak nie zrobicie tak to powiedzcie dlaczego nie chcecie tak zrobić. Macie lepszy pomysł? No to się zmierzmy na pomysły. No to jest powiedzmy jakaś rola czy powołanie Radnego. No nie wiem, tak trudno to zrozumieć? No wydaje się że to są proste spostrzeżenia. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Starosta i Pan Kłopotowski.

Krzysztof Debich:

Ja mam taki wniosek. Żebyśmy zamknęli dyskusje w tym punkcie jako cała Rada i stwierdzili w tym moim wniosku chce to tak zawrzeć, żeby dyskusje na temat sytuacji szpitala odbywać w cyklicznych spotkaniach wspólnych komisji raz w miesiącu. I proszę, to jest mój wniosek formalny o takie głosowanie żebyśmy mogli o tamtym dyskutować.

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Kłopotowski, tak?

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, wniosek Pana Starosty akurat kiedy jest sesja nadzwyczajna i to jest na wniosek grupy raczej jest nieuzasadnione. Też jestem zmęczony ale chciałbym powoli do sedna. Zdzisław mówisz coś co nie do końca się z tym zgodzę. Kiedyś powiedziałeś coś takiego niejednokrotnie. Jak wracam do swojego środowiska i ludzie się pytają. O drogi, o edukację, o szpital i ja nie wiem co mam powiedzieć. A co ty myślisz że jak tu wszyscy siedzą. Każdy Radny reprezentuje kogoś, jakieś swoje środowisko. Czy ktoś jest z Nowych Ostrów, ktoś jest z Dąbrowic, Krośniewic, ktoś jest z Bedlna, gminy Bedlno, ktoś z Żychlina, ktoś z gminy Krzyżanów.

Marek Jankowski:

Ale mniej więcej wiemy terytorialne kto jest skąd Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

I Zdzisław jak myślisz? Wokół czego się to wszystko oscyluje? Macie budżet, jak go realizujecie? Ale takie kwiatki wychodzą. 3 mln brakło na edukację. Dopiero co szpital dokapitalizowany 2mln. Już miało być dobrze, okazuje się że jest źle. Nie ma co szukać pomocy, kolega powiedział. No nie.

Marek Jankowski:

Konkluzje Panie Radny.

Konrad Kłopotowski:

No przepraszam, mamy być dopraszani tego typu seanse *nieczytelny zapis* pod dyktando Krzysztofa Debicha żeby znowu nas mamić. My dużo nie oczekujemy. Daliśmy 6 miesięcy robił co chciał. Zwalniał kogo chciał. Politykę kadrową prowadził jaką chciał. Finansową tak samo. Teraz oczekujemy sprawozdania na papierze. Czy to jest dużo? Czy to jest nieosiągalne? Osiągalne.

Marek Jankowski:

Pan Starosta już mówił kilkakrotnie dzisiaj.

Konrad Kłopotowski:

Słowo mamuzą. Chce po prostu nas spławić.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, jest wniosek o zakończenie obrad w tym punkcie.

Konrad Kłopotowski:

I Panie Przewodniczący przede wszystkim teraz sprawa Prezesa. Prezes będzie się no wymawiał że jakąś tajemnicą. Przecież my nie żądamy jakiś rzeczy których powinny np. zachowane tylko w spółce, jakie rzeczy? Ilu lekarzy na oddziale pracuje? Jak jest wyrobiany kontrakt? To jest tajemne? Dlaczego np. pacjent nie został przyjęty, to też jest tajemne? No bo to zły wizerunek. No pytamy się o rzeczy oczywiste. Że sąsiadka zgłosiła się ponieważ aha tak została obsłużona. Też nie wolno zapytać.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, w związku z tym iż zbliżamy się do końca dyskusji przegłosujemy wniosek o zakończenie obrad w tym.

Bartosz Serenda:

Zgłaszałem się do odpowiedzi.

Marek Jankowski:

Dopuszczałem jeden głos przeciwny.

Bartosz Serenda:

Ale ja się zgłaszałem jeszcze przed, zanim Starosta zabrał głos.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo kto z Państwa Radnych.

Bartosz Serenda:

Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Jest za zakończeniem dyskusji *nieczytelny zapis*.

Bartosz Serenda:

Panie Przewodniczący ale po raz trzeci na dzisiejszym posiedzeniu sesji Pan mnie nie dopuszcza do głosu. Po raz trzeci. Raz to jest przypadek, dwa zbieg okoliczności, a trzeci raz co to jest?

Marek Jankowski:

Dziękuję bardzo. Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?

Bartosz Serenda:

Ja protestuję, ponieważ Pan mnie nie dopuścił do głosu.

Marek Jankowski:

Stwierdzam że zamykamy dyskusję.

Bartosz Serenda:

Jak Pan sobie nie Radzi z prowadzeniem obrad to proszę zrezygnować. Bo Pan sobie ewidentnie nie radzi. Dostał Pan przed chwilą reprimendę od swojego szefa. Żeby Pan lepiej prowadził obrady. Nic to nie zmieniło. Przez pół roku Panu mówiłem że Pan sobie nie radzi. Nic to nie zmieniło.

Marek Jankowski:

Ja wiem. I 10 razy Pan zgłaszał że Pan wychodzi z koalicji.

Bartosz Serenda:

Tak. I w końcu wyszedłem. A niech Pan w końcu posłucha że Pan nie potrafi prowadzić.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo przechodzimy do punktu c). jest to informacja Zarządu Powiatu w Kutnie o stanie realizacji zadań z zakresu infrastruktury drogowej. Proszę bardzo Pan Wicestarosta.

Bartosz Serenda:

Czy ja się mogę odnieść do propozycji Starosty dotyczące tych spotkań co miesiąc czy się nie mogę odnieść bo mam inną propozycję?

Marek Jankowski:

W sprawach różnych.

Bartosz Serenda:

W sprawach różnych.

Zdzisław Trawczyński:

W sprawach drogownictwa chciałem powiedzieć że tak remonty, nakładki cząstkowe generalnie praktycznie zaplanowane te wielkości zostały już wykonane. Te które wykonywała firma Pana wyleciało mi nazwisko, z gminy Bedlno. Natomiast zespół nasz który wyposażony jest w samochód i taki kontener zaopatruje się w masę PRD Kutno. Ciągłe naprawia jeszcze mniejsze, że tak powiem te naprawy na drogach są wykonywane. Jeśli chodzi o stan wykonania tych remontów, na potrzeby. Powiem że jest to może 50%. To i tak zwiększyliśmy o 50% tego początkowego założenia gdzie było ok.4000 metrów kwadratowych. Doszło jeszcze dwa i pół i zdaję sobie sprawę że są jeszcze znacznie, zresztą i Radni o tym mówią i głosy z terenu sygnalizują że na drogach jest źle o czym też wiemy wszyscy i muszę powiedzieć tylko że ja mam ten spokój że zrobiliśmy co się dało na ten moment zrobić. Wychodząc ze tak powiem z zerowym budżetem na drogi, na remonty dróg. Muszę powiedzieć że mam dobrą wiadomość, muszę sprzedać ją bo Państwo Radni nie macie, czy nie posiadacie tej wiadomości. Dzisiaj został już otwarty, rozstrzygnięty, nierozstrzygnięty. Otwarte zostały oferty przepraszam na realizację zadania inwestycji drogowych Marcinów-Strzegocin i mamy trochę szczęścia bo ograniczyliśmy ten przetarg do 1mln 300 tys. z kosztorysem 1mln700, a dzisiaj zostaliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni że mamy inwestycję na pewno poniżej 1mln zł. no nie wiele ale w pobliżu 1mln. I to zadeklarowały się na taką sumę 4, 6 firm przepraszam, na 12 aż przystępujących do przetargu a były obawy czy którakolwiek przystąpi bo tak wysoko żeśmy zjechali z kosztorysów tego początkowego czy przedwykonawczego. Także jest ta pozytywna informacja bo mamy jakby zaoszczędzone powiedzmy sobie 300tys. zł. Rachunek jest prosty. Także to co mówiłem na sesji nadzwyczajnej że na pewno mam nadzieję że nie przekroczymy muszę powiedzieć że jeszcze mówiłem bardzo oszczędnie bo zaoszczędzimy i poza tym jest jeszcze informacja od wójta na piśmie, wójta gminy Kutno który podtrzymuje dane bo też było głosy wtedy że dotrzyma słowa. Mówił a że dotrzyma słowa to jest druga sprawa. Potwierdził na piśmie to co mówiłem też, dotrzymał słowa i wierzyłem mu że tego słowa dotrzyma, bo tego wójta trochę znam. Także mamy pewne oszczędności z których będziemy mogli zrobić coś jeszcze także to jest ta pozytywna informacja. Oczywiście zadanie też mamy już takie jakby drugie które rozsadek wymusza żeby je powiedzmy wykonać to jest związanie drogi w gminie Oporów tej nawiezionej tłuczniami w styczniu i lutych chyba to był ten czas. Jakoś na przełomie. To nie istotne. Tam już mamy powiedzmy informacje że ten tłuczeń nawieziony wysoko bo ta droga obniżyła się znacznie. Miejscami jest tam nawet 30cm tłuczni. Poszło ok. 500ton że trzeba to po prostu związać, utwardzić i jeszcze odpowiednio, odpowiednim gładkiem tzw. tak się nazywa rodzaj pewnego tłuczni żeby to powiązać ten kamień łupany, bo to jest kamień polny łupany w tej chwili na tej drodze z SKR w Oporowie. I związać to asfaltem. To jest takie zadanie które rozsadek wykazuje, nakazuje żeby ta kolejna powiedzmy sprawę tutaj czy inwestycje, słowo inwestycja za duże ale tą naprawę dokończyć tam jest odległość długość chyba ok.1km. do 1,5 km gdzieś tego tłuczni który trzeba przykryć. I muszę powiedzieć że to jest jakby no wymóg taki rozsądny a poza tym robimy coś nagminnie której w następnej gminie robi się w przyszłym roku. Naprawy cząstkowe nadal będzie wykonywał nasz zespół. Mamy wyposażony powiedzmy w sprzęt i no ludzi więcej z Urzędu Pracy. Ma kto robić. tam jest problem z pewnym pracownikiem, który jest jednocześnie kierowcą. Musimy się z nim rozstać, albo już to zrobiono to sprawa

sprzed wczoraj. Po prostu nie przychodzi do pracy. Ponosimy straty bo jak nie ma kierowcy, to zespół robi co inne. Wykasza czy inne czynności akurat nie koniecznie te remonty cząstkowe. Nie wiem, jak są jeszcze jakieś pytania co jeszcze musimy zrobić w tym roku? Musimy zrobić też to czego nigdy nie robiono czyli projekt na drogę byśmy mieli go w szufladzie jeden czy dwa bo już się pojawiają nowe rozdania z RPO szczególnie jeśli chodzi o komunikowanie autostrad z drogami powiatowymi no szczególnie wczoraj się przyglądałem sprawie bliżej szczególnie te drogi gdzie jest węzeł czyli zjazd. Także takie drogi też mamy dla Powiatu Kutnowskiego bo autostrada biegnie przez cztery gminy chyba.

Marek Jankowski:

Przepraszam, w kolejności szanowni Państwo, Pan Serenda, później Pan Kłopotowski.

Zdzisław Trawczyński:

Także te projekty jest bardzo ważna sprawa, żeby mieć projekty bo w RPO jest bardzo krótki czas składania ofert i musimy je mieć przygotowane a które to drogi to Państwo zdecydują. To nie ja będę decydował. Tylko mówię to co rozsądek nakazuje żeby poprawić sytuację na drogach.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

W związku z tym iż nie dopuścił mnie Pan do głosu po raz trzeci na dzisiejszej sesji to się Pana pytam skoro to nie jest przypadek, skoro to nie jest zbieg okoliczności to o co chodzi? Dlaczego mnie Pan po raz trzeci nie dopuścił do głosu dzisiaj? Powiedziałem już wcześniej. Raz to może być przypadek, dwa zbieg okoliczności ale trzeci raz to co to jest? Celowe działanie?

Marek Jankowski:

Ponownie przypadek.

Bartosz Serenda:

I teraz jeżeli Pan myśli że Pan mi zabierze głos ja to uszanuję to jest Pan w głębokim błędzie. Znał Pan mnie w jednej strony, teraz Pan mnie pozna z drugiej strony, więc ja wrócę do swojego pytania znaczy do swoich wniosków. Po pierwsze nie zgadzam się z tym że jeżeli mamy sesję nadzwyczajną zwołaną przez opozycję, wy możecie jej tej opozycji *nieczytelny zapis* szanować. Możecie się ze mnie naśmiewać ale jeżeli jest złożony wniosek o sesję nadzwyczajną, nawet jeśli ta sesja trwa nie wiadomo ile godzin. To uszanujcie to że ta sesja jest, bo na po pozwalają przepisy. Tak to ma być. To po pierwsze. Tak. Po drugie, ja nie mogłem zabrać głosu bo mi Pan nie pozwolił zabrać głosu po raz trzeci na tej sesji. Chociaż i tak jest lepiej. Byłem Wiceprzewodniczącym to w ogóle się nie mogłem odzywać bo Pan mnie w ogóle nie widział, ale teraz przynajmniej Pan mnie widzi. Starosta zaproponował że co miesiąc będziemy się spotykać na komisji.

Marek Jankowski:

Jesteśmy na drogownictwie.

Bartosz Serenda:

Ale ja nie mogłem zabrać głosu, zabieram teraz.

Marek Jankowski:

W takim razie odbieram Panu głos.

Bartosz Serenda:

Może sobie Pan odbierać, więc proszę Pana, więc Pana informuję.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo pytania. Pan Kłopotowski. Pan Kłopotowski drogownictwo.

Marek Drabik:

Proszę dać się wypowiedzieć Panu Bartoszowi.

Marek Jankowski:

Ale spokojnie, sprawach różnych.

Marek Drabik:

My żądamy żeby Pan dał się wypowiedzieć.

Marek Jankowski:

Pan Kłopotowski, proszę bardzo. Proszę bardzo. Proszę bardzo, Panie Radny. Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Ale nie będę się Panie Przewodniczący przekrzykiwał tu z Radnym Serendą.

Marek Jankowski:

Ale proszę bardzo, śmiało. Żeby zanotować w protokole to wystarczy. Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowna Rado, kolego Zdzisławie no spójrzmy tak prawdzie. Już możesz wziąć urlop półroczny bo pieniędzy nie ma, pomysłów nie ma, o środkach trzeba zapomnieć bo trzeba mieć wkład własny. No nie czarujmy się. Akurat to co zamierzyłeś to zrobisz. No dobrze że jeszcze tak skapnie trochę jak po prostu na ten Oporów żeby tutaj stosunków nie popsuć sobie z kolegą. No dobrze, Dobrze i tyle no, że cię tam serce ruszyło. Ale przecież wiesz że tych dróg jest ponad 500km w powiecie i takie potrzeby są z różnymi gminami.

Zdzisław Trawczyński:

Ale ja w każdej gminie mam kolegów.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław, na razie masz ale jak tak będziesz dalej robił to nie wiadomo.

Zdzisław Trawczyński:

Ale ja nie robie dla kolegów tylko dla społeczeństwa.

Konrad Kłopotowski:

Już odwracasz kota ogonem. No. Co kot napłakał to im kapniesz jeszcze tego kota okręcisz ogonem. No i żeby się wszyscy cieszyli.

Marek Jankowski:

Panie Radny skończmy o kotach zacznijmy o drogownictwie.

Konrad Kłopotowski:

O drogownictwie, tak. Były przygotowane plany drogowe inwestycyjne i jak to wszystko wygląda, przecież tak, Kotliska, Sokół- Krzyżanów, Oporów Kolonia, Kutno. Co z tymi drogami? Co z tymi terminami? Przecież ludzie cały czas pytają. Tu na pewno są jakieś monity. Tak samo Andrzej Szarwas podejrzewam się wkurzył i nie przyszedł dzisiaj na sesję no bo jak ma takie głodne kawałki słuchać.

Zdzisław Trawczyński:

Jak się go wystawiło do wiatru no to tak jest.

Konrad Kłopotowski:

No.

Zdzisław Trawczyński:

To nie ja akurat, nie? Pieniądze oddało województwo się niewykorzystano i Szarwasowi nie zrobiło drogi.

Konrad Kłopotowski:

A no właśnie.

Zdzisław Trawczyński:

To ja winien jestem? To są fakty.

Konrad Kłopotowski:

I chłop woli w domu coś zrobić niż po prostu przyjść na sesję i tego słuchać. No taka niestety jest prawda. No przykra no. No tak się kolegę z opozycji.

Marek Jankowski:

Wróćmy do drogownictwa. Nie zajmujemy się *nieczytelny zapis* Pana Szarwasa.

Konrad Kłopotowski:

Chciałbym powiedzieć to tak. Pan się teraz zabawi w Debicha i będzie Pan wirtualne drogi budował. No to teraz tak, co jakiej gminie Pan proponuje? Bo tak, pieniędzy

nie ma, ani wewnętrznych, ani zewnętrznych. Są jakieś roboty cząstkowe. O co mam Pana zapytać?

Zdzisław Trawczyński:

Mamy pieniądze zewnętrzne, pieniądze gminy Kutno i pieniądze nasze.

Konrad Kłopotowski:

Ale dobrze, ale to jest na tą inwestycję zapowiedzianą.

Zdzisław Trawczyński:

A na następną trzeba robić projekt i starać się o następne.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław sam powiedziałeś że na ten rok to jest wszystko. Także możesz po prostu wziąć urlop i pojechać sobie nad morze.

Zdzisław Trawczyński:

No ja akurat nie tylko drogi mam także.

Konrad Kłopotowski:

Ale tak to wygląda. No powiedz i powiedz mi tak, o czym my mamy więcej rozmawiać o drogach? Przecież byłoby to głupotą.

Zdzisław Trawczyński:

Zamiast zastanowić się, powiedzieć, kurcze żeście zrobili, chociaż trochę dziękuję powiedzieć, nie? A nie tylko przywalać, no Konrad. Pozwolę sobie powiedzieć już o tej godzinie.

Konrad Kłopotowski:

Ale dobrze, Zdzisiu ja bym cię pogłaskał po włosach.

Zdzisław Trawczyński:

Ale wiele rzeczy robicie fatalnie ale tu wam się udało.

Marek Jankowski:

Panowie.

Zdzisław Trawczyński:

No trzeba to przez siebie przepuścić.

Konrad Kłopotowski:

Jeszcze ci się nie udało. Dopiero powiedziałeś że wyłoniłeś firmę która prawdopodobnie zrobi ci taniej niż było przewidziane. 1mln600 na 1mln. Dobra, poczekajmy. Nie chwalmy dnia przed zachodem słońca. Poczekajmy.

Zdzisław Trawczyński:

Oferta jest taka na piśmie złożona w tej chwili i to nie jest.

Konrad Kłopotowski:

Ale poczekajmy. Zdzisław, poczekajmy. Podejrzewam że z tej drogi będą korzystali. Może ja będę jeździł bo będzie kampania wyborcza że po dobrej drodze, śpiesz się bo ogłoszenie wyborów chyba tuż, tuż. Zresztą termin jest wyznaczony.

Marek Jankowski:

Ale Panie Radny no naprawdę.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący. O co mam zapytać jak pieniądze praktycznie rozdysponowane.

Marek Jankowski:

Rozumiem że nie ma pytań.

Konrad Kłopotowski:

Pieniądze zostały rozdysponowane.

Zdzisław Trawczyński:

A były?

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław no pomyśl. A były pieniądze. Pomyślałeś o sobie i zobacz jak to dzisiaj wygląda.

Zdzisław Trawczyński:

Jak pomyślałem o sobie? Ja dla siebie drogę robię?

Konrad Kłopotowski:

No tak objąłeś sobie za cel że 1mln300 dla ciebie. Debich pomyślał 2 mln dla mnie do szpitala. Itd. Ty się zajmujesz drogami, on się zajmuje szpitalem, tak? I okazuje się tak, w sensie globalnym drogi leżą, globalnym.

Zdzisław Trawczyński:

Bo trzeba by no nie wiem.

Konrad Kłopotowski:

Szpital, ale Zdzisław.

Marek Jankowski:

Proszę o ciszę.

Konrad Kłopotowski:

Szpital leży tak? To jest worek bez dna. Okazuje się że ten świetny dyrygent i fachowiec zaprowadził was na manowce, bo jesteśmy w punkcie wyjścia. Ta jego

demolka, nijak nie potrafi złożyć szpitala do kupy. Teraz tak. Edukacja. 3mln brakuje i wyobraź sobie, a my was słuchamy i powiem tak szczerze.

Zdzisław Trawczyński:

A można znaleźć receptę na wszystko. W każdej sytuacji, ale na pewno nie wszyscy na to wpadną. Są możliwości. Nie wszyscy się chwalą ze aż tak dużo wiedzą. Najlepiej jak się mniej mówi a więcej robi.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław, jakie są efekty? Jakie są efekty? My jesteśmy poobijani.

Zdzisław Trawczyński:

To na pewno.

Konrad Kłopotowski:

No, jesteśmy poobijani. I szczerze powiedziawszy społeczeństwo jest zdeorientowane.

Zdzisław Trawczyński:

Też do tego się przysługujesz.

Konrad Kłopotowski:

No tak ale niestety taki Zarząd. Sorry taki Zarząd, pamiętasz tą Panią Minister? I ty też, sorry, praktycznie jesteś lepszy od Minister Bieńkowskiej.

Marek Jankowski:

Szanowni Panowie, to można po sesji porozmawiać sobie. Pan Radny Fabijański chciał zabrać też głos.

Zdzisław Trawczyński:

Ja tylko jeszcze czekam kiedy będzie zarzut że przez Zarząd to mamy suszę za oknem.

Konrad Kłopotowski:

Susze finansową mamy .

Marek Jankowski:

Pan Radny Fabijański.

Robert Fabijański:

Dziękuję Panie Przewodniczący, chciałem się odnieść tu do wypowiedzi Pana Wicestarosty o drodze Poburz- Gołędzkie. Ale czy ja atakuje? Chciałem się odnieść do wypowiedzi. Jak się ktoś odnosi to myślisz że tylko atakuje?

Marek Jankowski:

Proszę, Pan Radny.

Robert Fabijański:

Ale teraz rozmawiam ze Starostą Trawczyńskim. O tą drogę Gołędzkie- Poburz. Przez całe 4 lata poprzedniego Zarządu to społeczeństwo się domagało. Były i protesty na drogach itd. I nic się w tym temacie nie zrobiło. Ewentualnie była zrobiona droga inna na terenie gminy Oporów która biegła koło domu członka Zarządu.

Zdzisław Trawczyński:

Aha i stąd te nawyki zostały.

Konrad Kłopotowski:

I tobie też to grozi. Marcinów – Strzegocin.

Zdzisław Trawczyński:

Koło domu mojego nie leci.

Konrad Kłopotowski:

Nie zaczynają?

Zdzisław Trawczyński:

Nie.

Robert Fabijański:

Tamta biegła równo koło domu.

Marek Jankowski:

Czy w drogownictwie jeszcze jakieś pytania? Proszę bardzo, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Jaki jest stan wydziału drogownictwa? Jacy pracownicy? Jakie mają przygotowanie merytoryczne?

Marek Jankowski:

Proszę.

Zdzisław Trawczyński:

Pan Czechowski, nie mam tutaj wykazu i wszystkich nazwisk nie pamiętam. Pan Czechowski z doświadczenia i wykształceniem kierunkowym to jeden musze powiedzieć z lepszych pracowników. Pan, no nie mam tutaj akurat wykazu.

Marek Jankowski:

Bardziej chodzi o ilość Panu.

Marek Drabik:

Nie no. Pytanie nr 2. Jaki jest budżet wydziału?

Zdzisław Trawczyński:

A powiem tylko że takiego fachowca szukamy do drogownictwa, o właśnie polecam jeśli Państwo macie kogoś na uwadze, bo ogłosiliśmy konkurs, zgłosiło się dwóch Panów i żaden nie spełniał właśnie wymagań nadzoru dróg.

Marek Drabik:

Ja bym miał, ale powiedział jak się Zarząd zmieni to wtedy przyjdzie.

Zdzisław Trawczyński:

A to nie życz Panu dobrze sprawom powiatu.

Marek Drabik:

Nie no wrogom, a powiatu to.

Zdzisław Trawczyński:

No widzi Pan, ja wychodzę ofertą jeżeli macie człowieka z kwalifikacjami to z chęcią proszę o powiedzmy skierowanie go na rozmowę czy na konsultacje czy na konkurs nawet, bo musimy ogłosić konkurs. Także szukamy fachowca który mógłby nadzorować np. nasze drogi żebyśmy nie płacili. Kolejna sprawa o której nie mówię a która wynika z rozsądku żebyśmy nie płacili 2% od inwestycji nadzorowi typu DI czy inna firma tylko żebyśmy mieli pracownika który będzie miał te uprawnienia. I dajmy mu pensję i mamy za darmo nadzór. Jest taka możliwość, sprawdziliśmy tylko odpowiedniego człowieka konkurs nie wyłonił i takiego powiedzmy no zgłosiło się dwóch ale jak chcemy zatrudnić to z uprawnieniami na drogi i mosty, bo to jest podstawowa sprawa na drogach tak?

Marek Jankowski:

Ale pytanie zdaje się dotyczyło czegoś innego.

Zdzisław Trawczyński:

Ale merytorycznie mam przygotowania więc właśnie mówię że tutaj nie mamy.

Marek Drabik:

No Pan Wicestarosta jakby nie miał w głowie tych wszystkich pracowników i przygotowania, więc przeskoczyłem do drugiego tematu o kwotę jaką dysponuje wydział drogownictwa w tym budżecie. Czy Panu Wicestarości jest znana ta kwota?

Zdzisław Trawczyński:

Generalnie jest to ok. 2mln zł.

Marek Drabik:

Ale tu się podeprę tym co mówił Pan Bartosz Serenda. Czy to jest 2mln 5 czy 2mln999.

Zdzisław Trawczyński:

2 mln. 199 zł. i 99gr. Precyzyjnie?

Marek Jankowski:

Być może Pan Skarbnik mógłby być pomocny, tak? Proszę bardzo.

Marek Drabik:

Jeśli nie usnął.

Piotr Łaszewski:

Nie, spokojnie Panie Radny. Do dyspozycji jestem. Na 7.30 tylko do roboty idę dzisiaj żebyśmy zdążyli.

Marek Drabik:

Spokojnie.

Piotr Łaszewski:

Budżet jeśli chodzi o wydatki bieżące przewidywał na drogi publiczne, powiatowe 1mln823tys.606zł. W tym było planowane wydatków inwestycyjnych 60tys. zł. na dokumentację techniczną i teraz podwyższyliśmy ten budżet o kwotę 1mln.300tys.zł tak? Pamiętacie Państwo ostatnią sesję na przebudowę drogi powiatowej Marcinów-Strzegocin.

Marek Drabik:

Dziękuję. Jakie są wyniki spotkań Panie Starosto z mieszkańcami gmin Powiatu Kutnowskiego? Jakiego Pan poszczególne na rozbiórce na gminy ma te ustalenia?

Zdzisław Trawczyński:

Spotkałem się w gminie Strzelce, w gminie Bedlno. Jeszcze w jednej gminie. A i w gminie Kutno. W trzech gminach. Jeśli chodzi o tematykę taką stricte sesji Rad gmin która była poświęcona głównie tematyce drogowej stąd byłem zaproszony. No już tam inne gminy też Oporów ma wkrótce zaprosić z tego co wiem.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo w związku z tym iż nie mam y kworum przerywamy obrady.

Zdzisław Trawczyński:

No to trzeba zaprosić i zakończyć tą sesję chyba. Nie róbmy sobie że tak powiem.

Marek Jankowski:

W takim razie poproszę.

Zdzisław Trawczyński:

Nie chce powiedzieć po imieniu.

Marek Drabik:

Ja mam tu jeszcze u 28pytań.

Zdzisław Trawczyński:

Ja się nie dam zmęczyć, ale jak Pan Radny chciał na piśmie to nie ma problemu.

Marek Drabik:

Ja jak czegoś nie usłyszę to nie uwierzę.

Zdzisław Trawczyński:

Aha. No to możemy. Jedziemy. Proszę bardzo.

Marek Jankowski:

Także proszę kontynuujmy. Pan Radny Drabik. Kolejne pytania. Proszę bardzo. Pan Kłopotowski tak?

Konrad Kłopotowski:

Panie Wicestarosto, skoro jesteśmy tu przy Pana komórce Pan powie mi taką jedną rzecz. ma Pan budżet 2mln. i myślę że to nie jest tylko budżet na sprawy osobowe. Tej jednostki ale też na jakieś roboty bieżące, bo też jakieś roboty są wykonywane przez ten zespół ludzi. To jakie czynności ci ludzie na rzecz powiatu wykonują?

Zdzisław Trawczyński:

W wydziale drogownictwa?

Konrad Kłopotowski:

W wydziale drogownictwa.

Zdzisław Trawczyński:

Znaki poziome, znaki pionowe, nazwy miejscowości.

Konrad Kłopotowski:

Odsnieżają, czyszczą?

Zdzisław Trawczyński:

Ja mówię o znakach, oznakowaniu miejscowości czy powiedzmy samych jezdni też.

Konrad Kłopotowski:

Ale co? Uzupełniają?

Zdzisław Trawczyński:

Malują, wstawiają znaki.

Konrad Kłopotowski:

Ale to firma przecież.

Zdzisław Trawczyński:

Nie, nie. Firma przywozi znaki. Jest magazyn. Z zapasem stoją na magazynie, bo widziałem. Firma we Włocławku robi już tam od jakiegoś czasu nam te znaki no bo jest podobno tańsza. W tej chwili np. Będzie oznakowanie w Gminie Bedlno. Na

zebraniu jak Pan Radny Drabik pytał to na zebraniu wyniknęło że Pniewo nie ma znaku i listonosz rzekomo czy kurier pocztowy nie znający miejscowości dokładnie nie może trafić. I z tego co wiem już jest znak zamówiony czy znaki i w tym tygodniu albo przyszłym będzie oznakowane. To wynika z zebrań ale to nie tylko wynika o tej sprawie bo jeszcze też porozumienie powiedzmy co do letniego utrzymania dróg, no. Letnie, zimowe utrzymanie z tych pieniędzy o których Pan Skarbnik tu jeszcze wchodzi te jakby wydatki o zimowym utrzymaniu bo letnie to ma dodatkowo tak? Nie wielki to jest wydatek ale też coś tam znaczy ale i letnie jest tam takie marginesowe.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze. Panie Wicestarosto, skoro Pan powiedział o zimowym utrzymaniu. Miał Pan nam przedstawić tutaj sprawozdanie jak zostało spożytkowane pieniądze zimowego utrzymania tym bardziej że zimy nie było i miał Pan przekazać ponieważ tam nie wiem jakiś tam obliczeniach przez Skarbnika na co te środki zostały spożytkowane. No one jak. To była kwota 494tys. o ile się nie mylę. Tak?

Zdzisław Trawczyński:

Nie wiem czy Pan Skarbnik może precyzyjnie odpowiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

O tym roku. O tym ostatnim. Jeszcze nie ma? No ale Zdzisław.

Zdzisław Trawczyński:

Ja mogę to przygotować, bo no nie chce tutaj strzelać powiedzmy cyfr nieprecyzyjnie, no bo nie da się. Ale orientacyjnie to ja mam. Muszę powiedzieć że jest to tam $\frac{1}{4}$ tego co w normalnych zimach z opadami śniegu, z huśtawką temperatur.

Konrad Kłopotowski:

Tzn. $\frac{1}{4}$ to 300tys. zostało.

Zdzisław Trawczyński:

No gdzieś w okolicach może.

Konrad Kłopotowski:

No bo liczymy 494 zdaje się.

Zdzisław Trawczyński:

Były te wyjazdy szczególnie jeśli chodzi o sprzęt zwalczający gołoledź. To co w tym roku praktycznie tylko jedna czynność, bo odśnieżania nie było praktycznie, tak? Ale gołoledź pojawiała się bo były nocne spadki przy jeszcze opadach deszczu niejednokrotnie. Taką mieliśmy zimę. I musiał wjechać zespół, jeden wynajęty zespół Pana Waclawskiego, gdzie godzina samochód, piasek z solą, no to ta mieszanka która jest rozsypywana kosztuje 160zł. godzina. Proszę sobie wyobrazić. Jak byśmy policzyli przejechanie 500km naszych dróg mielibyśmy astronomiczną sumę za jednym przejazdem tylko że nie wszędzie się to sypie. Szczególnie na zakrętach i

niektórzy nam też posypują powiedzmy nasze gminy to roba przejeżdżając na swoje drogi naszymi drogami.

Konrad Kłopotowski:

Zdzisław, dlatego nie bez kozery powiedziałem że jesteś źle przy Minister Bieńkowskiej. Powinieneś od razu na Ministra awansować. Bo 500km dróg widzisz takim małym kosztem.

Zdzisław Trawczyński:

Tyle mamy dróg.

Konrad Kłopotowski:

A poza tym widzisz, masz, masz no po prostu jak to się mówi z Bożą jakiś dobry układ że śnieg nie padał i takiej zimy cnie było no.

Zdzisław Trawczyński:

Też zapłaciłem dobrze.

Konrad Kłopotowski:

Na tace księdzu. Któremu? To może my byśmy też skorzystali.

Marek Jankowski:

Ale Panowie, naprawdę trzymajmy się drogownictwa.

Konrad Kłopotowski:

No więc teraz, tak wchodzimy w letnie utrzymanie dróg. Jakie tam w tej chwili planowane są remonty powiedzmy na drogach i w jakich gminach?

Zdzisław Trawczyński:

Ja o remontach już mówiłem, tylko letnie utrzymanie dróg. Przede wszystkim wykaszanie traw czy powiedzmy likwidacja zakrzaczeń itd. To są takie podstawowe czynności. Ja mówiłem o remontach częściowych to już mówiłem wystarczająco dużo. Tu mamy porozumienie z gmina Bedlno, gdzie pierwsze ciecie trawy wykonujemy my a potem wykonywała. No można mieć pożytek też. Dobrze. Tak to wygląda.

Konrad Kłopotowski:

Panie Wicestarosto Pani Burmistrz gminy Krośniewic tam często zwracała na tą drogę Zalesie- Głogowa. Bo tam też było często zwracana na tą drogę Zalesie Głogowa, bo tam też było na przecięcie tych drzew. Które tam te gałęzie w czasie burzy tam się no jakoś urywają i jest tam niebezpiecznie. Czy cos się w tym kierunku zrobiło? I czy też tam te dziury które w kierunku tej Głogowej dosyć były głębokie czy są już zalepione?

Zdzisław Trawczyński:

Te doraźnie, te no, takie najbardziej zagrażające bezpieczeństwu będą zrobione przez nas zespół, remonty, nakładki na pewno w trym roku nie będzie bo nie ma za co. Nie ma środków. Krótko i na temat. Ja nie będę tu obiecał gruszek na wierzbie, że tak

powiem. Nie wszystko da się w jednym roku zrobić. Dlatego też byliśmy na tej drodze. Jedną z gmin którą w miarę żeśmy też przejechali żeby zobaczyć 4,5 gmin chyba żeśmy, mamy że tak powiem już informacje swoje własne też i spostrzeżenia ja mam wpisane je. Tak faktycznie ta droga wymaga naprawy, no może nie odbudowy drogi ale przynajmniej porządnej nakładki. Tak to wygląda.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze, a wójt gminy Nowe Ostrowy deklarował się że chętnie przeznaczy ponad 1 mln. zł. na drogi powiatowe które biegną w gminie tylko pod warunkiem, że powiat też podejmie ze swojej strony jakąś też decyzję finansową i jakieś wstępne uzgodnienia będą poczynione i na jakim to jest etapie.

Zdzisław Trawczyński:

No ja bym sugerował swój udział czy swoją pomoc w realizacji naszych zadań drogowych Pan Kostrzewa ale konkretnej sumy 1mln. zł. nie słyszałem. Cieszył bym się bo to będzie bardzo ważna karta przetargowa dla Pana wójta. Tak jak bardzo taką najbardziej chyba do tej pory nie spotykaną kartą była gmina Krzyżanów gdzie w tej chwili PRD Kutno robi nasze drogi. Odbudowuje nasze drogi,. To nie są nakładki.

Konrad Kłopotowski:

Nie no ja wiem,. Ja wiem. Wójt nie czeka tylko sam wyklada pieniądze i stara się.

Zdzisław Trawczyński:

No więc ja jako Radny z tej gminy jednak no.

Konrad Kłopotowski:

W Krzyżanówku bodajże.

Zdzisław Trawczyński:

Na wójtę wywarłem nacisk że nasze drogi trzeba robić bo zabezpieczamy szpital, zabezpieczamy szkoły jako powiat a wójt też jest do czegoś zobowiązany.

Konrad Kłopotowski:

No i widzi Pan.

Zdzisław Trawczyński:

Można. I wójt robi drogi.

Konrad Kłopotowski:

A no widzisz.

Zdzisław Trawczyński:

Nasze drogi. Bez 1zł naszego udziału jeszcze zaznaczam. A jak daje wójt z Nowych Ostrow 1mln zł. to też jest bardzo przyzwoita.

Konrad Kłopotowski:

No ale dobrze, ale czy ktoś z nimi jakieś rozmowy prowadził? Bo deklarował się że jest w stanie taka kwotę wyłożyć, po to żeby te drogi powiatowe w gminie Nowe Ostrowy w jakiś tam rozsądnym czasie wyremontować.

Zdzisław Trawczyński:

Jeszcze w Ostrowach nie byliśmy ale wybieramy się do Ostów pojechać. Nawet może namówimy Pana wójta jak chce nam pomóc może zrobi wniosek do tych programów pomocowych na naszą drogę bo samorząd może gminny wystąpić, chyba że ma swoje drogi i nie będzie chciał to inna sprawa ale o takiej współpracy z każdą gminą możemy mówić bez problemu.

Konrad Kłopotowski:

A mam pytanie bo Pan jest bardzo częstym rezydentem w Dąbrowicach czy tam coś Andrzejowi Szarwasowi.

Zdzisław Trawczyński:

W Dąbrowicach byłem w ciągu 5 lat dwa razy. Czy to jest często no nie wiem, może i często. Raz na 2,5 roku.

Konrad Kłopotowski:

Panie Wicestarosto akurat kolega się czuje jak gdyby no oszukiwany, bo kolejny raz ktoś mu coś obiecał roboty na drodze, do tego nie chciałbym wracać.

Zdzisław Trawczyński:

Powiedziałem że mu zrobimy to zrobimy.

Konrad Kłopotowski:

Ale też nie w tej kadencji.

Zdzisław Trawczyński:

Ja planuje w tej kadencji.

Konrad Kłopotowski:

Złapałeś tyle powietrza że chyba braknie.

Zdzisław Trawczyński:

Ja nie planuje tak daleko jak niektórzy. Zawsze myślę że to ostatnia kadencja, że już mnie więcej nie wybiorą. Ja tak myślę, że nie wybiorą znowu także zawsze myślę że moja ostatnia. Ale jak mnie wybierają to nie odmawiam.

Konrad Kłopotowski:

Pech, nie. Pech.

Zdzisław Trawczyński:

Pech, no właśnie. Mamy odwrotne myślenie.

Marek Jankowski:

Pan Urbaniak.

Jacek Urbaniak:

Wicestarosta z Panem Kłopotowskim. Czy wy nie możecie się spotkać i tak Se porozmawiać i po co tutaj angażować wszystkich itd. bo te tematy są trywialne że tak powiem nie znajduję uzasadnienia żebyśmy tu siedzieli bo to jest 1 godzina.

Zdzisław Trawczyński:

To dziękuję za taką propozycję, ja taką samą propozycję na ostatniej sesji złożyłem Panu Radnemu Kłopotowskiemu i Panu Dyrektorowi czy Prezesowi Wilanowskiemu ze szpitala. Nie doszło chyba. Propozycję przyjmuje z otwartymi ramionami.

Jacek Urbaniak:

Z pożytkiem dla wszystkich będzie.

Zdzisław Trawczyński:

Mnie nie trzeba będzie przekonywać.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik proszę.

Zdzisław Trawczyński:

Mnie wiem czy Radnego Kłopotowskiego trzeba będzie przekonywać czy nie.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik, proszę bardzo.

Marek Drabik:

No bo nie wiem czy jedziemy czy nie jedziemy.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo. Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

Jeżeli otrzymam tutaj zapewnienie ze strony Wicestarosty na 100% że na te wszystkie pytania mi odpowie to jestem skłonny nawet złożyć je na piśmie. Ale oczywiście nie w tej wersji bo tu się nikt nie rozczyta.

Zdzisław Trawczyński:

No to wersję można dopasować.

Marek Drabik:

Czyli mam takie zapewnienie? To wówczas nie będę zadawał.

Zdzisław Trawczyński:

Zobowiązuję się dopowiedzieć.

Marek Drabik:

Wierzę.

Jacek Urbaniak:

Pierwsze pytanie jakie? Kiedy była bitwa pod Cedynią?

Marek Jankowski:

Proszę Państwa, proszę o spokój. Rozumiem że niektórym nerwy puszczaają. Pan Radny Kłopotowski, proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, Szanowni Radni skoro jakiś manager może pracować w szpitalu i tylko dwie godziny spać to dlaczego my nie możemy jako w samorządzie do godziny 5.

Zdzisław Trawczyński:

Ale niektórzy jutro pracują.

Konrad Kłopotowski:

Obradować, ale Zdzisiu łóżko ci tu przyniosą jak do szpitala mogą to tu też hamak dostaniesz no.

Marek Jankowski:

Panowie!

Zdzisław Trawczyński:

Ale ja nie mówię o sobie akurat

Marek Jankowski:

Drogownictwo. Pan Kłopotowski, później.

Konrad Kłopotowski:

Panie Wicestarosto. Dzisiaj żeśmy odrzucili tą uchwałę odnośnie przekazania nieruchomości gminie Strzelce, ale chyba to nie był jedyny warunek jakiś robót drogowych w tej gminie. Tam były podjęte wcześniej rozmowy że mają być roboty na tej drodze w kierunku Gąbina. I my tutaj jako Starostwo żeśmy się zobowiązali jak to po prostu wygląda. Czy wójt będzie sam finansował tam jakieś roboty? Bo z tego co widzę pieniędzy już nie ma. Czy to jest odłożone na jakiś późniejszy czas?

Zdzisław Trawczyński:

Nie no, na pewno nie w tym roku. Ale jest to bardzo poważnie rozwiązane bo jest to droga z kolei która nam idealnie pasuje do tego programu z RPO z komunikowania autostrad z drogami powiatowymi. Idealnie pasuje. Także żadna tak nie pasuje w powiecie jak ta droga.

Konrad Kłopotowski:

No nie. Jeszcze Dąbrowice do tego, jak to jest, nie Czerniewice tylko.

Zdzisław Trawczyński:

Nie, ja mówię gdzie jest zjazd z autostrady.

Konrad Kłopotowski:

Nie, nie. *Nieczystelny zapis* jest dobra droga. Dalej jest następna gmina. O do Chodcza.

Zdzisław Trawczyński:

No tam jest skomunikowanie, no jest z Chodcza zjazd. No jest.

Konrad Kłopotowski:

Bo jest to droga powiatowa ale widzę tam się Starosta sam wziął od tamtej strony i robi, już nie czeka na z naszej strony reakcje, ponieważ ja tam prowadziłem co prawda rozmowy, to wszystko jakoś upadło, zmienił się starosta, stało to wszystko w miejscu. Po naszej stronie widać to że jakaś bida z nędzą. Tam są nawet robione pobocza i czy do tego tematu zostało jak gdyby no nie wiem czy wróćcie, póki co jakiś plan inwestycyjny w tym kierunku był.

Zdzisław Trawczyński:

Ja oczekuję z gmin po jednej drodze. To mówię wszędzie. Dajcie jedna drogę która jest dla nas najważniejsza, a wymaga naprawy. I to już wtedy mamy 11 takich dróg. Tak? No 10 powiedzmy. Na terenie powiatu. A możemy zrobić ile? Jak rozwiązać teraz temat którą drogę zrobić? Na pewno nie będziemy robić w Krzyżanowie bo się robi w tym roku. I w Kutnie.

Konrad Kłopotowski:

Ale dobrze. Ale ta droga jeśli chodzi Sokół- Krzyżanów to uważam że jest drogą priorytetową. Dlatego że co by nie powiedzieć łączy z autostradą no ważny ośrodek stolicę gminy tak? A poza tym no poprawi komunikację o czym niejednokrotnie wójt mówił. Ta droga jest w fatalnym stanie?

Zdzisław Trawczyński:

Tzn. została częściowo naprawiona w tamtym roku musze powiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

No nie no tam troszkę dziur zalepiono i na tym koniec.

Zdzisław Trawczyński:

Też jest przewidziany remont nie wykluczone że przez gminę Krzyżanów.

Konrad Kłopotowski:

Na odcinku od cegielni to jest fatalna.

Marek Jankowski:

Ale mówmy o stanie realizacji. Na razie o przyszłości to myślę że.

Konrad Kłopotowski:

No nie, ale Panie Wicestarosto, czy od cegielni w Kierunku Krzyżanowa to są przewidziane jakieś remonty częściowe żeby te ubytki uzupełnić? Czy są na to pieniądze?

Zdzisław Trawczyński:

Tam gdzie była najgorsza powierzchnia wcześniej niż cegielnia ta nakładka została na jesieni położona. Muszę powiedzieć że po wyborach została położona bezpośrednio w listopadzie chyba. Bo w listopadzie były wybory tak? 16. to 17 w tym miejscu położono, 17 listopada tu Pana Zbyszka pytam bo bezpośrednio zajmuje się w gminie drogami. Jak przed wyborami to pewnie Trawczyński załatwił drogę, a ludzie szli na wybory bo nie ma dróg w Krzyżanowie, a dzień po wyborach są, kawałek przynajmniej. A to akurat bardzo mi pomogło nawet ale to druga sprawa. To dziękuję za pomoc muszę powiedzieć.

Konrad Kłopotowski:

Widzisz, widzisz.

Zdzisław Trawczyński:

Miałem o 40% więcej.

Konrad Kłopotowski:

No widzisz a tak żeś mnie nienawidził.

Zdzisław Trawczyński:

Nie warto takimi metodami walczyć bo to okazuje się odwrotny skutek. Tak na marginesie tylko. Proszę bardzo pytania odnośnie dróg.

Marek Jankowski:

Proszę Pan Fabijański w kolejności.

Robert Fabijański:

Panie Przewodniczący, widzę że tutaj jest zakład dwóch Radnych, dadzą radę do 2 albo i dłużej ich tutaj pomęczyć ale może zwrócić uwagę nie tylko na Radnych ale i na pracowników którzy też muszą rano przyjść do pracy. Ale inni też chodzą do pracy.

Zdzisław Trawczyński:

A Pan Kłopotowski nieczytelny zapis.

Robert Fabijański:

Jeśli ktoś jest bezrobotny i ma nadmiar czasu no to może sobie tutaj popisówkę robić. no zdecydujemy się na coś. Albo mówimy o czymś. Infrastruktura drogowa, cos było

powiedziane coś wiemy jakie mamy pieniądze w tej chwili co się dzieje i proponuje zamknięcie dyskusji o tym punkcie.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, ponieważ.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo.

Konrad Kłopotowski:

Żeby dobre mieć relacje i z przyjaciółmi i wrogami może to dobra propozycja na przyszłość to może faktycznie zakończymy tą dzisiejszą sesję na tym etapie ale bardzo bym prosił żeby ponieważ tak, sprawa dróg też jest ważna priorytetowa żeby faktycznie przygotować jakiś plan działań. Co prawda nie ma środków to jako biedny wujek jechać do gminy nie za bardzo pasuje ale no nie ma wyjścia Zdzisiek limit żeś wyczerpał. Natomiast bardzo bym prosił.

Zdzisław Trawczyński:

Ale limit zaufania jeszcze, nie? Kasy pewno tak.

Konrad Kłopotowski:

Spokojni, wiesz. Musimy się dzisiaj przespać z problemem bo widzę że o tu Pani Ania już praktycznie śpi więc musimy się liczyć też z pracownikami natomiast chciałbym żebyście traktowali nas jako opozycję poważnie ponieważ w sprawie szpitala który jest żywotnym problemem powiatu kutnowskiego. Żeby ta sprawozdawczość była taka, nie gorsza jak poprzednio. Jakże Zarządy były takie były ale ta sprawozdawczość była. Nikt nikogo tak nie traktował. Mówiąc kolokwialnie, nie olewał. Jak to wy robicie. Embargo na wszystko nie mamy żadnej powiedzmy wiedzy, wiedza szczątkowa, chaotyczna, poprzez osoby które nie związane ze służbą zdrowia albo pośrednio lub są jakieś powiedzmy skargi gdzie ktoś ma znajomego Radnego. tak to nie powinno wyglądać. My powinniśmy wiedzieć z pierwszej ręki. I nie ma takiej osoby która by chciała wykorzystać tą wiedzę żeby ten szpital upadł. Wręcz przeciwnie ponieważ wszyscy przyglądają się że to już naprawdę koniec, bo jeżeli nie ma już powiedzmy chirurgii to się głośno mówi, jak już nie ma chirurgii i nie ma anestezjologii to można powiedzmy szpital zamykać. Myślę że Zdzisław ponieważ ja do ciebie mam większą śmiałość niż do kolegi Krzysztofa bo ja już na jakimś etapie skończyłem znajomość i tylko widzimy się na szczeblu samorządowym. Kiedyś między nami były lepsze relacje a teraz to sam widzisz. Nic z tego nie będzie. Więc ciebie tu oblige żebyś jako Wicestarosta faktycznie to zgromadzenie współników żeby było przygotowane bo to wy bezpośrednio jako właściciel zarządzacie tym Kutnowskim Szpitalem i was z tego nikt nie zwolnił z odpowiedzialności wobec samego szpitala i z odpowiedzialności wobec nas. Bo wy jesteście na pensjach, na etatach jesteście, a my nie. Natomiast to od nas zależy czy przekierować pewne środki czy nie przekierować. Nie chcemy być że jesteśmy pod murem, pod ścianą że nagle musimy podejmować takie karkołomne decyzje to jest jedna rzecz i jeżeli np. poprzedni Zarząd bo to jest karygodne, to co się dzieje. Postarał się jakieś środki to

jest jakaś odpowiedzialność, jakaś ciągłość władzy i to co się zdarzyło że w sposób jakiś obcesowy próbuje się zbyć, sponiewierać. To jest niedopuszczalne. Każde pieniądze które mają służyć w jakimś tam stopniu i poprawić sytuację to powinny być z pocałowaniem ręki i dziękujemy wam że żeście się o to postarali. Jak mam na myśli to 1mln600 plus te 300 dołożyć. Proszę wziąć pod uwagę, gdybyś wziął kredyt a sama obsługa kredytu.

Krzysztof Debich:

Panie Przewodniczący. Jesteśmy w punkcie drogi.

Ad.3

Marek Jankowski:

Ja myślę że przeszliśmy już do spraw różnych.

Konrad Kłopotowski:

Kończymy już, kończymy tylko chciałem się.

Marek Jankowski:

W sprawie drogownictwa czy różnych? Bo w różnych.

Konrad Kłopotowski:

Chciałem się do tego odnieść. Nie zakończyliśmy też spraw edukacji. To że, także sprawa szkół tak jakoś minęła to nie znaczy że się praktycznie zakończyła. Bo nie macie pomysłu na szkoły średnie. Nie wiem jak wygląda sytuacja z nauczycielami którzy, z pensum. Czy jest realizowane, czy nie jest realizowane. Aha, CKU załatwi sprawę. No dobrze, no chociaż dobre to. Więc Panie Wicestarosto, jest to bardzo ważny problem bo w tej chwili dojdziemy do takiej sytuacji że będziemy sobie naganiać, wyrzywać uczniów. To jest taka walka między szkołami. Kiedyś tego nie było. to uczeń szukał szkoły, teraz szkoła szuka ucznia. Raz że niż demograficzny się kłania a dwa są wiele życzeń do szkół. Chciałbym żebyśmy to wzięli do serca. Myślę że ta sesja Panie Wicestarosto nie będzie brana pod uwagę jako powiedzmy coś, jakieś dziwne wydarzenie. Długo trwała dlatego że nigdy nie otrzymaliśmy prawdziwej odpowiedzi. To co powiedział tu kolega Serenda, że to wynikało z zachowania Starosty. Bo gdyby on powiedział krótko, nie byłoby monologów i nie byłoby próbowania droga okrężną dochodzenia do prawdy. Tak to wygląda. Ja przepraszam wszystkich jeśli ktoś musiał faktycznie poświęcić tego czasu. Ja nie uważam że to jest czas stracony. Jest to też nauczka na przyszłość dla rządzących że z opozycją też trzeba umieć rozmawiać. I to w sposób poważny. Bo może opozycja tak jak to widać na załączonym rysunku i sesję poprowadzić przez 7 dni. Non stop. I stać nas na to, mamy na to wystarczające możliwości. Dziękuję.

Marek Jankowski:

Pan Starosta i Pan Serenda.

Krzysztof Debich:

Pan Serenda może.

Marek Jankowski:

Dobrze, proszę bardzo, Pan Serenda.

Bartosz Serenda:

Chciałem się w tych sprawach różnych odnieść do jeszcze tych tematów z dyskusji o służbie zdrowia. Bo Pan mi nie dał dojść do głosu. Nie wiem czy zrobił to przypadkowo czy celowo. Później dopuścił głos formalny i później ja nie dostałem możliwości zabrania głosu. Po pierwsze propozycja Starosty była taka żeby zrobić spotkania komisji raz na miesiąc. Ja nie mówię że to jest pomysł zły bo to jest jakiś tam pomysł jest, natomiast w tym okresie w jakim teraz jesteśmy miesiąc czasu to jest bardzo dużo dla szpitala w związku z tym jeżeli mamy robić takie sprawozdania, nie, nie, ja nie mówię o spotkaniach, ja nie mówię o spotkaniach tylko.

Marek Jankowski:

Panie Jacku, proszę o spokój.

Bartosz Serenda:

Tylko widziałbym takie rozwiązanie że raz na tydzień będzie wysyłany mail do wszystkich Radnych taki raport co przez tydzień czasu udało się zrobić w szpitalu. Nie raz na miesiąc tylko raz na tydzień. To jest jedna rzecz. ja mówię o mailu. Raport co się przez tydzień czasu zadziało w szpitalu, co się zrobiło, czego się nie zrobiło. Będziemy na bieżąco, nie będą te sesje tyle czasu trwały. To jest pierwsza rzecz. druga rzecz to jest taka że jak Państwo się zapoznacie z tą skargą tej Pani która na 6 stronach napisała tam Państwo zauważycie że dość dużo miejsca poświęcone jest Pełnomocnikowi ds. pacjenta, czyli już są uwagi w tym zakresie, w związku z tym też trzeba było się zastanowić dlaczego już są uwagi i zastrzeżenia i ja też nie wiem czy nie warto byłoby w tej sprawie na sesji nadzwyczajnej porozmawiać. A trzecia rzecz jest taka że jeżeli Pan będzie mi zabierał, mi wyjątkowo, bo to się w moim przypadku zdarza zabierał głos to ja znam metody, sam jeden byłem w opozycji najmłodszy Radny Rady miasta i dawałem radę i tu też sobie dam radę. Naprawdę.

Marek Jankowski:

Cieszę się,

Krzysztof Debich:

Czy ja mogę?

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Jakby w tej sprawie w sprawach różnych chciałbym trzymać się sprawy tych pism, tu była powiedziana sprawa pełnomocnika. Tylko się jeszcze nic nie zaczęło, bo pełnomocnika nie ma. Ale no więc ja znam te pisma i ja wiem bo rozmawiałem z

Panią która się skarży i powiedziałem że to jest pewien taki tryb który będzie rozwiązany, ale proszę nie tworzyć wrażenia że to dotyczy pełnomocnika bo go jeszcze nie ma.

Marek Jankowski:

Pan Radny Drabik, tak?

Krzysztof Debich:

Zarząd Powiatu jest tylko 5 osobowy zgodnie z ustawą. Nie można zrobić 21 osobowego Zarządu Powiatu. Także Zarząd wykonuje swoje rzeczy, jest sesja. Przygotowujemy myślę w najbliższym czasie zmiany bo wyciągam trochę inne wnioski z tego, to jest przedłużanie rozmów zupełnie nie potrzebnych więc myślę że trzeba zająć się statutem bardzo mocno i myślę że te zmiany które Pan przygotował po prostu wprowadzi w życie.

Bartosz Serenda:

Ja zmian nie przygotowywałem jeszcze ponieważ dwóch Radnych koalicyjnych 3 miesiące temu wprowadziło wniosek wbrew ustaleniom komisji z którymi koalicja się nie potrafiła zmierzyć. To są Radny Urbaniak i Radny Góreczny. Statut jest gotowy od chyba końca marca i ten wniosek zablokował pracę komisji. To jest jedna rzecz, ale to spokojnie.

Marek Jankowski:

Radny Jankowski rozumiem również się podpisał pod tym.

Bartosz Serenda:

A to ja o tym pierwsze teraz słyszę. Pan Radny Jankowski to chyba 3 razy zmieniał w tej sprawie zdanie. Dwa razy. Bo raz Pan mówił że Pan nie chce żeby na sesji były ograniczone wypowiedzi Radnych, rozumiem że teraz Pan się podpisał że Pan chce.

Marek Jankowski:

Tak. Nauczony doświadczeniem, jestem przeświadczony że tak powinno być.

Bartosz Serenda:

Aha. Ok. no to szybko Pan. Ok. ja się nie podpisałem pod tym. A dobrze. No to teraz musieliście jakiś wniosek dać, nie wiem. I ten raport co tydzień czasu, dlaczego nie? Jeśli chcecie się spotykać co tydzień, co miesiąc i tego typu dyskusje będą co miesiąc na tym spotkaniu. Więc chyba lepiej wysłać taki krótki jednostronnicowy raport, cos się udało, cos się nie udało w ciągu tygodnia czasu.

Krzysztof Debich:

Jeszcze raz powtórzę. Zbliżamy się mam nadzieję do końca tej sesji. Przeprowadziliście Państwo *nieczytelny zapis* wnioski są takie że trzeba zmienić statut w sposób ewidentny, zastanowić się co z tym zrobić bo ponosimy koszty, jest to też zmęczenie pracowników. Oni przyszli dla uciechy Państwa tutaj tylko normalnie pracują, siedzą do tej godziny i naprawdę trzeba się mocno nad tym zastanowić żeby

zmienić sposób funkcjonowania. Samym wnioskiem chciałem powiedzieć jedno że jest miejsce w trybie roboczym będziemy się spotykać, przekazywać informacje bo niestety i to musi się zapisać w protokole bo tak traktuje dyskusję z Państwem, że chcemy udzielać informacji, nie siedzieć na sesji bo jest godzina 1 w nocy. I jesteście zasłużeni dla jednego dla kompromitacji Rady a niech mementem będzie to że podpisaliście Państwo jako istotne tematy w 6 a zostaliście tylko we dwójkę.

Bartosz Serenda:

Tzn. o której dwójce Pan mówi?

Marek Jankowski:

O wnioskodawcach sesji. Czy możemy Szanowni Państwo, chwileczkę, czy możemy się przyczynić, przychylić do tej propozycji to co powiedziałem, co miesięcznego spotkania wspólnego komisji w sprawie szpital rozumiem. Tak? I wtedy będziemy wyjaśniać myślę że te informacje.

Bartosz Serenda:

No tak, ale przed chwilą powiedziałem że miesiąc czasu czy dwa miesiące w tym momencie którym jest teraz szpital to jest bardzo dużo bo tu się sprawy rozstrzygają w ciągu kilku dni czy tam kilku tygodni. W związku z tym ja nie wiem czy nazwałem to raport, zbitek różnych informacji z kim były rozmowy, z kim nie były, jakie są ustalenia wstępne, decyzje Zarządu itd. Wysłać to w formie takiego no takiej kompilacji pewnych informacji. To chyba też wystarczy. Oprócz tego możemy się spotykać co miesiąc.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Radny Drabik.

Marek Drabik:

W mojej opinii ta propozycja Pana Starosty skąd inąd cenna ale niestety nie będzie mogła być zrealizowana. Już teraz widzę Panie Starosto że nic z tego nie wyjdzie, a wspominając o czasie przedłużonym, czy długim to tak myślę że tak właśnie skutkuje brak rzetelnych, krótkich zwięzłych, odpowiedzi. Jeżeli Państwo tak będziecie dalej robić, no to te sesje będą się powtarzać i to co dzisiaj robimy będzie pewnie co jakiś czas.

Marek Jankowski:

Proszę bardzo, Pan Starosta.

Krzysztof Debich:

Nie, dziękuję bardzo.

Marek Jankowski:

Pan Kłopotowski proszę.

Konrad Kłopotowski:

Panie Przewodniczący, ja chciałbym dopytać Pana Starostę z tą propozycją miesięczną spotkania odnośnie szpitala. A tak naprawdę jakie my pieniądze będziemy uzyskiwać i kto je będzie przekazywał? Bo to że np. spotkamy się z Panem i Pan tak samo będzie rozmawiał tylko to teraz Pan jak gdyby będzie nas do tablicy i będziemy słuchać Pana wywodu. Jeżeli mamy takie informacje posiadać co miesięczne dobrze by było że na sesjach bo też każdy z nas ma jakieś powiedzmy swoje życie to Pan też nie będzie *nieczytelny zapis* innych co jakimiś tam terminami. Bo jeżeli zobligujemy się do jakiś terminów to trzeba je praktycznie przestrzegać. I pytanie, co będą te spotkania zawierały? Sprawozdanie to będzie koniec miesiąca, początek miesiąca, środek miesiąca, to jest to bardzo istotne bo niektóre informacje dopiero będzie Pan miał gdzieś po jakimś 20 czy 25 itd.

Krzysztof Debich:

Proszę Państwa, proszę zwrócić uwagę zwracamy do tego, temat ten poruszył Pan Przewodniczący poddając wniosek pod głosowanie. Powiedział po 20 kiedy będą wyniki tak? Odpowiedź była udzielona na to pytanie. Ja już mam naprawdę serdecznie dosyć odpowiadając na te same pytania które są ciągle pojawiają. Wynikające ze zrozumienia odpowiedzi na pytanie. no nie może tak być. Albo się szanujemy, wniosek jest przegłosowany, jak Państwo powiedzieliście że wspólne komisje tak? I tak będziemy się spotykać na wspólnych komisjach *nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Ale temat, temat. No temat jaki ma być. No temat. Mamy się spotkać. Co to ma być? Monologi mają być?

Marek Jankowski:

Temat szpitala.

Konrad Kłopotowski:

No temat szpitala. Panie Przewodniczący, co jest takiego ważnego jaka jest dla nas informacja? To że wyjdzie Pan Krzysztof Debich co będzie nasz czarował przez 40minut czy przez godzinę aż się wkurzymy i wyjdziemy. Teraz powinniśmy się spotkać i Pan powinien nam dzisiaj powiedzieć, ponieważ tak bilans nie został przyjęty, upłynęło 6miesięcy tak? I powinniśmy jako Rada zatwierdzić. Kiedy to będzie? Chyba do końca czerwca powinno to być. No spółki. Nie no Rada Nadzorcza i Zgromadzenie Wspólników.

Krzysztof Debich:

Ale ja również o tym zwracam uwagę że również o tym mówiłem. Ja nie mam ochoty o tym w nieskończoność powtarzać. *Nieczytelny zapis*.

Konrad Kłopotowski:

Ale ja nie słyszałem tego np.

Krzysztof Debich:

Proszę Pana siedział Pan zadawał Pan pytania. Udzielałem odpowiedzi, mówią za dużo. Jeżeli ktoś nie potrafi zapamiętać prostych rzeczy. Powiedziałem że się odbywa się zgromadzenie wspólników kwitujące zeszły rok 30 czerwca. Bo taki jest plan, tak wynika z kodeksu spółek handlowych że do 30 czerwca mamy na to czas. I tak to będzie zrobione. 30 czerwca jest zgromadzenie wspólników i nie Rada Powiatu tylko Zarząd Powiatu.

Marek Jankowski:

I jeszcze raz szanowni Państwo, kto z Państwa Radnych byłby za spotkaniami wspólnych komisji w sprawie szpitala tak myślę po 20 czy po 25. Po 25 każdego miesiąca.

Konrad Kłopotowski:

Dobrze, Panie Przewodniczący.

Marek Jankowski:

Kto z Państwa Radnych jest za takimi spotkaniami? Dziękuję bardzo, kto jest przeciwny? Nie wodzę. Kto się wstrzymał? Stwierdzam że przychylamy się do takich spotkań jako wspólne posiedzenie komisji dotyczące spraw szpitala. Po 25 każdego miesiąca. No w czerwcu na pewno nie, tak?

Konrad Kłopotowski:

Ja mam takie pytanie, czy to jest obligo?

Marek Jankowski:

Tzn. to nie jest obligo. Ja myślę że jeśli Państwo chcecie uzyskiwać informacje na temat szpitala to dobrze by było.

Konrad Kłopotowski:

Ale Panie Przewodniczący, ja zadałem pytanie. Ja mogę się spotykać pod warunkiem że znam treść tych spotkań. Jakie ja informacje uzyskam?

Marek Jankowski:

Ja myślę że informacja bieżąca na temat całego miesiąca.

Krzysztof Debich:

Ja prosiłem również żebyście Państwo wcześniej nam przekazywali. Mówiłem to przy tym wniosku żebyście Państwo wcześniej przekazywali zapytania. Będziemy się starali na bieżąco udzielać tej odpowiedzi, żebyśmy my też mogli się przygotować jaką tematykę będziecie Państwo na tym poruszać bo rozumiem że będziemy dyskutować o całości. Omawiać będziemy to co się wydarzyło ostatnio i również proszę nie pytać, pytania. Będą osoby odpowiednie do tego żeby Państwu to przedstawić. Ja myślę że to będzie się odbywało na poziomie Zarządu który przyjdzie i przedstawi.

Konrad Kłopotowski:

Ale przepraszam. Będzie taka forma konferencji prasowej? Czy? No bo jeżeli.

Krzysztof Debich:

Panie Radny, ustalone zostało uchwałą Rady wspólne spotkanie tych wszystkich komisji i przekazanie Państwu informacji żeby zapewnić przepływ informacji. To wszystko zostało powiedziane w tym temacie.

Konrad Kłopotowski:

Ale przepraszam, Panie Przewodniczący będą podejmowane jakieś uchwały?

Marek Jankowski:

Nie. Będzie to spotkanie komisji. Uchwały są podejmowane na sesjach Rady Powiatu.

Konrad Kłopotowski:

No więc Panie Przewodniczący no to coś chyba nie jest tak. Wolałbym żebyśmy się spotkali na normalnej sesji, żeby sesja miała jakąś moc sprawczą.

Zdzisław Trawczyński:

Ale tak troszeczkę, sesja będzie miała 2 godz. i jesteśmy wolni a tak to po co 5,6,8 godzin? Sesja 2 godziny i wystarczy. W gminach jest 40min. sesja w Krzyżanowie 45.

Konrad Kłopotowski:

Ale Zdzisław, no Zdzisław ale.

Zdzisław Trawczyński:

I bardzo dobrze się gospodarzą. A tu długo i źle.

Konrad Kłopotowski:

Ale dobrze, dobrze. To konwencja którą właściwie taką przyjął Pan Starosta na podwójną, potrójną kartę że tajnos agentos i kto kogo przetrzyma. No wyszło tak że okazuje się że dochodzimy wspólnie że trzeba coś z tym zmienić. Ale to się ma zmienić Starosta. A nie opozycja. Bo póki co to my chcemy od Starosty, od Zarządu informacji, a nie to że w sposób odwrotny, więc coś tu nie jest tak z tą informacją i z przepływem tej informacji i dostarczeniem tej informacji do Radnych.

Marek Jankowski:

Sprawy różne Szanowni Państwo. Pan Serenda, proszę.

Bartosz Serenda:

Taka prośba, tzn. moja prośba to jest ale dotyczy pracowników którzy tak długo siedzą z nami i tutaj patrzę na Pana Sekretarza żeby no jakoś pracownikom, bo zobaczcie Państwo cały urząd jest pusty, zostało trzech pracowników, czterech żeby tym ludziom jakoś zadość uczynić czy jakoś w postaci odbioru godzin, czy w postaci wolnego dnia jutro, czy w postaci jakieś premii czegoś takiego.

Krzysztof Debich:

Muszę się zastanowić za dodatkiem szkodliwym dla pracowników no bo to możemy się nad tym zastanowić. Prawda? To byłoby ciekawe. Tylko nie wiem czy prawo to dopuszcza albo zwoływanie sesji na koszt, sesja przekracza ileś tam godzin, na koszt.

Konrad Kłopotowski:

Ja proponuje zatrudnić managera zewnętrznego. Managera zewnętrznego żeby nas nauczył jak procesować na sesjach.

Marek Jankowski:

Szanowni Państwo, sprawy różne. Sprawy różne, czy jeszcze ktoś? W innych sprawach.

Konrad Kłopotowski:

Jakiegoś analityka, tak. Od Bonifratrów.

Marek Jankowski:

Skoro nie widzę wyczerpaliśmy porządek X sesji i zamykam X sesję Rady Powiatu w Kutnie.

Protokołowała:
Monika Gawryszczak

Przewodniczył:
Marek Jankowski
Przew. Rady Powiatu

.....

.....

Sesja nagrana była na płycie CD opisanej X Sesja Rady Powiatu w Kutnie z dnia 16 i 24 czerwca 2015 roku.